P A P I E R Y Z A L E S K I C H

T.LVI.

Listy rodziny do Aleksandra Zaleskiego

1910 - 1922

Cz.II.

Mycielscy:

Maria,1915-21,szt.31

Stanisław,1910-21,szt.52

Zofia,1917-,szt.4

Zalescy:

Elżbieta,1915-22,szt.39

Izabella /S.Aleksandra/,1911-22,szt.8

Maria /Morawska/,1912-22,szt.88

Teresa /Stojowska/,1915-17 i b.d.,szt.11

Teresa,1915-21,szt.23

/Oryginały/

Str.706,szt.256.

7011

20/IV Kiecku Kochany
Dziękuję Ci bardzo za życzenia i za kartkę.
Bardzo ucieszeni jesteśmy wiadomością o Twoich wakacyach jednak prosimy abyś nie przyjeżdżał w piątek lub sobotę, bo to są za smutne dnie. W każdym razie daj nam znać w który dzień przyjedziesz, bo nie jesteśmy tutaj jak w Bołszowcach, kiedy jedna osoba mniej lub więcej żadnej różnicy nie robiła.
Ściskam Cię najserdeczniej Maniusia

Kunstverlag A. & M. Löwenthal, Frankfurt a. M. Nachdruck verb. No. 20232

1





Graf Alexander Zaleski
Wien IV
Paniglgasse 5

7111

7111

55

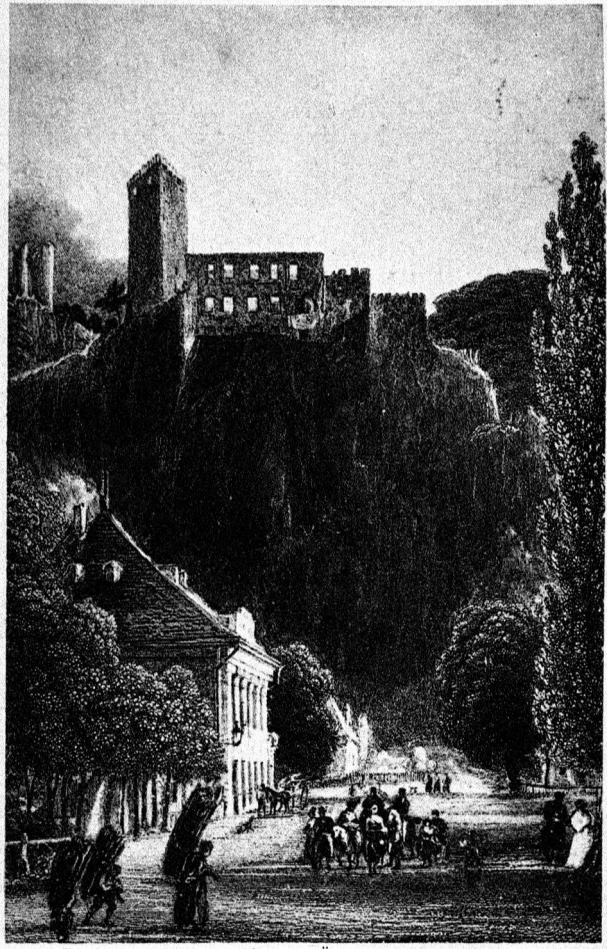

Rauhenstein - Baden (Nieder-Österreich)

Nach Professor Alt's Kunstblatt a. d. Jahre 1840

Kochany Olu!

Parę razy już się wybieram Ci napisać że Mama gniewała się na nas żeśmy się nie zlitowali nad Tobą i nie dali Ci parasola na Kozioł i czy z tego nie dostałeś Kataru? Mama sama zmokła wieczorem i dlatego bardziej jeszcze odczuła tendencję. Przyjedź do nas jeszcze przed egzaminem który zdajesz 20 parę tygodni, ale razem i z Felicem.

3

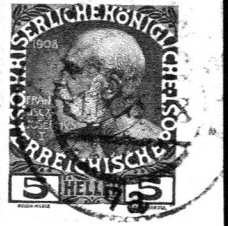

Graf Alexander Zaleski

Wien IV

Paniegelgasse 5.

2781 Ten Stiebler Haus



i teraz całkiem wydo-
stać się nie może.
Przyjemniej byłoby razem
z nim jechać.

Zasełamy Ci
mnóstwo serdeczności
Pisz do nas do
Lwowa.

Maniusia
Lei

5



Graf
Alexander Zaleski
Wien IV
Paniglgasse 5

6/VII Czwartek

Kochany Olesku! Bardzo żałuję że nie będę mogła Cieli przyjąć w niedzielę na kolacyi, ale dziś wieczór jadę z Lesiem do Lwowa na krótki czas. Projekt został tak szybko zrobiony że Leś pewnie nawet nie będzie mógł być u Cieli. Możesz sobie wyobrazić jak się cieszymy z tej jazdy a zwłaszcza ja, bo prawie 2 lata Tatko nie widziałam a przytem różne ciekawe rzeczy w drodze ~~jest~~ do oglądania. Biedny tylko Nello odkąd jest w wojsku miał tylko 2 tyg. urlopu

28/II 1916

7

Oleczku drogi!

Pomyliłam Twoje imieniny z imieninami Romka i dla=tego dziś dopiero zasyłam Ci najlepsze i najserdeczniejsze ży=

czenie, Zazdroszczę Baczce
i Zosi, które będą mogły Ci
ustnie swoje powinszowanie zło-
żyć. Kiedy się zobaczymy Oleczku
drogi, bo od dnia wyjazdu Nella
zerwałyśmy prawie całkiem z Wiedniem
i mało wiemy co się z Wami wszy-
stkimi dzieje. Uściśnienia najserdeczniejsze
Maniusia



9

Graf
Alexander Zaleski
Wien IV
Paniglgasse 5

10 47157

8/III 1916 Oleczku kochany!
Właśnie w tej chwili wracam z bardzo ładnego five'u u Baltazich gdzie znajdował się Twój znajomy, młody Blühdorn a równocześnie kolega Nelle z Holics. Wraca prosto z wojny i ciekawe bardzo rzeczy opowiada.

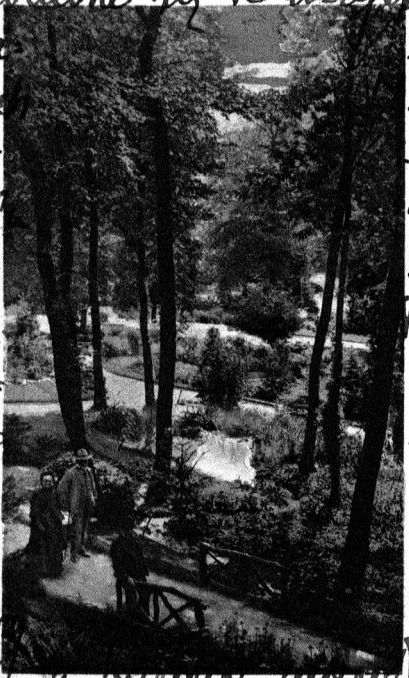
BADEN
Partie im Kurpark

11

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkarte.
Tábori-Levelezölap.

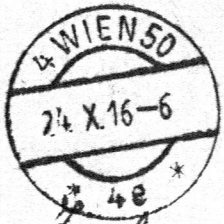

4 WIEN 50
24. X. 16–6
4e

Grafen Alexander Zaleski
Kadtasp. F. A. R. 4. 11. Feldkomp.
Marinefeldpostamt Pola
L. F. A. Kurs.

M. Mycielska
Wien IV Paniglgasse 5.

Kochany Olu! Dzięki serdeczne za ładną kartkę. Od kilku dni jest tu Ciocia Marylka Starzeńska z Magdą; przedwczoraj byliśmy z niemi na „Dreimäderlhaus", a wczoraj w operze na ..... Aidzie!! Było cudownie. Dziś wieczór już wyjeżdżają do Krak. Lud. był tu w niedzielę i dziś przyjedzie na noc. Feliks ma co 3-ci dzień służbę nocną. Pisz-łam o Tobie do Marysieńki. Mamy teraz masę pakowania. W poniedziałek tj. 30-ego przenosimy się na Nibelungengasse 8. Więc adresuj już tam. Napisz jak Ci się powodzi i kiedy wracasz. Serdeczności Marylka

Wiedeń 24. X. 1916. Pap. jedzie jutro na 3 dni do Krakowa.

Wien I Nibelungeng. 8.
M. Mycielska

ale od niej już
dawno nie miałam
wiadomości. Tu czas
paskudny - odwilż.
Pisuj często. Przesy-
łam Ci wiele serdecz-
ności. Hanna dzię-
kuje Ci za kartkę
i ukłony

Marylka

-7. XII. 16 -7



Kadettasp.
Alex. Graf Zaleski
K. u. K. 8 cm. M. 14 Lfabatt.
Feldpost 60

Wiedeń. 5/XII 1916.

M.

Kochany Olu!

Bardzo Ci dziękuję za kartkę. Jak Ci się powodzi. My będziemy teraz znowu opuszczone, bo Papuś wyjeżdża jutro do Lwowa, a Feliks idzie z końcem t. m. Od Ludwika nie mieliśmy jeszcze wiadomości z Kluczów. Pisałam Marysieńce o Tobie,

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatell:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkarte.
Tábori-Levelezölap.



Graf Alexander Zaleski
Kadttasp. F. A. R. 4. 11. Feldkomp.
Marinefeldpostamt
Pola
L. F. A. Kurs.

Abs. M. Mycielska
Wien IV. Paniglgasse 5.

Kochany Olu! Bardzo Ci dziękuję za kartkę. Wczoraj posłałam Ci kartkę od Cioci z Trib. Dziś był u nas na obiedzie Stryj Jerzy, przyjechał prosto z Szwajcaryi; zawsze taki sam. Jutro przyjedzie tu Ludwik; jedzie do Brück. Nasze przyszłe mieszkanie już całkiem zdecydowane na Nibelungen. Wczoraj wieczór Papuś wrócił z Krakowa. Jak Ci się powodzi? Jak Hugo tam zostaniesz?

Wiedeń 16.X.1916.

Ściskamy Cię serdecznie Marylka

Wiedeń 8/XII 19[illegible]

17

Drogi Olu!

Najserdeczniej Ci dziękuję za życzenia i pamięć i o moich imieninach. Dziwi nas to, żeś dotychczas nie otrzymał pieniędzy, które Ci posłała Mamunia, a potem Papuś, może Cię już teraz doszły?

Papuś pojechał przedwczoraj do Krakowa, potem do Lwowa i Nienadowej.

Feliks był tu wczoraj kilka
godzin i dziś może przyjedzie;
w pole pójdzie prawdopodobnie
z końcem tego miesiąca. Od Lud-
wika są dobre wiadomości, jest
w Klincsack.
Mój pieseł bardzo jest miły,
i bardzo się wszystkim podoba.
Wczoraj miałam długi list od
Maryśki, pisze, że jest br. zajęta

nauką, chodzi na uniwersytet itp.
Była z Romkiem na pogrzebie Sienkiewicza. Ciocia przez Kilka dni leżała w łóżku, bo miała zapalenie nerwu pod raną, ale teraz już z nią całkiem dobrze i wstaje.
Oprócz tego pisze dużo o swoich naukach; ma we Fryburgu dużo znajomych.
Cóż mam Ci jeszcze napisać? Wiesz

pewnie, że ojciec Rzijnej Maryi
umarł w Kielzingu, Rodzice byli na
pogrzebie.

Napisz czyś otrzymał pieniądze
i jak Ci się powodzi.

Ściskam Cię serdecznie

Marylka

Wiedeń 8/I 917.

21

Kochany Olu!

Bardzo Ci dziękuję za ostatnie dwie kartki; śliczny widok gór, musisz być poetycznie usposobiony!?

Wiesz pewnie, że Ludwik już jest w Nienadowie na gospodarstwie. Feliks jedzie jutro, albo

pojutrze, ale jeszcze nie wie na pewno gdzie. Po wyjeździe Felka Papuś pojedzie do Nienadowy.

Jak Ci się powodzi? Czy masz dużo roboty? Czy dostałeś pakiet, posłany Ci przez żołnierza? Niedawno mieliśmy tu gości wieczór: Ks. K. Lubomirski i generał

23

Rozwadowski z synem.
Dziś przyjdzie na kolacyę pani
Geńcia Skrzyńska.
Od Marysieńki w ostatnich czasach
nic nie miałam.
Napisz znów do mnie kiedyś,
proszę, tymczasem ściskam Cię
serdecznie

Twoja

Marylka

14/I 1914. 25

Drogi Olu!

Nie byliśmy wcale przygotowa-
ne, że żołnierz przyjdzie po
list do Ciebie, więc piszę na
prędce kilka słów.
U nas wszystko dobrze. Tapcio
w Galicyi, Ludwik w Niemczech,

Feliks wyjechał do Leibach, a stamtąd dalej. Mamy nadzieję, że się dobrze masz i przyjedziesz w Lutym? W przeszłym tygodniu Rodzice przyjmowali cesarzową w Zakładzie Ciemnych tutaj; był tego opis w gazecie. Tu mróz i czas przeważnie po-

chmurny, a u Ciebie?
Mamunia Ci bardzo dziękuje
za kartkę i ~~życzenia~~ życzenia Ci serdecz-
nie, jak również i my. Pisz
często

Twoja

Mary Ann

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatell:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkarte.
Tábori-Levelezölap.

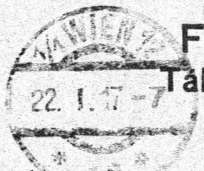

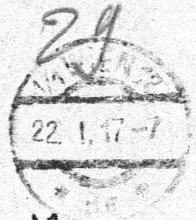

29

WIEN 22. I. 17 -7

WIEN 22. I. 17 -7

Kadettasp. Graf. A. Zaleski

K. u. K. 8 cm. M. 14 L. F. A. Kanonen. batt. I.

Feldpost 244

M. Mycielska
Wien IV Nibelungeng. 8.

Wiedeń. 22/1 1917

Kochany Olu!

Bardzo Ci dziękuję za długi list, który mnie bardzo ucieszył. Kartkę posłałam dzisiaj. Twoje rzeczy już są przerobione, a bluzę w tych dniach przyniosę; będzie wszystko jak przedtem. Kiedy spodziewamy się w tych dniach. Czy piszesz do Felixa? Jego Feldpost 53. Skąd dostałeś wszystkie książki, które czytasz? Pisuj często. Ściskam Cię serdecznie

Maryśka



Wiedeń 1/11 1917. 31

Kochany Olu!

Przesyłam Ci list od Maryśieńki, który w tych dniach dostałam. Kiedy tu przyjedziesz? Cieszymy się na Ciebie! Ze wszystko dobrze.

Mróz wielki i śnieg leży.
Kapuś jedzie około 10-tego do
kraju. Od Feliksa mamy do-
bre wiadomości.

Ściskam Cię serdecznie

Marylka.

33

Wiedeń 21/IV 1917.

Kochany Olu!

Przesyłam Ci kartkę od Marysieńki. Jak Ci się powodzi? Napisz do mnie kiedyś. – Papuś jedzie znów jutro do Krakowa, a potem do Lwowa. U nas nic nowego;

mamy się wszyscy dość dobrze. Od Felusia są dobre wiadomości; czy piszesz do niego? Niedawno nam przysłał swoją fotografię z brodą, bardzo się wszystkim podobała.

Tu się powoli zaczyna

35

wiosna, ale bardzo powoli, niestety. Twoja przyjaciółka się dobrze ma, tylko od dwóch dni trochę zakatarzona, ale mam nadzieję, że to minie, zresztą wesoła, urządza wyścigi po pokoju i zawsze jest jednakowo ładna. Napisz do mnie kiedyś. Ściskam Cię

Marylka

Wien I Nibelungeng. 8.
M. Mycielska.

37



Graf Alexander Zaleski

Comtesse
Marie Zaleska
Feldkirch
Hotel Post

Batt V. A. K. Reg III Feldpost
244.

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
88

Kochana Marysiśko!

Czyś już o mnie całkiem zapomniała? Od wieków nie miałam od Ciebie wiadomości. Ola pisał do mnie z Feldkirch, niestety czy Papuś do F. pojedzie, bo oboje Rodzice jeszcze są we Lwowie i dopiero w tych dniach tu przyjadą. Jesteśmy narazie całkiem same i prowadzimy gospodarstwo. Napisz mi jak spędzisz czas z Olem? Jak ci Ciocia ma?

Ściskam Cię serdecznie Twoja Marylka

4/III 1917.

39

Przesyłam Ci Kochany Olu, życzenie spokojnego spędzenia Świąt i ściskam Cię serdecznie. Dziś rano Papuś przyjechał.

Napisz do mnie kiedyś

Twoja

Marylka

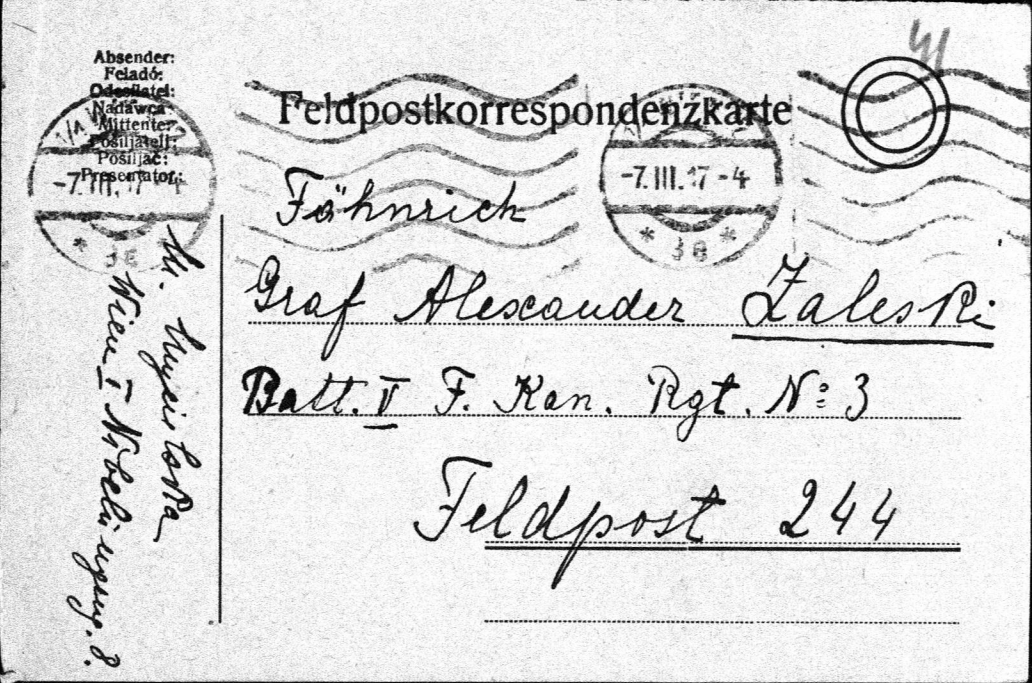

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

-7.III.17-4

Feldpostkorrespondenzkarte

-7.III.17-4

Fähnrich

Graf Alexander Zaleski

Batt. V F. Kan. Rgt. N: 3

Feldpost 244

M. Wyciskowa
Wien I Nibelungeng. 8.

Kochany Olu! Rodzice jeszcze są we Lwowie, spodziewamy się ich w tych dniach. Dzięki za kartkę z Feldkirch. Jak Ci się powodzi na froncie; czy jesteś na tem samem miejscu co dawniej? Od Felixa dobre wiadomości. Myślę, żeby Papuś mógł jeszcze pojechać do Feldkirch, to dopiero w tych dniach ma przyjechać. Napisz mi jak Ci było w Feldkirch w rodzinie.

Przesyłam Ci wiele serdeczności

Maryla

5/III 1917.

Wiedeń 24/III 1917.

43

Kochany Olu!

Bardzo Ci dziękuję za kartkę. Papuś pojechał przedwczoraj wieczór do Krakowa na trzy dni, a potem do Lwowa; ma wrócić tutaj za jakie dwa tygodnie, mniej więcej.

Mamunia dostała pu-
der Ro Cachets Dr Faivre,
którem się bardzo ucie-
szyła.
U nas nic nowego; pro-
wadzimy jednostajne ży-
cie. Czas brzydki, dziś
śnieg pada; wiosna tak
pomału przychodzi.

45

Posyłam Ci kartkę od Romka; czy dostałeś tę od Marysieńki?
Zostawiłeś tutaj swoje trzy książki francuskie (z biblioteki w Meranie) czy zapomniałeś o nich?
Napisz do mnie kiedyś.
Pozdrawiam Cię serdecznie

Marylka

Wiedeń. 47
29. III. 1917.

Kochany Olu!

Przesyłam Ci list od Romka i bardzo dziękuję za Kartkę.

Kapuś jest we Lwowie, spodziewamy Go się w tych dniach. – Tu czas brzydki, bardzo zmienny, powoli bardzo przychodzi wiosna.

Cieszę się już na fotogra-

fie, które nam przyśleas,
czy dobre udane?

Pozdrawiam Cię serdecznie

Maryla

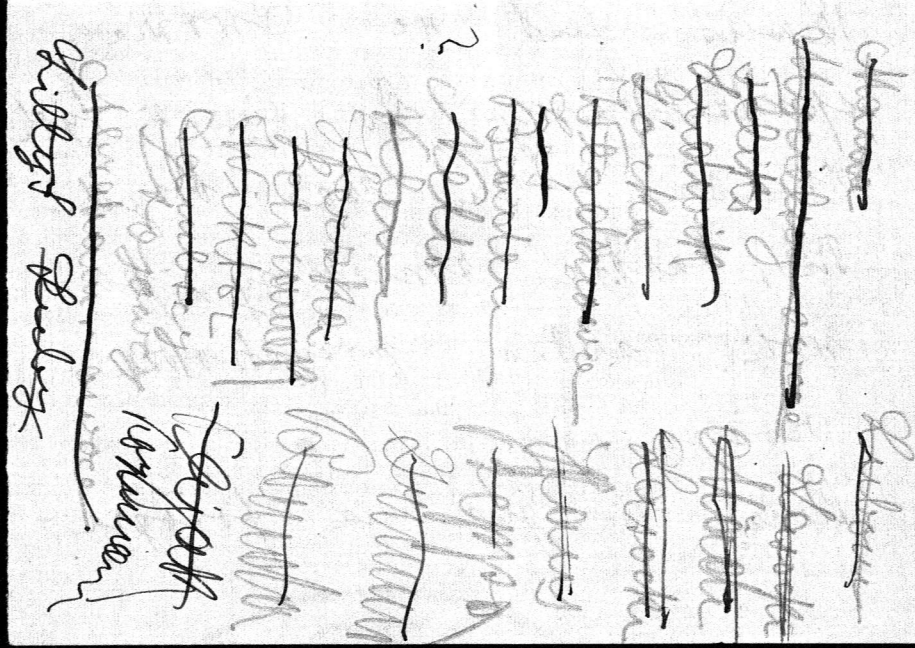

49

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

19. III. 17 VIII –

Fähnrich

Graf Alexander Zaleski

Batt. V. F. Kan. Rgt. N: 3

Feldpost 244.

M. Mycielska
Wien I. Nibelungeng. 8.

Wiedeń. 18/III 1917.

Kochany Olu! Gienia jest tak wrażliwa na Twoją pamięć o niej, że nie wie, jak Ci za nią dziękować. Ma się bardzo dobrze, chodzi codzień na spacer i jest grzeczna. Jak się Tobie powodzi? Rodzice byli przeszło 2 tygodnie we Lwowie (a właściwie Mamunia), nie spodziewaliśmy się tak długiej samotności. Dziś przyjechał tu Stryj Edzio. Od Felka dobre wiadomości. Napisz do mnie kiedyś.

Ściskam Cię Twoja Marylka

Feladó:
Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Posiljatelj:
Posiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

TÁBORI LEVELEZŐLAP



Fähnrich

Graf Alexander Zaleski

Batt. V. K. u. K. F. K. Rgt. № 3.

Feldpost 244

Wien I
Nibelungeng. 8.
Marie
Mycielska

SEMMERING 1
7 V. 7-9

51

Kochany Olu! W tej chwili dostałam Twoje kartki i list, który zaraz wyślę dalej. Za godzinę wyjeżdżam stąd z p. Chmielińską na kilka dni na Semmering, Papuś nas odprowadza (Hotel Sonnenhof), a potem jeśli wszystko dobrze pójdzie pojedziemy do Nienadowej. O bliższych projektach Ci na przyszły raz napiszę stamtąd, bo dziś niemam czasu. Mieliśmy rano jechać, ale za wielkie było przepełnienie. Od Lud. i Fel. dobre wiadomości. Papuś zostaje tu do piątku, potem jedzie znów do Gal. Proszę Cię br. posyłaj teraz listy do rodziny przez Ofkę, bo ona tu zostaje. Mamunia ma się średnio. Napisz do mnie kiedyś, a ja do Ciebie z Semmeringu. Życzę. Waldmannsheil! Uściski od Twojej Marylki

53

Wiedeń 10/IV 1917.

Kochany Olu!

Ogromnie Ci dziękuję za tak poczciwą pamięć o nas i przysłanie nam śmietnych owoców. Bardzo nam wszystkim smakują, to też prędko znikają! Święta minęły nam bardzo

spokojnie; wczoraj mieliśmy
na kolacyi Księżnę Maryę
z Hanką i Halbanów.
Papuś ledwo temu Rilka
dni tu przyjechał, już
znowu pojutrze jedzie do
Galicyi i tym razem
na dłuższy czas, bo zda-
je się na trzy tygodnie.
Tu czas bardzo brzydki,

jeszcze ciągle zimno i wciąż
deszcz pada, - jakoś zimna
nie może przyjść. —
Gloria bardzo miła, Sabina
i w świetnym humorze,
tylko jest trochę zaziębio-
na i Rassle - z powodu
tego czasu okropnego. —
Mam nadzieję, że dosta-
łeś wszystkie listy od

Twej Rodziny, które ci
posyłam w miarę jak
przychodzą. —
Czy masz dużo roboty?
Felix pisał nam, że
latał, czy wiesz co o tem?
Napisz do mnie wiedy.
Przesyłam ci wiele
pozdrowień i serdeczności
Fotogr. ślicznie! Twoja
serdeczne dzięki Maryla
za nie, radość była wielka.

Feladó:
Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Posiljatelj:
Posiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte
TÁBORI LEVELEZŐLAP.



SEMMERING 1 a
NOV 17 - 3

54

Fähnrich

Graf Alexander Zaleski

Batterie V. K. u. K. F. Kan. Rgt. N° 3.

Feldpost 244

Semmering
Pension Tonnhof
M. Mycielska

Kochany Olu! Jestem od niedzieli z panią Chmielińską na Semmeringu; ślicznie tu, czas cudowny, hotel bardzo miły i niesłychanie czysty. Ze znajomych są tu tylko Halbanowie i mają przyjechać Lanckorońscy. Za tydzień mniejwięcej wracamy do Wiednia i jedziemy we dwójkę do Nienadowej, gdzie Papuś będzie na nas czekał. Bardzo się już na N. cieszę. Mamunia jeszcze zostaje z Ofką we Wiedniu, a potem wkrótce jadę do Lwowa, a na lato do N. Tymczasem będziemy tam wszystko przygotowywać i meblować. Napisz do mnie kiedyś. Wiele serdeczności Twoja Marylka

8.V.1917.

59

Lwów. 12/VI 1917.

Kochany Olu!

Nareszcie jesteśmy wszyscy we Lwowie! Przesyłam Ci fotografię, którą mi Marysieńka dla Ciebie przysłała, mam też długi list od niej, pisze mi, że: jest dość zajęta, chodzi na uniwersytet i na szycie, na lato jedzą do Zermatt, na co się bardzo cieszą. Czyta z Romkiem dużo i tennisa; widują często

panią Hanią Kolańską, która
od tygodnia tam jest. Do
Zermatt ma przyjechać teraz na
lato p. Tosia Dąmbska z Ma-
rynią. Od Cibi miała Twoja
Rodzina długi list z nowej
posycji i kartkę z podróży.
Otóż wszystko co mi Mary-
sieńka pisze.
Przyjechaliśmy tu we dwie partyj.
Mamunia ze mną najpierw
bez zatrzymywania się, a Papuś
z Ofką później, zatrzymując się

dwa dni w Krakowie. Biedny Ludwik dostał znowu zapalenia płuc, podobno bd. źle wygląda i boją się bardzo o niego. Ślub Lony z młodym Krakowianinem odbędzie się w Krakowie z początkiem lipca.

Ludwik jest na froncie za Brodami, piszesz skądżeś nie pisał. Zdaje mi się, żem Ci już o wszystkiem doniosła; napisz do mnie kiedyś, tymczasem ściskam Cię serdecznie

Maryla

Lwów. 24/VI 1917.

63

Kochany Olu!

Bardzo Ci dziękuję za Kart. Ręk., którą wczoraj otrzymałam. Wczoraj spędziłyśmy obie cały dzień z Papusiem w Borynickach. Pałac zrobił na nas strasznie smutne wrażenie, gdyby nie to, żeby tam było bardzo miło, obeszłyśmy cały park, inspekta, obiad

zjedliśmy u Kinzlów, którzy
byli niesłychanie gościnni,
potem objechaliśmy wszystkie
folwarki i wieczór wróciliśmy
do domu. Dziś całą noc była
szalona bursa i dwa razy
spadł silny grad, który mu-
siał zrobić w polach ogromne
szkody. Papuś jedzie dziś po-
południu do Wiednia, skąd
meble pośle do Nienadowy, a
resztę kufrów tu przywiezie.
Przepuszczam, że gdzieś w dru-

giej połowie Lipca będziemy mogli tam pojechać. Pani Chmielińska niestety z nami do N. nie pojedzie, mieszka tutaj z mężem, ale nie widuję jej wcale; Mamunia wzięła do nas na sierpień do N. naszą dawną nauczycielkę rysunków. Na ślub Leny, który się odbędzie w Krakowie w sierpniu nie wiem czy pojedziemy. Hanna mieszka tu u matki i chodzi na uniwersytet. Od Felixa i Ludwika

mamy często wiadomości.
Moja „córka" bardzo sadnieje,
używa tu więcej na wolności
niż we Wiedniu; ale zdaje mi
się, że jej najlepiej będzie
w Nienadowie; będzie to jej
pierwszy pobyt na wsi.
Napisz do mnie proszę jak
się masz, jakie masz zajęcia
itdp. – Ściskam Cię serdecznie

Marylka

67

Lwów 11/VII 1917.

Kochany Olu!

W tej chwili otrzymałam Twój list, za który Ci bardzo dziękuję, jak i również za ładne szarotki.
Mam nadzieję że za jakie dziesięć dni Cię tutaj przywitamy jak i również Feliksa. Od Ludwika mamy

nieraz wiadomości, ale mimo to się o niego niepokoimy. Teraz czekamy z niecierpliwością na kufry z Wiednia, które czemuś tak długo jadą i na przyjazd mebli do Nienadowy, bo od tego też zależy nasz przyjazd tam. Tu ze znajomych nie widujemy prawie nikogo,

bo też mało ich tu jest; przychodzi do nas tylko codzień prof. Halban.

Od Marysieńki oczekuję teraz wiadomości, bo pisałam do niej ostatnia.

Mam nadzieję, że wkrótce przyjedziesz, a może będziesz mógł do mnie jeszcze raz napisać.

Ściskam Cię serdecznie

Twoja Marylka

Kawer znow
posunięty. -
nowego, zmino
Dobra że zostaje
w Freiburgu. - Tyle
Gencię o Ciebie która
bardzo się cieszyła że
Cię widziała i mówiła
mi że taka poczciwa jesteś
i dobra - Dla mnie nic
to nowego. Bóg z Tobą i
Twojemi serdecznie Ściskam
Marcela

Trafni Wielem
Zaleska
Freiburg
Hotel de Rome

71

[illegible] kartkę, bo
[illegible] zdaje mi
[illegible] Co do Very
[illegible] projekt odłożyć,
[illegible] jeden zaginął
Bardzo pragnęła do Szw. się dostać. Dziękuję Ci bardzo
za przesłane rzeczy przez Pańcię – Bardzo się to czuje
rzeczy – jak Jadzia mówi że teraz do Bucika
mówić trzeba o mój najdroższy! Niestety cała
familia ma grubsze podstawy. – Tutaj nic
nie można dostać. – Czy wiesz że Zia jest w Trieście

Lwów – 9/XII 1917.

143

Drogi Olu!

Dzięki najserdeczniejsze za życzenia i pamięć o moich imieninach. Spędziłam je bardzo przyjemnie i stało się to czego mi życzyłeś, bośmy mieli popołudniu dużo gości. Zaprosiliśmy sobie na podwieczorek: Dembskie, Krzeczunowiczówne, Płoreśmy bardzo po-

lubiły, Lilli Czeczówną (śliczna i roskoszna, jeśli ją znasz, to przyznaj, że M. M. w kąt idzie!) E. Potocką, K. Starzyńską, Marysię Stojowską, Halbanówną i Jasia i Kazia M. z Wiśniowej. Bardzo było wesoło i miło. – Romek siedzi przykładnie na wsi, więc już od dawna u nas nie był. –

Ja zajmuję ~~tu~~ się tutaj gospodarstwem domowem; dotychczas

popołudniu chodziłam codzień na różne wykłady dość interesujące, ale w tych dniach już się kończą, więc sobie co innego poszukam! Rozpoczęłam już też lekcye muzyki, a chciałabym też jeszcze mieć angielskie i francuskie, choć tu z tem trudno.

„La cule à la nogue" siedzi we Wiedniu, ale jak i z czego tam żyje tego nie mam pojęcia; przepuszczam, że musi

tam mieć dość ciężkie ży-
cie. Pamiętasz: „Pardonner? - Oui,
mais oublier? - jamais!!! —"
Pp. Chmielińscy są tu we Lwo-
wie, ale ich nie widujemy wcale;
w przeszłym miesiącu przyszła
im na świat córeczka.
Dziękuję Ci bardzo za fotogra-
fię, doskonałe zdjęcie!
Długi Ci list napisałam, mam
nadzieję, że mi w najbliższej
wolnej chwili podobnym odpiszesz,
dobrze? Pozdrawiam Cię najser-
decznej Twoja Marylka

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

M. Ulyciskowa
Lwów - Poniatowskiego 12.



Feldpostkarte.

Leutnant
Graf Alexander Zaleski
K. u. K. Feldkan. Reg. 3. Batt. 5

K. u. k. Feldpostamt Nr. 608

LEMBERG 1 LWÓW 1
24.XII.17

Kochany Olu! Najserdeczniejsze życzenia spędzenia jaknajspokojniejszych Świąt. Smutne one będą dla wszystkich. Feliks w każdym razie nie przyjedzie teraz, a Ludwik stara się o 2-3 dni urlopu na Święta, ale mamy mało nadziei, żeby mu się udało przyjechać. Czy dostałeś mój długi list ostatni? Romka widujemy dość często; był wczoraj u nas na obiedzie, dużo się teraz uczy. Czy dostałeś naszą wspólną kartkę pisaną z Leem Starzeńskim? Napisz wkrótce.

23/VII 1917. Ściskam Twoja Marylka

Lwów 11/I 1918. 79

Drogi Olu!

Dziękuję Ci bardzo za miły list z 30/XII. Myśmy same święta też smutno spędziły, bo bez chłopców, same. Drzewko miałyśmy tylko to sztuczne Zosi z Wiednia jeszcze, jeśli pamiętasz, innego nie mieliśmy i prezentów nie robiłyśmy sobie też żadnych. Na Sylwestra przyjechał Ludwik i do tej pory leży u nas, bo co kilka dni pow-

powstała silna gorączka u niego. Teraz nic nie wiem co będzie, bo w tych dniach kończy mu się dwutygodniowy urlop. Felka spodziewamy się tutaj na przyszły miesiąc — może i Ty wtedy przyjedziesz? —

Na Sylwestra byłam w Kasynie podoficerów urządzony przez Ks. L. Lubomirską i p. Wolańską na K. B. K. ja też tam byłam, sprzedawałam ciastka, a potem tańczyliśmy trochę. Jutro idę na wieczorek

autorów polskich, którzy będą sami deklamować swe wiersze.
Prawie co niedzieli widujemy teraz Dąmbskie, Krzeczunowiczówne, Czecsównę i M. Stojowską; przychodzą do nas albo my do nich. Byłyśmy też już kilka razy na ślizgawce, która niestety wcale nie jest utrzymywana i lód bardzo lichy, ale mimo to dużo osób chodzi się ślizgać.
Podobno Krzeczunowiczówne z Badenu wybierają się tutaj jeszcze w przeciągu zimy, br. będzie miło jak przy-

jadę.

Od Marysieńki już wieki nie miałam wiadomości, na ostatni list mi nie odpisała. Takbyśmy się cieszyły gdyby tu przyjechały! Kończę bom się już zanadto rozpisała i ściskam Cię serdecznie; nie zapominaj o mnie i napisz kiedyś

Twoja

Marylka

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Посилаючій:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

M. Mycilada
Lemberg
Poniatowskiego 12.

Feldpostkarte.



Leutnant
Graf Alexander Zaleski
K. u. k. Feldartillerieregiment 103. Batt. 6.

K. u. k. Feldpost Nr. 608

LEMBERG 1
31. III. 18

Najlepsze życzenia spokojnych i mi-
łych Świąt Ci życzę Kochany Olu
i prędkiego przyjazdu tu na długo.
Mam nadzieję powitać Ciebie tu wkrótce
tak i Feliksa, który ma nadzieję przy-
jechać tu około 20 tego.

Przesyłam Ci wiele serdeczności

31/III 1918. Twoja Marylka

Postkarte

85



Oesterreich

Monsieur

Alexandre Zaleski

Vilnus / Wilna

IV. Bahnhofplatz 1.

Kochany Olo - Bardzo Ci dziękuję za
zajęcie się markami - bądź tak
dobry kalać mi zaraz wysłać ta-
ką kolekcyą a 8 koron za zalicz-
ką: Bonikowo p. Kosten Pr. Posen.
Stasskowi powodzi się dostrzonale
i bardzo jest w College szczęśliwy.
Ja jestem w Księstwie od trzech
dni - Żal mi było opuszczać Stasz-
ka i cudną Genewę - gdzie tak miło
spędziłam całe dwa tygodnie.
Tutaj w Rakoniewicach jest moja
Matka i mój brat - Wczoraj polo-
walitny zabiłam 22 sztuk zajęcz
bażantów i królików - była to
tak zwana Klaperka - spędziło
kilku chłopaczków - jutro też je-
dziemy do lata. Ściskam serdecznie +

87



Graf

Alexander Zaleski

Wien IV

Brahmeplatz 1.

Kochany Olu! Miara obwodu w prze-
ciach mierzona pod pachami jest
u Marylki 90 u Zosi 75 cm. Bądź
łaskaw kazać mi wysłać dla każdej
po 2 bluzki (z niebieskim ciemnym i
z czerwonym) tu do Lwowa zaraz
za zaliczką. Z góry dziękuję i
ściskam

[illegible]

7/7

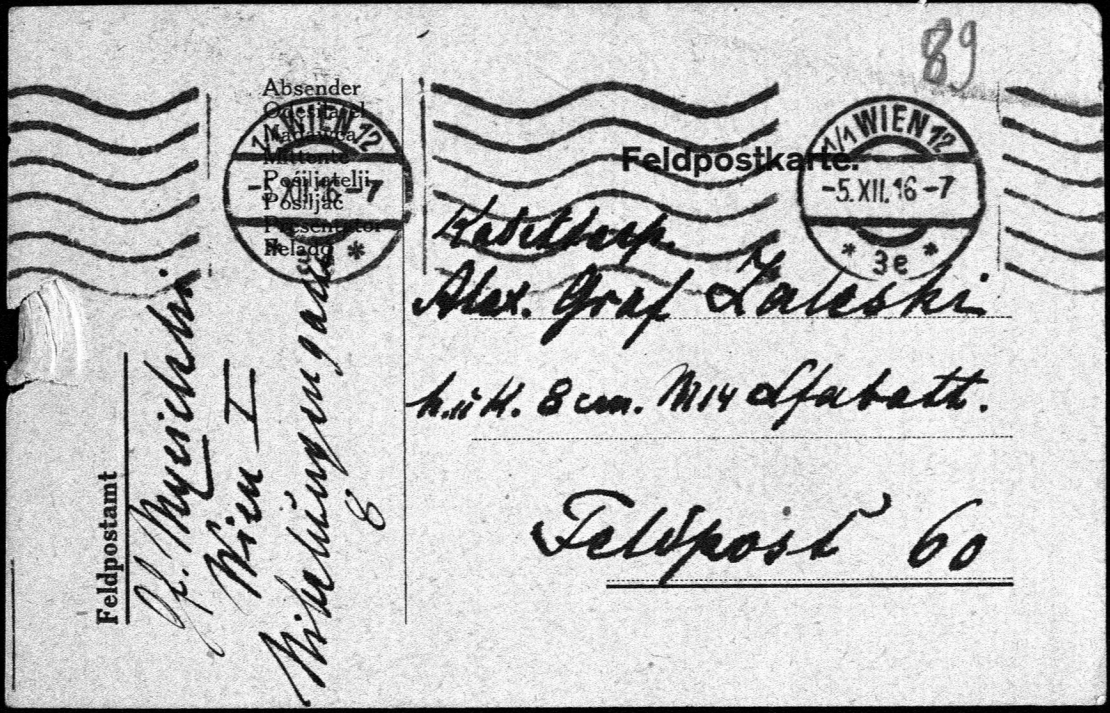
Absender
Odošiljatelj
Mittent
Pošiljalac
Pošiljač
Pošiljatelj
Pošiljatelj
Pošiljatelj

6/12 1915

Kochany Olenku! Wiadomości o Tobie przesyłam Mamie, od której dobre wiadomości. Czy dostał te 200 K. Dziś posełam Ci osobno 100 K. Ludwik w Klu-czach p. Olkusz, Feliks w Wr. Neustadt. Pójdzie w świat dopiero może na święta. Jadę jutro do Lwowa gdzie w Zakładzie ciemnych zapowiadał mi się Arcy-księże K. S. na sobotę. Wrócę tu 20 go. Dzięki za liczne kartki - proszę ciągle o wiadomości. Czy nie marzniesz ?? A nogi? Ściskam Cię najdroższy całem sercem Twój Stanek

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatell:
Pošiljač:
Presentator:

91

Feldpostkarte.
Tábori-Levelezölap

K. u. k. Zensurstelle I.
Lemberg,
„ZENSURSTELLE"

LEMBERG 1
LWÓW 1
22.1.17

Graf Alexander Lateski Kötap.
k.u.k. 8 cm. M. 14 Lfahrbtl. 1
Feldpost 244

Mycielski
Lemberg
Poniatowskiego 12

21/1 17 Lwów. Kochany Olu! Jestem tu
od paru dni. Jutro wracam do Wiednia.
Babcię widziałem wczoraj, zdrowa. Cieszy
się Twoimi listami. Tu 14° mrozu!
Śliczna zima. Feliks gdzieś na połu-
dniu! Od tygodnia nic o nim nie wiem.
Ludwik w Nienadowej. Byłem tam
kilka dni. Wszystko dobrze. Ogromnie
jestem ciekawy czy Mama przyjedzie
do Wiednia! Byłoby cudownie. Ja
10 lutego będę musiał znowu jechać
do Lwowa. Ściskam serd.

St. Mycielski

Wiedeń 25/I 93 1917

Kochany Olu!

Mama więc nie czuje się na siłach jechania aż do Wiednia i chce spotkać się z Tobą w Feldkirchen. Może ma racyę, że toby Ją zanadto zmęczyło. Ja tu robię starania o pozwolenie dla siebie jazdy tam. Zwracam Ci jednak uwagę że 12/2 muszę jechać do Lwowa! A teraz co do Mamy jest ta obawa, że do F. z Tatwaścią przyjedzie ale mogą jej niepozwolić na

powrót wogóle, lub żądać 10
dniowej kwarantanny i t. d.
Teraz podobno są wielkie utru-
dnienia. Otóż piszę dziś do
Mamy żeby się na to nie na-
rażała, lecz żeby przyjechała
n. p. do Bux, a Ty (ewentualnie
ze mną) przyjechalibyśmy do F.
tam zapewnili dla Mamy moż-
ność powrotu i dopiero wtedy
po Mamę zatelegrafowali. Co
o tem mówisz? Sądzę że trzeba
być bardzo ostrożnym, żeby
Mamę chorą na jakieś takie
niespodzianki nie narażać.
Twój przełożony mówił mi

95

że urlop Twój wypadnie na 5 lutego - w takim razie mógłbym jeszcze zmieścić 2 dni na Feldh. przed moim wyjazdem do Lwowa.

Od Feliksa dobre kartki. Ludwik schaltet u. waltet w Nienadowej zkąd rządca wyjechał na kuracyę do Lwowa!

Maryi Chał. wychodzi za tydzień za Andrassy'ego. Otrzymała partya.

Ściskam Cię najczulej

Stan



Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatell:
Pošiljač:
Presentator:

97

Feldpostkarte.
Tábori-Levelezölap.

1/4 WIEN 12
29. I. 17 VII-

1/4 WIEN 12
29. I. 17 VII-

Graf Alexander Zaleski Kötap.
8 cm. M. 14 L. f. a. haubtt. 1
Feldpost 244

Gf. Mycielski
Wien I
Nibelungengasse 8

27/1 K.O! List Twój do Mamy dziś odesłałem. Niestety wątpię by się to rendezvous udało - bo powrót Mamy do dzieci połączony z szalonemi trudnościami i kwarantanną! Chyba że chciałbyś te 10 dni spędzić z Mamą w jakiejś dziurze o ile Ci na to pozwolą. - 300 K. Ci posłałem. Ja wyjeżdżam stąd 12go na 2 tygodnie do Galicyi. Mam nadzieję, że przedtem tu Cię zobaczę i wtedy sam zdecydujesz co z Mamą robić. Od Feliksa dobre wiadomości. Ludwik gospodaruje. Dowidzenia więc mam nadzieję bardzo wkrótce

Ściskam serd.

Stan

99

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkarte.
Tábori-Levelezőlap.

WIEN 12
30. 1. 17 -7
3e

Graf Alexander Zaleski Kadtasp.
8 cm. M. 04 Lfa kanonenbtt. 1
Feldpost 244

Graf Mycielski
Wien I
Bibelungengasse 8

30/1 Kochany Olu! Bardzo się cieszę że naj-
przód przyjedziesz do Wiednia. Omówimy co
dalej. Dziś w Min. Skarbu mi dowodzono że
byłoby może łatwiej uzyskać pozwolenie
żebyś Ty pojechał do Mamy aż na miejsce,
niż Mama do Ciebie. Gdyby to było możliwe
to rzeczywiście byłoby najlepiej. Jak Ci pi-
sałem ja najpóźniej 12go muszę stąd do
Lwowa wyjechać. Mam nadzieję że przecież
Ty tu przedtem będziesz. Jestem na stałe
Dudzio. On by pomógł może. W każdym
razie oczekuję Twego przybycia bardzo
niecierpliwie i całem sercem ściskam

Stan

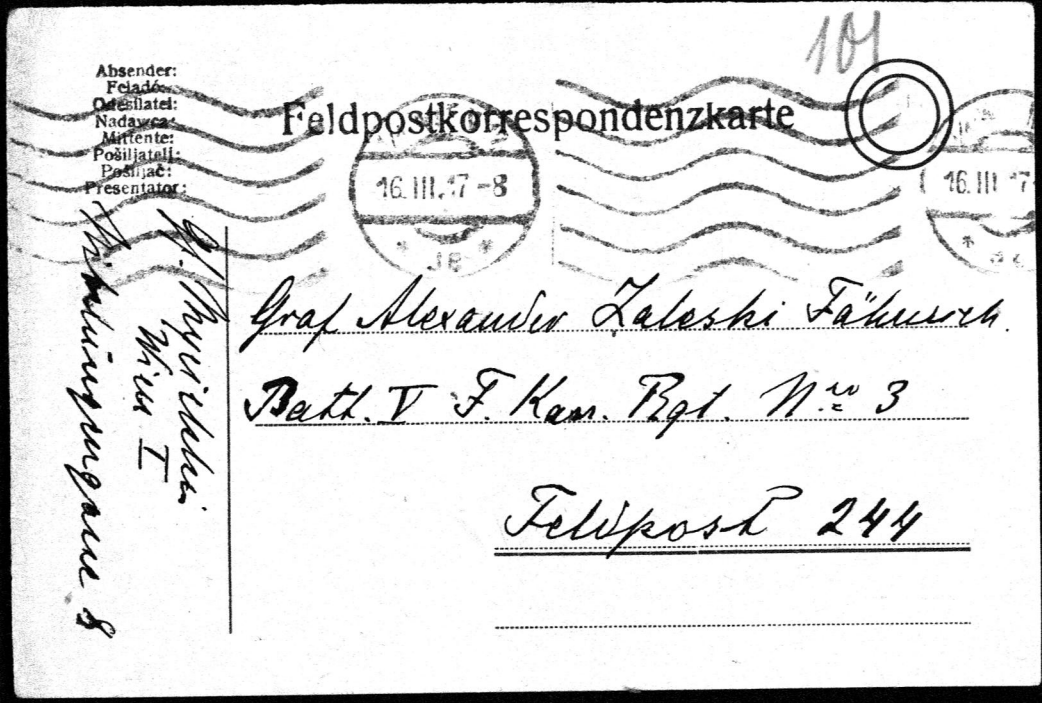

101

Absender:
Feladó:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

16.III.17 -8

16.III.17

Graf Alexander Zaleski Fähnrich.

Batt. V F. Kan. Rgt. Nro 3

Feldpost 244

Gf. Przyrzelski
Wien I
Wirtzingergasse 8

16/3 17 Kochany Olu! List Twój dostałem. Dziś płacę rachunek Käfferleina. Przyjazd Ces. odłożony na czas nieograniczony. Wróciłem tu z Ciocią przedwczoraj. We Lwowie miałem ogromne przykrości z powodu których nie mogłem wcześniej wyjechać. Domyślasz się jak żałuję że mi się nie udało jechać do Feldk! Taka jedyna była okazya. W tych dniach wrócę do Lwowa. Zrobiłem kroki o tę pożyczkę 20000. Zdaje się że się uda, ale dotąd nie ma decyzyi. Od Feliksa nie złe wiadomości choć teraz całkiem na froncie. Przedłużenie urlopu Ludwika jeszcze nie zdecydowane. Tu zaczyna się wiosna. Byłem u Babci - Zdrowa. Jesteśmy pod wrażeniem wypadków petersburskich! Co nam to przyniesie! Uściskam z duszy Stan

Feladó:
Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Posiljatelj:
Posiljač:
Presentator:



Feldpostkorrespondenzkarte
TÁBORI LEVELEZŐLAP.

103

-7. IV. 17 -7

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
F. Kan. Rgt. N 3 Btl. V
Feldpost 244

G. Myrielski
Wien I
Bibelungengasse 8

Wiedeń 6/4 Olu drogi! Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt! Wróciłem tu przedwczo-
raj. Miałem w kraju b. ciężki pobyt i
wiele nieprzyjemności. Zaraz po świętach
wracam na kilka dni do Lwowa, poczem do
Nieradowej, gdzie Ludwik teraz sam, bo
rządca chory wyjechał. Ludwik dostał
przedłużenie do końca sierpnia. Od Te-
liksa dobre wiadomości. Tu u nas jak
zwykle cicho i spokojnie. Od Twej Mamy
miałem wczoraj dobry list. Od Ciebie
dość dawno nic nie było!? Czy żadna
nie grozi Wam zmiana? Ściskam serdecznie

[illegible]

Feladó:
Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Posiljatelj:
Posiljač:
Presentator:

Gf. Myciełski
Wien I
Bibelungengasse 8

Feldpostkorrespondenzkarte





105

FABORI LEVELEZŐLAP.

2 IV. 17 -7

2 IV. 17 -7

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Batt V Feldhau Regmt 3
Feldpost 244

12/4 Kochany Olu! Wczoraj przyszły Twoje wspaniałe dary - cudowne Calvilli! Serdeczne dzięki za pamięć i życzenia! Jadę dziś wieczór do Lwowa na kilka dni potem na 10 dni do Nienadowej gdzie Ludwik sam sieje, bo rzędca chory wyjechał do sanatorium. Koło 7 maja tu wrócę. Tu zaczyna się robić wiosna. Feliks pisze, że latał nad frontem 2200 m. wysoko. Pisze że niebo..!! Wszystko byłoby dobrze, byle.. koniec! Tyle nas czeka roboty! Mam nadzieję że jeszcze dłuższy czas nie zmienisz adresu! Ściskam serdecznie i jeszcze raz dziękuję Stan

Wiedeń 4/5

107

Ola drogi!

Posłałem Ci liścik Mamy. Przedwczoraj wróciłem tu z 4 tygodniowego pobytu w kraju. Byłem 8 dni w Nienadowej, gdzie Ludwik schaltet und waltet. Nie ile mu to idzie. Feliks od 17/4 Fähnrichem. Dobre pisze listy. Za tydzień znów jadę do kraju. Roboty b. wiele a kłopotów i przykrości jeszcze więcej. Ciocia ciągle chora, Marylka też ciągle głowa boli. Chcemy ją posłać teraz na 10 dni na

Lemmuciny, a potem do Nie-
nadowej, dokąd na przyszły
miesiąc wszyscy mamy ochotę
się przenieść. Te 20 tysięcy
dotąd nie dostałem. Sprawa
jest podobno w Min. Skarbu.
Tu lato zupełne. Żyjemy
wszyscy silną nadzieją, że
szybko zbliżamy się do
portu! Co daj Boże Amen.
Ściskam całem sercem

Stan

8000.00
815.93
7184 07

Feladó:
Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Posiljatelj:
Posiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte
TÁBORI LEVELEZŐLAP.

104

11. V. 7 6





Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Batt V F. Kan. Rgmt Nro 3
Feldpost 244

Gf. Mycielski
Wien I
Bibelungengasse 8

11/5 Olu drogi! Dziękuję za kartkę. Chcę wyjechać 14go na 10 dni. Ciocia b. licha dla tego z wyjazdem zwlekam. Marylka na Semmeringu z p. Chmielińską (Sonnhof) zostanie tam jeszcze z 10 dni. Nie chcą tu pozwolić na posłanie pieniędzy dla Mamy, a ma obliczone do 1/6, wysłałem przed paru dniami, zwrócono! Może być kłopot. Będę wszystkiego próbował, może przecie się uda. B. ciekawy jestem dokąd was przeniosą? i kiedy się to skończy! Żyję nadzieją że za miesiąc przeniesiemy się do Lwowa! Ściskam najczulej

Staś

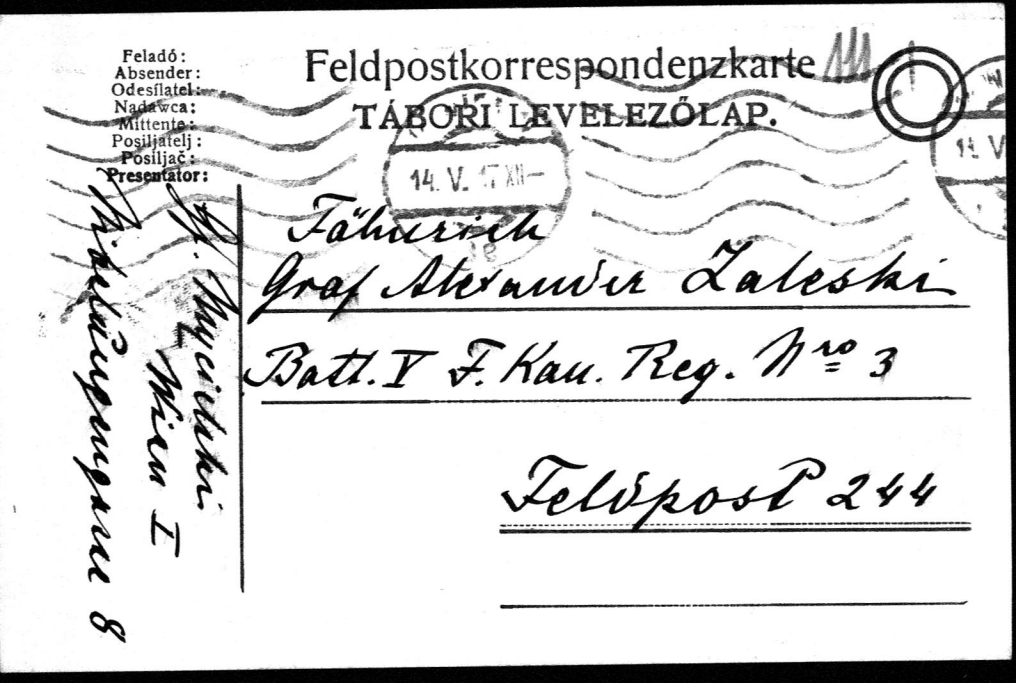

Feladó:
Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Posiljatelj:
Posiljač:
Presentator:

Gr. Mycielski
Wien I
Bibelungengasse 8

Feldpostkorrespondenzkarte

TÁBORI LEVELEZŐLAP.

14. V. 17 XII–

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Batt. V F. Kan. Reg. Nro 3
Feldpost 244

14/5 Kochany Olu! W tej chwili Ludwik
mi telegrafuje że entlebunek jego
został cofnięty i dziś wraca do kadry.
Jadę dziś nocą do Krakowa, może go
tam jeszcze przyłapię, a jutro popo-
łudniu do Lwowa i Nienad. Będę tu
z powrotem koło 26go. Ciągłe nie-
spodzianki! Marylka na Semmeringu
(Sonnhof) do 25go. Ciocia b. przybita.
Donieś co z Tobą będzie. Pieniądze
dla Mamy poszły. Ściskam całem
sercem Twój

Stan

Wiedeń 31/5 113

Kochany Olu!

Załączam kartkę Mamy.
Na przyszły tydzień t.j. około 5/6 przenosimy się całkiem do kraju. My i kufry do Lwowa meble do Nieczadowej. Twoje rzeczy jadą więc z nami do Lwowa. Adresuj więc listy już do Lwowa.

Ludwik tu był z dni i wczoraj wrócił na Szląsk na 2 dni po jakiś transport z którym jedzie na front.

Zdrów i zadowolony. Od
Teliksa dobre wiadomości.
Zwaryować można w tych
warunkach przenosić się
z całym domem do kraju!
Urwanie głowy, ale tu już
wytrzymać nie możemy.
Da Bóg wkrótce się wszyscy
spotkamy!!
Całem sercem ściskam

Stary

N15

Jadę dziś 2/6 do Lwowa na parę dni i zaraz tu wracam poczem zdecydujemy was weiter. Zaraz Ci doniosę. Pisz jeszcze tu.

Ściskam i duszę

Staś



117

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:

Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

Portofrei

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Btl V F. Kan. Reg. Nro 3

Feldpost 403

Gf. Mycielski
Wien I
Bibelungeng 8

4/6 Kochany Olu! Ciocia z Marylką jadą jutro wtorek wieczór prosto do Lwowa, ja z Zosią dopiero w piątek wieczór do Krakowa na 1 dzień i do Lwowa. Piszę więc już do Lwowa: Wracamy więc na stałe! ale czy na długo?! Michał tu jest. Dziś u Caro przesypał naftaliną Wasze rzeczy. Na przyszły miesiąc tu wrócę wyekspedyować nasze rzeczy i meble. Na razie wszystko zostawiam. Gdybyś przypadkiem był w Wiedniu to Twoje rzeczy w kufrze tu znajdziesz. Klucze będzie miała dozorczyni domu. Geheimratami zostali: stary Bielski, Jan Stadnicki, Paweł Łapicka i Leop. Jaworski. Feliks pisze dobre listy. Ludwik w drodze do pułku. Kiedyż my się wszyscy zjedziemy?!!! Od Twojej Mamy dobre wiadomości - spodziewa się wrócić w jesieni.

Ściskam całem sercem

Stan

Wiedeń 6/6 17

119

Kochany Olu!

A więc Zosia z Marytką wyjechały wczoraj do Lwowa, ja z Zosią jadę pojutrze t. j. w piątek wieczór na dzień do Krakowa i do Lwowa. Tak więc „niby" przenosimy się „na stałe"! do Lwowa. Tam więc piszę. Bądź spokojny o Mamę bo jest na 2 miesiące zaopatrzona. Twoje rzeczy t. j. nieszczęście, Twój kuferek i mój kufer

pełny Twoich rzeczy jest
w pokoiku za Tacienką.
Przy kuferku i kufrze przy-
wiązałem kluczyki. Gdy-
byś przypadkiem był w Wie-
dniu to tam wszystko
znajdziesz. Kucharka nasza
zostaje tu do końca lipca
i będzie mieszkania pil-
nować. Z końcem lipca
mam oddać mieszkanie
więc przedtem da Bóg tu
będę żeby rzeczy i meble
wysłać, a w takim razie
o ile inaczej nie zadyspo-

121

mujesz to i Twoje rzeczy
zabiorę do Lwowa, bo tu
nie mam je gdzie zostawić.
Przypuszczam że stanie się
to w połowie lipca. —
Wczoraj był u mnie Hugo,
i widziałem Bobca. Wszyscy
mnie przepraszają za Jerzego!
Nacisk najwyższych sfer.
Obiecują mi rekompensatę.
Głupstwo.
Ludwik dziś w drodze do
pułku. Jego adres: 284.
Ściskam całem sercem i
Bogu polecam

Stan

123

Dziś 8/6 wyjeżdżam z Zosią
do Krakowa i Lwowa. Ciocia
z Marylką już tam są.
Tam piszę: Rzeczy Twoje
tu w mieszkaniu są. Ku-
charka zostaje i pilnuje.
Wkrótce tu wrócę wszystko
zabrać do kraju. Z Bogiem
ściskam

Stan

Lwów 12/6 17

125

Kochany Olu!

Załączam różne listy od Mamy. Przedwczoraj nareszcie tu zjechałem. Trzy dni pierwej Ciocia z Marylką, potem ja z Zosią bo mieliśmy w Wiedniu moc pakowania. Nie umiem opisać rozkoszy znalezienia się na swoich śmieciach! po 3 latach tułaczki! Za kilka dni pojadę do Nienadowej przekonać się tam o stanie robót, poczem do Wiednia wysełać rzeczy t.j. 26 kufry do Lwowa i meble do Nienadowej. Sądzę że z końcem lipca będziemy mogli się

przenieść do Nienadowej. Jeślibyś
miał wkrótce dostać urlop, to
oczywiście przyjedź tu do nas.
Mam nadzieję że Ludwik będzie
tu dojeżdżał. Ma blisko. Pożyczki
zaś dotąd mi nie wypłacono.
Min. Skarbu sprawę trzyma. Rechtel
mimo mego zaproszenia do mnie
się nie zgłosił dotąd. Feliksowi też
wkrótce wypada urlop. Może przy-
jedziecie równocześnie! Tu ślicznie
We willi, jak w bonbonierce! Najwyż-
sze wpływy Izabelli wyciągnęły
w ostatniej chwili Jerzego. Mnie obie-
cano zadośćuczynienie przy naj-
bliższej sposobności. Mam czas.
Całem sercem Cię ściskam i Bogu
polecam

Twój

[illegible]



127

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:

Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

Portofrei

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Btt V F. Kan. Reg N. 3

Feldpost 403

Gf. Myrielski
Lemberg
Poniatowskiego 12

16/6 Kochany Olu! Oprócz Twoich 3 kufrów
jest pełna szafa Felikca (otwarta) Przy-
puszczam że są tam i Twoje wszystkie
rzeczy. Zresztą prawdopodobnie w końcu
tego miesiąca wszystkie rzeczy i meble
z Wiednia wyjadą i te rzeczy tu przyjdą
a więc wszystko znajdziesz tu we Lwowie
gdy przyjedziesz. Chyba by się wszystko
na świecie znowu popsuło! Tu spokój:
Jutro jadę do Nienadowej na parę dni;
potem zobaczę czy i kiedy do Wiednia.
Całem sercem Cię ściskam

Stasy

129

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:

Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

Portofrei

K. u. k. Zensurstelle I.
Lemberg, Hptpost.
ZENSURIERT

LEMBERG 1 17 VII

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Btl V F. Kan. Reg. 11

Feldpost 403

Graf Mycielski
Lemberg
Poniatowskiego 12

Lwów 14/6 Olu drogi! Dziękuję serdecznie
za długi list. Niech Cię dalej Bóg strzeże!
Tu dobrze. Pogoda i spokój. Ludwik U. R. 1
Feldp. 284, w rowach. Jadę za 2 dni do Nienad.
a potem może już do Wiednia po wszystkie
kufry i meble i oddać mieszkanie. Do
Nienad. może się przeniesiemy koło 15/7
jeśli będę gotów. Może wtedy Wam wszystkim
wypadną urlopy?! Co by to był za zjazd!
Ciocia raczej trochę lepiej. Od Mamy mam
dobre listy. Rechter dotąd się nie zgłosił.
Roboty tu po uszy. Całem sercem ściskam
i Bogu polecam

Stan

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:

Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Gf. Myrielski
Lemberg
Poniatowskiego
12

Feldpostkorrespondenzkarte | Portofrei

Lemberg
ZENSURE



Fähnrich

Graf Alexander Zaleski

Btl. V F. Kan. Regmt Nro 3

Feldpost 403

LEMBERG 1 * WOW 1 *

22/6 Kochany Olu! Pojutrze jadę do
Wiednia na parę dni i wysyłam
meble do Nienadowej, a wszystkie
kufry tu do Lwowa. A więc i Twoje
rzeczy tu przyjadą i tu je znajdziesz.
Byłem teraz 2 dni w Nienad. Za jakie
4 tygodnie będziemy mogli tam się prze-
nieść. Posucha szalona ale zboża jeszcze
żyją. Ciocia ze zdrowiem trochę lepiej.
Jędrek Władziów znowu bardzo chory.
Są w Rabce. Całem sercem Cię ściskam
Tu spokój.

Stan

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:

Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

Porto:

LEMBERG 1 LWÓW 1
25.VI 17 XII

K. u. K. Zensurstelle I.
Lemberg, Hptpst.
ENSURIEREN

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Btl. V F. Kan. Reg. N. 3

Feldpost 403

Gf. Rycielski
Lemberg
Poniatowskiego
12

24/6 17 Kochany Olu! Dzięki za wszystkie listy. Jadę dziś do Wiednia na 5 dni i wysyłam wszystkie rzeczy do Lwowa. Wrócę tu z końcem tygodnia. Dziś tu w nocy szalona była burza z gradem bardzo silnym. Jeśli przeszła przez Bożyniecze to jestem gotów.

Całem sercem ściskam

Stan

W Boż. gradu nie było

Absender:
Feladó:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Gf. Mycielski
Wien
Rikolinpergasse 8

135

Feldpostkorrespondenzkarte.

Portofrei

1/1 WIEN 12
26. VI. 17 – 6

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Btl V F. Kan. Reg 3

Feldpost 403

z 6/6 Kochany Olu! Wczoraj tu przyje-
chałem. Pakuję. Pojutrze wszystkie
rzeczy i meble wyjadą. Ja też wyjadę
we czwartek wieczór. Żeby swoje
rzeczy dostać musisz więc jechać
do nas do Lwowa! Chciałbym żebyście
wszyscy dostali urlopy z końcem
lipca i żebyście się wszyscy zjechali
w Nienadowej!! To byłaby lecz! Mam
w Bogu nadzieję że Ci się dobrze powodzi.
Całem sercem ściskam Twój

[illegible]



K. u. k. Zensurstelle
Lemberg, Hptp.

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:

Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

Podofrei

Fähnrich
Graf Alexander Zaleski
Btt. 5 des F. Kan. Reg. Nro 3

Feldpost 403

Gf. Myrickki
Lemberg
Poniatowskiego
12

8/7 17 Koch. Olu! Dzięki za list z 2/7 i prze-
miłą zapowiedź, że się tu zobaczymy około
20 bm. Szalona będzie radość. Mam nadzieję
że się zjedziesz z Feliksem! Gdybyście się za-
trzymali w Wiedniu (?) to oczywiście w ho-
telu, bo mieszkania już niema. Czekam tu
na przyjazd naszych rzeczy do Lwowa, a mebli
do Nienadowej - a to się opóźnia z powodu tru-
dności teraz kolejowych. Tu dobrze. Nadzieja
że się nie damy. W gospodarstwach dobrze,
byle tak dalej! Zdrowia nie złe. Ludwik
dobrze - tam dotąd spokój. Dowidzenia
więc ściskam całem sercem

Stan

139



Absender
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Pośiljatelji
Posiljać
Presentator
Feladó

Gf. Mycielski
Lemberg
Poniatowskigasse
12

K. u. k. Zensurstelle
Feldpostkarte.

Leutnant
Graf Alex. Zaleski
Btl. V F. Kan. Reg. 3

K. u. k. Feldpostamt Nr. 464

Lwów 13/11 17 Olu drogi! Gdzie jesteś, co robisz i jak Ci się powodzi? Od 2 tygodni wszystkie kartki mi zwracają jako „unzulässig". Próbuję więc pisać jak mi radzono na popielatej. Może ta dojdzie. Mama mi telegrafowała że przed wiosną nie chce wracać! Odmówiłem więc mieszkania i telegrafowałem do Romka do Wiednia, żeby jeśli może wstrzymał wysyłkę mebli. Powrotu Romka spodziewam się jutro. Jego sprawa jeszcze wisi niezałatwiona. O Ostapiu nic konkretnego nie wiem, podobno jednak stoi. W moich gospodarstwach idzie wszystko normalnie. Zdrowia nienajgorsze. Od chłopców też nie złe wiadomości. Całem sercem Cię ściskam

[illegible]



Absender
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Pošiljatelji
Posiljać
Presentator
Feladó

Feldpostkarte.

Leutnant
Graf Alex. Zaleski
Btl. I F. Kan. Reg. 3

K. u. k. Feldpostamt Nr. 464

Lwów 22/11 17 Kochany Olu! Dziękuję za list z 18 bm. Piszę często. Kartki mi zwracają jako „unzulässig". Zdaje się format nie przepisowy. Może ta dojdzie. Tu spokój. Zdrowia nie złe. Romek czasem dojeżdża do Krzywego. Ludwik jutro jedzie do Truskawca na jakiś kurs oficerski na 2 miesiące. Feliks F.p. 515 pisze że buja po włoskiej ziemi używa na równinach, słońcu, ryżu i makaronach! Pisze że bajecznie mu się powodzi. Nie wiem jednak gdzie jest w tej chwili. Tu robi się zima. Mama stanowczo odmówiła powrotu przed wiosną z powodu lekcyi, układu z hotelem, zdrowia, obaw przed chorobami i t. d. Więc mieszkanie odmówiłem (szkoda bo takiego drugiego nie znajdę) a Romek niepotrzebnie jeździł do Wiednia - ale przynajmniej się zabawił. Bóg z Tobą ściskam

[illegible]

143

Absender
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Pośiljatelji
Posiljać
Presentator
Feladó

Myciełski
Lemberg
Poniatowskiego
12

Feldpostkarte.

LEMBERG 1
29. VI. 17
KÖNIG

Leutnant
Graf Alex. Zaleski
Btl. V F. Kan. Reg 3

K. u. k. Feldpostamt Nr. 464

Lwów 28/11 17 Kochany Olu! Dzięki za list z 22 bm. Bogu dziękuję, że Ci się dobrze powodzi. Romka już kilka dni nie widziałem, podobno polował w Jazynowie i oddaje się życiu światowemu! Słyszałem że się wkrótce wybiera do Krzywego. Moim chłopcom podobno urlopy wypadają w lutym, byłaby heca żebyście się tu wszyscy trzej zjechali. Feliks b. wesołe listy pisze, jest na pół drogi między dawną a dzisiejszą granicą i używa na makaronie i ryżu! Ludwik obecnie na z miesięcznym kursie w Truskawcu. Tu paskudztwo wicher i deszcz, ponuro na świecie. Zdałaby się już zima. Ściskam Cię Olu drogi całem sercem

Stan



145

Absender
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Pośiljatelji
Posiljać
Presentator
Feladó

Gf. Mycielski
Lemberg
Poniatowskiego
72

Feldpostkarte

Leutnant
Graf Alex. Zaleski
Btt. V F. Kan. Reg 3

K. u. k. Feldpostamt Nr. 608

Lwów 24/12 17 Kochany Olu! W dzisiejszą rocznicę ciągle myślę o Was. Przesyłam Ci najlepsze życzenia N. Roku, w którym daj Boże znajdziemy się wszyscy razem! Od Mamy nie złe wiadomości. Lada chwila spodziewam się czegoś z Ostapia, bo przypuszczam że wkrótce będzie możność porozumienia się. Romek dostał na testimonte Zeit! Teraz uczy się do egzaminu prawniczego na marzec. Winszuję dla silbernej! Feliks używa na równinach i słońcu. Ludwik nudzi się szalenie. Ściskam Cię Olu drogi całem sercem

Ilka

147

Absender
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Pośiljatelji
Posiljać
Presentator
Feladó

Gf. Wyrzycki
Lemberg
Poniatowskiego
12

Feldpostkarte

Leutnant
Graf Al. Zaleski
Btt. V F. Kan. Reg 3

K. u. k. Feldpostamt Nr. 608

Lwów 14/1 18 Kochany! Ludwik więc od 1/1 tu u nas leży. Zaczyna już wstawać. Gorączka znika. Choroba nazywa się „Wohlynische Fieber" Gorączka powrotna. Przedłużono mu urlop jeszcze o 14 dni. Potem albo do pułku albo do szpitala. Urlop jego djabli wzięli. Z Ostapia oficyalnego nie mam nic, ale pogłoski nie wesołe. Mówią że budynki spalone a krescencyę Moskale zabrali. Bartnik podobno tam jest. Spodziewam się w tych dniach wiadomości pewnych. Feliks zdaje się w lutym tu przyjedzie. A Ty? Nie ruszam się stąd bo niema jak. Komunikacye zupełnie niemożliwe a mają być jeszcze gorsze. Ściskam całem sercem

Jh

149

LWÓW
UL. PONIATOWSKIEGO 12.

31/3 18

Kochany Olu!

W tej chwili otrzymałem pierwszy Twój list z 26 bm. B. dziękuję a okropnie mię złości to bałamuctwo z Twojemi papierami, bo sprawa była na najlepszej drodze! Dziś i jutro święta więc nic zrobić nie mogę, ale zaraz we wtorek rano walę do Pawlikowskiego i Cieńskiego żeby zatamować sytuacyę i zaraz Ci o wyniku doniosę. We środę chcę jechać z Ludwikiem do Nienadowej. Ma on Entlebunek tylko do 15/4 ale jest nadzieja że mu go przedłużą. Dziś wrócił tu z Kluczów gdzie formalności załatwił. Ja w Nienadowej będę tylko 2-3 dni. - Feliks pisze że na Studienurlop ma... nadzieję. Ciocia od kilku dni raczej lepiej i mniej cierpi. Chodzi po pokojach, więc to już postęp.

A teraz co do Ostapia. Otóż Bartnik był tu już 2 razy po kilka dni. Mieliśmy ciągłe konferencye,

a jedną kilkogodzinną z Kopczyńskim u Pająka.
Całą robotę rozdzielam na 3 działy:

1.) Zagospodarowanie majątku. Tu najpilniejszą i konieczną rzeczą jest znalezienie porządnego rządcy. Szukam – dotąd bez skutku. Brak ludzi szalony. A koniecznie trzeba i to zaraz. Bo B. sam absolutnie rady sobie nie da, a przytem choć sprytny i przebiegły stanowczo potrzebuje kontroli ścisłej. Tembardziej Twój powrót konieczny. Wniosłem podania o przewóz 100 Cm. owsa z Nienadowej do Ostapia na siew. Czy pozwolą niewiem będę w Przemyślu we środę szturmował. Bez Ciebie też niechciałbym godzić rządcy.

2.) Starania o subwencye i pożyczki inwestycyjne i pożyczki na zasiewy. Byłem już w Zakładzie wojennym i dałem Bartnikowi wszystkie kwestyonaryusze do wypełnienia. Ma mi to odesłać w tych dniach. Na razie moglibyśmy dostać pożyczkę wekslową, ale do tego i w ogóle do całej tej roboty znowu jesteś potrzebny.

3/ Rozwikłanie stosunku z Kopczyńskim. To ciężka kobyła! On oczywiście twierdzi że rachunki są fałszywe a B. kanalia. Nie wiem

o ile ma racyę bo tego dziś dojść nie można, a B. na wszystko ma odpowiedź że dowody spalili mu Moskale! Można przyjąć dwa sposoby rozwikłania interesu: albo uważać że dzierżawa skończyła się jak kontrakt 1/4 1917 i K. do tego czasu winien raty, a dostaje dochody, albo uznać dzierżawę za rozwiązaną 1/4 1915. W takim razie rachunki Bartnika my przyjmujemy na siebie. K. ma pretensye do kaucyi i inwentarza. Inwentarz trzeba będzie od niego kupić. Zresztą myśli on o pozostaniu jako dzierżawca nadal. Z jednej strony byłoby to wielkim dla nas ułatwieniem, z drugiej jednak przy dzisiejszych stosunkach nie da się ustalić czynszu, a nadto K. jest porządny człowiek i ma wszystkie zalety prócz... pieniędzy. A tu bez pieniędzy nie zacząć nie można. Widzisz więc że wszystko jest dosyć skomplikowane i wymaga głębokiego zastanowienia. Musimy więc na razie gospodarować na własny rachunek, a potem zobaczymy. Więc pierwsza rzecz.. dobry rządca! Bartnikowi poleciłem orać, siać i w lesie porządkować, ale nic nie sprzedawać. Rubli dotąd Tajęk nie

zmienił bo idą ciągle w górę. Więc czekamy.
Ja z pewnością gdy idzie o Ciebie, zrobię co tylko w mojej mocy żeby pomagać i wszystko przygotować, ale z prawdziwą robotą czekam na Ciebie bo ktoś musi wyłącznie temu się oddać, tembardziej że tu idzie o grube krocie. Tem gwałtowniej więc za Twoją sprawą we wtorek będę chodził i mam przekonanie, że się udać musi. Gdy się cokolwiek ciekawego stanie zaraz Ci doniosę a tymczasem b. serdecznie Cię ściskam i Bogu polecam

Twój

Stan

153

LWÓW
UL. PONIATOWSKIEGO 12.

2/12 19

Kochany Olu!

Może przecie Cię ten list dojdzie więc próbuję i donoszę że:

1./ Romek po operacyi i wyjęciu ostatniego kawałka żelaza już całkiem zdrów.

2/ Marysieńka u nas, grzeczna.

3/ Bortnik wczoraj tu przyjechał i przywiózł 150 z dochodów i 52 za grunta. Obiecuje jeszcze ze 100 przywieźć. Więc b. dobrze. Pająk przed tygodniem zapłacił mi 60, a na przyszły tydzień zamierza w zupełności wy-

równać mój rachunek. Pozo-
stałby niestety jeszcze ten
przeklęty dług frankowy wy-
noszący obecnie (razem z Mo-
rysiem) około 30 000 fr. To
przetłumaczone na polskie
robi wściekłą cyfrę przeszło
3/4 miliona K. !! Tembardziej
namawiam Cię do tej sprze-
daży. Raz jednak koniecznie
przedtem oszacować bezin-
teresownemu rzeczoznawcy.
Inaczej nie wiem jak sobie damy
rady. Gdyby Ci się to udało, to
uzyskaną kwotę złóż w Cré-
dit Lyonnais na dobro Zakładu

155

kredyt. a ja Ci wkrótce doniosę co dalej bo Zakład zwrócił się z zapytaniem do swojej centrali w Wiedniu. Oczywiście to trzeba będzie przerachować na szwajcarską walutę.
Feliks mi donosi że ślub jego w pierwszej połowie stycznia, a potem zapewne pojadą do Rzymu gdzie on ma być przydzielony do missyi handlowej. To by się doskonale złożyło.
Ludwik dziś tu przyjechał na 2 dni. Zachwycony nowem swojem zajęciem tłumacza przy szkole sztabowej: Pająk

mi dziś mówił że po N. Roku
Mayscowicz przyjdzie do Ostapia,
że interes z Horowitzem będzie
wkrótce uregulowany i że
Bortnik się spisał. Obecnie
leży w Banku kraj. na Twoim
rachunku 200. Przywieź dużo
franków zaoszczędzonych gdy
tu przyjedziesz! Puszczono tu że
jen. Rozw. w tych dniach przyjedzie.
Odłożyłem polowanie projektowane
na dziczki w Bor. żeby go mieć. Tym-
czasem z listu Twego do Marysieńki widzę
że nie z tego. Może później. Tymczasem
przesyłam mu serdeczne uściśnienia.
Brońcie nas!

Ściskam Cię całem sercem

J. Mycielski

157

LWÓW
UL. PONIATOWSKIEGO 12.

20/1 20

Kochany Olu!

Nie wiem czy list ten powierzony poprostu poczcie Cię dojdzie. Ale próbuję. Żałowaliśmy niezmiernie że nie mogłeś być na ślubie Feliksa! Wszystko odbyło się first class! Obecnie siedzą w Nienadowej i pływają w rozkoszach. Za tydzień mają tu przyjechać na kilka dni i wracają do Warszawy. Co potem niewiadomo. Ludwik stale w Warszawie jako tłumacz w szkole Sztabu gen. Rouch zdrów

teraz zupełnie, uczy się całemi dniami. Dziewczynki wszystkie jeszcze u nas, bo otwarcie Jarosławia z powodów aprowizacyjnych opóźnione. Zdrowe i wesołe. Pająk zapłacił mi już cały rachunek. Pozostają więc już tylko franki. Marysiowi należy się 5352·80 z % od 16/7 1918 podniesione swego czasu w „Société suisse de banque et de dépôts" w Lausannie. Ponieważ Marysia zamierza przenieść się teraz do Warszawy - chciałby wkrótce przyjść do tej kwoty i to w ten sposób żeby tego nie składać w Szwajcaryi; lecz

tu mu wypłacić albo w naturze albo w Markach polskich. A robi to około 150 000 Marek! Dlatego tak naciskałem na sprzedaż dyademu i doradzam sprzedaż obrazka i „bonus pastor." Może to uda Ci się w szwajcarskiej walucie coby znacznie rzecz ułatwiło. W Zakładzie kredyt należy się około 23000 Fr. szw. Gdyby sprzedaż tych 3 przedmiotów potrafiła to wszystko pokryć! Jakby to wspaniale uregulowało te bolączki! Każdego dnia spodziewam się od Ciebie wiadomości. Bardzo bym pragnął mieć przynajmniej

sprawę Morysia załatwioną!
Tu u nas w kraju wszystko jest
pod wrażeniem epidemii. Każdy
prawie dom, to szpital. Oprócz
tyfusu szalenie grasuje hisz-
panka. Wogóle wesoło nie jest.
Kiedyż my się zobaczymy
mój Olu drogi? czy w ogóle
przyznajesz się jeszcze do ja-
kichś węzłów krwi z nami
Słowianami? Całem sercem
Cię ściskam

Twój

Stan. Myczkowski

LWÓW
UL. PONIATOWSKIEGO 12.

4/3 20

161

Kochany Olu! Niezmiernie nas zainteresowało i ucieszyło szerokie Twoje sprawozdanie. Dobrze Ci się Bogu dzięki powodzi. Wczoraj widziałem tu Rozwadowskiego - bajecznie się o Tobie wyraża! Brawo! A teraz małe o nas sprawozdanie: Ciocia ze zdrowiem nie źle. Codziennie popołudniu robi wizyty i sama dużo przyjmuję. Moje panny uczą się dużo. Marysieńka robi teraz kurs maszyny do pisania, a na lato projektuje ogrodownictwo.

Bisia przed wyjazdem stąd opero-
wana w gardle, wczoraj tu przy-
jechała z Olgą. Jest u nas. Miała
ciągły ból głowy, trochę głuchoty
i ciągły katar. Doktor skonsta-
tował katar jamy czołowej; robi
kuracyę i za tydzień obiecują
że będzie zdrowa i będzie mogła
wrócić do Jarosławia. Renia dobrze
się uczy. Chwalą ją. Romek kuje
do egzaminu. A ja! Harują jak
wół i koniec. — Z Ostapia nie
mam wiadomości. Pojechał tam
i objął posadę Moyseowicz. To
dobrze. Najpaskudniejszy interes
to że od kilku tygodni Pająka
nie można widzieć. Miał szla-
czek, sparaliżowało go i nie
mógł mówić. Podobno za kilka

dni będzie widzialny.
Miałem dziś już drugi list od
Morysia w których upomina
się o swoje franki. Obecnie
jest w Toruniu ul. Bydgoska
Nr 62 /u pp. Fischerów/ gdzie
kupił sobie willę i zamierza
tam osiąść ale potrzebuje
pieniędzy. Jego pretensya
wynosi 5352·80 fr. szwajc.
z % od 16/7 1918. Pisze że po te
pieniądze gotów przyjechać
do Lwowa albo Warszawy. Mo-
żeby więc było wskazane
za Twoje francuskie franki
kupić te szwajcarskie i
i przysłać do Warszawy a do
niego napisać gdzie i kiedy
ma je odebrać. Z % wynosiłaby

to około 5800 Fr. szwajc. Teraz
nie wiem ilebyś za nie musiał
w Paryżu dać franków francuskich.
Zdaje mi się że mniej więcej po-
dwójnie. Zakład kredytowy
też dusi. Co z tem zrobimy?
Może obrazek i figurka nas
podratują. Rozwad. przed Paryżem
jeszcze tu będzie (wczoraj pojechał
do Warszawy) moglibyśmy przez
niego może Ci to przysłać.
Trzeba koniecznie to skończyć.
Napisz co zamierzasz. Ja byłem
w zeszłym tygodniu w Warszawie.
Całem sercem Cię ściskam
Olu drogi

Twój

Stan

165

ZARZĄD DÓBR
NIENADOWA
p. i tel. DUBIECKO.

Nienadowa, dnia 8/8 1920

Mój Olu drogi!

List Twój otrzymałem. Listy do Olgi i Romka posłałem. Olga jest z dziewczynkami w Wiśniowej - za tydzień mają jechać do Rudny a potem.. zobaczymy. Romek zdaje się w Krakowie Siemiradzkiego 12. Wybiera się do Poznania. O narzeczonej jego słyszę jaknajlepiej: O Morawskim nic nie wiem. O obu wypadkach dowiedziałem się jako o fait accompli. Widać umią sobie w życiu dać rady. To lepiej. Romek mi pisze że oba śluby chcą urządzić w Krakowie za 3-4 tygodni! Przykro mi bardzo że nie będę zapewne mógł być im w tem pomocnym, bo siedzę tu jak mysz na pudle i przyznam się nie wesela mi w głowie. Na żądanie Romka assygnowałem mu z Twego rachunku 20.000 M. Trzeba jednak być teraz z rachunkami b. ostrożny, bo Ostapie i Krzywe.. w powietrzu. Moyseowicz z 19 końmi 17 krowami i służbą w Bursztynie. Pisze mi że głodują więc poleciłem mu przenieść się do Borynicz i trzymać się razem. Może Ci się

coś przecie uratuje. Romek trochę ruchomości wysłał do Krakowa. Dziewczynek kupcy tu przywiozłem. Ewentualnie pojadę z nimi dalej na zachód gdzieś pod Kraków. Cygany tułacze! Nie piszesz mi czy Ci się udało co zrobić z tą figurką? Czyś sprzedał. Trzebaby koniecznie tę sprawę franków uregulować. Te 2 wasze cenne obrazki wożę ze sobą. Wiktusia w strachu pilnuje mieszkania. Jadwiga jest tu na odpoczynku. Chłopcy moi dotąd w Warszawie, obaj zgłosili się oczywiście na front. Czy teraz koalicya nie wystąpi we własnej obronie przed najazdem Hunów. Lwów postanowił bronić się do ostatniego - czy Warszawa zrobi to samo! Ani chwili nie wątpię że Bóg odwróci od nas najstraszniejsze nieszczęście. Nie sądziłem że dożyję chwil tak tragicznych - byleśmy na duchu nie upadli! W Borynicach jeszcze wszystko na miejscu - ewentualnie tu przyjadę. My w ostateczności do Władziów lub Edziów. Helenka Feliksowa wyjechała do Przysuchy. Często tu podejmujemy gości ze wschodu przejeżdżających z całemi taborami. Po śmierci biednego Pająka sprawy Wasze objął Dr. Michalewski (Akademicka 12) Całem sercem Cię ściskam Olu drogi i Bogu polecam

Stan

167

Nienadowa 2/9 20

~~Lwów,~~

~~Mleczarnia Przeworska~~
~~Ks. A. Lubomirskiego i Hr. S. Mycielskiego~~
~~we Lwowie.~~

~~Biuro zarządu:~~
~~ul. Polna 25. Telefon 835.~~

Kochany Olu!

Przed chwilą otrzymałem pierwsze autentyczne wiadomości, któremi chcę się z Tobą podzielić. Moyseowicz jak wiesz był w Bursztynie z Twojemi 16 końmi i 23 krowami. Ponieważ tam głodował zabrałem go do Borynicz sądząc że Ci choć tę trochę inwentarza uratuję. I rzeczywiście dobrze im tam było. Wpadli bolszewicy niespodzianie. Zabrali mu 8 koni. Z resztą i krowami uciekł. Po drodze we wsi Nadiatycze koło Mikołajowa prosił chłopa żeby go zaprowadził do gościńca. Chłop za to zażądał 400 Marek. Dostał jej i zaprowadził ich do swojej wsi gdzie z innemi chłopami zabrał resztę koni i krowy. Moyseowicza obrabowali oczywiście z pieniędzy i ubrań doszczętnie. Przyszedł piechotą z 5 fornalami do Lwowa. Wczoraj przysłał mi tu tych

pięciu chłopaków, a sam pojechał do Mikołajowa żeby przy pomocy policyi państwowej odebrać od chłopków te konie i krowy. Jest więc wszelka nadzieja że mu się to uda. Pokazał w tem dużo energii; w ogóle tęgi i porządny człowiek. Zdaje mi się że w tych dniach tu przyjedzie – wtedy resztę szczegółów Ci doniesiemy.

Ja poniosłem wielkie straty. Bolszewiki były w Bożyniczach 2 tygodnie i razem z chłopami zrabowali mi 40 koni; bydło, świnie, kilka wagonów zboża gotowego do siewu, pasy z gorzelni i t.d. Ludzi moich obdarli doszczętnie. Tylko 2 moich urzędników zdołało uciec i tu byli; wczoraj wrócili do Boż. – reszta została. W tych dniach mam nadzieję że i ja tam pojadę. Z Twojem rodzeństwem całkiem stosunki nasze się urwały. Wszystko siedzi w Poznaniu. Romek przy żonie, Marysieńka przy narzeczonym, a Bisia i Renia z Jadwigą. Tymczasem Jarosław od wczoraj otwarty. Siostra Aleksandra szturmuje żeby wracały. Ciocia desperuje że dziewczynki się marnują, zamiast się uczyć. A tymczasem

169

w obecnych warunkach coraz mniej mamy wpływu na ich decyzye. Klasztor żąda teraz 30 Cm. pszenicy za jedną. Razem więc 60 Cm. Tu płacą w handlu 2300 M. a że musimy odstawiać kontyngent zboża, więc trzebaby chyba zboże kupować, to opłata za dwie dziewczynki wyniosłaby stokilkadziesiąt tysięcy M.!! Sam nie wiem co z tym fantem robić. Rzeczy dziewczynek dla bezpieczeństwa sprowadziłem tu - 7 kufrów. A gdy i tu było niewyraźnie posłałem do Krakowa i tam kazałem ubezpieczyć. Teraz żałuję żem to zrobił bo koszta przewozu i premie ubezpieczenia są wprost horendalne. Nie mam pojęcia jak i z czego Twoje siostry żyją, czy i kto im pomaga. Martwi mię to wszystko. Nie jestem zwolennikiem cyganeryi.
Tu zaczynamy też oddechać trochę swobodniej - bo zdaje się niebezpieczeństwo z każdym dniem się zmniejsza. Dałby Bóg żeby tak szło dalej: Chłopcy moi na swoich dawnych stanowiskach. Ja tu z ciocią, Marylką Ofką i Dżojką. Sieję, pracuję jak mogę, choć wszystko to djabła warte. Bożynicze miałem tak przygotowane że nie tracę jeszcze nadziei że mi się

może uda przeprowadzić jesienne zasiewy, o ile znajdę nasienie. Jestem więc czwarty raz zniszczony! Zresztą ty także wiesz jak to smakuje. Byle się energia nie wyczerpała! A ja już trochę stary do takiej szarpaniny. – Co słychać z figurką i długiem frankowym? To też zmora! Śmierć Pająka paskudnie nam wszystko utrudnia. Słowem trudno sobie wystawić paskudniejsze warunki. Jak mi głupio na duszy gdy myślę że ja nie znam nawet żony Romka, ani narzeczonego Marysieńki!! a dziewczynki gdzieś w Poznaniu pod opieką Jadwigi! A no trudno! Czy jest nadzieja, że kiedyś wrócisz do ojczyzny? Może przecie się to skończy. Co o tem myślisz?

Całem sercem Cię ściskam mój Olu drogi

Twój

Stan Myczkowski

Jakie wrażenie robi tam nasza wspaniała akcya pod Warszawą? Możemy chyba być dumni. Całą Europę zasłaniamy – sami!! Ofiarność szlachty i inteligencyi wspaniała.

Nienadowa 6/9 20 171

Kochany Olu! Przed kilku dniami do Ciebie pisałem obszerniej - obecnie posełam Ci list Moyseowicza który dziś dostałem. Nie wesoły! jak wszystko u nas. Prof. Kalban zatował go we Lwowie - dał mu też 1000 M. (które mu zwróciłem) bo był całkiem goły i obdarty. Tu się u nas w kraju teraz tylko z takiemi obrazkami ma do czynienia. Tutaj mamy wszystko przepełnione rozmaitemi uchodźcami. Roi się od obdartych dzieci! Zjedzą nas do reszty. - Teraz wszelkie reklamacye wojskowe zniesione - możeby Ci się udało wyrobić dla M. przynajmniej jaki urlop żeby pokradzione rzeczy odebrał i gospodarstwo komu oddał. Bortnik podobno w Brzeżanach. Szkoda że przynajmniej Romka tu w kraju niema. Niema kim robić. Jeżeli

wszystko dobrze pójdzie, to w tych dniach wybiorę się do Lwowa. Czy jest nadzieja że się wkrótce zjawisz tu w kraju ??
Tu jesień paskudna – ciemno i leje.
Całem sercem Cię ściskam Olu drogi
Twój
Stasz

173

ZARZĄD DÓBR
NIENADOWA
p. i tel. DUBIECKO.

Nienadowa, dnia 26/9 1920

Kochany Olu!

Jakieś widoczne nieporozumienie było powodem Twojego telegramu. O żadnym desaccord z Twojem rodzeństwem nigdy mowy nie było! Najserdeczniejsze stosunki, jakie były zawsze, są i będą. Małżeństwo Romka doskonałe. Żony jego nie znam ale mi ją ze wszystkich stron chwalą, a on b. szczęśliwy co najważniejsze. Narzeczony Marysieńki był tu u nas przedwczoraj. Zrobił nam najlepsze wrażenie. Doskonale wychowany, seryo, to co mówił ze mną o przyszłości, bardzo mi się podobało i zdaje się b. Marysieńką zajęty. Nic zresztą więcej ani o nim ani o jego rodzicach nie wiem. Chcieliby ślub urządzić u nas we Lwowie w końcu listopada. Marysieńka i Bisia od paru dni w Górce. Takim spodziewam się ich tu jeszcze na jakichś czas, poczem w II połowie października pojedziemy wszyscy do Lwowa po staremu. Tu więc dopiero z Marysieńką projekta omówimy. Dotąd nie mogliśmy ich tu sprowadzić

bo od 2 miesięcy mieliśmy stałych 40 osób! Ani jednego kąta wolnego. Wyjedli mię do reszty! Od wczoraj zaczynają się rozjeżdżać więc robi się trochę luźniej. Wczoraj przyjechał tu Ludwik na parę dni. Był tu Mayseowicz. Wczoraj wrócił do Borynicz gdzie będzie czekał sposobności powrotu do Ostapia. Zrabowano mu wszystko: 16 koni 23 bydła 40.000 gotówki, rzeczy i ubrania. A to w drodze gdy uciekał z Borynicz. Dałem mu 13.000 M. Nie miał koszuli! Do Lwowa doszedł piechotą. Nie wiem czy ten wydatek aprobujesz? Co dalej? czy zamierzasz robić inwestycye znowu? Bo w tej chwili nie masz ani jednego konia. A jednak coś robić trzeba. Przyjazd Twój teraz do kraju byłby niezmiernie ważny. Mayseowicz bez Twoich poleceń nie wie co robić. Na razie kazałem mu wrócić do Ostapia i czekać. Bartnik dymnął do Brzeżan i nie daje znaku życia. W Borynicach ma szkody na ± 4 miliony. Wczoraj przyjechał tu Ludwik na parę dni. Twój Rozwadowski bajecznie się sprawuje. Całą duszą Cię ściskam Olu drogi i wierz mi że się na mojem sercu nie zawiedziesz nigdy

Twój

[illegible]

175

ZARZĄD DÓBR
NIENADOWA
p. i tel. DUBIECKO.

Nienadowa, dnia 16/10 1920

Olu drogi!

Niestety mało co słyszałem telefonem - zrozumiałem jednak tyle że: 1. jedziesz do Warszawy, 2./ że ztamtąd chcesz jechać do Poznania, 3./ że wolelibyście ślub we Lwowie i 4/ że chciałbyś ślub między 5 a 10 listopada. Otóż jak kania deszczu czekam żeby się z Wami porozumieć bo absolutnie nie wiem co robić, a mając teraz milion rzeczy na głowie sam absolutnie ślubu urządzić nie potrafię. Może sobie nie zdajecie sprawy z różnych szczegółów. I tak nasze mieszkanie rozebrane, meble poumieszczane po mieście /przed bolszewikami/ nie mam żadnej służby - nawet Michał tu zostanie bo ledwo łazi, wszystkie nasze kufry w Krakowie i dopiero robię starania żeby je sprowadzić do Lwowa. Słowem mizerya. Dlatego proponowałem ślub w Krakowie w Grandzie. Jeśliby we Lwowie, to tylko możliwe u Georgea bo w tak krótkim czasie domu na to nie jestem w stanie przygotować. Kucharza

też nie mam, koni nie mam, w domu służą tylko dziewczęta. Nadto Lwów grozi inwazyą strasznie licznej rodziny. Otóż to są wszystko rzeczy wymagające koniecznie omówienia. Oczekiwałem tu wczoraj Twoich sióstr! Przed chwilą chciałem do nich telefonować. Telefon popsuty! Na dobitek lada dzień mogę być wezwany do Warszawy przez Feliksów. A przenieść stąd cały dom do Lwowa. To też urwanie głowy. Poprostu nie zdaję sobie sprawy jak temu wszystkiemu dać rady i to z takim, dziś widać modnym pośpiechem! - Czy więc musisz być teraz w Poznaniu? skoro Romków i tak zobaczysz na ślubie! Czy nie lepiej, żebyś do nich pojechał dopiero po ślubie Marysieńki a teraz jaknajprędzej przyjechał tu lub do Lwowa. Inaczej nie dam rady. Musicie tym kłopotem się że mną podzielić. Przecie to wielka robota! Gdybyś przyjechał teraz do Lwowa, a mnie tam nie było to telefonuj tu. Najlepiej o 9 wieczór. Wołaj Dubiecko. Mam tyle roboty, obowiązków i odpowiedzialności że mi się czasem płakać chce. Więc przynajmniej pomoc dajcie mi rodacy!

Ściskam całem sercem

[illegible]

Sądzę że Feliks wezwie mię dopiero na chrzciny - które będą mogły odbyć się później w spokoju.

177

LWÓW
UL. PONIATOWSKIEGO 12.

5/1 21

Kochany Olu!

O ile widzę z Twoich listów nie bardzo się wybierasz teraz z powrotem do kraju! Nie dziwię Ci się, ale dla interesów jestto bardzo niekorzystnie tak co do Ostapia, gdzie osobista Twoja decyzya często jest potrzebna jak i tu gdzie mamy różne trudności i wątpliwości. Romkowie są bez centa. Teraz urządzają sobie nowe mieszkanie i zabierają tam oczywiście meble. Należałoby je więc podzielić ostatecznie. Romek proponuje, że on weźmie fumoir, sypialny i przedpokój; Renia jadalny

a Bisia te mebelki po Euchodolskiej
które tu teraz u Bisi stoją. Co do
salonu Romek chce go sprzedać, na
co się Marysieńka też godzi i pie-
niądzmi się podzielić. Początkowa
Marysieńka chciała ten salon wziąć
do Poznania, ale obliczyliśmy, że
koszt przewozu byłby z 50000, że się
więc nie opłaci. Znawcy oszacowali
już meble (salon 300000) więc po-
dział ułatwiony. Romek twierdzi
że Ty do podziału nie należysz,
tylko ich czworo. Dla porządku
proszę Cię o oświadczenie się co
do tego. Reszta rzeczy jak obrazy,
dywany preciosa i t.d. będą osobno
podzielone. W ten sposób Mary-

sienka dostałaby swoją część na
meble w gotówce. Marysieńka
także piszczy że niema pieniędzy.
Wobec tego i ja się godzę na sprzedaż
salonu. Dąbski mi obiecuje już
wkrótce spłacić z Krzywe, ale wiesz
że z nim idzie to koślawo a tym-
czasem wszyscy goli.
Renia dziś przeniosła się na kilka
dni do nas poczem wraca do Ja-
rosławia. Ciocia z Marylką, Bisią
i Ofką idą dziś na bal do Bocheń-
skich. Ludwik tu jest na urlopie.
Feliks w tych dniach tu będzie
w przejeździe do Zakopanego na
kuracyę. Dziś był tu Bortnik.
Złożył 31000 M. na Twój rachunek

w Banku kraj. W Ostapiu masz
już 20 koni więc przynajmniej
mogą się ruszać. Parcelacya nie
posuwa się z powodów formalności.
Dr Michalewski obiecuje pchnąć
sprawę naprzód. – Zima paskudna
toniemy tu w błotach i deszczu.
Zdrowia jak zwykle. Odpowiedz
mi więc Olu drogi jak stoi sprawa
Twoich praw przy podziale ru-
chomości. Całem sercem ściskam
Ci mój drogi

Twój

[illegible]

Lwów 9/4 21

185

Kochany Olu!

Miło mi było od naocznego świadka p. Parnasa usłyszeć ostatnie o Tobie wiadomości! U nas tu jakoś wegetujemy. Marysieńka po kilkodniowym pobycie we Lwowie siedzi teraz w Krakowie gdzie czeka na męża. Renia biedna już drugie święta straciła z powodu tym razem mumsa! Bisia jak zawsze u nas. Moja pociecha! Dziś rano przyjechali tu Feliksowie z maleństwem. Feliks ma 3 miesięczny urlop. Zamierza całkiem się zwolnić. Ludwik tu. Dojeżdża do Borynicz i Nienadowej. – Dobrze uplasowałeś w zeszłym roku kapitalik w spółce automobilowej. O ile wiem ładny dostaniesz procent. – Był u mnie wczoraj Moyszowicz. Robi co może, ale brak mu zwykle gotówki na większe inwestycye, brak harmonii z Bartnikiem, a co najważniejsze brak wskazówek i interesowania się majątkiem samego właściciela. Poleciłem mu przed kilku jeszcze miesiącami żeby wyczerpująco do Ciebie napisał. O ile wiem zrobił to ale pozostał bez odpowiedzi. Wierz mi że to odbiera ochotę do pracy. Rozumiem że ciężko jest zamienić

Paryż na naszą biedę, ale radzę przynajmniej graj komedyę przed Twoimi ludźmi, pisuj do nich, pytaj o szczegóły i obiecuj przyjazd. Inaczej przestaną całkiem myśleć o Tobie, a wyłącznie będą myśleć o sobie. Bostnik mi sam mówił że kupił sobie majątek pod Skałatem około 200 morgów. Ostrą Mogiłę i Karolówkę przymusowo wydzierżawiono chłopom na 4 lata, oczywiście za bezcen. Gdybyś tu był toby można z łatwością przeprowadzić b. korzystną parcelacyę znacznej części i grube miliony możnaby uratować. O ile byś więc zamierzał stale pozostać w Paryżu to radzę weź urlop na jakie 4 tygodnie i przyjedź tu teraz uregulować, bądź co bądź najważniejsze dla Ciebie sprawy żeby potem całe życie nie żałować. Inaczej stracisz miliony. Z obowiązku więc przestrzegam przed periculum in mora. – Całem sercem Cię ściskam mój Olu drogi i mam nadzieję wkrótce do widzenia Twój

Stan Myśl

Dziękuję b. za ~~Lecturas po~~ Science et la vie. Jak będziesz tu miał przyjechać to b. Cię proszę kup mi i przywieź ze 30 nożyków do Giletki, bo tego tu nie dostanie, a łapy mi się na starość trzęsą i muszę się golić Giletką.

Nienadowa 185
10/8 21

Kochany Olu!

Pragnę zasięgnąć Twego zdania w sprawie kosztów Reni w Jarosławiu. Piszą do mnie z klasztoru żądając obecnie za miesiąc wrzesień 10'000 M. a nadto na I półrocze 10 kg. cukru 10 kg. masła lub smalcu i 10 kg mydła. Pomijając trudność, a może i nie-

możliwość dostania tych artykułów, to licząc po obecnych cenach wypada miesiąc na 15-16 tysięcy Marek. t.j. kilka razy więcej jak cały dochód Reni !! Odpisz co o tem myślisz i co robić ?

Posucha zaczyna już i tu być szkodliwą. Kończymy zwózkę owsa tak że za 3-4 dni będziemy całkiem po żniwach. Byłem we Lwowie w dzień

wyjazdu dziewczynek do Ostapia! Okropnie żałuję, żem Was już nie zastał. Potem byłem parę dni w Borynierach gdzie Ludwik schaltet und waltet, i z nim tu przedwczoraj wróciłem. Ludwik jutro wraca do Borynier. Jutro tu przyjeżdża pani Dembińska (matka Heleńki) a wieczór prof. Halban z bratanicą.

Dziś szalony tu upał i

niemożliwie muchy dokuczają! Jak Twoje „żniwa"? Jak się sprawia Moyseowicz? Jak sprawa parcelacyi? Uściskaj najczulej Bisię i Renię a potem siebie

Twój

[illegible]

187

Mój Ulu Drogi - Do listu
Mar. dodaję słów parę. Żeby
Cię uściskać najserdeczniej.
Nie uwierzysz jak i do jakiego
stopnia Wasza ciężka stra-
ta jest i naszą - co to za okrop-
ne nieszczęście dla Was prze-
dewszystkiem, ten dom roz-
bity i brak tego słodkiego i
dobrego Anioła Matki!
Mój Ulu Drogi będziemy Was
otaczać przywiązaniem i
opieką, aby przynajmniej
coś Wam dać w zamian -
Tymczasem cieszymy się
Romkiem i Mar. Romuś
à vue d'oeil do siebie przy-
chodzi - Śpi bez proszków
12 godzin - Apetyt bajeczny,
humor całkiem niezły -
narzeka tylko na prawą
rękę, która mu się robi cię-
żka i trochę boląca - byłby
to dowód, że w ramie

coś jeszcze tkwi – o czem się
przekonamy, bo jeśli będzie
gorzej, to w Krak. mu zrównuje
mują. W każdym razie będzie
zupełnie spokojny, car en
tant cas ma opiekę z na-
szej strony i zrobi się co trze-
ba będzie.

Koniecznie prosimy,
abyś Ulu kochany tutaj na
czas jakiś przyjechał. Może
ci się uda jakiś udopik
wytrzasnąć – pomyśl co
za radość być trochę razem
a sam ucieszyłbyś się
bardzo widokiem Romka
powracającego do sił i zdro-
wia. Bóg z tobą Ulu drogi
Przyglądaj się trochę wad.
Szawskim panienkom.
Ściskam się z serca Ulu
drogi

[illegible]

5/1 Koch. Olu!

189

Znowu jak widzę biedna Mama miała biedę z Renią! Bogu dzięki, zdaje się wszystko dobrze się skończyło.
Jak Ci pisałem Ludwik już jest w Nienadowej, dokąd i ja miałem pojutrze jechać, tymczasem muszę ten wyjazd znowu parę dni odłożyć, bo przed chwilą dostałem polecenie żeby we środę rano przyjmować Cesarzową w zakładzie ciemnych. Muszę więc zostać. Feliks zdaje się wyjedzie około 10 bm.
Gust Alles wohl
Ściskam z duszy
Stary

LWÓW
UL. PONIATOWSKIEGO 12.

191

17/2

Kochany Olu!

Pan Stanisław Szawłowski komisarz pow. przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie wręczył mi wczoraj dla Ciebie bardzo ładną rzecz, a mianowicie cały rękopis Twojego pradziada Wacława jakiegoś dramatu. Nawet ładnie kazał to oprawić:

Rzecz dla archiwum rodzinnego wielkiej wartości. Jutro Ci tę książkę posełam a Ty po otrzymaniu jej napisz do p. Szawłowskiego list z podziękowaniem.

Jestem jeszcze ciągle okropnie połamany i wszystko mię boli. Ściskam Was całem sercem drodzy moi.

Stanisław

Wiedeń 4/1 193

Ola drogi!

W największym pośpiechu dwa słowa przez żołnierza! Dzięki za list i wiadomości o bajecznym Sylwestrze! Ludwik „enthoben" na 3 miesiące był tu 1 dzień i wczoraj pojechał gospodarować do Nienadowej: Feliks idzie lada dzień. Ja w niedzielę wyjeżdżam do Nienadowej i Lwowa. Zresztą wszystko po dawnemu. W Rumunii idzie bajecznie. Będzie dobrze. Jeśli Ci co potrzeba napisz a przyślemy pocztą. Przez żołnierza nic nie poszłam, bo niema czasu. Całem sercem ściskam mój drogi Oleczku

[illegible]

Wiedeń 1/12 195

Kochany Olu!

Nie mam jeszcze Twojej nowej Feldpoczty więc na nią czekam z wysłaniem tego listu który piszę „na zapas". Załączam list od Twojej Mamy, który Ci wyprawi radość, bo dobry. Serdecznie dziękuję za bardzo ciepłe i miłe Twoje kartki, na które jeszcze nie odpisywałem, bo ciągle zmieniałem miejsce pobytu, a wreszcie i ja byłem z tygodnie w podróży z Felikiem, który miał 14 dniowy urlop. Byliśmy w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Przemyślu. Dobrze nam się udało tylko wszystko za krótko i spieszyliśmy się bardzo do Wiednia, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb Cesarza. Ruch był kolosalny, porządek wzorowy. Przypatrywaliśmy się z okien X. Marii Lud. Bardzo było ładne i pouczające.

U nas nagle zrobiło się bardzo cicho! Ludwik zdał egzamin i wczoraj wieczór wyjechał do Kluczów, a Felix dziś rano do Wr. Neustadt! Ty gdzieś w Karpatach i tak się moje chłopaczki porozbiegały!! Ogromnie jestem upragniony wiadomości od Ciebie z nowego miejsca pobytu! Od Mamy Twojej dobre wiadomości. Przesyłam jej wiadomości od Ciebie. Za tydzień t.j. koło 8go jadę znowu do Lwowa i na wieś.

Mieszkanie tu jeszcze nie urządzone, ot wegetujemy. Ciocię ciągle głowa boli. Profesor przychodzi wieczorami. Ciekawym czyś dostał 200 K. posłane przez Ciocię? Wczoraj doniósł mi Pająk, że stara Romaszkanowa umarła. Ustaje więc płacenie. Ściskamy Cię wszyscy najdroższy mój Oleczku całem sercem

Twój

Stan

197

6/12 Kochany Olu! Dziś dostałem przez żołnierza Twój list i natychmiast odesłałem go Mamie. Dziś posłałem Ci 100 K. na wszelki wypadek. Czyś dostał tamte 200 K.? Załączam kartkę od Marysieńki. Jadę dziś do Lwowa na tydzień z powodu przyjazdu tam Arcyksięcia do moich ciemnych. Ciągle myślę czy masz dobre buty, bo to co wziąłeś nie wystarcza! Feliks w Wr. Neustadt. Za parę dni wraca do Wiednia skąd koło Świąt w pole. Ludwik w Kluczach. U nas wszystko po staremu.

Ściskam Cię najdroższy całem sercem i Bogu polecam

[illegible]

Może Ci zaabonować Presse?

Wiedeń 26/1 199

Kochany Olu!

Dziś list Twój otrzymałem i odwrotnie posełam Ci pocztą na 3 przekazy 300 K.
Załączam kartkę od Mamy. Widzę z niej że Mama się nie czuje dobrze skoro poszła znowu na 2-3 tygodni do sanatoryum. Jeśli tak się stało, to Mama będzie chyba wolną dopiero gdzieś w połowie lutego, a tymczasem

Twój urlop upłynie! Chcąc Mamie rzecz ułatwić byłem dziś w Min. wojny, gdzie mi oświadczono że o powrocie Mamy Do Szw. bez 10 dniowej kwarantanny w jakiejś dziurze tyrolskiej nie ma mowy, chybaby sam Minister wojny to rozkazał! Gdy więc kombinuję: Mamy zdrowie, teraz sanatoryum, trudności powrotu do dzieci i niebezpieczeństwo dłuższego od nich odcięcia - nie wiem rzeczywiście co doradzać! Albo zrezygnować

ze spotkania się, albo urządzić
to później, ale w takim razie
musiałbyś chyba urlop swój
odłożyć! Namyśl się nad tem
i donieś mi co myślisz. Ja
12go wyjadę do Lwowa, zdaje
mi się więc że przedtem Cię
tu zobaczę. Na wszelki wy-
padek mam paszport na
Tyrol, choć jakoś przewiduję
że z niego użytku nie zrobię.
Gdybyś w pierwszych dniach
lutego tu przyjechał to zawsze
jeszcze będziesz miał dość

czasu n.p. wracając na front pojechać do T. lub Insbruka, o ile Minister dałby takie dla Mamy pozwolenie, o co trzebaby się przez Dudia postarać.
Zdaje się że pensya Mamy nie będzie dochodzić bo pytano mię tu z Min. Gal. komu teraz należy ją tu w Wiedniu wypłacać! Ale na razie Mama ma dosyć.

Ściskam najczulej

Stasz

203

31/12 16. Kochany Olu! Odsyłam Ci list Mamy i fotografię rodzeństwa. Tu nic nowego. Przedwczoraj posłałem Ci 200 k. Feliks idzie podobno w tym tygodniu. Decyzya co do Ludwika w tych dniach zapadnie. Pająk, u którego byłem wczoraj przenosi się 10 stycznia do Lwowa (Kraszewskiego 13) na stałe. Ciocia nie najgorzej. Ja z końcem tygodnia t. j. około 6/1 zamierzam wyjechać do kraju.

Całem sercem Cię ściskam najdroższy

Stasz

205

Borynicze

15/12

Kochany Olu!

Mam do Ciebie prośbę, a mianowicie żebyś był łaskaw przy sposobności spaceru wstąpić do Sirka i kazać mi zaraz wysłać za zaliczką dwie pary Ski. Będzie to prezent dla moich chłopców na gwiazdkę. Oczywiście nie potrzebują być najdroższe, ale proszę żeby były

dobre i na 15 letnich chłop-
ców. Przepraszam że Cię
tem trudzę.
U nas nic nowego. Pogoda
prześliczna – chłopcy dużo
się uczą – ciocię bardzo
często głowa boli, ciocia
Hortensya jutro od nas
odjeżdża do Łuczanowic
Ściskam Was wszystkich
całem sercem

Twój

J. Mycielski

207

Kochany Olu!

Był tu wczoraj stryj Jerzy i przywiózł o Mamie jak-najlepsze wiadomości. Posełam Ci listy. Dziś dałem Pająkowi 2000 K. à Conto i zapłaciłem Romaschanowej. Wróciłem tu przed paru dniami, zaraz jednak następną nocą palnąłem się do Krakowa skąd wczoraj wróciłem. Za 10 dni pojadę znów do kraju. List Twój dostałem. Dziękuję. Przenosimy się od 1go na Nibelungengasse 8. Dziś rano przyjechał tu Ludwik. Jutro jedzie na parę tygodni do Bruck. Mam nadzieję że Ci się tam dobrze powodzi i że zdrów powrócisz!

Ściskam Cię całem sercem

Stan

19/12

209

Olu drogi!

Serdecznie dziękuję za wiadomości. Listy Twoje Mamie odsełam. Załączam Ci z kartki. Serd. się cieszę, że Ci się nie źle powodzi – boję się tylko czy w nogi nie marzniesz! Ludwik jeszcze w Kluczach. W tych dniach rozstrzygną się dalsze jego losy. Feliks od wczoraj tu w Wiedniu na 2 tygodnie ze swoją baterją. Wszystko dobrze. Po świętach pojadę znów do kraju gdzie all right. Wspaniały jest nasz postęp w Rumunii! Arcydzieło. Z napięciem oczekujemy odpowiedzi na notę. Bardzo mię ucieszył Twój list dziś przez żołnierza oddany.

Babcię widziałem we Lwowie. Zdrowa. Wizyta Arcyksięcia wybornie się udała. Wszystkie kartki do Ciebie od Mamy Ci odesłałem. Życzę Ci Olu drogi jaknajmożliwszych Świąt i całem sercem Cię ściskam Twój Stan



Absender:
Feladó:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

211

-9.III.17-1

Fähnrich
Alexander Graf Zaleski
Batterie V des F. K. Rgt No 3

Feldpost 244

9. III. 1917. Wiedeń.

Drogi Olu! Bardzo ci za kartkę dziękuję. Mama jeszcze nie wróciła. "Jak kota nie ma, to myszy tańcują"!! Od Mamusi wyjazdu byłyśmy 3 razy w teatrze!! a mianowicie: raz na trzech baletach, 2gi raz na "Dreimädelhaus" (śliczne) 3ci raz na „Das Märchen vom Wolf" (w Burgu.) Dziejeczka jest stanowczo najsłodsza istota na świecie, i najpiękniejszy pies w Europie. Nasze baby się żrą!!

Ściskam cię najserdeczniej

Ofka. —

Absender:
Feladó:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

213

WIEN I
1. IV. 17
6.
4d

Fähnrich
Alexander Graf Jaworski
Batt. V. F. Kan. Rgt. Nº 3.

Feldpost 244.

Wiedeń. 1. IV. 1917.

Kochany Ojcu!

Przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia na Święta. Żebyśmy się prędko zobaczyli. Hanna Ci też przesyła życzenia i ukłony.

Ściskam Cię najserdeczniej Twoja

Ofka. –

Wiedeń. 10. IV. 1917. —

215

Z. Kochany Olu!

Ogromnie Ci dziękuję za boskie owoce które mi część życia mego osłodziły!! Ja fotografie też bardzo Ci dziękuję, ja znajduję że są świetne i bardzo się wszystkim podobały. Felix latał aeroplanem, pewnie już o tem wiesz. Papa za dwa dni znów jedzie do kraju. Anama bardzo cierpi na głowę. Moje wakacye się niestety za dwa dni

Jenzielska
wien I
Wilhelmsgang 8.

Feldpostkarte

11.IV.76

Kończę.
Bardzo ci więc
dziękuję i
ściskam cię
najserdeczniej

Ofkg. —

Fähnrich
Graf Alexander
Zaleski
Batt. V. F. Kan. Rgt. N° 3
Feldpost 244

217

Absender-Nadawca-Посилаючий-Mittente :

Zmyślska
Lwów.
Poniatowskiego
12

Karta polowa
Feldpostkarte

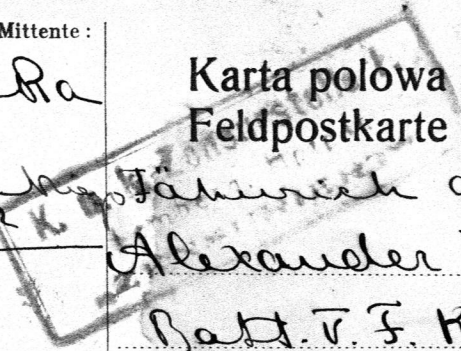



Jähnrich
Alexander Jabeski
Batt. V. F. K. R. № 3.

Feldpost 403.

K. u. K. Zensurstelle

LEMBERG 2 22.11.17 NM

Lwów. 21. VI. 1917.

Drogi Olu! Serdeczne dzięki za kartkę. Od tygodnia tu jesteśmy gdzie jest bardzo przyjemnie i ładnie, tylko za gorąco. Twoje rzeczy osobiste są w wielkim kufrze, a wojskowe w rafie w pokoju Feliksa. Papa dziś wrócił z Niemdowej. W sobotę jedziemy (mer. ja i Pap.) do Bóbrynicy na cały dzień trzeźwie będzie!! Oczekuję wiadomości i ściskam najserdeczniej Twoja Zosia

Antiche

Graf

Alexander Zaleski

Wien IV

Danielgasse 5

219

Verlag: Wehrli A. G., Kilchberg-Zürich

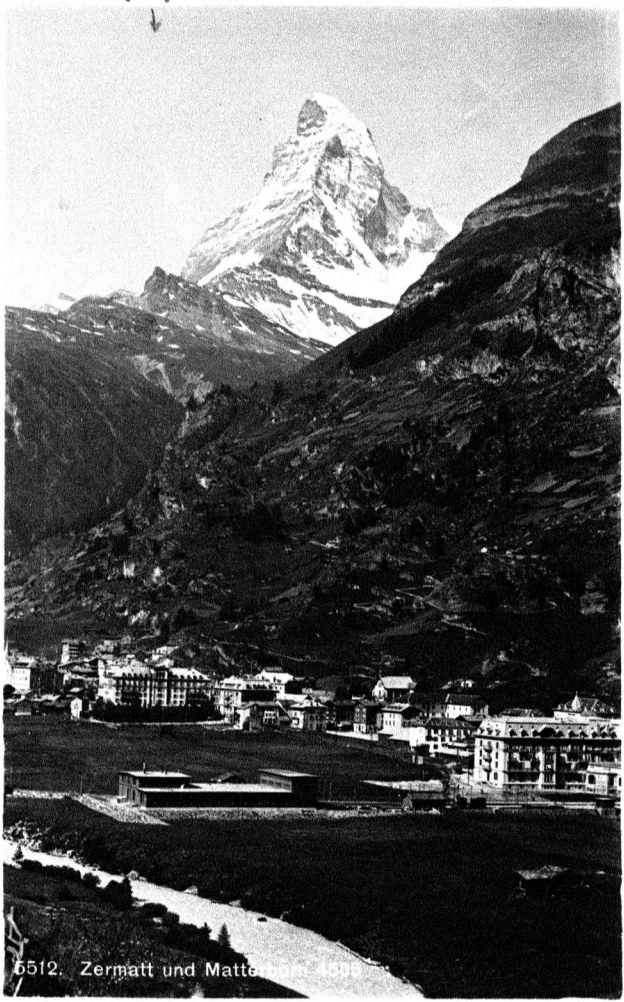
5512. Zermatt und Matte

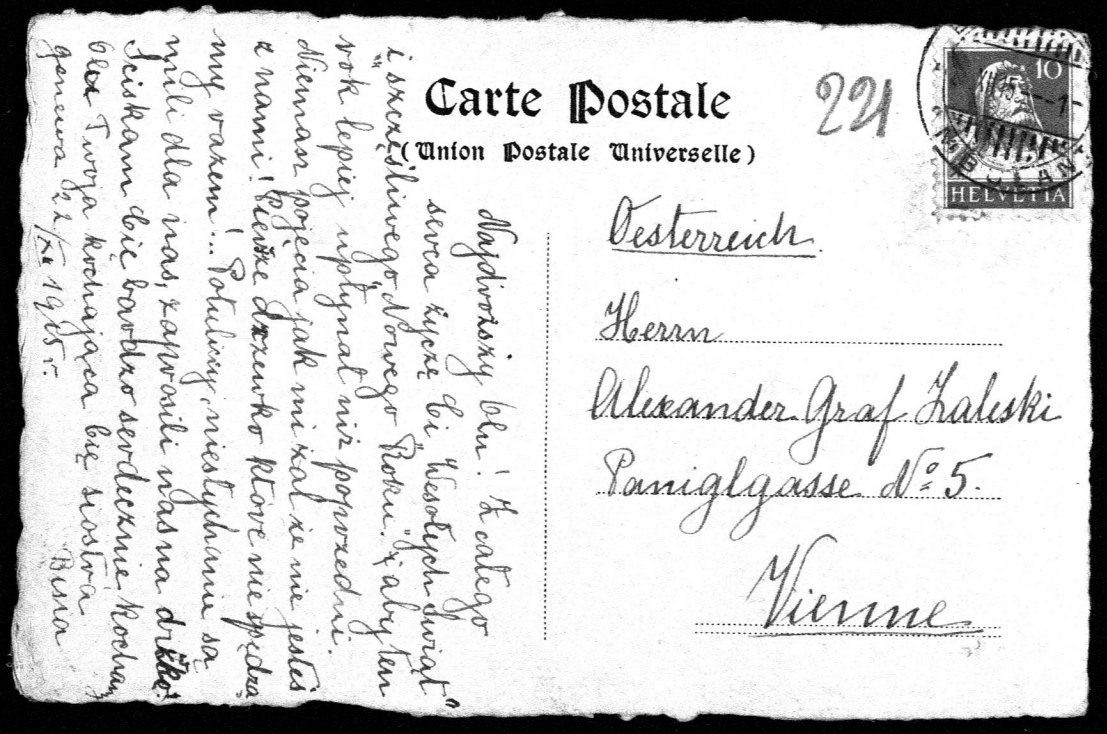

Carte Postale

(Union Postale Universelle)

221

10

HELVETIA

Oesterreich

Herrn

Alexander Graf Zaleski

Paniglgasse No. 5.

Vienne

najdroższy Olu! W całego serca życzę Ci "Wesołych dwiąt" i szczęśliwego Nowego Roku. "Ja byłem nok lepiej upłynął niż poprzednie. Niemam pojęcia jak mi się to udało. I nanic! Kochane Dziecko Klarcie nie spędzamy razem... Potulimy, nieszczęśliwi sa. Mili dla nas, zapomnieli nas na drugie Święta. Ściskam Cię bardzo serdecznie Kochana Ola Twoja Kochająca Cię siostra Basia

Genewa 24 I/XII 1915 r.

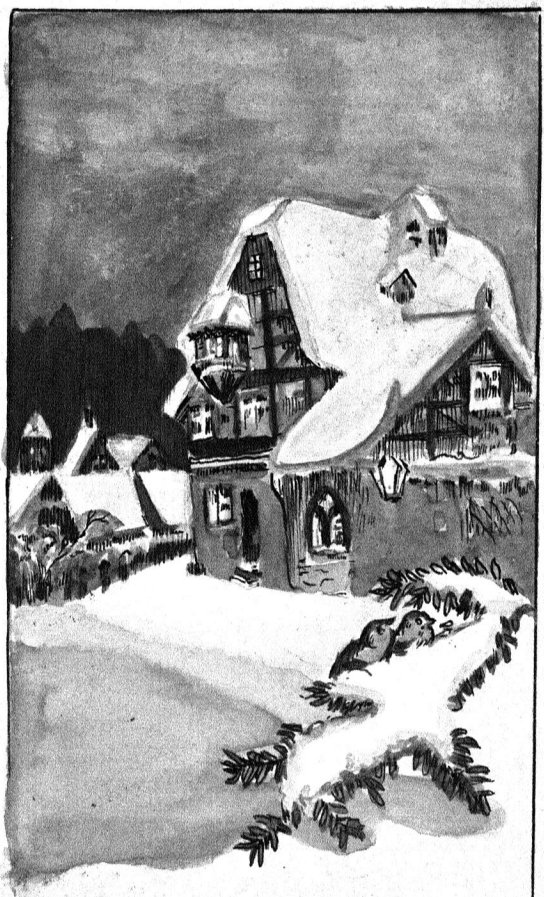

WESOŁYCH ŚWIĄT!

BIELA
1945.

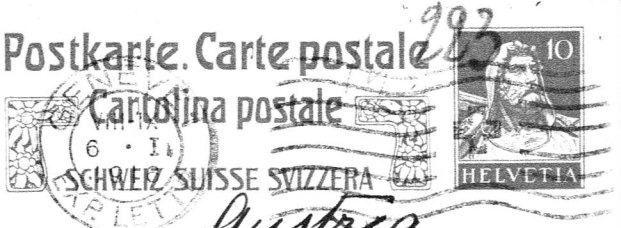

Austria

Count
Alexander Zaleski

Vienna IV

Paniglgasse No. 5

during the Feat we spent a good deal of the Evening together being so near we could see each other's faces very plainly — the Lights were very dazzling & I do wish you could have seen it — the Lights were very dazzling & I do wish you could have seen it — the Lights were very dazzling & I do wish you could have seen it

My dear brother! - Geneva 5. I. 1916.

You will be astonished to receive an english card from me, it is to show you what progress I have made. It will interest you to know how we passed the Feasts. - On the eve of Xmas we had the Tree with the presents from Mamma. Every one received some thing; Mamma a silk bag, a cushion, and a painting, which I painted; Roman two nickties and a paper-knife; Mary a fan, a blouse, - There a collar, a book and a prayer-book, - I received an umbrella, a collar, a subscription to a journal for yung girls and many other trifles and sweets. - Mr. Łozawski will bring you one of my oil painting as namesday present

Genewa 27/I 16 r.

225

Carte Postale

(Union Postale Universelle)

Najdroższy Olu!

Bardzo Ci za kartkę dziękuję. Okropnie się ucieszyłam bo to pierwsza kartka którą od Ciebie dostałam. Piszę ołówkiem dlatego że leżę w łóżku, nie jestem całkiem zdrową - ale to nic.

Wszyscy z niecierpliwością oczekujemy Twojej fotografii, - przyślij ją nam jak najprędzej. Ściskam Cię br. serdecznie

Olesku kochany Twoja Bisia



Bisia Z.
1916.

Najdroższy Olu!

Marysieńka Renia i ja przesyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia w dniu Twoich Imienin. Szkoda że w tym dniu nie będziemy mogli być z Tobą i ustnie Ci powiedzieć co wszystko Tobie całego serca życzymy.

Bardzo Ci za długi list dziękuję, - tak jak i Zosi, do której niedługo napiszę.

Ściskam Cię serdecznie Olu kochany. - Twoja Basia

Genewa 24 II 1916 r.

Postkarte. — Carte postale.

224

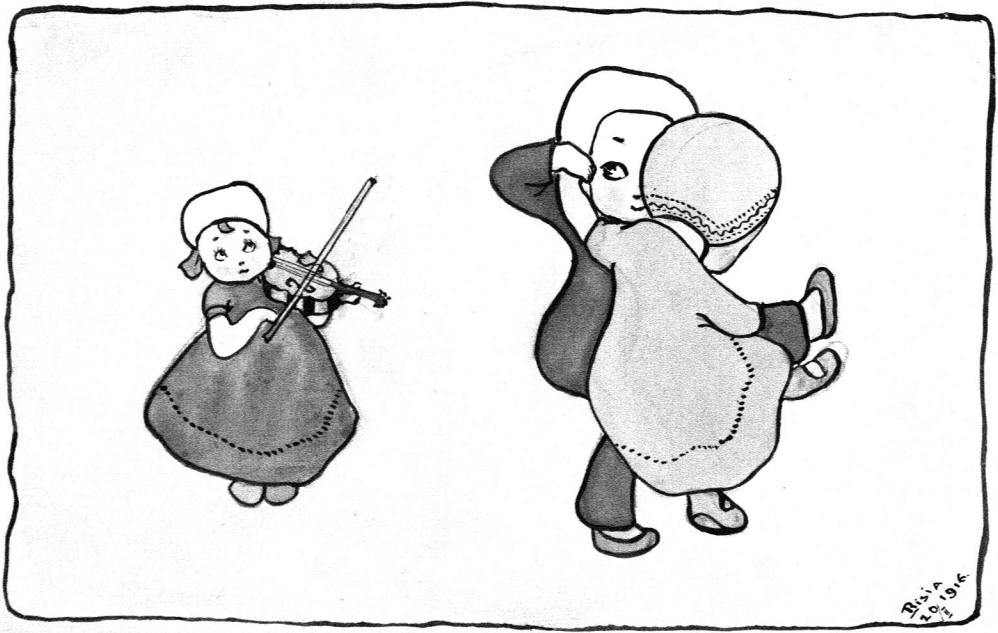
Tango

229

Carte Postale

(Union Postale Universelle)

Życzy Ci Kochany
Olu!
Bisia

Genewa 23. IV 1916 r.

Dla Ola



Bisia
1916-
Genova.

Wesołego Alleluja!

Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

E. Laleska
Genève Suisse
Hôtel Bellevue

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

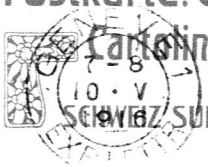

Alexander Graf Laleski
Beniglgasse No 5.
IV Wien (Vienne)
Österreich (Autriche)

Najdroższy Olu! – Dziś dostaliśmy kartkę Twoją z Wielkiego Wtorku, za którą Ci Romuś br. dziękuje. – U nas wszystko dobrze, tylko od kilku dni (od Soboty!) panna Olga i Lisia w łóżku, równocześnie położyły się na influence. Od Mama kazała Ci powiedzieć że od tego czasu wypełnia obowiązki: pokojówki, panny służącej, guwernantki, i że jak do reszty wszystko stracimy, to przynajmniej będzie miała chleb w ręku i że się zgłosi jako: „Mädchen für alles"

W Sobotę byliśmy na przedstawieniu J. Dalcroza. Br. było ono ładne. Była na mnie

CARTE POSTALE

POSTKARTE — CARTOLINA POSTALE



233 1916

10 HELVETIA

Abs. Elisabeth Zaleska
Hôtel de Rome Fribourg

CORRESPONDANCE — ADRESSE:

M. Hochwohlgeb. Herrn
Stanislaus Graf Mycielski
(dla Ola)
Wien IV
Nibelungengasse No 8

Najdroższy Cieczku! Nie masz pojęcia jak nam wszystkim okropnie żal że oto drugie drzewko Kłóve nie spędzamy razem!

Tobie pewnie nie musi być wesoło sam Święta spędzać ale napewno to już ostatni raz! – U nas wszystko bo dobrze Mama całkiem nie źle. Bo jestem szczęśliwa bo dziś o 4. Kończyły się egzamina półroczne Kłóve wesoły tydzień, naturalnie nie masz musiałyśmy się

Graturiert
Wiener Stelle
WIEDOKIRCH

uczyć i teraz bo na
wakacyach uczy-
wam. - Pewnie wiesz
że Tadzio C. spędza
z nami Święta. -
Ściskam Cię serdecz-
nie Oleczku Kochany
życząc Ci jeszcze „szczęśli-
wego Nowego Roku" Twoja
kochająca Cię Bisia



Wesołych Świąt!

E. Zaleska.
r. 1916.

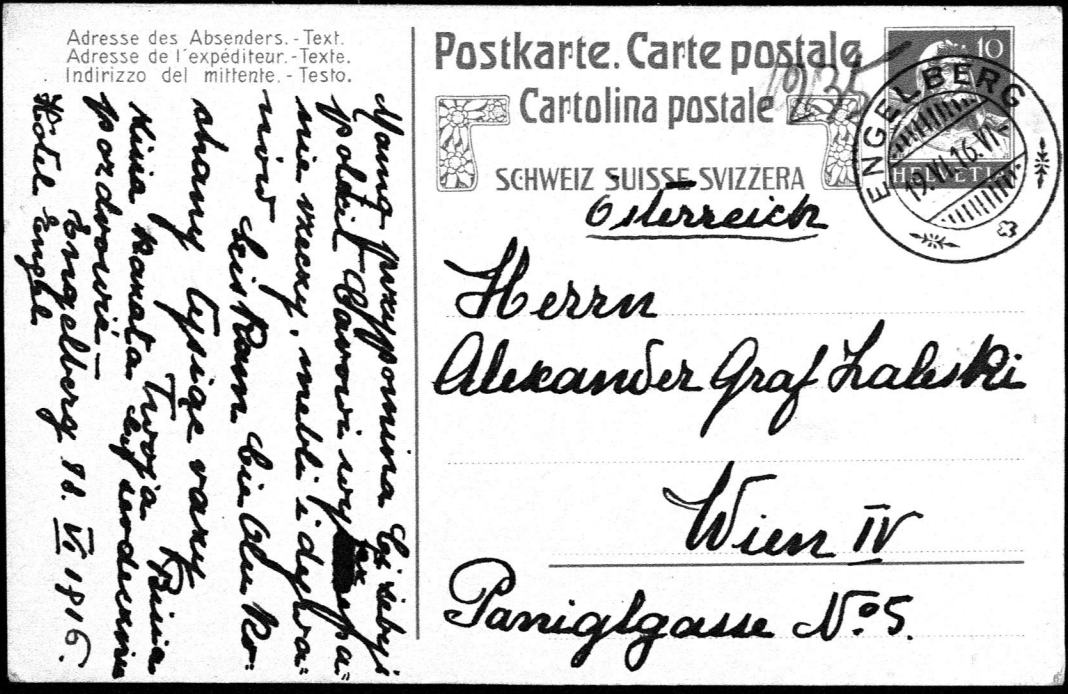

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Mamą przypomina Ci żebyś
poldił Cavowi wyjątek spa-
nie rzeczy, mebli i dywa-
nów Eis Kam Cie Olu Ro-
shany tysiąc razy
Kissa Kakata Twoja Bissia
pozdrowić –
Engelberg 18. VI 1916.
Hôtel Engel

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA
HELVETIA

10

ENGELBERG
19.VII.16.VI.

Österreich

Herrn
Alexander Graf Zaleski
Wien IV
Paniglgasse No 5.

Najdroższy Olu! Nareszcie jesteśmy w Engelbergu gdzie jak już zresztą wiesz doskonale, tylko Ty nam naprawdę bardzo brakujesz! – Robimy śliczne spacery po lasach, Romuś i Marysia grają tennisa, a my za kilka dni zaczniemy się uczyć jeździć na bicyklu. – Jutro panna Olga i ja będziemy miały pierwszą lekcyę: „de broderies appenzelloises" bo się już na to cieszymy. – Co z Tobą słychać? Czy we Wiedniu już wielkie upały? Mamą dostała list i kartkę Wuja Stasia, za które bardzo dziękuję. Bardzo troszczymy się o pana Borynickiego, Bołszowieckiego, ich kolegów i przełożonych

abs. Elisabeth Zaleska
76 öl Engel Engelberg

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Mama otrzymała pensye t. j. 480 p.
ale mimo 3 telegr. te 5000 nie dos-
tała; co tu pozyskać. - Wczoraj
z Księżną Bojano zwiedziliśmy
Ratepszy klasztor. Szczególnie cie-
kawy jest krzyż, który
wabi jest 2-do 3 milionów fran-
ków wiesz że pan Stadler
nie wiedział? - Ściskam Cię
serdecznie Ole Kochany. - Pisz
często!! Twoja Rissia

uściskaj Zosię!!



Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA
HELVETIA

ENGELBERG 10.VIII.16-3

Herrn
Alexander Graf Zaleski
Paniglgasse No 5
Wien IV
Österreich

Engelberg. 10. VIII 1916.

Najdroższy Olu!

Wczoraj dostaliśmy kartkę Twoją z 28/VII za którą Ci Mama br. dziękuje. - Skarżysz się że mało piszemy, ale i tak wszystko dowiadujesz się przez listy Mamy, - a tu życie takie monotonne że niema dużo do doniesienia. - Przedwczoraj zrobił mi tutejszy doskonały chirurg Odermatt, małą operacyę na nodze. - (Byłam u niego 12 razy) Przedtem i potem dosyć mnie bolało, ale podczas operacyi prawie nic nie czułam bo mi doskonale nogę znieczulił. W pon wyciągnie mi nitkę, a potem prawdopodobnie będzie koniec. —

CARTE POSTALE

POSTKARTE – CARTOLINA POSTALE

239

10

HELVETIA

FRIBOURG 24.XII.12 LETTRES II



CORRESPONDANCE :

i miłe ma wizytki.
My się bo pilnie u-
czymy. Dużo o
Tobie Olu Kochany
myślimy. Kiedyż
my się nareszcie
zobaczymy?! Jak
to dobrze że jesteś
spokojnie w Kl. i że
nic Ci nie grozi
co nas wszystkich
bo pociesza. –
Sciskam Cię ser-
decznie Oleczku Ko-
chany Twoja Kochająca Cię
Bisia

Österreich ADRESSE :

M Herrn
St. Graf Mycielski
(dla Ola)
Wien I
Nibellungenstr. No 8



Fryburg 24. XI 1916.–

Najdroższy Olu!

Okropnie zasmuciliśmy się wiadomością o śmierci cesarza. Jakie to smutne! – Naturalnie zaraz dziś Romuś pojechał do Berna, u Konsula złożyć kond.

W środę był w Vevey pogrzeb. Sienkiewicza, podobno wspaniały, tylko Romuś i Maryś na nim byli. –

Mama całkiem dobrze codzień wstaje na kilka godzin, czyta, robi robotę

Nagdroższy Olu! –

Panna Olga i ja przyje-
chałyśmy tu do Einsiedeln wczoraj
wieczór na kilka dni. – Przez
godzinę byłyśmy w Lucernie
gdzieśmy zaraz poszły oglą-
dnąć ślicznego lwa. – Tu
w Einsiedeln przecudnie. –
Jak widzisz kościół wspa-
niały, i naturalnie przed
cudowną Matką Boską
o Was, a szczególnie o Tobie
Olu kochany nie zapomnia-
łam. – Ściskam Cię ser-
decznie tak jak Feliksa
Marylkę i Zosię, Cioci rączki
całuję Twoja Bisia

Benziger & Co. A.-G.
Verlagsanstalt Einsiedeln.

Einsiedeln Niedziela 3/IX 1916.

Zensurstelle FELDKIRCH. 78

241

Österreich

Herrn
Alexander Graf Zaleski
Wien IV
Paniglgasse No 5



243

Fryburg 9. IV 1917.

Mój najdroższy Oleczku!

Chociaż spóźnione, przesyłam Ci niemniej serdeczne życzenia: „Wesołego Alleluja".

Wczoraj byłyśmy zaproszone do Szułdrzyńskich (pewnie wiesz przez Mamę, kto to jest). – Święcone było wspaniałe! Dzieliliśmy się tam naturalnie jajkiem, – co bym dała żebyśmy ta na przyszły rok

na Matejki robili!! –
Dosyć dużo było ludzi, ale
niewarto Ci je wymieniać,
bo i tak prawie nikogo
z tego towarzystwa nie znasz.
Nas dzieci było siedemnaścio-
ro! – bo była wesoła zabawa. –
Dziś Mama też da mały
podwieczorek, będą Kowalscy
Lubienieccy, Nina Żółtowska,
itd. – Ale my się nietylko
bawimy i nawet podczas
wakacyi mamy lekcye.
Ja mam lekcye polskie,
niemieckie; oprócz tego chodzę
z p. Olgą do Franciszkanek

gdzie się uczymy haftować złotem i jedwabiem na jedwabiu. Ja robię palkę twarz, a potem będę dużo haftowała dla Babci, t.j dla biednych polskich Kościołów. –

Wakacye zaczęły się po egzaminach, to znaczy 29 marca a skończą się 18 Kwietnia. – Egzamina były bo. nudne, (zdawałam z 10 przedmiotów), ale to mnie pociesza że dostałam przynajmniej bo. dobre świadectwo (nie leżało ono zamknięte w szufladzie u przełożonej miesiąc temu

~~miesiąc~~, jak to zwyczaj był u Schulschwesterek!) – Na przyszły rok, jeżeli, co zachowaj Boże, wojna trwać będzie, to pójdę do ostatniej klasy, to znaczy że moje koleżanki potem zdadzą „brevet". –

Od Romka mamy dobre wiadomości. Opuścił już Lugano, a teraz jest w „Maria Einsiedeln" (tam gdzie byłam w Jesieni); z tamtąd pojedzie na kilka dni do Zurychu. – Ściskam Cię jak najserdeczniej Oleczku Kochany Twoja

Bisia

Fryburg 18. IV 1917.

247

Najdroższy Olu!

Dodało mi to odwagi że dostałeś moją malowaną kartkę, i teraz podczas Świąt namalowałam Ci inną. – Widocznie tę którą Ci wysłałam po Nowym Roku nie otrzymałeś, bo nic o niej nie wspomniałeś. – Bo nas to wszystkich cieszy że zostajesz dotąd na Twojej starej pozycyi, wystawiam sobie jak tam teraz musi być śliczne, nie tak jak u nas, gdzie mamy mróz i paskudny śnieg z wiatrem okropnym. – U nas bardzo miło. Mama ma się doskonale, pewnie wino de „Vial" Mamie tak dobrze robi, bo od jakiegoś czasu Mama ma doskonały apetyt, ja też myślę że to szczególnie Feldkirch Mamie tak pomógł. – Romuś temu 2 dni wrócił z Ł. – i razem z Ks. M. przemiłe wieczora spędzamy! Ściskam Cię serdecznie Oleczku Kochany

Twoja Bisia

Ciuś Pratolo
Mamie Kochanej



Adresse des Absenders. Text.
Adresse de l'expéditeur. Texte.
Indirizzo del mittente. Testo.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

Abs.
Elisabeth Zaleska Tribourg
Hotel de Rome

Comtesse
Sophie Mycielska
Nibelungeng. N° 8
Wien I
Österreich

Assuriert
Zensurstelle
ZÜRICH
91

249

TRIBOURG
22.V.17.XI
GARE

wesele będą wakacye i jestem pewna że to nie bo. dobrze zrobi. Kilka miesięcy w górach spędzić. –
Ale kochany co Ty robisz na Twojej nowej pozycyi? czy Ci tam dobrze? dużo o Tobie myślimy i zastanawiamy się jakeś to zniósł że zapłacę z 2000 fr. i ostałeś prawdopodobnie przeniesiony do doliny. – Ściskam Cię serdecznie, Ale najdroższy Bisia
P. Olga pisała już do brata, że jak wiem wyjadą z Wiednia, to do niego będziemy adresować listy. –
25/V 1917

Najdroższy Olu! - Ucieszyło mnie to że Ci się moja kartka podobała. - Wczoraj po kolacyi była u nas pani Wolańska, która nam dużo ciekawych rzeczy rozpowiedziała; szczególnie o rodzinie, o Babci, o biednej Cioci Ilonie, która tam tak brakuje! Co do maryażów, jeden jest już pewny: Staś Siemieński z Krysią Potocką, ale podobno zupełnie nieprawda że Kazio Cz. stara się o Lenę S. przynajmniej p. W. nic o tem niesłyszała. -

Jutro Maryi z Ks. Makowieckim i z Romkiem wybiera się do Berna na „Zauberflöte" -- z Twoją Selmą Kurz!! Wystawiasz sobie co za radość!!

Zupełnie jest już pewne że na lato jedziemy do Zermatt; wszyscy się z tego br. cieszymy. - Mama się tam temu dwa lata tak dobrze czuła! Spodziewamy się tam Dąmbskich, tem

Adresse des Absenders. Texte
Adresse de l'expéditeur. Texte
Indirizzo del mittente. Testo

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

HELVETIA

Graf Alexander Jelinski
Zast. V. E. K. Kr. III pogr. 244

S. E. Madame la Comtesse
Hélène Zaleska
Hotel Post
Feldkirch
(Tirol - Vorarlberg)

jak Madame Julienne prosi
(łam) będę zdawała tylko
z 2 lub 3 przedmiotów. –
Wczoraj na kolacyi był u
p. Hrow. Jan Dewan który
był z Płonkiem br. uprzejmie
dopytywał się o Madame
Serdecznie rączki całuję Bien

Mr Julienne napisała do 2 panienek
dla Cioci Montenes. Ciocia będzie mogła
wyjechać – Są to 2 siostry, które były
jak w najlepszych domach wstawiają
1 – Są twarz w Alz.

Najdroższa Mamo! Bardzo Mamie za list, któryśmy dzisiaj otrzymały, dziękujemy. – Tak się wszyscy cieszymy że się Mama tak dobrze czuje! i tylko zazdrościmy że nie możemy wspólnie na Olu używać!

U nas wszystko jak zawsze. – Renia i ja chodzimy do szkoły; – mamy dużo dosyć teraz do roboty bo zaczynają się egzamina wielkan. Podraz egzaminów będę miała mało do roboty, bo prawdopodobnie (tak

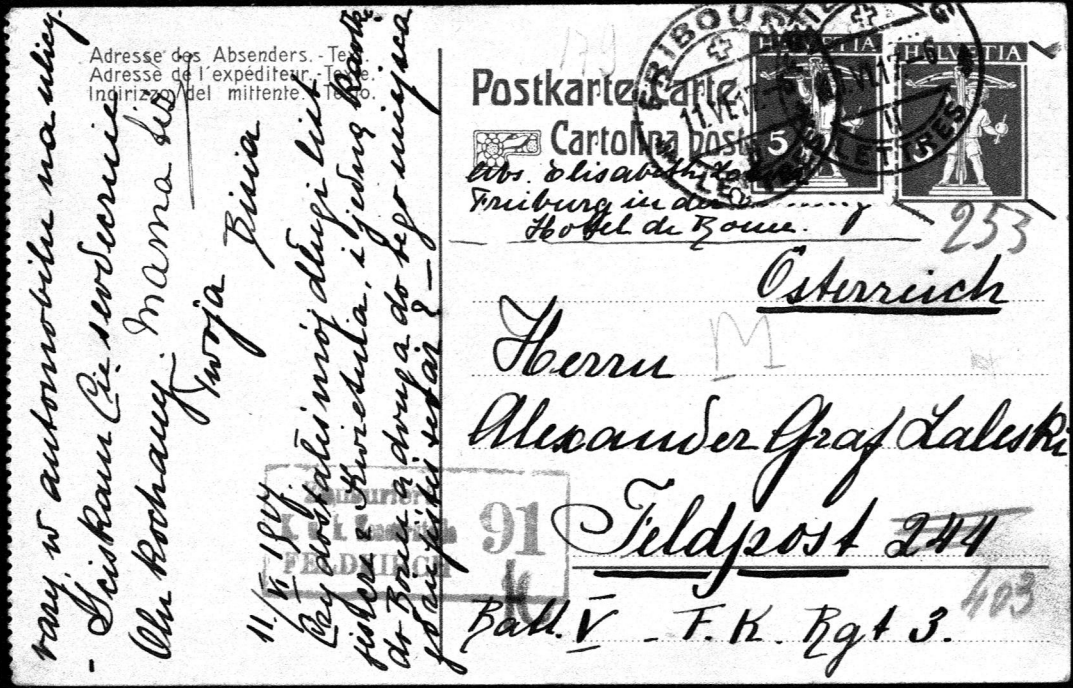

Adresse des Absenders. - Tex.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Postkarte Carte
Cartolina postale

Abs. Elisabeth Lazarus
Freiburg in der Schweiz
Hotel de Rome.

253

Österreich

Herrn
Alexander Graf Zaleski
Feldpost ~~244~~
Batl. V - F.K. Rgt 3.

403

Zensurierte
K. u. k. Feldpost
91
K

11/VI 1917.
Czy dostałeś mój długi list
pisałem z Kwietnia, i jedną kartkę
do Bonn a drugą do tego miejsca
gdzie jesteś teraz? -

vary w automobilu na ulicy.
- Ściskam Cię serdecznie
Ola Kochany. Mama Lis
Twoja Bisia

Najdroższy Olu! Zatęskniliśmy się za Twoimi wiadomościami, bo ostatnia kartka od Ciebie była z 28/V. – U nas wszystko dobrze. W dzień Bożego Ciała byliśmy zaproszeni przez panią Wolańską. Z balkonu jej, doskonale widzieliśmy całą procesyę. – Wczoraj byliśmy wszyscy u ks. Bojano, gdzie było bo wesoło. Była tam stara Księżna Sarcena z wnukiem hr. Rewerterą i z jego narzeczoną Księżniczką Schwarzenberg, córką starego Księcia z Schwarzenberg-Palais. –

Maryś i Romuś mają jeszcze ciągle matche tennisowe. Dziś koniec i rozdawanie nagród. W niedzielę był tu generał Pan, aby dekorować kilku żołnierzy. – Widzieliśmy go kilka

255

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Elisabeth Zaleska
Fribourg
Hôtel de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



HELVETIA

Herrn
Alexander Graf Zaleski
Batt. V F. K. Rgt 3
Feldpost 403.
Österreich

Zensuriert
u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
93

vobi jedną połowę, a ja drugą -
Czy wiesz już że Lula
Sob. ma trzecią córeczkę?
Ściskam Cię serdecznie
Mieczku kochany. -
Twoja Bisia.
20/VI 1917

Najdroższy Olu! Dostaliśmy Twoją kartkę z 6/VI
a i list z 9/VI, za które Ci bardzo dziękujemy. –
Wczoraj byliśmy wszyscy, z ks. Makowieckim i
z synami Kludywa, u Wolańskich w Marly.
Br. tam było miło i wesoło, – doskonały pod-
wieczorek i śliczny spacer w lesie. – Dziś Ma-
ma z Maryś były w Bernie u Muzulina,
który był nadzwyczaj miłym i uprzejmym.
Skończyłyśmy już dziś nauki, więc ma-
my już wakacye. Ja tylko idę jeszcze
haftować jutro, na kilka godzin, aby
skończyć stułę. Br. będzie ładna, cała
złotem i jedwabiem haftowana; p. Olga

257

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Elisabeth Zaleska.
Zermatt. (Suisse)
Hotel Mont-Cervin.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Wohlgeb. Herrn
Oskar Riedel
Vogelweidplatz 4/8
Wien XV
(Österreich.)

Ściskam Cię serdecznie, Ola kochany. Twoja: Bisia.

2/VI 1918

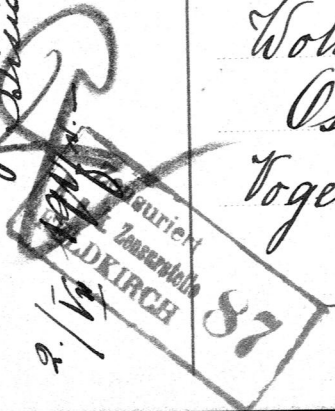

Najdroższy Olu! Pewnie wiesz że Jędrek był ciężko chorym; ale na szczęście dostała Mama wczoraj wieczór depeszę od wuja Władzia: „Gesundheit viel besser; seit Woche kein Fieber. Dziś mieliśmy list od Babci. Tadzio Czarkowski jest wziętym do wojska. – U nas nic nowego Jak zawsze wszystko dobrze. Robimy śliczne spacery po górach, zbieramy róże alpejskie po podwieczorku zwykle tennis itd. – Romuś oświadczył nam wczoraj przez telefon: że nie czując się na siłach i za radą kilku professorów zrezygnował ze zdania egzaminu tegorocznego, ale nie, z doktoratu na przyszły rok. –

259



Tarnów 16. XII 1917.

Najdroższy mój Olu!

Widząc jak nieregularnie poczta Ci dochodzi, życzę Ci już zawczasu, Olu Kochany, jak najmilszych i jak możliwie najweselszych Świąt Bożego Narodzenia.

Pewnie samotnie Ci tam będzie nagórze, – trzecie Święto Bożego nie spędzamy razem! Ale daj Bóg że ostatnie!

Czy będziecie mieli drzewko? My będziemy mieli drzewko u nas w salonie, a drugie u cioci Żółtowskiej które nas już na Wilię zaprosiła.

Mam jeszcze dużo do roboty przed wakacyami, bo na gwałt robicie stułę i podusz-kę, które chce Mamie na Gwiazdkę ofiarować.-

U nas już prawdziwa zima się zaczęła; chociaż dawno śniegu nie spadł mamy po-rządny mróz (14°) więc ślizg-

201

gawka się już na dobre zaczęła. Bardzo na lodzie zabawnie, bo cały Fryburg tam chodzi, – sami znajomi Wieczorem zawsze ktoś do nas przychodzi, ks. Makowiecki, pan Wolański etc. albo też czasem chodzimy grać w tennisa... na stole, czyli „Ping-Pong" do synów Kedywa. Bo tam miło i zawsze nadzwyczaj wesoło! –

Ale nie myśl że tylko się bawimy, mamy też dużo

lekcyi. Ja np. mam lekcye polskie, niemieckie, franc., ang., włoskie, historyi franc. i literatury, historyi powszechny, chemii i fizyki, stenografii, haftu i rysunku.

Ola Kochany, czy przyjedziesz tu, w Lutym nas odwiedzić?

Ściskam Cię serdecznie, życząc Ci jeszcze raz „Wesołych Świąt"

Twoja Bisia

263

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

E. Zaleska. Fribourg
Hotel de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

10 ETRES
12.I.18-3
11



Hochwohlgeb. Herrn
Alexander Grafen Zaleski
Lt.
k. u. k. Feldpost 608
Batt 5 P.K. Rgt 3.

91

na wiosnę, chociaż Ro-
mus radzi we Wrześniu.
Wczoraj Mama telegra-
fowała że się zgadza na
mieszkanie na Kopeci-
ka, które wyprajmiemy
od wiosny. Do Moysa
dłużej nie może czekać.
Ściskam Cię serdecznie
Bina
Zdałam w sikwecie egza-
min ze stucgrafii i na
Nowy Rok ofiarowałam Mamie Sypolem

12./I 1918.

Najdroższy mój Oleczku!
Serdecznie Ci dziękujemy za kartki z 30/XII i z 2/I. – Tak się cieszymy że może w krótce otrzymasz urlop! Musisz bardzo już za nim wzdychać, prawda?
U nas nic nowego. Wakacye już się skończyły, nauka rozpoczęła się już na dobre. Bo zimno, – dziś n. p. 8° – i dużo śniegu, – nie dawno nawet zrobiliśmy śliczny spacer sankami.
Zdaje się że przyjedziemy do Lwowa

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Elisabeth Zaleska
Fribourg Hôtel de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Hochwohlgeb. Herrn
Alexander Fr. Zaleski Lt.
Batt. V. F. K. Rgt. 3.
K. u. K. Feldpost A 608
Österreich

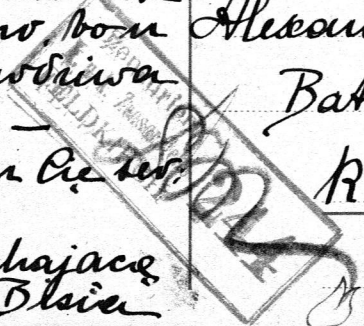

Całkiem wiele
gra na fortepianie. - Już pewnie
u Ciebie nie musi
być zimno bo
bo prawdziwa
wiosna. —
Ściskam Cię ser.
Serdecznie
Twoja Kochająca
Cię Elsie

Najdroższy mój Olu! Fryburg 26/I 918.

Serdecznie Ci się kłaniamy za list z 14/I. Co z powoleniem na przyjazd do Szwajcarii? - czy masz nadzieję że Ci się uda? jaka to by była radość! Pomalutku całą miłą tutejszą Kolonię polską, która się często u nas schodzi, nawet tak często że od Zermatt 4 wieczory tylko spędziliśmy same u nas w salonie. - Mamy zdrowie Bogu dzięki doskonałe. Jutro wybieramy się na koncert pewnej młodej pianistki, która podobno

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Elisabeth Zaleska
Tribonc. Hotel de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

HELVETIA



Hochgeb. Herrn
Alexander Grafen Zaleski
Hotel Erzherzog Karl
Wien I.
Österreich.

Zeitarbeit
K. u. k. Hof
FERDINRICH
91

Mój sie vorpocial (f°)
Wcovaj otrzymała
Mama świadectwo Rom.
Ro. Sama rona prof. Ehr.
mam a, Mamie je przy-
niosła! Tacy są dla
nas uprzejmi. —
Ściskam Cię serdecznie
Olin Kochany Twoja Basia
Czy otrzymałeś list Marysieńki
Ks. 2 Wis. adresowany jeszcze na front?

Fryburg 16/II 1918.

Kochany Olu! W tej chwili otrzymaliśmy Twój list z 8/II za który Ci br. dziękujemy. Bardzo się cieszymy dla Ciebie że nareszcie Twój urlop się rozpoczyna, – życzymy Ci jak najlepszej zabawy! –

Może wiesz że w Niedzielę byłyśmy na koncercie Riesler'a, ale co ciekawsze, że jeżeli przyjedziesz do nas to usłyszysz Busoniego który w tym czasie będzie dawał koncerta w Bernie, – a może też i we Fryburgu. – Teraz post się rozpoczął, więc wszystkie zabawy we Fryburgu ustały. – Ty pewnie bardzo używasz na koncertach i teatrach.

U nas ładny czas, tylko na nowo

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

E. Zaleska Suisse
Freiburg. H. de Rome

269

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Hochgeb. Herrn
Alexander Grafen Labacki
Batt. 6. des Feld. Art. Bzt 103.
K. u. K. Feldpost 608
Österreich

91

Kochany Olu! 31. III 1918.

Choć spóźnione przesyłam Ci najlepsze życzenia: „Wesołego Alleluja". – Te dwa ostatnie dni bd. spokojnie upłynęły. – W Wielki Piątek miałam lekcyę jak zwykle. Po podwieczorku cała kolonia polska zebrała się u księży polskich na kazaniu O. Warszawskiego. – Wczoraj popołudniu było otwarcie klubu tennisowego. Tego roku zostałam też wpisana. – O 3 godz. poszłyśmy sam z Marysieńką ale ledwo rzucono kilka piłek jak niestety deszcz zaczął padać. Ukryliśmy się do budki gdzie p. Joyce prezydent klubu urządził podwieczorek na otwarcie. – Deszcz tymczasem nie przestał padać, tak że nawet i dzisiaj nie można grać. – Dziś rano po cichej mszy byłyśmy na sumie (z cudownemi organami i śliczym śpiewem) w katedrze. Sumę miał tutej-

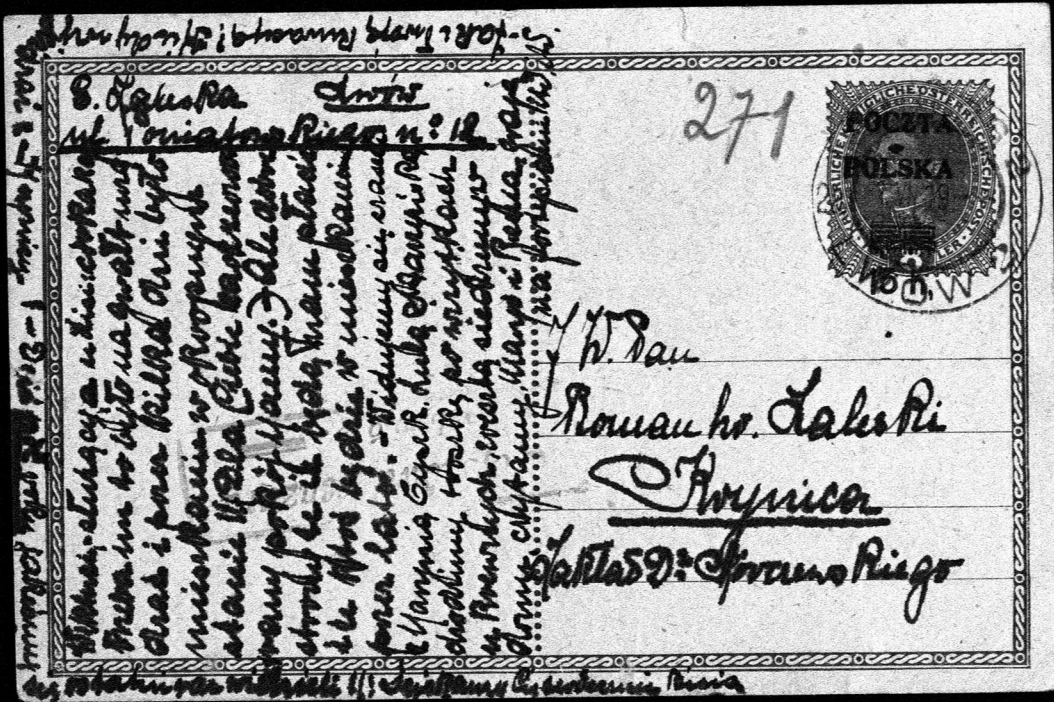

Kochany Romku! Lwów 30/VI 1919

Ostatnia Twoja kartka była z 20/VI i bw. Cz. za nią dziękujemy. — My tu jeszcze ciągle siedzimy. Dotąd czekaliśmy na Ludwika, ale teraz gdy już wyjechał, zdaje się że już w najbliższym czasie do Wiednia pojedziemy. — Lud. był tu przez 2 dni, wczoraj znowu na front powrócił. Masse ciekawych rzeczy rozpowiadał, — straszne chwile przechodził, i kilka razy był w najgorszym ogniu. — Wczoraj byłyśmy zaproszone na podwieczorek do C. Teveni. Było tam masse osób: Wujcio Podl. i Ciocia z 4ro córkami, Ciocia Kozicka, C. Tosia z Lesią i Zią (które dziś zdają egzamina z V i VI) wreszcie C. Teveni, Marysia, Maryś, Renia i ja. — Również był też Wiktor, który w Sobotę z Warszawy powrócił. — Od kilku dni straszny nieporządek w naszym mieszkaniu, które zostało w części przez wojsko zarekwirowane. W frontowym mieszka Kapitan (bw. porządny człowiek) w salonie jego synek z bratem Kapitana, w pokoju

273

Jarosław 27/IX 1919

Oleczku mój Kochany!

Wczoraj dostałyśmy od Marysieńki list Twój pisany do niej z 4 Września – Nareszcie jakieś wiadomości od Ciebie; naprawdę nie psujesz nas. – drugi list od wyjazdu! – Co prawda oba br. interesujące, również jaki te dwa artykuły – rozchwytywane w Rodzinie – Więc nic się od Twojego powrotu w Twoich zajęciach nie zmieniło? Wystawiam sobie jak musisz już być zapewne przemęczonym, – dobrzeby

zrobił głybyś skorzystał z zaproszenia Sanguszki. — My tu od 2 tygodni w Klasztorze. Odwiozła nas C. Marynia, która tu kilka dni bawiła, i Romek, który jeszcze tego samego dnia do Lwowa wrócił. Kilka godzin po naszym przyjeździe, zjechała tu też P.na Olga z Krzyżtoporzyc. Uradowa z tego że się tu znajduje, - również jak i my że razem znów jesteśmy. — Ostatnie tygodnie w Vien. były rozkoszne szczególnie jak chorzy na dessynteryę do zdrowia poczęli powracać. Tymczasem dowiaduje się, że Ciocia i Jędrek dostali recedywę tej strasznej choroby, - to rozpacz!) - Jeżdżenie konno, do lasu, pieczenie kartofli - było na dziennym planie, - tylko zdrowie Ciocie pod koniec br. nieszczególne, - wszystkim humor psuło. - Wuj i Ciocia jak zawsze idealni i szalenie o nas troskliwi. - Kwestya mieszkania nareszcie uregulowana, - decyzya była przykra i trudna, Romuś się tem w ostatnich czasach szalenie trapił. Jak pewnie Ci o tem już donieśli, bierze mieszkania Gołaszewskiego. Mnie osobiście, robiło ono raczej niesympatyczne wrażenie, ponieważ ciemne i dość ponure, ale ma też z innej strony tę korzyść, że się zmieszczę meble i że Ty będziesz miał swój własny pied-à-terre, o który zawsze tak dbałeś. Zresztą jestem pewną że Papuś i Mama z góry tak wszystkiem pokiwowali i że tak z pewnością dobrze będzie! - Będzie miał Romek, również

4) Ściskam Cię najserdeczniej mój drogi - Bóg z Tobą - Jemu Cię oddaję z duszy i obowiązki swoje. Rozmajęcz Cię w Tam. S. M. Aleksandra

(1) wiem, jak obie siostrzyczki swoje stanują swoje zdania, i uwaga jako najlepszego Braciszka i Opiekuna

Wiktusie comme bonne à tout faire"
(Na to P^me Olga słusznie zauważyła:
„Von uns drei die übergeblieben sind
hat: Frl. Hedwig-Marie, Wiktusia-
Roman — und ich — Euch Lwie!...—)

Marysieńka z Lisią na Poniatowskim
Może Ci pisała, że dziewczynki będą
miały P^me Tibiczankę jako dame
de compagnie. Mniej o niej samej
nic bliżej nie doniosła, — w każdym
razie bo się tem dla dziewczynek
cieszę. — Od Felixa pewnie masz
wiadomości... — Ludwik stawa się
o zwolnienie dla gospodarstwa.

Co do nas, — siedzimy całe
w naukach. — Jak wiesz pewnie

Się do nauki i wygląda o wiele
zdrowsza, tylko trzymanie się jest
wprost okropne. Możebyś Ty, Olu, dwie
zwróciła jej tenże mogę na ulicę

jej Renia w V-ej Klasie, a ja w VII-ej
Tego roku o wiele więcej panienek
w Reni Klasie jest ich ośm, między
innemi Urszula Tarnowska (ta
u której była P-na Sergent) i którą
znasz ze Lwowa. – W VII-ej jest nas
cztery, z tych jedna Jola Czecz
z Bierzanowa, też Tobie nie obca.
P-na O. daje lekcye niemieckiego,
ma z nami rekreacye, czytania
i tak dalej. – Zdrowia nasze
dobre. Jesień mamy śliczną, –
dużo jesteśmy na świeżym
powietrzu. –
Oleczku Kochany, napisz nam

+ Ola mój drogi – dziewczynki bardzo miło wróciły, Renia chętnie zabrała

znowu kiedyś o sobie, – czy nie zanosi się na Wasz powrót do Kraju? Prawda że się w Jarosławiu wtedy zatrzymasz? – Co robią Vouée de Tailly? Muszę już kończyć Oleczku, bo mam jeszcze furę listów do pisania a bardzo mało czasu. –

Ściskam Cię więc bardzo, bardzo serdecznie i Bogu polecam

Twoja Bisia

P^ma Olga przysyła Ci masę serdeczności, – również jak i Renia która następny raz do Ciebie napiszę. – Czy wiesz że fotografie nasze wspólne z Vim. nieudane? Szkoda, – byłaby miła pamiątka

279

Jarosław 15/II 1920

Kochany Oleczku!

Już od wieków nie było wiadomości od Ciebie. Ostatni Twój list był z 1/I! Cóż się z Tobą dzieje? Czy dostałeś nasz list (z połowy Stycznia) który przez pewną okazyę miał wysłać Ks. Andrzej Lubom? – Dziś piszę poosto, tak jak radziłeś! – Jesteśmy tu od 24 godzin. – Wakacye były br. długie, bo trwały aż 2 miesiące, – a to z powodu braku aprowizacyi z początku, potem z hiszpanki która tu br. panowała – Bardzośmy mile ten czas we Lwowie spędzili. – Wujostwo idealni, – okropnie nam było miło być razem. Tylko nam okropnie przykro było że Was dwóch chłopców

na Wilii nie było. – Romka zdrowie doskonałe. W dzień się br. pilnie uczy, – w nocy często tańczy, co go już nie męczy, przeciwnie: rozbawia! z czego się br. cieszymy bo wiesz jak zawsze wygląda przybity. Często br. zachodziłyśmy do niego, i zachwycały nad rozkosznem mieszkaniem, które sobie naprawdę ślicznie urządził.

Feliks i Helenka bawili tydzień we Lwowie. Ona delicyjna! – Naprawdę drugiej takiej nie łatwo znaleźć. Nadzwyczajne zrobiła wszystkim wrażenie, ujęła przez swoją prostotę i serdeczność. – Chcąc ją całemu towarzystwu lwowskiemu przedstawić, urządził Wuj dla niej im bal monstre na przeszło 100 osób. (– Br. też Wuj dbał aby pierwszy mój bal był w domu, – rozczu:

lający był potem jak się z tego cieszył!)
Wszystko się świetnie udało. – C. Marynia
z Marylką i Maryś dość dużo bywa, –
mais dans un cercle très restreint: Roz-
tworoscy, Siemieńscy, Krzeczki, Heydlowie,
Lubomirscy, Cieńscy etc. etc. Jest też we
Lwowie Leo Starzeński, który się ciągle o
Tobie rozpytuje i wszystkim o Tobie rozpo-
wiada. – (Czytał nam niedawno list od
swojej Ciotki Ks. Montesquiou, w którym cała
strona pochwał o Tobie!...) –
Duj jak zawsze w świetnym humorze,
wszystko mu świetnie idzie; – Cioci zdrowie
nie najgorsze. – Zisia dotąd jeszcze
z nami, – często listy z Ameryki dostaje.
W tych dniach ma jej narzeczony do Europy powrócić
To rozpacz że odchodzi, – straszne nam

przykro się rozstawać, i zupełnie nie wiem jak się bez niej obędziemy. — P.na Olga prawie całe wakacye u Romka spędziła z czego się bo. cieszyła, i Romkowi też miłoby to ją mieć przy sobie.

Kilka razy był p. Bortnik we Lwowie, ale o sprawach ostapiosko-Rozywieckich pewnie Ci Romuś donosi. — Teraz ma kłopot i troszczy się że nic działać nie może z powodu choroby Wuja Dąmbskiego i Pająka.

U nas wszystko zdrowe, ale straszne jak choroby we Lwowie panują. — Maniusia i Zosia Kr. były bo. ciężko chore na odrę. — Leś w Rakowicach, Nello na froncie bolszewickim, — dziś jutro, ma kilko miesięczny urlop otrzymać. — Niesłychanie walecznie się teraz spisał, — tylko o nim

283

we Lwowie mówiono. - awansował na rotmistrza i otrzymał wysokie odznaczenie Tadzio Czar. w Rakowicach. - Poznałyśmy rozkoszne dzieci Cyrylów. -

Tu wszystko jak po dawnemu. Dziś niedziela więc jeszcze wolne, - ale jutro na „fest" zaczynamy się uczyć, i uczyć się będziemy aż do 31 Czerwca i to jednem ciągiem, bo na Wielkanoc z powodu długiej teraz przerwy mieć nie będziemy wakacyj. —

Koniecznie napisz, Oleczku Kochany to strach jaki jesteś niepiśmienny Wiemy że Ci się dobrze powodzi, a to od P-ny Młodeckiej (poznałam ją kilka dni temu, - ligère déception, tyle o niej mówią!) której brata podobno widujesz w Paryżu.

Już muszę kończyć, - przyznaj, że się

rozpisałam, - bo godzina się już kończy.

P^na Olga Karata Cię „umarmować"

Sama nie pisze bo wie że masz od nas wiadomości i że jak napisze będziesz tylko miał kłopot, - jak mówi, - z odpisaniem! -

Ściskam Cię wraz z Renią bardzo, bardzo serdecznie

Twoja Bisia

Strasznie Ci dziękujemy za śliczne bluzki, mydełka i czekoladę. - Bardzo się to wszystko przydaje. -

285

Cena 40 fen.

KARTKA POCZTOWA

POCZTA POLSKA 1 MK



POCZTA POLSKA 25

RABKA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

G. Zaleska
Rabka „Lubień"

Kto chce zwalczać drożyznę i powstrzymać spadek waluty niechaj podpisuje pożyczkę państwową.

Szczęśliwy
br. Wiadomości
od Piotra z
Sankt Petersburga całem
sercem Bisia
i całego serca
zdrowie Renia

JW Hrabia
Alexander Zaleski
Warszawa
Hotel Europejski

Rabka 30/I 20

Najdroższy Oleczku!

Zajechałyśmy tu szczęśliwie Czwartek wieczór. Pokój fatalny, ale dostaniemy inny 11go Czerwca. Jedzenie doskonałe. Doktór nie lazł Renię tylko anemiczną, u mnie zapalenie gruczołów, kt. łatwo wyleczyć. Zapisał 15-20 kąpieli. – Okolica ładna, słońce silne powietrze świetne, łazienki podłe. – Pensya wynosi 500 Mp. od osoby. – Kąpiele I kl. 200 – Używamy na spokoju – wogóle mam wrażenie, że nam pobyt tu doskonale zrobi. – P. Zakliczyna idealna, i br. poczciwie się nami opiekuje. –

287

„Witoldówka" Krynica 10/VII 1920
Sobota

Oleczku mój najdroższy!

Wielki zaszedł ewenement rodzinny: Oto twój brat Romuś zaręczył się trzy dni temu z p. Titą Woźniakowską! –

Jesteśmy tem wszyscy tak mądrowani, że mi z największą trudnością przychodzi myśli ubrać. – I ty Oleczku możesz się cieszyć, bo Romuś naprawdę szczęśliwy. Dziwić się nie można, bo lepszego wyboru w żaden sposób nie mógłby uczynić. Poznali się dziś temu trzy tygodnie, i odrazu uczuli, że są stworzeni dla siebie. Pierwsza jej myśl na jego widok była: „Boże daj, abym tego człowieka mogła uszczęśliwić!..."

Może Ci się wydawać będzie że trzy tygodnie, to krótki przeciąg czasu do poznania jedny osoby, ale ja Ci mówię że się poznali nawzajem do gruntu i pokochali on ne peut plus. —

Godzinami rozmawiali ze sobą czując dla siebie wielką sympatyę z początku. Wreszcie poznali że tam coś więcej jest niż przyjaźń zwykła i tak się stało że od trzech dni są po słowie.

Promienieją od szczęścia! — Spokojni i swobodni, jak tylko przy prawdziwej miłości być można. Co bym dała Aleczku żebyś tu był, i z nami widokiem się ich cieszył! — Romuś powiada, że tylko ogrom boleści po stracie Mamy można porównać do teraźniejszego ogromu szczęśliwości. —

I dziwić się nie można. Tita jest osobą delicyjną: energiczna, przytem rozkoszna, spokojna i zrównoważona, pełna anielskiej dobroci, śliczna i wesoła potrafi Romka w pełni uszczęśliwić. — To Mama ją sobie wybrała, — jest to nagroda dla mego, który choć tak młody już tyle przecierpiał. Módl się i dziękuj z nami Panu Bogu. —

Jutro jedzie Romuś do Krakowa, prosić ojca o zezwolenie. Tita jest tu z matką (Rodakowska z domu, przyrodnia siostra P. Blühdornowej) i z bratową Tusią z domu Dawlikowską z Medyki. Zostaję tu do 1szego Sierpnia. Potem zabieraję Romka do siebie, na wieś

*Mnie ciągle powtarza: „Boże Boże jakbym chciał stać Wam troszkę z mego szczęścia!...“

Nie myśl na miłość Boską, że ten list jest pisany pod dyktandem Janka. Przyszło mi to na myśl przy ostatnich liniach.

do Biórkowa (sąsiedztwo Łuczanowic) autem 3 w. Edziem

Z tamtąd pojedzie Romek może do Krzyżtwa do Marysieńki, która, jak zapewne wiesz, nie jest więcej w Anton. ale u Pani Morawskiej w Lubonii (poczta Pawłowice, powiat Leszno) – Z końcem Sierpnia, jedzie Romuś z Titą do Nienadowej narzeczoną Mycielskim przedstawić. –

Mój Oleczku kochany, więcej teraz czujemy twój brak niż kiedykolwiek mamy w Bogu nadzieję, że się prędko tu zjawisz! Ostatni twój list był z 10/VI od tego czasu nic nie wiemy co z Tobą słychać. – Ściskamy Cię wszyscy troje bardzo serdecznie

Twoja Bisia

Oleczku mój jedyny! Masz brata najszczęśliwszego człowieka na świecie dziękuj za to Bogu i Mamie. Będziesz miał bratową jakiej wymarzyć sobie nie mogłeś!

291

Wiśniowa 9/VIII 1920.

Oleczku mój bardzo kochany!

Pisałam do Ciebie przed naszym wyjazdem z Krynicy, - do Warszawy. - Nie mając od Ciebie od miesiąca (oprócz telegramu z gratulacyami) żadnych wiadomości, przypuszczałam, że się tam znajdujesz. - Tymczasem od samego generała, dowiedzieliśmy się, że jesteś w Paryżu. - Zupełnie nie rozumiemy, że mając milion okazyi do kraju, słówkiem się do nas nie odezwiesz. Nie masz pojęcia, jak nas to trapi, czyśmy chorzy.

My tu jesteśmy od 1go Lipca. Jest nam tu jak u Pana Boga za piecem, - podczas gdy w całym kraju istny czyściec. - Uchodźcy wszędzie pełno. Cała młodzież nasza na froncie, który tyle ofiar pochłania!... - W ostatnich dniach zginęli, z Tobie znajomych: Wolfarth i Frucha Cielecki. (jego siostra tu jest) - Wysuczka kompletnie zniszczona, - co się w Ostapiu dzieje. - Bóg wie. W Warszawie i we Lwowie, wielka panika. Rozmaite trzema furami nasze rzeczy z tamtąd wywiózł. Są teraz w Krakowie

przechowane u PP. Woźniakowskich. Kasia i Wiktusia w mieszkaniu. – Ale mam silną w Bogu nadzieję, że do ostateczności nie dojdzie. –

My tu siedzimy bo w Dzierżadowej przepełnieniem. Całą willę zpakowali, są też gotowi w razie potrzeby, – w każdej chwili Dzierżadową opuścić. – Wszyscy tu strasznie poczciwi, dom nadzwyczaj sympatyczny cudny ogród i okolica. – Będziemy tu aż do Piątku 14 b. m. gdyż musimy jechać do Rudny, która wielokrotnie zapraszała nas. Prawdopodobnie zostaniemy tam aż do ślubu Romka, tj. aż do 20 Sierpnia mniej więcej. – Jeżeli się nie zjawisz – nie chcemy Ciebie znać. – To by było wprost skandaliczne. Fais tout ton possible. – Aby módz, bodaj na parę dni tu przyjechać. – W przeciwnym razie wielki zawód zrobisz. –

Romuś, kiedyś tu, wpadł do Wiśniowej na kilka godzin, – wracając z Poznania

Ucieszył nas wybornemi wiadomościami o Marysieńce. Dzięki Bogu, - tak się dla niej cieszymy!! Romuś i Marysieńka właśnie najbardziej własnego „home'u" łaknęli. Jak wiesz p. Morawskiego nie mamy - ale od najrozmaitszych osób tyleśmy dobrego o nim słyszeli, że jesteśmy spokojni że Marysieńka dobrze trafiła. Romuś się nim zachwyca. Pewnie widujesz się z jego Rodzicami, którzy są w Paryżu. Marysieńka pracuje w biurze dla Uchodźców (Przypuszczamy że: „Contraire projet Marie" do tego się odnosiło.) - Mieszka u W. Lucia Myc. z Gałowa, który mieszkanie swoje jej i Ni odstąpił. Chaperonuje jej p. T. Morawska. Więcej szczegółów nie dodaje, bo przypuszczam że ona sama pisuje. - Romuś promienieje, jest taki miły jak nigdy. Zupełnie to rozumiem, bo Twoja przyszła bratowa to perła, lub lepiej jeszcze: - Anioł. Prawda Aleczku kochany, jak w tem wszystkiem, widać opiekę Papusia i Mamy

nad nami. – Renia ma wakacye aż do 31 b. m.
Przypuszczam jednakże, że się klasztor, w tych wa-
runkach nie zacznie. Massę tam mają Uchodźców
których zresztą wszędzie pełno. Zisia w Nienadowy
pomaga w pakowaniu. Ludwik i Feliks w Warsz.
Franek Myc. na froncie. Jaś w Radne w Rakowicach
Tam również: Siko Stoj. Wiktor i Tadzio Czark. Leś i
Nello, który dostał 4te (!) Rulę w czapkę, (dostał 3ą gwia-
zdkę) od początku na froncie. Leoś w wojsku w Jarosławiu
Zginął Julek Chłapowski narzeczony Marychny My
– Romuś zaraz po ślubie jedzie z żoną do Poznania
gdzie został przydzielonym do D. O. G. – Nie wiemy
jak Panu Bogu dziękować, że nie mamy Wers
na froncie. –
Nie wiem czy wiesz, że umarł
biedny Pająk. – Banki wróciły do Lwowa.
Kosztowności wziął Romuś do Krakowa. – Zawiozą
w Krynicy, zawezwali tam Romka, który tam
pewnie w tych dniach, z Titą pojedzie
Ten list troszkę: „groch z kapustą" Tak bym
chciała swobodnie z Tobą się wygadać! – Daj
Boże za 10 dni w Krakowie! –
Ściskam Cię całą duszą Oleczku kochany
Bóg z nami
Bisię
Pa Olga Cię serdecznie pozdrawia i zapytuje czyś
otrzymał jej długi list z Krynicy. –

Niedziela Lwów 13/II 1921.

295

Mój Oleczku najmilszy!

Kiedyś tu otrzymałam Twój list z szaloną besztaminą, więc Ci za niego nie dziękuję. Oczekuję twarz taki drugi podobny, ale na ten może zasługuję, bo sama przyznaję, że już wściekle dawno nie pisałam. „Tout comprendre, - swoją drogą - c'est tout pardonner" więc wiedz Oleczku kochany, że Twoja siostra te ostatnie czasy okropnie balowała: w nocy tańczyła a w dzień spała, i na nic czasu nie miała! - Teraz się już wszystko skończyło i wróciłyśmy znowu do życia normalnego.

Karnawał był krótki, - ale świetny. Tańczyłam 11 razy: u Bocheńskich, Kruczek, w Kasynie (piknik urządzony przez Siemieńskiego i Agenorka Jołuchowskiego) u Dąmbskich, u Kruczek, Halbanów, u Rostworowskich, u Kruczek, Szczęsnych Cieńskich, w Kasyn

nar. (czyli w ostatni wtorek, na pikniku
urządzonym przez Szenorke Gol. z Boguckiego)
Śliczny był bal Rostworowskich w Kasynie
ale stanowczo najwspanialszy u nas
(29/I) Było 120 osób, dużo starszyzny.
Tańce prowadził Ancio Heydel i Tadzio
Rey. Zabawa okrutna, - papu bajeczne
Kolacya na dole, w pokojach dziewczynek.
Pełno kwiatów i zieloności słowem bal à
tout casser. Nie mogłam dość odżałować
że Ciebie, Romków i Antosiów nie było! —
Zapewne wiesz, że tu pod grzechem ciężkim
zakazane tańczenie fox-trottów i one-stepów,
— co katastrofa — A Ty Oleczku, czy
się trochę bawiłeś? Pewnie dużo roboty
miałeś z przyjazdem Naczelnika.
Opisz nam wszystko dokładnie.
Jak Twoje zdrowie? Kiedy możemy
się spodziewać Twego przyjazdu?

Okropnie bym chciała, byś tu mógł zjechać na Wielkanoc. Koniecznie chcę ściągnąć Antosiów. Renia będzie miała 10 dni wolnego, - rozkosznie tej było, gdybyśmy się tak zeszli, - pierwszy raz w komplecie. -

Romkowie, jak wiesz zapewne, instalowani już na Sykstuskiej. Br. tam u nich miło, tylko nie mogę odżałować, że Ty tam swego kącika nie masz. - Romuś uwodowany swem dzikiem. Kuje do egzaminów. W świecie się w ogóle nie pokazuję. Salon w hali aukcyjnej. Jakoś sprzedaż nie idzie, - zastanawiamy się czy go z tamtąd nie cofnąć, bo nam go trochę żal. Zachodzi tylko pytanie co z nim począć? - Teraz jak niema gwałtu (Maryś już ma

swoje 250.000 od W. Dąmbskiego, a Romuś
tak bajecznie swoją makatę sprzedał)
czy nie myślisz, że byłoby rozsądniej
tak uczynić, aby potem nie żałować?
Pieniądze nasze (że od W. Dąmb.) złożone
w Banku. Te Reni tknąć nie można
moje chce W. Staś wpakować w akcye
(może: „Ryngraf")
Przez tydzień bawił tu u nas W. Władzio z
Hanią. Jutro przyjeżdża tu Ludwik
na stałe. Będzie chodził na 1ą rok
Turnana. Felix z powrotem w Warsz.
Nello pod Łuckiem, Leś cały Karnawał
tu spędził. Od wczoraj w Rakowicach,
lecz ma nadzieję wnet tu wrócić i
chodzić również na Turnana (Czy pamię-
tasz o C. Felci prośbie co do lekarstwa itd.?)
Zresztą nic nowego, czas leci okropnie.
Ciekawam co nam wiosna przyniesie?
Ściskam Cię całą duszą Oleczku mój
złoty i P. Bogu polecam Twoja Bisia
Serdeczności dla PP. Uraskich

299

KARTKA POCZTOWA



ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Zaleska
Ustępie p. Grzymałów

POLSKA

GRZYMAŁÓW
8.IX.21

JW Hrabia
Alexander Zaleski
Lwów
ul. Sykstuska 45

Sobota wieczór

Aleksiu najdroższy!

W czwartek dzień był jeszcze nieświetny noc lepsza. Dziś rano był Lwów doktór znalazł małe polepszenie. Od wczoraj wieczór wym. nie było. Piję tylko czystą herbatę – i tęsknię za Wami! –

W czwartek popoł. na 4 koniach przyjechała banda młodzieży z Chlibowa, a w tej chwili wyjechały ztąd Lusia Wol. z p. Tebrukiem. W sam raz się wybrali!! – Z resztą nic nowego.

Ściskam wszystkich całem sercem

Bisia

301

Środa

Górka 5/VI 1921

Oleczku najdroższy!

Dzięki serdeczne za list ze Lwowa. – Wydawało nam się, że projekt jazdy do Ostapia – jeżeli się na to zgodzisz – jest doskonały. Bo: siedzenie dłużej w Górce jak do 15go – 20go wykluczone, – do Łuczanowic, niby to nas zapraszają – ale tam ani miejsca ani służby nie mają: najwyżej wpadłybyśmy tam ich odwiedzić na 1 lub 2 dni. – Rudna nie bo. się nam uśmiecha, z powodów Tobie dobrze zrozumiałych. W Wiśniowej panuje dysynterya. Nienadowa jak nam parę razy dała do zrozumienia – wykluczona, – zresztą milczy, tak że zupełnie nie wiemy jakie ma co do nas projekta, i co myśli, że mamy ze sobą począć. Tak, że będąc w niemałym kłopocie, uznałyśmy, że jedyne wyjście z tej przykrej sytuacyi jest udanie się do Ciebie, z prośbą czy byś nas przyjął. Wiesz przecież Oleczku że jeźdźcy wymagające nie jesteśmy, i małem się zadowolimy. Na siennikach spać by nam nie zaszkodziło; trochę bielizny byśmy zabrały ze sobą przejeżdżając przez Lwów. – Renia się pali do tego. – ale naturalnie. Oleczku ko-

[illegible]

dramy - jeśli byłoby jakieś przeszkody
powody dla których nie mógłbyś nas sprowa-
dzić a których teraz nie przewidujemy -
— musiałybyśmy się z tem pogodzić.
Daj nam proszę zaraz znać i napisz
szczerze, - bo bardzo już Twojej decyzyi wy-
czekujemy.

Tu tymczasem w Górce jest nam idealnie
Wujostwo przemili, - Górka śliczna i rozkoszna.
Wczoraj zwiedzałyśmy „Górkit" gdzie z azbestu i
cementu wyrabiają dachówki. - Parę dni temu
byli tu Lwowscy na kolacyi, następny dzień
Kortworscy z Pieszowic i Romiowie Radziwił.
z Balic na obiedzie. Tu i tam mamy zaproszenia.
Interes Twój Wuj załatwił. Wczoraj zamówił
wagon cementu (loco Chorostków). Musisz to
ocenić bo nie masz pojęcia co się tu dzieje
Cementownia nie może nadążyć, - i wszystkie
zamówienia się z góry odrzuca. - W. Edzio
jednak jeden rannek stawia otóż, mu-
sisz sam po swój cement przyjechać!!!
Wujostwo bo Cię zapraszają - a my byśmy
się tak tem cieszyły! Namyśl się więc -
raczej - nie namyślaj się i przyjeżdżaj
jeżeli Twoje interesa Ci na to pozwalają....
albo nawet jeżeli Ci na to nie pozwalają!!!
Ściskam serdecznie i P. Bogu polecam Bosi

Wtorek

Łuczanowice 19/III 1921

303

Oleczku najdroższy! Przyjechałyśmy chwilę po Twoim telefonie. Radość nasza była wielka; — cieszymy się ogromnie i okrutnie Ci za Twoją poczciwość jesteśmy wdzięczne. Będziemy się trzymać dokładnie wszystkich Twoich poleceń. — Z Górki wyjechałyśmy wczoraj rano. Na dworcu oddano mi Twój długi i ciekawy list, za który serdeczne dzięki. Cieszymy się że Ci praca w Ostapiu tak dobrze idzie; co do mieszkania — to istny cud, żeś takie znalazł, — znam je i uważam że nie mogło Ci się lepiej zdać. — Punkt bajeczny, — a tak miło będzie, że będziemy znowu wszyscy w kupie! — W Labiszowie czekały na nas konie, a w południe byliśmy już w Balicach, — zkąd po herbatce (szczegóły ustnie) znów wróciliśmy do Labiszowa. Ztąd Dujostwo wrócili do Górki, my zaś zsiadłyśmy do pociągu w którym spotkałyśmy się z Jadwigą. Na dworcu w Krakowie czekała na nas Hania Lisia jak wiesz mieszka na Straszewskiego. — Tu się wszyscy przyjazdem naszym ucieszyli, i ani słyszeć nie chcę o naszym wyjeździe, który ma nastąpić w

w Poniedziałek 25go, - tak jak było z Tobą telefonicznie poprzednio omówione. Piszę więc teraz z polecenia C. Felisi, która się kazała zapytać, czyby Ci to układało, - żebyśmy tu jeszcze przez Wtorek siedziały, - to znaczy zostały na Imieniny Manki i wyjechały Środę rano do Krakowa, gdzie się mamy spotkać z Lisią. - Napisz szczerze co o tem myślisz, czy Ci to planów Twoich nie psuje. Dwa siedziałybyśmy potem we Lwowie dla przepakowania rzeczy, - więc, czy nie zanadto Ci to opóźnia Twój przyjazd do Ostapia. Odtelegrafuj lub odtelefonuj (przedpoł.) (Kraków № 2401, - odezwie się wtedy Mogiła = Lucianowice)

W przeciwnym razie stawiamy się we Lwowie w Poniedziałek wieczór - 25go

Już kończę, bo mnie bardzo naglą i ściskam całem sercem

Bisię

Od całego domu mnóstwo serdeczności! —

Niedziela Astapie 2/IX 1921

Najdroższy Oleczku.

305

Pisałam do Ciebie ostatni raz w Piątek, twarz tylko parę słów przez Mojesowicza. — U nas wszystko dobrze i nic zupełnie nowego. W Piątek był u nas Ks. Wojciech na herbatce z pożegnaniem. Wczoraj byłam w Grzymałowie u Ks. Walenty z przywitaniem i życzeniami z powodu Jubileuszu. Staruszek ogromnie się do mnie rozczulił i prosił na dzisiejszą ceremonię. — Potem wpadłyśmy na chwilkę do Wolańskich gdzie nas zatrzymali na herbacie. Dziś o 11ej pojechałyśmy do Grzymał. Tłumy były szalone, z powodu Odpusty i Sykmudycyi. Trzy godziny trwały

ceremonie, br. piękne i wzruszające. Teraz oczekuję Ks. Ludmilskiego na powieczorek się zapowiedział, i br. do nas ucieszył.

Z Inżynierem pewnie się we Lwowie zobaczysz, — a Moy i sowice. Ci wszystko opowie co w gospodarstwie słychać.

— Bardzo się zmartwiłam influenzą Kem, a potem jej pogorszeniem z żółtaczki. — Naprawdę biedactwo ma pecha, — ale mam w Bogu nadzieję, że już dziś wyzdrowiała. Napisz jej!

Przysyłam wszystko co z poczty przyszło.

Przypominam filiżanki i czajniki i proszę o aspirynę, która mi się kończy. —

Ściskam Wszystkich całem sercem

Bisia

KARTKA POCZTOWA



ADRES WYSYŁAJĄCEGO

E. Zaleska
ustępie p. Grzymałów

GRZYMAŁÓW
-5 IX 21
POLSKA

307

JW Hrabia Zaleski
Lwów
ul. Sykstuska No 45

Poniedz. rano — Ostapie 5/IX 1921.

Moi najdrożsi! Podług rozkazu, mój Duś kartkę wysyłam, choć nie wiele nowego mam do doniesienia. Zdrowieczko się nowsze znacznie lepsze, wczoraj dostałam pierwszy raz coś innego jak herbatę: bo mleczko i wyśmienity rosół — z gołębia od p. Bortnikowej! — Mam nadzieję być na nogach jak Olo przyjdzie. — Dziś całą noc bo deszcz lał. Zresztą nie wiele nowego. Jak Wasze zdrowia? Bo wyczekuję Ola i na domościami o Was. Ściskam

Bisię

309

KARTKA POCZTOWA



POCZTA 4 MK 4 POLSKA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Zaleska

Ostapie p. Grzymałów.

Que tout va bien
chez vous. Mille
bonnes choses à
tous. Je t'embrasse
de tout coeur. Bij

Ces 169 points sont un
nie dają! J'attends
avec impatience la
revanche.

JW Hrabia

Alexander Zaleski

Lwów

ul. Ziemiałkowskiego N° 8

Niedziela Ostapie 25/IX 1921.

Najdroższy Oleczku, Alles wohl. Rien de nouveau, soupirons seulement après Toi, et attendons avec impatience de Vos nouvelles. – Hier avons fait des conserves de tomates et reçu le „ovsyp": moitié ds. nos chambres, moitié ds. la cave. Demain viendra celui d'Ostrom. Ce matin: Messe, après-midi, grande fête chez les Bortnik (noces) avec music et danse, – très amusant! – L'ingénieur est arrivé cette nuit. – J'espère

W tej chwili otrzymuję list Reni, który Wam też zaraz posyłam.

KARTKA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO



Zaleska
Ostatnie Grunwaldów

POCZTA 4 MK 4 POLSKA

311

Z Hrabia
Alexander Zaleski
Lwów
ul. Ziemiałkowskiego N° 8

Tous
scrupuleusement tes ordres.
Ce dernier fini les conserves de
tomates, hier avons fait
un excellent gâteau
les prêtres. J'ai commencé
des noix chez Firuta.
– Je t'embrasse de tout
cœur, en espérant que tu
t'amuses bien, mais que tu
reviendras quand même bientôt!
mille tomes choses à la Sykstuska

mercredi soir.

Ostapie le 28/IX 1921.

Vajdovszky Alex. Il y a six jours depuis que tu es parti. Je t'écris pour la seconde fois, mais jusqu'à présent je n'ai reçu aucune fois de tes nouvelles. - et tu sais combien je les attends! - Comment allez-vous tous? Es-tu très absorbé par tes affaires? Chez nous tout va bien. Hier soir, nous étions aux Vêpres et à Confesse. Ce matin, Messe et Communion. A 11h toutes ces cérémonies devant le portail de l'église (grand dommage que tu n'étais pas là!) puis messe solennelle et procession. Il y avait dix prêtres des environs, - tout s'est bien passé. Demain fête. Vendredi Messe pour Papa et Maman. - Ma santé est bonne, nous

KARTKA POCZTO

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

répéter à l'Oncle Staś. que j'embrasse bien fort. En tous les cas je suis prête à tout ce que vous déciderez.

Mille bonnes choses à toute la Famille surtout n'oublie pas la Villa et Dr. Szxiów) — Amusez-toi bien et puis revins vite. Je t'embrasse de tout cœur. Bis

Esp. Zaleska

Astapie - Szymałów

3 POCZTA MK 3 POLSKA

4 POCZTA MK 4 POLSKA

Hrabia

Alexander Zaleski

Lwów

Ziemiałkowskiego 8

POCZTA POLSKA 200 DOPŁATA

313

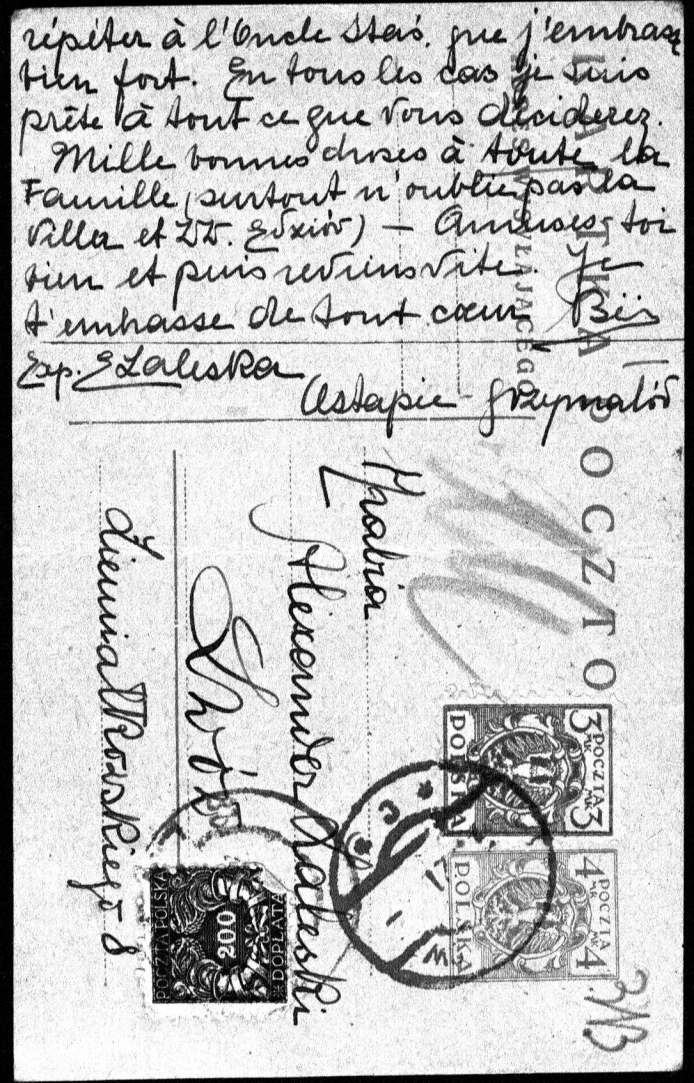

Vendredi Ostapie, le 30/IX 1921.

Chéri, J'ai reçu hier ta lettre (et celle de Maryś) du 24, et ce matin celle du 28, par Patac. Merci pour les deux. C'est incroyable que tu n'aies rien reçu de moi jusqu'à présent; c'est la troisième carte que je t'envoie.

Ici absolument rien de nouveau. Tout va bien, excepté que, depuis hier, une quantité de poules est morte à cause de l'épidémie, c'est malheureux! L'ingénieur travaille depuis le matin jusqu'au soir, mais il paraît qu'il aura fini dans deux jours. Donc, propablement il partira dimanche soir (ou lundi matin) avec M. Moyesowicz, que je chargerai de provisions pour la Sykstuska. — Je vous en supplie, ne vous tracasser pas trop à mon sujet. Je me réjouis tout à fait à l'idée de pouvoir passer l'hiver à Ostapie. Je te prie de le

Wtorek wieczór. Lwów 18/1 1922.

Najdroższy Oleczku,

Wróciłam wczoraj wieczór z Jaw-
sławia, niezmiernie zadowolona
z rekollekcyi, chociaż że źrele no-
wego się nie dowiedziałam, i żadnej
prędkiej i stanowczej decyzyi nie powzięłam.
Szczegóły ustnie. Przez te trzy dni
byłam całkiem sama, tylko S. Alex.
2 razy dziennie przychodziła.
Od Poniedz. byłam już z Renią, —
do Wtorku w połud. C. Maryni się
nie doczekałam, bo zajechały
do niej 3 siostry (przełożona S.
Jertruda) z Jarłowca. Wracałam
więc sama, — a raczej nie sama,
bo wyobraź sobie przypadkiem

wsiadłam do pociągu, w którym jechała Mamusia z Lesiem, - więc miałam przemiłą drogę, - potem odwieźli mnie sankami na Potockiego. - Ale wyobrażasz sobie moje zdziwienie spotykając się z Lesiem, którego sobie wyobrażałam w głębi lasu Ostapińskiego! -

Wieczorem byłam na bajecznym koncercie Szymanowskiej, - a potem u niej z poleceniami od córeczki. Dziś rano u Tity - obiad u Nycielskich.

Czy wiesz, że C. Helenka 3/V była konająca w Bońkowie na zapalenie płuc. Dziś był telegram, że niebezpieczeństwo minęło, dzięki Bogu. -

Myślę ciągle tam z Danią stoją w lesie: mam nadzieję że się wszystko doskonale udało! i życzę dobrej zabawy na następne polowania! Lisia niech jak najdłużej, - bo proszę, siedzi w Ostapiu. Ściskam Cię całem sercem

Bisia





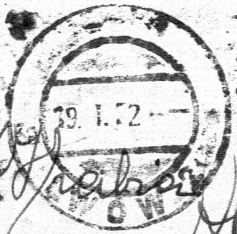



19. I. 72

19. I. 72

19. I. 72

10 MK 10 MK

POCZTA POLSKA

Alexander Zaleski

Ostapie

(via Tarnopol)

p. Grzymałów

+ Jmoj Jazłowice 12-I-41.

319

Kochany mój Olu!

Twój liścik miły, był mi prawdziwą niespodzianką — i choć słówkiem chcę Ci podziękować, dziecko drogie za Twoje dobre dla mnie serduszko — za modlitwy Wasze, za pamięć Waszą.

Na odwdzięczenie się, posełam Ci pamiąteczkę, która, myślę, że Ci będzie cenną: oto telegram, który dostałam wczoraj

od Dziadzia o Papusiu
— pewno miło Ci będzie
przechować sobie ten do=
kument.
Zapewne ucieszyłeś się
Olu Kochany, nominacyą
Papusia na te piękne
stanowisko — podziękuj=
my P. Bogu, że ludzie
szanują i kochają Papu=
sia Waszego — a módlmy
się razem, żeby Bóg dał
Papie zdrowie i siły do

tych nowych obowiązków.
A wy, dziatki drogie, sta=
rajcie się zawsze, dobrem
Waszem zachowaniem być
pociechą Rodziców najuko=
chańszych i niech Papuś,
nieraz może pracą stru=
dzony, ma zawsze przy
Was w domu miłe wytchnie=
nie.

Bóg z Tobą Olu Kochany
— najserdeczniej Cię ściskam
a podziel się tym uściskiem
z całem rodzeństwem.
Wszystkich Was, P. Jezusowi

i Matce Niepokalanej
oddaję
Wasza Ciotka
S. Marya Alexandra

+ Jhs

Jarosław - Głęboka
26 - XII - 913

Olu i Romusiu -
moje biedne, drogie dzieci!

Przychodzę Was uściskać
z dna duszy i serca zbolałego przeciętnym smutkiem
Waszej Mamusi najdroższej
- Waszym, dzieciątka moje
drogie wszystkie i Babci
najlepszej!...

Słów pociechy dla Was...
nie mam - tylko proszę,
błagam Dzieciątko Boże

by Ono was utuliło.
Ono przyniosło Wam ten
krzyż! Musi tak być
„dobrze", tak jak i Mamu=
sia Wasza święcie pisze:
„jakkolwiek będzie – będzie
dobrze". I powtarzajcie
za Panem Jezusem Przenaj=
droższym te słowa modlitwy
Pańskiej: „Bądź wola Twoja".
On Sam nas tych słów
nauczył – wiedział, że będą
nam biednym na ziemi
takie niezbędne! one jedne
nas ukrzepią, dadzą siłę na

życie, będą dźwignią dla naszych zbolałych serc.

A wy, moi drodzy, Olu i Romusiu potrzebujecie siły ducha bardzo i potrzebować będziecie i dla siebie i dla Mamusi Waszej biednej, która już innej pociechy teraz mieć nie będzie, jak z was wszystkich Kochane dzieci.

Gdy myślę o Papusiu Waszym, to błogo mi się robi, pomimo całej

żałości jaka mi serce
rozdziera – bo, widzicie
Olu i Romusiu, do czego
się dochodzi, jak się jest
wiernym Bogu, Jego Łaskom
świętym! Nie myślę tu
o powodzeniu ziemskiem,
bo to rzecz drugorzędna (chociaż
i za nie należy się Bogu od
nas wdzięczność)
i marna w obec wieczności
– ale o tem, co przechodzi
na wieczność: o tem, ile,
ile dobrego Ojciec Wasz ludziom
zrobił, o jego zasługach istot=
nych dla Kraju, które też

327

przez wszystkich ludzi dobréj woli są uznane.

Bóg mu dał dużo darów przyrodzonych, a on, ten najlepszy Wasz Papuś ukochany, umiał zrobić z nich użytek zgodnie z Wolą Bożą, to też zasłużył sobie u Boga na największą Łaskę — Łaskę dobréj, świętéj śmierci. i godzi się myśleć, że Dzieciątko Boże przyszło po Papusia z zapłatą za takie życie! i że już stamtąd, z Nieba wam

dziateczki błogosławi i
błogosławić będzie przez całe
wasze życie, które, da Bóg,
za przykładem Ojca waszego
też wierne Bogu będzie
— więc szczęśliwe! — —

Bóg z wami, moje bardzo
drogie, kochane dzieci —
ściskam was raz jeszcze,
jak kocham, a podzielcie
się tem uściśnieniem
siostrzyczkami.

Wasza całem sercem
Ciotka
S. Marya Alexandra

+ 7 mg

Nowy Sącz 10/IV 915
Biały Klasztor

329

Kochany Olu!

Otrzymałam w swoim czasie korespondencyę Babci i Wiktorka, któreś mi przysłał Olu kochany z miłem mi bardzo słówkiem od siebie, – ale nie podziękowałam Ci zaraz, bo to był W. Post, a w tym czasie nie pisujemy bez najściślejszej potrzeby.

Dziś więc najserdeczniej Cię ściskam za te odezwanie się do mnie i za udzielenie mi

trochę wiadomości o sobie z Wie=
dnia; wiesz, myślę, jak mnie
żywo obchodzi, co z Wami się dzieje,
z Mamusią waszą najdroższą i
z Wami, dziatki, wszystkie tak
drogie sercu waszej ciotki-za=
konnicy. Dziękuję Bogu, że zo=
stałeś, Olu drogi, uwolniony od
wojska; to wielka, na razie po=
myślność, chociaż w innych wa=
runkach, t. zn. w normalnym
czasie, przypuszczam, że ś. p. Papuś
byłby był rad ze służby wojskowej
(jednorocznej) dla Ciebie; sam chętnie
takową pełnił, pamiętam, i znako=
micie się w niej odznaczał; zwła=

szera na corocznych manewrach podziwiano jego talent strategiczny, tak dalece, że nawet radzono Dziadziowi, by się Papa całkowicie téj karyerze poświęcił. Ale P. Bóg inne pole działania mu przeznaczył, gdzie tyle dobrego ludziom zrobił! i tak się zasłużył krajowi naszemu, tak potrzebującemu dzielnych pracowników! Ucieszyłam się, że studya uniwersyteckie, rozpoczęte w Wiedniu za życia Ojca, daléj tam prowadzisz, bo wiem od Babci jak Ojcu Twojemu na tem zależało, i teraz z pewnością błogosławi z Nieba synkowi swoje=

mu i dopomaga; i wszystkim
Wam, orędownictwem swojem u
Boga niejedno wymadla i Wami
się opiekuje. Bardzo mądrze
robisz Olu drogi, że ograniczasz
bywanie swoje na odwiedzaniu
najbliższych swoich, bo doprawdy,
że szkoda cennego czasu na
niekonieczne wizyty. Do Cioci
Lunici Zaleskiej w tym samym domu, myślę, że czasem
zaglądasz; pozdrów ją odemnie serde-
cznie, — także Lesia Rzecz.ª
Listy Babcine, proszę odeszlij
Mamusi swojej, bo mnie Mama
prosiła o zwrot, a pisząc do Mamy
na Święta posłałam Jej tylko jeden.
Już Cię pożegnam Olu kochany, naj-
serdeczniejszem: „Szczęść Boże" w naukach
i daj Ci je Boże zakończyć celującym eza-
minem! Ściskam Cię z duszy — Bóg z Tobą
S. Alexandra

Powiedz Cioci Serenie, że otrzymałam dziś list jej; skrzyżował
się z moim do Ciotek. Wiernie za ciebie się modlę.

+ Jmj

Jarosław 10/9

333

Kochany Olu!

Zawsze Was mam w sercu, moje dzieci drogie, a może siostra szczęśliwiej Was, wśród wszystkich siostrzeńców i siostrzenic moich... domyślam się dlaczego... prawda?... I modlę się za Was, by Wam Bóg Sam sierocko

Wasze osładzał moje dzieci najdroższe, a nadto Tobie, mój blu, niech daje łaskę potrzebną, jako najstarszemu z rodzeństwa, do którego młodsze „dziewczynki" z takiem zaufaniem się zwracają. Cieszyłam się bardzo, że mogły być w Ostapiu i tak im dobrze pod Twoją opieką. Chętnie byłabym użyczyła Reni przedłużenia wakacyi, ale rozumiesz, blu drogi, że wyjątków czynić nie mogę, bez najściślejszej potrzeby, - a takiej nie było w tym razie.

Co do warunków utrzymania wychowanek w zakładzie naszym, zawarte są w okólniku, który wysłałyśmy Wujowi Mycielskiemu, jako Opiekunowi Reni. Zdawało mi się, że Wasz Wuj zajmuje się

interesami małoletniéj.
Powtórnie więc załączam
takowy, zaznaczając,
że niejedni, co z dalszych
są stron, złożyli odpowie=
dnią, do żądanych artyku=
łów spożywczych, gotówkę;
więc i od Was tak samo
przyjąć możemy. Ale
czy nie byłoby Wam
łatwiéj masło przysłać
ze wsi, niżeli tu za
drogie pieniądze kupować?
Zaś, co do opłaty miesięcznéj

2 337

ta, niestety, jeszcze musi być wyższą, od Października począwszy: jużeśmy naznaczyły 20.000 i wszyscy nowi Rodzice nie się nie dziwią, tylko dawniejsi niektórzy nieco utyskują, ale radzi nie radzi godzić się muszą. Tylko najuboższym uciekinierom bezrolnym dla których należy mieć szczególne względy, robimy małe ustępstwa. A czy jeszcze nie pójdziemy w górę?.. Ceny takie

monstrualne i z dnia na dzień wzrastają... że niewiadomo do czego dojdziemy, a przecież dzieci i dom dla nich uczciwie utrzymać trzeba. Co Ty mi na to powiesz, mój Olu drogi?, co zrobisz? nie wiem. Zastanawiałam się, co Ci poradzić, bo przecież Renia potrzebuje ukończyć porządnie edukacyę i nauki, do których zdolna! ~~Ale~~ Gdziebądź uczyłaby się, choćby w domu, — lekcye same (po paręset liczy się dziś godzina) ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ więcejby was kosztowały! — Nie znam stanu majątkowego Twoich sióstr, ale rozumiem, że bez Twojéj pomocy nie stać ich na to, a Tobie na razie może być trudno wyłożyć większą kwotę. Ale czy nie byłoby najprościéj przedstawić rzecz całą Wujaszkowi, któremu z pewnością żadnéj różnicy

nie zrobi ułatwić Ci w tym względzie; a Ostapie wnet podniesie się przy Twojéj dzielnéj pracy i bez trudno=ści zwróciłbyś pożyczoną su=mę. Rozumiem, że Cię Rosztować może taka propo=zycya, - tak jak i mnie Rosztuje ta rada, - ale Olu drogi, zważmy, że w ro=dzinie Kochającéj się, pra=ktykują się takie rzeczy, a Wasz Wujaszek, który tak miłował Mamusię pewno chętnie dzieciom Jéj pomoże

Ja zaś, jako uboga zakonni=ca, tylko pamięcią przed Bogiem usłużyć Wam mogę,

341

P. S.

1) Jeszcze inna mi przychodzi myśl: sprzedając mozg ziemi, jeszczebyś nie pokrzywdził Ostapia, bo majątek z łatwością to zniesie, — a znajdą się pieniądze na pokrycie utrzymania Reni w pensyonacie do końca jéj edukacyi.

Oczywiście nie mówię z nią o tem i mówić nie będę.

2) na artykuły spożywcze prosimy o pieniądze, w okólniku wyliczone.

2

i polecam Was codzień
z dna serca, jak kocham
— prosząc o Błogosławień=
=stwo Boże na dziś i na
przyszłość każdego z Was.

Bóg z Tobą mój Olu
drogi, — ściskam Cię
z duszy; i Bisię moją
kochaną; — przykro mi,
że biedusia jest ze zdro=
=wiem.. niech nie
choruje!, a pocieszy
rodzeństwo i rodzinę
Waszą w Chr. S. Marya Alexandra

+ Jmcj

Jarosław 3143

20-XII-920

Olu mój drogi!

Serdeczne „Szczęść Boże" na Święta Bożego Narodz. i na N. Rok zasyłam Ci – niech Dzieciątko Jezus błogosławi Tobie i pracy Ci powierzonej, takiej zaszczytnej

pracy, z której Rodzice
Twoi, jakąż by mieli
pociechę!... Ufajmy, że
z Nieba patrzą i cieszą
się dobrym synem, a
pożytecznym już człon-
kiem społeczeństwa
polskiego.
Renia, biedniątko, już
drugi raz w tak krótkim
czasie ciężką dla
serca robi ofiarę po-
zostając w Klasztorze,

zamiast cieszyć się
z rodzeństwem we
Lwowie na ślubie
Marysieńki, a teraz
Wilią w rodzinie spędzo-
ną. Dużo P. Bóg od
niéj zażądał; znać,
że chce, żeby na dziel-
ną niewiastę się wy-
robiła. Ma wszel-
kie na to dane, a

z Łaską Bożą, ufam,
współpracować nie
przestanie i Bóg jéj
da szczęście i „pokój"
obiecany „ludziom do-
bréj woli". I Tobie
tego „pokoju" Bożego
życzę z dna serca, mój
Młodzieńcze Drogi.
Najserdeczniéj Cię ści-
skam i Panu Jezusowi
i Matce Najśw. oddaję
Bóg z nami
S. Alexandra

Jmg

Jarosław 28/II 921

347

Olu mój Drogi!

Renia zbyt lakonicznie wyraziła się o swojem powodzeniu w teatrzyku naszym, więc dodaję: Byłbyś dumny z Twojej siostrzyczki, Olu Drogi, gdybyś ją był mógł widzieć w roli wspaniałej, wdzięcznej „Jadwigi": ślicznie wyglądała w królewskiej szacie, bardzo szlachetnie

dziecko – ściska Cię Ciotka Twoja ×

× S. Marya Aleksandra od serca Jezusowi

i majestatycznie; - i mó=
=wiła ślicznie z miłą modu=
=lacyą w głosie i grała wy=
=bornie ze szczerem pnieję=
=ciem się i nawet z siłą
dramatyczną, gdzie sytua=
=cya tego wymagała.
Scena „pod Krucyfixem"
- czyli modlitwa Jadwigi
w Katedrze na Wawelu -
była wprost wzruszająca
- goście spektatorowie po=
=dziwiali, a jéj samej,

ufam, zostanie coś na
życie z tej pięknej chwili
ofiary serca Królowej, uczącej
nas, gdzie szukać ratun-
ku w ciężkich okoliczno-
-ściach i że istotną pomoc
u Chrystusa zawsze znaj-
-dziemy.

Reniusia Twoja wyrabia
się; uważamy wielką
różnicę na korzyść w całem
jej usposobieniu: już chętnie
jest w klasztorze i lekcye

polubiła i znacznie lepiéj
się uczy. Zdolna, więc będzie
z niéj dzielna niewiasta,
jakich nam w kraju potrze=
=ba. Prawdziwą pociechą
są mi też wiadomości o
Tobie, Ulu Drogi, że dobrze
Ci się powodzi. Jaka to
prawda, że Bóg opiekuje
się w szczególności sierotami.
Rodzice moi i Wasi, dzieci
moje drogie, wymadlają Wam
pewno Błogosławieństwo Boże.
Tylko trzymajcie się wiernie
Pana Jezusa, a On Sam Wami
pokieruje. Bóg z Tobą drogie

+ 7 mz

Jarosław 351
29 - XII - 921

Kochany mój Olu!

Nie mogę nie dołączyć do tego okólnika klasztornego, słówka osobnego do Ciebie, Olu drogi — tem więcej, że te Święta Boż. Narodzenia i N. Roku w szczególny sposób ~~zwracają~~ pobudzają mnie do zwrotu myślą i sercem do Was

moje dzieci drogie –
z powodu żałosnéj rocznicy
podwójnéj w tym okresie
czasu!! Wola to Boża!!
Wierzyć nam, że Bóg
najlepszą dla duszy chwilę
obiera na przejście jéj
do Wieczności! Rodzice
Wasi najdrożsi czuwają
nad Wami, cieszą się
pewno powodzeniem
Romków i Antosiów,
bo i jednym i drugim

dobrze i szczęśliwie,
prawda? a i Wam -
myślę o Tobie i młodszych
siostrach - wymodlą,
że staniecie na drodze
Wolą Bożą Wam wskaza=
=nej; kiedy? - to Jego
rzecz, zostawmy Bogu,
który Was ma najwido=
=czniej w szczególnej
opiece Swojéj.
Taka mi była miła
ta chwileczka rozmowy

z Tobą, Olu drogi, gdyście
tu byli z Bisią.
Niech Ci Bóg błogosławi
we wszystkich pracach
Twoich. Tego Ci życzę
na ten N. Rok 1922!
i ściskam najserdeczniej
w Bogu Cię kochająca
S. Marya Alexandra
od serca Jezusowego
I Romkom zasyłam
przez Ciebie b. serdeczne
wyrazy i życzenia

+ 7 mj

Jarosław
7-II-923

355

Olu mój Drogi!

Nie wysłałam zaraz tego listu Reni, bo chciałam wpierw upewnić się co do stanu jej zdrowia – doczekać wizyty doktora. Otóż był wczoraj i orzekł, że ten katar w szczytach, o którym Ci Renia wspomina, to czysto

influencyjna sprawa:
zajęcie „kataralne" tylko,
a z pewnością nie więcej,
nie gorszego nie było i wczoraj
znalazł już oczyszczone
płuca z tego kataru.
Najuczciwiej Ci to
piszę, blu Drogi, –
możesz więc być i
proszę Cię bądź najzu-
=pełniej spokojny o
siostrzyczkę ukochaną.

357

Jeszcze ją wytrzyma-
-my trochę w łóżku,
chociaż kresek już
niema, ale influen-
ca była dość silna
z gorączką do 39 (jednego
dnia) – więc zaszano-
-wać Renię musimy,
– zwłaszcza, że taka
delikatna: czwarty
raz w tym roku nam
choruje. Z wiosną –
arszenikową kuracyę

przeprowadzimy, – a
w lecie, chyba znów
jakaś Rabka, czy Kry=
=nica przydałaby się obu
dziewczynkom, – ale
do tego czasu – daleko!

Co do Bisi, – to najpierw
powiem Ci, blu mój
drogi, żem się zbudo=
wała listem Twoim,
który mi ona przy=
wiozła! Nie miałam
chwili, aby przez nią

2

359

odpisać – i zwlekło
mi się do dziś.
Nie wiem, czy Ci ona
cośkolwiek o sobie
mówiła? Zachowaj
zatem dla siebie, co
Ci powiem: Powołanie
Boże widzę w niéj
niezaprzeczenie – a
czy do nas?, czy gdzie=
=indziéj? – to trzeba
jeszcze zostawić czaso=
=wi. Pan Bóg prędzéj
czy późniéj da jéj to

Drogi Księże Aleksandrze - Wasz wszystkich Matki

Drogi Księże Aleksandrze - Wasz wszystkich Matki

Drogi Księże Aleksandrze - Wasz wszystkich Matki



Drogi Ilu!

Jak pewnie się już z listów Mamy i Romka dowiedziałeś mamy się wszyscy Bogu dzięki dobrze. Robimy wszyscy kuracyę tj. kopiemy się trzy razy na tydzień z wodzie morskiej a co dzień nacierają nas Boddefraw Franzbrantweinem. Oprócz tego musimy zażywać

lekarstwa i leczć godzinę po obiedzie. Cała ta kuracja zajmuje nam większą część dnia. Zresztą jesteśmy cały dzień prawie na dworze spacerując po strandzie; bo gdzieżby indziej w Abbacyi?

Dziś zrobiłam znajomość z jedną dziewczynką w mam wieku. Nazywa się Lóthowska i jest bardzo miła. (Naturalnie nie tak miła jak Herbersteinka)

Rano poszłyśmy po nią na spacer i cały czas ani jej ani mnie nie zdmykały się usta. Opowiadała mi że była w Middelkerku. Jutro przyjdzie do nas.

Pewnie Ci Romek pisał o Cornellinim który tu był w Piątek. Robił najprzeróżnejsze niesłychane sztuki. Np: jeden Pan pożyczył mu setkę a drugi cygaro. Później Bisia trzymała to cygaro a on coś opowiadał coś kręcił w końcu Bisia ztłamata cygaro i znalazła w nim setkę i dużo innych sztuk pokazywał

Śpieszę się bo idziemy do Volaski więc kończę list.

Ściskam Cię itd.

Twoja

Maryś

24/IV. 1912

Papuś się ma całkiem dobrze. Nic nowego

365

Kochany Olu!

Bardzo Ci za tę ładną pamiątkę dziękuję chociaż przyszła troszeczkę popęknięta ale nic się tym nie martw.

Dostałam bardzo dużo rzeczy: od Papusia K kapliczkę z p. Jesusem od Mamy złoty krzyżyk i książkę fran. do modlitwy które i jedno i drugie

Mama dostała na jej
pierwszą Kom. - od Babci
książkę do nabożeństwa
- od dziadzia medalik
- od p. Olgi medalik
- od p. Jeanne Medalik
- od c. Jzi z klasztoru medalik
razem 5 medalików (krzyż)
- od Zosi kapliczkę do
zamykania (tak jak ma
Romek) - od ks. Sokołowskiego
także w tym rodzaju
kapliczkę, - od m. Wierzbickiej
książeczkę, - od Basi
pudełeczko z figurką
(i razem) - od ks. Rajtorowskiego

obraz p. Jesusem i razem
14. obrazków św. ! ! ! ! ! ! !!
Bardzo się wszystko dob=
rze udało, był ładny czas
była w kościele
p. Terenia, wuj Staś i Edzio
p. Horodeńska i Babcia (Dziadzio-
nie)
Po południu byliśmy u
p. Borkowskiej u p. Deboskie=
go u Abramowiczów u ks. O=
lendra u cioci Peluni i u
p. Romaszkanowej.
Dziś mieliśmy pojechać
do Kalinowa ale* że zim=
no to Mama sama poje=
chała

* nawet automobilem p. Komorowskiego
ale był zepsuty czy coś takiego

Dziś rano, byłam z p. Olgą
na mszy św. i 2 razy u Komunii św.

Później przyszła siostra
Wierzejska i Władzio

Całuję Cię serdecznie

Marysieńka

p. Prostakowi ukłony.

ślicznie pisze!
ale bardzo się spieszę

Kochany Olu! Ponieważ wycieczka do Bolesławia dzisiaj nie udała się, bo przysłali nam starą zepsutą dryndę, zostajemy jeszcze do Soboty, bo mamy nadzieję że jutro przyślą od Benza lepszy automobil. Zatem dowidzenia sobota wieczór –

Maryś.

Ciocia H. ściska Was wszystkich czule.

369



Herrn
Alexander Zaleski
Wien IV.
Brahmsplatz 1.

Ściskam Cię b. serdecznie
jako już komo matu-
rzę Felicze

Kuzynek z Wielko-
polski Michał

Drogi Olu! Cieszymy się, że
ci dotychczas dobrze idzie
Spisuj się dalej! i myśl
o mnie! Bawimy się doskonale:
cementownia, tenis z Kościelcem
Romek celująco, tylko chemia i
francuskie dobre. Pa! Ludwik

Najserdeczniej Cię
ściskamy i myślimy
o kochanym abitu-
rzyencie! Wujek Ely

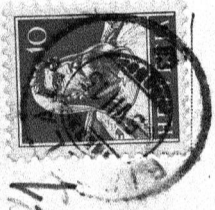

371

Antiche

Grafen
Alexander Zaleski

Wien
IV. Paniglgasse 5

Najdroższy Olu! P. Olga i ja jesteśmy dziś na Riffelalp (2227 m) dokąd doszłyśmy piechotą – dwie godziny. Teraz po dobrym lunchu wracamy via lodowce Findelen do domu. Widok z tąd wspaniały. Czas śliczny. Ściskam Cię najserdeczniej

Riffelalp 5./VII 1915

Marysieńka

Grafen O.P.

Vermischt Ansichten
Ed. Ulrich Schaft! 1000 Liebe
Editions Art. Perrochet & David
La Chaux-de-Fonds. — Lausanne.



382

Rothorn at Weisshorn vus des Hôtels Riffelalp

3173

Grand Hôtel Mont-Cervin

LIFT

Société des Hôtels Seiler

HÔTEL MONT-CERVIN
HÔTEL VICTORIA
HÔTEL MONT-ROSE
BUFFET DE LA GARE
HÔTEL RYFFELALP SUR ZERMATT
HÔTEL LAC NOIR SUR ZERMATT

ZERMATT (VALAIS, SUISSE)
Altitude : 1620 Mètres.

le 13-VIII 1915

Najdroższy Olu!

Z całego serca Ci dziękuję za tak miłe życzenia i długi list. Jeśli się nie mylę to będą to pierwsze moje imieniny spędzone bez Ciebie. Jaka szkoda że nie możemy być razem! ale miejmy nadzieję że niedługo będziemy mogli się znów uściskać! Strasznie nam za Tobą tęskno, i często o Tobie myślimy zwłaszcza na naszych wycieczkach. Dobrze przy-

A. TRÜB & Cie - LAUSANNE & AARAU.

najmniej że niema upałów we Wiedniu! bo inaczej byłoby do niewytrzymania. –

U nas wszystko Bogu dzięki dobrze. Zdrowia doskonałe, Mama ma się stosunkowo niespodziewanie dobrze, robi wszystkie najdłuższe wycieczki z nami i zwykle najmniej zmęczona jest z nas wszystkich. Jest to dowód że jedynie górskie powietrze jej służy.

Romuś i ja bardzo dużo gramy w tennisa i trenujemy się do match'u który się zaczyna już w poniedziałek. Codziennie zjeżdżają się nowi diampioni szwajcarscy! – Niewiem ~~czy~~ jak nam się to uda!

375

Poznaliśmy bardzo dużo osób
Masse jest tu Anglików z któ-
rymi trzeba paplać cały dzień
po angielsku. Polaków jest
też dużo ale zwłaszcza Żydów.
(między innymi mój przyszły
kuzyn Berlinerblau) Poznałam
wczoraj pana Chrząszczewskiego,
który się strasznie nad Tobą
rozczulał!..

Wczoraj wieczór był tu w ho-
telu bal. Przyglądaliśmy
się do 11½ ale naturalnie
nie tańczyliśmy. Bardzo było
zabawne i masse ludzi
Bufet był zadumno, więc
można było ćkać ile wlazło!

Czas się niestety trochę
psuje, teraz przez cały
tydzień było ślicznie

nawet dosyć gorąco. Przed kilkoma dniami oglądaliśmy przez lunetę ludzi spacerujących po Mont-Cervin, ale tam to nie ma obawy żebyśmy się mieli kiedyś wybrać!

Czyś słyszał już o tej wielkiej nowinie że Wł. Tyszkiewicz zgubił swój wielki diament w Lemanie?

Kończę bo już bardzo późno.

Ściskam Cię najczulej

Twoja Maita

Marylce dziękuję bardzo za życzenia, niebawem jej napiszę własnoręcznie.

377

GENÈVE

GRAND HOTEL BELLEVUE

Dernier confort.

Eau courante dans toutes les chambres.

Restaurant au bord du Lac.

Hochany Olu. Od trzech tygodni nie mamy wiadomości
ci od Ciebie. Przyszło nam na myśl że gdybyś pisał wy-
ranie po niemiecku na kartkach. Nie boy może pracy
cerdzewskali. Mama dostała wczoraj kartkę od Wiktora Hasia
z Olkusza na którą bardzo dziękuje. - Wczoraj byliśmy
na bardzo miłym liście u Potulickich.
na. Którym było kilkanaście osób. Pani
Kowin - Szymanowska śpiewała,
przez dwie godziny poprostu świat nie-
kończył. - Przyślijcie ci widok na-
szego hotelu z którego jesteśmy
bardzo zadowoleni. Mój pokój zakwiato-
wy - gankiem obok risia i kerlia, na
końcu. Mama. Romus i panny zbyt
wyżej. Ściskam Cię serdecznie. Maryja.





Photocypie Co., Neuchâtel

GENEVE 1
9-10
1 · XI
1915
EXP. LETTR

10
HELVETIA

Autriche

Mr. le Comte

Alexandre Zaleski

Wien IV

Paniglgasse 5

Genève (Suisse). Grand Hôtel Bellevue

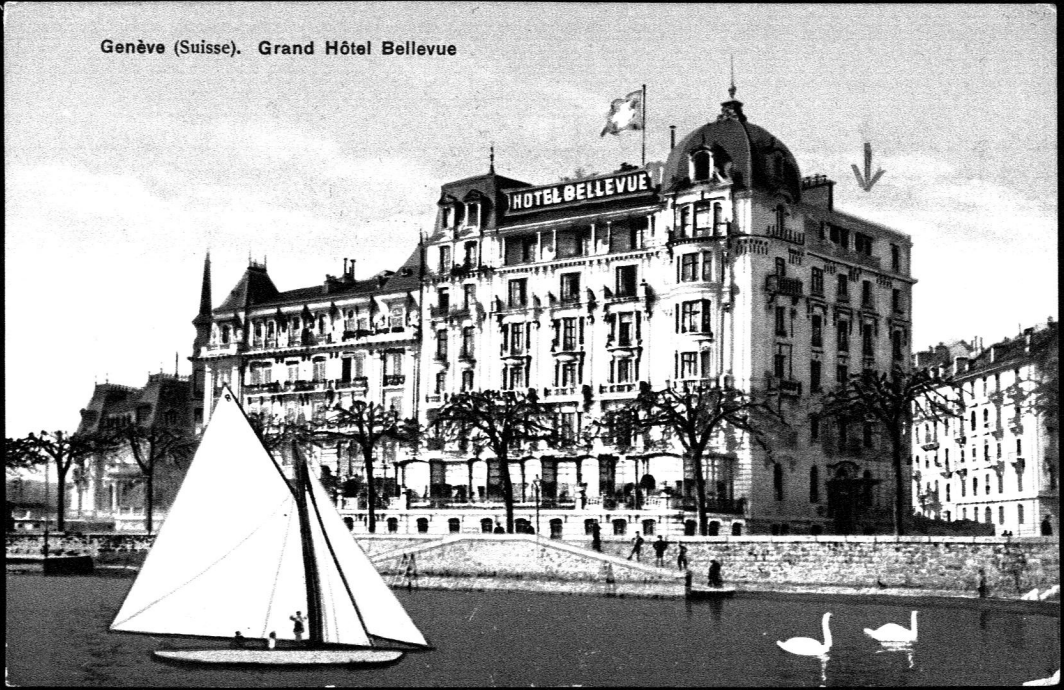

GRAND HOTEL BELLEVUE
GENÈVE
*

Najdroższy Olu!

Korzystam z mojego przeziębienia, żeby Ci donieść co się u nas dzieje. Skarżyn się że żadko do Ciebie piszemy, to prawda, ale nie masz pojęcia jak strasznie jesteśmy zajęci. Za niecały tydzień w Tygodniu już nie mam ani jednej godziny do dyspozycji, niedługo będę musiała mieć dwie lekcje na godzinę!! ale wszystkie moje lekcje są przyjemne i jestem z nich zadowolona.

Przypuszczam że Mamulka dość Ci moje listy do czytania, więc Ci nie będę pisać o moich lekcjach.

Na razie u nas nic

wesoło bo wszędzie wszyscy pozazię=
biani. U Potulickich wszystko leże,
prawdziwy szpital! Mama ma
kapitalny katar, Renię gardło boli
a ja zataczam się tak złopię
koniak; mam nadzieję że się wyliżę
i, że mi nic nie będzie.

Dostaliśmy dziś dwie
kartki od Ciebie z Października, strach
jak nieregularnie przychodzi Twoja
korespondencya, ale mimo to pisz re=
gularnie o ile możesz bo Mama się
tak cieszy każdą wiadomością od
Ciebie. Jaka Twoja służba? Często
rano kiedy mi się niechce wstawać
do szkoły, muszę sobie pomyśleć że
ty już od dwóch i pół godzin jesteś
na nogach! Zwłaszcza w zimie
musi to być przykre.

Przypuszczam że ks.

Szurek musiał Ci dużo o nas opowiedzieć, zwłaszcza jakeśmy się bajecznie urządzili. Hotel nadzwyczajnie miły, kuchnia sławna, aż zanadto dobra na te czasy. Nowych znajomości wcale nie robimy. Oprócz pani Przeździeckiej (która także ma influencę) i pana Piwnickiego nie znamy nikogo. Za to z tym ostatnim, który jest bardzo miły (żona Morawska) co wieczór gramy w bridge'a w moim pokoju, który jest równocześnie naszym salonem. Czasem też muzykujemy, i tak spędzamy nas kilka chwil naszej wolności.

Czy dostałeś kartkę moją z fotografją hotelu? którą Ci posłałam zaraz po naszej zmianie i przenosinach?

Przedwczoraj dostaliśmy

Twój długi list na 8 stron z opisem egzaminu który Ci tak świetnie udał. Nie spodziewaliśmy się takiego wyniku i gratulujemy!

Kiedy się znów zobaczymy? Czy niecierpliwie myślicie już o naszym powrocie?

Ściskam Cię najserdeczniej.

Twoja

Marysieńka

W Genewie 24./XI. 1915.

HOTEL BELLEVUE
GENÈVE

383

Najdroższy Olu!

Już szalenie dawno do Ciebie nie pisałam, ale Ty wiesz jak strasznie mam czas zajęty, że nawet w niedzielę nie mogę znaleźć chwili czasu do pisania listów. Dziś wyjątkowo urządziliśmy sobie wakacye 1º bo by nas bica poniosła dalej jak szkoła 2º że wszystkie trochę kaszlemy i chrypiemy a po 3º że Romuś, Zisia i ja byliśmy wczoraj (zaproszeni przez Romka któremu Diudio przysłał 50 franków) w operze na „Mignon". Bardzo było ładnie, i jak na Genewę nieźle śpiewali i bardzo ładne dekoracye. Niestety już prawie wszyscy dobrzy śpiewacy się rozjeżdżają

bo sezon operowy się kończy. Dotąd widziałam tu: „Fausta", „Carmen", „La Tosca", i „Mignon". Za kilka dni przyjedzie tu trupa z Komedyi Paryskiej jakaś bardzo sławna.

Czas mamy paskudny, po kilku p. wiosennych i słonecznych dniach znowu zrobiło się zimno a do tego od trzech dni taka obrzydliwa wieje bisa że nad jeziorem prawie nie można chodzić. W moim pokoju wszystko lata, nawet przy zamkniętych drzwiach ~~zamknię-tych~~ na balkon. Dlatego nam się spieszy z tąd wyjechać. Mama chciałaby już z końcem maja z tąd „wiać" w góry i jaknajprędzej opuścić tę Genewę która jej wcale nie służy. – A po wakacyach?? już mam nadzieję że się nareszcie

385

zdecydujemy na powrót do Kraju po do którego już wszyscy tak tęsknimy. Pomyśl że już przeszło rok cośmy się niewidzieli a niedługo dwa lata co się tułamy z hotelu do hotelu. to straszne! - Jedyna pociecha to listy, które co rano oczekujemy z niecierpliwością i które niestety bardzo rzadko i nieregularnie przychodzą, dlatego piszcie często o sobie! Powiedz Marylce że oddawna czekam na jej list i czy dostała mój długi, pisany temu może trzy tygodnie?

Okropnie ucieszyliśmy się wiadomością o Julku Dembińskim z Petrogradu którego już szukali od Czerwca. Biedna Matka rozpaczliwe listy pisywała do Mamy ale nigdy nie traciła nadziei że się jej syn odnajdzie.

Dziś Mama zaprosiła na lunch księdza Gralewskiego, który niedawno temu tu przyjechał z Warszawy i bardzo ciekawe rzeczy z tamtąd opowiada.

Jak zobaczysz Krzeczunowiczów, to im powiedz że Potuliccy bardzo dobrze sobie przypominają rodzinę Dupont i często mi już dawniej o niej opowiadali.

Na dziś dosyć bo mam jeszcze dużo do roboty przed lunchem. Dołączam karteczkę od Reni i parę słów od Mamy.

Ściskam Cię najserdeczniej i Bogu polecam

Twoja kochająca siostra

Marysieńka

Genewa 30. III. 1916.

Kochany Olu! Przysyłam Ci kartkę z widokiem naszego hotelu z którego jesteśmy br. zadowoleni. Pokoje śliczne na południe, jedzenie doskonałe. Tylko pogoda nam nie dopisuje. Od przyjazdu nie mieliśmy dnia bez deszczu. Nieliczne spacery, któreśmy dotąd zrobili śliczne i mniej męczące, niż w Zermatt. Ciągle spotyka się tu rannych, jest ich tu przeszło 400, ale wszyscy br. mili i ciekawe rzeczy opowiadają z wojny. - Mama dostała dziś Twój długi list z opisem egzaminu. Bardzo nas wszystkich zajął. Czy dostałeś mój list z Genewy? Ściskam Cię serdecznie Maryś

Czy pług parowy Wuja St. już jest wywieziony?

13. VI.

Verlag: R. Hess, Buchhandlung, Engelberg

387

ENGELBERG
14.VI.16.VI.
HELVETIA

Österreich.

Grafen
A. Zaleski
Wien IV
Paniglgasse 5

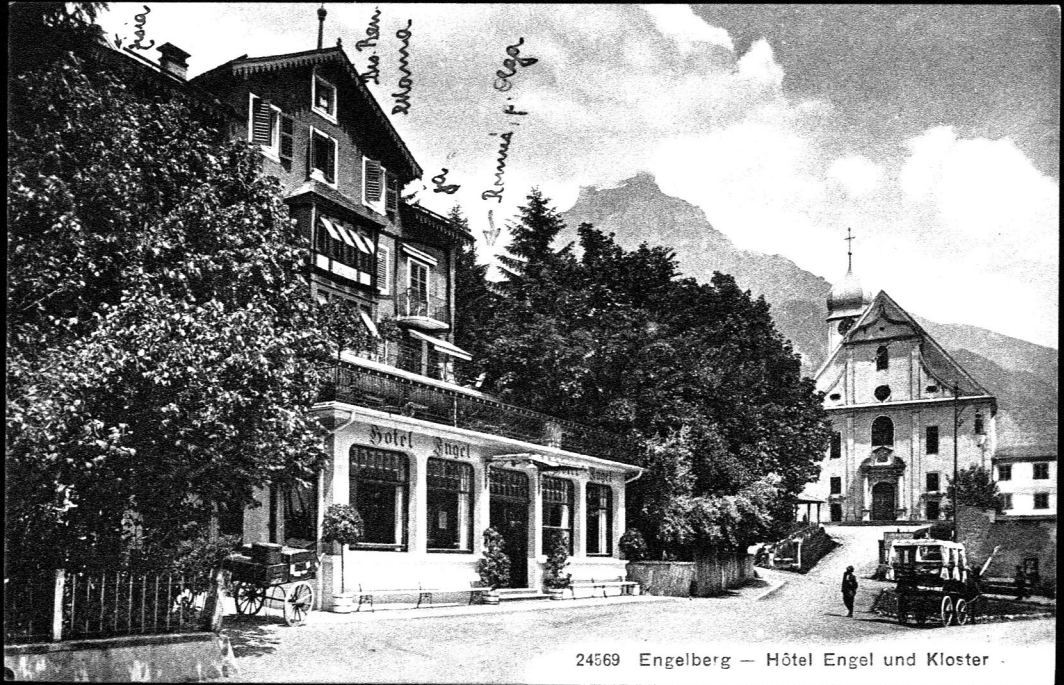

24569 Engelberg — Hôtel Engel und Kloster

HOTEL BELLEVUE
GENÈVE

389

Najdroższy Olu!

Wczoraj wieczór Renia dostała Twój telegram. Ogromnie ucieszyliśmy się wiadomością o Twoim egzaminie i serdecznie Ci gratulujemy. Wielki ciężar spadł nam z serca już cały tydzień myślą byliśmy przy Tobie, bo niewiedzieliśmy dokładnie dnia Twego egzaminu. Czy będziesz miał kilka dni wolnego teraz? Mam nadzieję że tak, bo musiałeś się bardzo napracować przez ostatnie czasy. –

My w poniedziałek zaczynamy się pakować. W środę Romek jedzie do Engelbergu, ~~żeby~~ z kuframi, żeby nas urządzić a my jedziemy we czwartek. Chcielibyśmy wszyscy

przeskoczyć ten tydzień, zwłaszcza Mama, której już pilno wyjechać z tej Genewy na świeże powietrze. Teraz mamy jeszcze dużo gonitwy za różnemi sprawunkami i wizytami. Dziś ostatni raz byłyśmy w pensyonacie. Ogromnie nas długo i czule wszystkie maitresy i élèvy żegnałe. Wszyscy bardzo poczciwi i uprzejmi dla nas. W tym tygodniu również skończyłam mody, wykłady angielskie itd. O tyle mniej gonitwy dla Mamy, która przy wszystkich moich wykładach asystowała.

Od poniedziałku jeździmy co dzień, Tołuliccy, Romek, i ja do parku Eaux-Vives, gdzie odbywają się śliczne i bardzo ciekawe matsche. Przeszło 300, jest różnych doskonałych graczy, z całej Szwaj-

caryi i wielką przyjemność nam sprawia patrzeć się na ich śliczną grę. Romuś i Michaś także byli wpisani i grali, ale już w pierwszych partyach zostali pobici. – Ja od ośmiu miesięcy dopiero raz grałam, bo nie mam czasu na to; zostawiam sobie tę przyjemność na Engelberg.

Romuś idzie jutro z Götzem do komedyi, na „Le duel", w którym jedynym przedstawieniu, będzie grał Le Bargy z Paryża, a w poniedziałek idziemy wszyscy do kina, na śliczne przedstawienie podróży Scott'a na biegun. Podobno jeden z najładniejszych filmów na świecie.

Powiedz Marylce, że wczoraj dostałam oba listy, na które jej z Engelbergu odpiszę, bo tu jestem bardzo zajęta, ale powiedz jej

także że jeżeli chce bym Romuś jej listy posyłała, to żeby nie zapominała, przysyłać mi zawsze adresa, więc niech odwrotną pocztą mi przyślę adres „Gretchen" i może list Waszego profesora ang. także z adresem.

Romuś odebrał dziś z banku pieniądze od Wuja Stasia. Dostał także 50 frs. od Dindia.

Już dawno nie mieliśmy od Ciebie wiadomości! Pisz często!

Ściskam Cię najserdeczniej i Bogu polecam

Twoja

Maita.

Genewa 3./VI. 1916

393

HOTEL ENGEL 14 VI 1916
ENGELBERG

na photographi którą mama ci posłała
~~mamy~~ kapelusz ~~w~~ zrobiony jest przez Marysieńkę

Drogi Olu!

Jesteśmy nareszcie w Engelbergu, gdzie jest ślicznie. Mieszkamy jak widzisz w hotel Engel Bisia i ja mamy śliczny pokój na południe z erkerem, gdzie siedzimy po kolacyi, obok jest pokój mamy, a jeszcze dalej Myrysieńki, która ma balkon.

Wystaw sobie że mam psa, śliczniuteńki foksterierek, umi robić różne sztuki, n.p. ~~staje~~ staje na dwóch łapkach, udaje zdechłego psa, skacze przez laskę, jak mu się mówi „chop!". Nazywa się „Boby".

Mama kazała się Ciebie zapytać, co się dzieje z Nelem. Romuś będzie brał lekcye organów w klasztorze Benedyktynów, który tutaj jest; dostał wczoraj list i photografię Ludwika.

Na nieszczęście mamy tutaj brzydki czas, ale przecież idziemy na spacer, naturalnie z Bobiem, który wszędzie za nami pędzi, w tej chwili biega po pokoju od jednej osoby do drugiej.

Mam tutaj dosyć dużo lekcyi Polskie, angielskie z Maryś niemieckie i roboty ręczne z P. Olgą.

Będę brała z Romkiem lekcye bicyklowe z czego br. się cieszę.

W tej chwili byliśmy na spacerze ale musieliśmy wracać bo deszcz nas złapał

395

nasz pokój tak wygląda

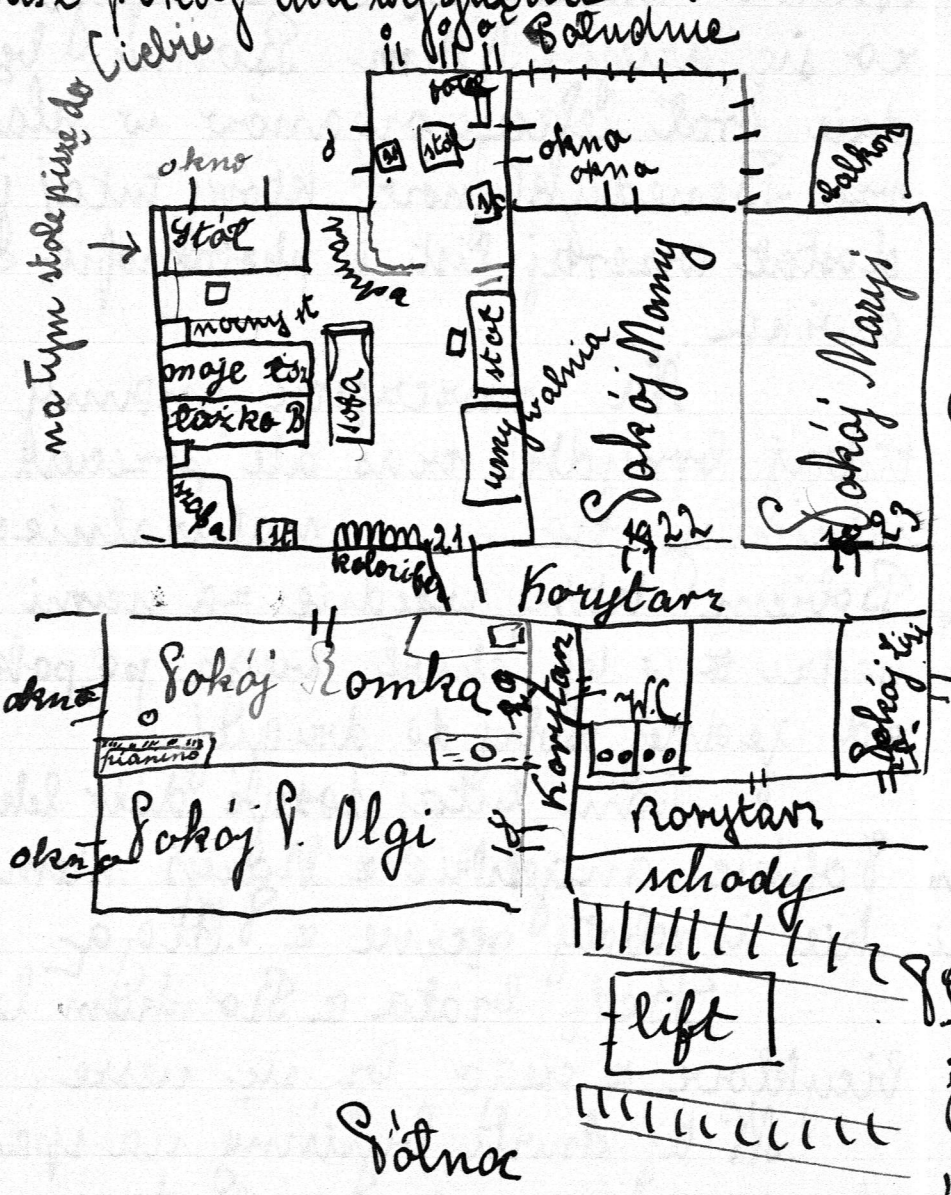

jak widzisz, bo wygodnie mieszkamy.

Bisia w krótce do Ciebie napisze, ale dzisiaj nie miała okazji do tego.

No, myślę że będziesz zadowolony ~~w~~ z mego listu i nie będziesz się więcej skarżył.

Jesteśmy wszyscy zdrowi; mam trochę katary, ale to nic.

Ściskam Cię z całego serca.

Renia

P.S. Napisz w krótce, nie masz pojęcia jak my się szalenie cieszymy kiedy ~~przyjdzie tu~~ przychodzi list od Ciebie!

P. Olga i Zisia Cię grysują, a my wszyscy całujemy a ~~szczególnie~~ Tuta

HOTEL ENGEL
ENGELBERG

Kajdrowy Olu!

Przysłam Ci fotografię zdjętą w ogrodzie przed hotelem, moim aparatem. Nie jest nadzwyczajna ale na razie nie mam innej. Twoje fotografie nas bardzo ucieszyły, zawsze nam przysyłaj, jeżeli masz jakie.

W tej chwili wracamy z dworca, gdzieśmy przyjmowali 180 rannych żołnierzy. Żadne ale takie smutny był widok tych biedaków zabandażowanych i skulonych

chociaż wszystkich ciężko-rannych zostawili w Luzernie, gdzie są większe szpitale i lepsi doktorzy. Masse pań rozdawało czekoladę i papierosy, a dziewczynki biało ubrane zasypywało ich kwiatami. Zrobiłam sześć zdjęć, ale nie wiem czy będą udane bo prawie nic nie było słońca.

Mama posłała Ci temu kilka dni rachunki z listem swoim i Romka czy dostałeś to wszystko? Z tych listów pewnie wiesz wszystko co się u nas dzieje, a ponieważ prowadzimy życie bardzo jednostajne, niemam wiele Ci nowego do doniesienia.

Od kilku dni mamy

pogodę (Nareszcie po sześciu tygodniach) Korzystając z tego robimy dużo ładnych spacerów i ~~po~~ po kilka godzin dziennie grywamy w tennisa. Na przyszły tydzień mamy matsch, więc musimy się trenować.

W tych dniach oczekujemy Tadzia Czarkowskiego, który nam pisał że jest w Lozannie i chce nas tu odwiedzić, ale nie wiemy kiedy chce przyjechać ani na jak długo.

Mama Ci każe powiedzieć że telegrafowała przedwczoraj, co się stało z pieniądzmi, które wystaw sobie, po trzech tygodniach

399

jeszcze nie nadeszły. Marylce zaś, powiedz że niestety odkąd jestem w Engelbergu ani razu od niej nie dostałam listu. Musiał się zgubić na granicy.

Dzwonią na obiad więc muszę kończyć. Dołączam list Bisi do Ofki i dla niej fotografię.

Ściskam Cię bardzo serdecznie

Twoja
Maryś.

26. VII. 1916.

24/VIII

Kochany Olu!
Jesteśmy w Trübsee
gdzie cudnie. Narazie
zmuszeni jesteśmy prze-
czekać burzę z błyskawi-
cami co wygląda strasz-
nie ale wspaniale
Mama Wujowi dzię-
kuje za list i kartkę.
Ściskamy serdecznie
Maryś
Mama
Renia (mi nie zmęczona)
Bisia. Risio –

Olga Riedel

Phot. u. Verlag H. Häcki, Engelberg

pw 401



Zensurstelle 78
Feldkirch.

Graf
Alexander Zaleski
Wien IV
Paniglgasse 5



Engelberg - Hotel Trübsee mit Titlis

(1800 m)

403

Park-Hotel Bellevue
Weggis, Vierwaldstättersee

Telegramm-Adresse:
PARK-HOTEL WEGGIS

25. IX 16.

Najdroższy Olu!

Pisaliśmy wczoraj do Ciebie z Rigi i mamy nadzieję, że Kartkę dostał. Wycieczka nam się doskonale udała, bo pogoda była cudna, niebo bez chmurki, co się rzadko zdarza w Szwajcaryi, widok wspaniały. Zrobiłam kilka zdjęć, które Ci poślę jeżeli będą udane.

Dziś posyłam Ci fotografje zrobione przedwczoraj. Jedna z statku

koło Brunnen, druga z nami, na sławnej Axenstrasse, niedaleko Tells=kappelle. Tego dnia objechaliśmy całe jezioro 4 kantonów, od końca do końca. Ogromnieśmy uczywali bo dawno coś tak żadnegośmy nie widzieli.

Dziś w jedenaście osób jedziemy motorkiem do Küssnacht, z tam=tąd pójdziemy piechotą do Hohle-Gasse, gdzie Tell zabił Gesslera. (Cały szpas wypadnie 1 fr. od osoby, strasznie tu wszystko tanio!)

Jeżeli Cię fotografje bawią to mo=gę Ci częściej i więcej posyłać, bo masse robię (na czem naturalnie

405

moja kieszeń cierpi) ale i tak odbitki sama robię.

Co do fotografji, to oczekujemy z niecierpliwością Twoje, bo Mama wszystkie 5 dla siebie wzięła a nam skrzywdzonym nic nie dała. Mama Ci wypisała jakie chcemy mieć. Dziś dostała list od Wuja Stasia, na który sama odpisze. Jesteśmy oburzeni na tego wojskowego, który u nas mieszka. Czyście o tem wiedzieli? i czy on za to płaci? - Cieszymy się że Ludwik jest w bezpiecznym miejscu. Nie wiesz czy dostał czekoladę?

Wczoraj rano widzieliśmy w skyoptykonie, obrazki z Galicyi

i Królestwa. Strach jak to tam teraz wygląda.

Tu masse jest Niemców rannych, którzy bardzo ciekawe rzeczy opowiadają z wojny.

Jutro znów jadę z Mamą do Lucerny na sprawunki, bo w Fryburgu nic dostać nie można. Jest to skałat jak szwajcarki z uniwersytetem. Za tydzień tam będziemy.

Czas śliczny. Zdrowia dobre.

Ściskam Cię najserdeczniej

Bóg z Wami Maryś

Biedna C. Anna!

Urządź coś z Przyjazdem do Feldkirch!

11. Marsch. unbekannt!

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg (Suisse)
Hotel de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

FRIBOURG 29.X.16.XI. 11 LETTRES HELVETIA



Österreich - Istrien

Alexander Graf Zaleski
Kdt. Aspirant

K. u. K. 8 cm M 14 Luftfahrzeugab.
Wehrkanonenbatterie No 1
Feldpost 60

11. Marschkomp. Pisch

Najdroższy Olu! Mam nadzieję żeś otrzymał mój długi list z opisem operacyi Mamy, więc wiesz że wszystko dobrze poszło. Dziś Zisia pisze: „Mama ma się o tyle lepiej że „bóle wielkie ustały, ale osłabienie ciągle wielkie. Spać wiele „nie może, co jest br. męczące. Lekarze są zupełnie zadowolenia. „i mówią że przebieg choroby, zupełnie normalny, dziś 5-ty dzień „~~choroby~~ po operacyi, więc mamy nadzieję że bóle ustaną, gdyż wszyscy „mówią, że pięć dni zawsze trwają wielkie bóle. Romusiowi „wczoraj szwy zdjęli tylko z nóg, biedaczek br. cierpiał ale „ciągle uspojął Mamę. Dziś mają mu zdjąć szwy z rąk, a „na brodzie jeszcze nie. Nie wiadomo kiedy wróci. Zresztą „nic nowego." — Napisz mi kochany Olu czy wszystko odemnie dostajesz! Jutro znów napiszę, żebyś się niepotrzebnie nie niepokoił. Nie wiem jeszcze kiedy do Mamy pojedziemy, może na „Wszystkich Świętych" Ściskam Cię serdecznie

Sobota 28. X 28.

Mauś

Kochany Olu! Odesłali nam listy Mamy i mój z opisem operacyi. Musiały przyjść do Poli po Twoim wyjeździe.

Po powrocie Mamy do Fryburga Mama do Ciebie raz już napisała. Od tego czasu nie dużo nowego zaszło. Mama codziennie wstaje w południe na dwie godziny, zresztą leży w łóżku; gdzie dużo czyta i pisze. Mamy nadzieję że za dwa tygodnie będzie mogła powrócić do normalnego stanu życia. Przysyłam Ci widoczek hotelu. Już ogromnie dawno nic od Ciebie nie było.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twoja Maryś

17. XI. 16

Editeurs Paul Savigny & Cie., Fribourg (Suisse)

745 FRIBOURG - Boulevard de Pérolles et Hôtel de Rome



Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
(Suisse) Fribourg
Hôtel de Rome

Kochanego Cesarza. Wszyscy
Polacy głęboko tę śmierć
odczuli.
Mieliśmy wczoraj telegram
od cioci Maryni iż zdrów
i że się masz dobrze. Uspokoiło
nas to bo dawno od
ciebie nic nie było.
Ściskam Cię najserdeczniej
Twoja Maryś

Zensurstelle
Feldkirch

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Hochgeboren Grafen
Stanislaus Mycielski
(dla Ola)

Wien ~~IX~~ I.

Niebelungenstr. 8

29. XI. 16

Kochany Olu!

Już dawno nikt do Ciebie nie pisał, dlatego choć mam bardzo mało czasu chcę Ci w paru słowach donieść co się u nas dzieje. Mama, zawsze jednakowo, jeszcze czuje się dość osłabioną i spędza większą część dnia w łóżku, ale w ogóle lepiej. My strasznie zajęci naukami zrobijamy się po mieście z lekcyi na lekcyę. Ja mam 43 godz. lekcyi na tydzień, więc się nie dziw jeżeli nie mogę do Ciebie częściej pisywać. Po operacyi Mamy pisałam trzy czy cztery razy ale mi prawie wszystko z Poli odesłano, boś już tam nie był. We środę byłam z Romkiem w Vevey na pogrzebie Cienkiewicza, który wspaniale się odbył. Wszyscy Polacy z całej Szwajcaryi byli na nim obecni tak że ścisk był ogromny. Myśmy mieli miejsca rezerwowane. Potem był obiad w Montreux-Palace u pani Szy Tyszkiewiczowej na którym było 14 osób. - Po drodze dowiedzieliśmy się o śmierci

Sobota 2 Lato Słonecznej

1916 413

Córuchu moje najdroższe!
Niech Wam Bóg najgrubsze
Łzy leczy, wesołky i dobre
wieści. Dzisi bardzo bym pisała
pierwsze odezwy nie, ale do wer-
ji [illegible] potrudnie (4 ni po operacji
[illegible] ni się pokrzywy. Bola
jedno wiele wniejsze [illegible] ze
wszystkie [illegible] bok obrzeki
[illegible] wrzeć wdy dużo ler-
[illegible] bez wiekszy [illegible] - gremnie
ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Tam pierwsze [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Dlatego też proszę żebyście
córy z kochaną p. Olgą je-
tro odwiedziły, a mianowicie
by zjadły obiad o 12ej i wy-
jechały z Fryburga o 12-5/2
(przyjazd Berno 1'23) – wyjazd
z Berna 6.00 (przyj. Fryb. 6.37)
może z Romkiem, (niech
więc jego pokój przygotuję. Ra-
dość będzie wielka, bo już br.
za wami tęsknią. P. Oldze naj-
czulej za kochany list
dziękuję. To nie były „frazesa"
ale z serca płynące wyrazy.

Kowalskim serdeczności
buzi przyszłemu zięciowi.*
P. Szułdrzyński dziękuję za życz-
liwość, ale jeszcze wszystkiego przy-
mować nie mogę. Zatelefonuję
jak będę mogła ale... poczekam
aż wrócę do Fryburga, dlatego
jaknajprędzej. Bóg z Wami
moje kochania Mama

*trzyletni Jaś Kowalski

---

30. XI. Poniedziałek

Kochany Olu!

Przysyłam Ci pierwszy list Mamy po ope-
racji. - Wczoraj byłyśmy wszystkie trzy
z p. Olgą w Bernie. Mamę zastałyśmy
całkiem dobrze, była żwawa, dużo z na-
mi rozmawiała i ~~bardzo~~ prawie nie miała

boleści. Prawdopodnie wstanie pierwszy raz we Środę albo Czwartek a do Fryburga wróci z końcem tygodnia. – Księżna Bojano z córką, pani Gagern i p. Agenorowa Gołudrowska br. troskliwie Mamę odwiedzają i br. są dla niej poczciwe. Dziś ks. Bojano z córką przyjeżdżają do nas na kilka godzin. – Już bardzo dawno od Ciebie nic nie było, z Poli tylko jeden list, nic nie wiemy gdzie jesteś i co porabiasz. Romuś prosi byś się zdecydował co do ubrania, bo jeżeli zaraz nie przyślesz, to musi sobie zimowe sprawić, bo koniecznie potrzebuje. – Romuś dziś popołudnie zapisuje się na uniwersytet, pewnie na drugi rok prawa. (odział ekonomiczny)

Ściskam Cię najserdeczniej

Twoja

Maryś.

Najdroższy Olu!

Dziś rano otrzymaliśmy Twój list z drogi. Cieszymy się że się cieszysz z nowej zmiany i że się przybliżyłeś do nas. Mama i ja jesteśmy już bardzo niecierpliwe na nasze spotkanie w lutym!

Znowu przebywaliśmy nie miłe chwile, bo Reni przedwczoraj wycięto ślepą kiszkę. Opowiem Ci jak to było: W niedzielę wieczór urządziliśmy małe drzewko przy którym Renia się dobrze bawiła ale już podobno nie było jej wyraźnie. O 12ej w nocy wszyscyśmy poszli na pasterkę polską (Mama także!) po której do 3ciej zajadaliśmy bakalie i cukierki z drzewka w wielkiej mierze. Po dobrze przespanej nocy, Renia zbudziła się z lekkim bólem w prawem boku. Doktór Clément skonstatował lekkie podrażnienie i kazał czekać. Gdy jednak nazajutrz wieczór nadeszły wymioty i gorączka doktór radził operować nazajutrz

albo za jakiś czas, bo nic w tem nie było pilnego. Mama jednak nie chciała czekać, a ponieważ klinika jest 20m za hotelem więc ją odrazu przeniesiono i o 10ej wieczór zoperowano. Operacya trwała przyszło dwie godziny a to dlatego że ślepa kiszka miała bardzo niefortunne położenie i musiano ją dopiero szukać, a powtóre że Renia ma bardzo słabe serce i musiano ją podczas operacyi wzmacniać bo narkoza silnie na nią działała. Wszystko jednak się jak najlepiej udało i dziś już Renia wesoła i nudzi się w łóżku. Prawie nie ma ani nie miała boleści tylko wczoraj cały dzień cierpiała na spragnienie jak to zawsze bywa. Usypiali ją eterem. Doktór nadzwyczajny, bardzo zadowolony, mówi

że za 10 dni będzie mogła wrócić do hotelu. - Mama się ma dobrze, tylko naturalnie była przez te 2 godziny bardzo niespokojna. Pierwszą noc spała z Renią która dużo wymiotowała a prawie nic nie spała. Teraz na odmianę p. Olga Zisia albo Mama przy niej siedzą i spędzają noc. - Dziś Renia prawie cały dzień śpi i bardzo niemile i zaspana przyjmuje swoich gości! - W każdym razie niepotrzebujesz się o nią niepokoić bo wszystko na dobrej drodze! -

My troje bardzo spokojnie spędzamy wakacye. W sobotę przed wilią byliśmy z Tadziem G. na obiedzie u Szuldrzyńskich gdzie było drzewko. Wczoraj Romuś z Tadziem w Lausannie dziś w Bernie gdzie Romek rozpoczął u Kocher'a swoje injekcye.

Drzewko u nas było małe ale bardzo milutkie. Każde z nas dostało kilka prezencików, Mamo od nas fotografię o których nic nie wiedziała. Ja, śliczną muszkę bez której mi było b. zimno, Füllfeder, chustki i kalendarz. itd. Dużo myśleliśmy o Tobie! Z Gwiazdki bez Ciebie! Oby ostatnia.

Mama żałuje że żadne jej i nasze listy jak też i dwie przesyłki czekolady nie doszły do Ciebie.

Napisz nam dużo i długo!

Czy dostałeś naszą fotografię?

Ściskam Cię najserdeczniej i Bogu polecam

Twoja Maryś

Fryburg 28./XII. 16.

Adresse des Absender
Adresse de l'expédite
Indirizzo del mitten

Express

M. Zaleska
Fribourg (Suisse)
Hot. de Rome

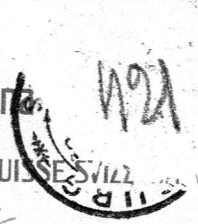



przy sobie 10.000 Frs.
Czyś dostał mój długi list z dopiskiem Jasia H.?
Marylce br. dziękuję za jej list z listem Twoim do Romka. Twego listu do mnie nie otrzymałam.
Ściskam Cię najserdeczniej, dowidzenia za tydzień !!!
Maryś

...tkarte.
...lina
...EIZ SUISSE SVIZZ...

1921

FRIBOURG
PEROLLES
SUISSE

Hochgeboren Comtesse
Marie Mycielska
Wien I
Nibelungengasse 8





Express

Zeitgeriert
Zensurstelle
FELDKIRCH
88

WIEN
15 II. 17 VII

Najdroższy Olu! W tej chwili otrzymujemy Twój list z projekta-
mi wyjazdu i z dwoma listami Wuja Stasia. Mama i ja
już doczekać się nie możemy naszego spotkania, tylko nie
rozumiem dlaczego Wuj St. tak się trapi naszą kwarantanną
którą przecież możemy odbywać będąc z Tobą w F. Chodzi
tylko o pozwolenie powrotu, a szczególnie Wuj St. się stara. Wczoraj Romek telegrafował
kiedy spotkanie abym wedle tego mogła jechać do Berna u-
regulować moje papiery, Mamie zaś poślę kwestionarz do Hum-
wzar z poleceniem legacyi do władz wojskowych w F. Jadwigi
nie zabieramy bo to koszt niepotrzebny, zresztą ja Mamę
umię czesać i ubierać. – U nas nic nowego, Romuś dziś
jedzie do Montreux by Radwanowi przegrać kawałki kon-
certowe. Mama spokojnie w Humilimow odpoczywa i pisze że
jej tam dobrze. – Narazie siedzimy tu spokojnie, choć
były chwile w których chcieliśmy wracać do Was – Mamy

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

Zensuriert
[illegible]
FELDKIRCH
88

Postkarte. Carte postale
Cartolina [illegible]
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

ZÜRICH
10
HELVETIA

Österreich
423

Comtesse
Marie Mycielska

Wien I
Nibelungenstr. 8

Najdroższy Olu! Przyjechaliśmy wczoraj wieczór o 8½ szczęśliwie do Zurychu. W Buchs nas wcale nie rewidowali. W Sargans czekaliśmy dwie godz. Czas był odrzydny, zmarzliśmy strasznie. Tu zjedliśmy obiad doskonały i z wielkim apetytem. Dziś po br. dobrze przespanej nocy idziemy zwiedzić miasto a o 12ej jedziemy do Fr. Będziemy w domu o 3½. — Wspominamy idealny pobyt w Feldkirch i żałujemy że tak prędko się skończył.
Mama się ma całkiem dobrze i nie jest zmęczona. Ściskam najserdeczniej

9. III 17. Twoja Marysia

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome

Kochany Olo! Dziękuje za karti i za fotogr. Ja sie ciesie. Lui aussi verra photo de Bubi, mais elle la photo pas fini. Papa a venu hier. Ze aime Pto beaucoup et je r'envoille cette carte. que ze embrasse, dowidzenia
Jaś Wiersz Kowalski

405

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Österreich

Comtesse
Marie Mycielska
Wien I
Nibelungenstr 8

Najdroższy Olu! Ostatni raz pisałam do Ciebie z Zurychu, a od tego czasu Mama napisała do Ciebie list a Bisia i Romuś kartki. Czyś to wszystko otrzymał? - Myśmy od Ciebie dostali kartkę z F. i oba listy rek. z fotogr. - U nas wszystko dobrze. Mama się ma br. dobrze, śpi i jada normalnie, mówi że to Twoja zasługa. - Romuś strasznie zajęty, bo w najbliższych dniach zdaje egzamin. - W niedzielę dajemy mały „Die musical" na którym będzie grała Trumbulka. Będzie mniej-więcej z wszystkiemi dziećmi około 40 osób. - Ja wszystkie lekcye już zaczęłam, ale nie na długo, bo wkrótce zaczynają się wakacye. Wczoraj zaczęłam sobie szyć niebieską wieczorową suknię. - Czas paskudny, leje deszcz i śnieg. W niedzielę byli tu Poluliccy, z którymi byliśmy na obiedzie u Szyldrzyńskich. Ściskam Cię serdecznie Twoja Maryś

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hôt. de Rome

Biedaczek br. osłabiony ale operacya się dobrze udała. - Strach jak dużo przeżyliśmy tu operacyi

Ściskam Cię Maryś

22. III. 1917

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ. SUISSE SVIZZERA
10
HELVETIA



FRIBOURG GARE 22.III.17 8

Österreich

Comtesse
Marie Mycielska

Wien IV
Nibelungenstr. 8

Najdroższy Olu! Dziś dostaliśmy pierwszy list od wyjazdu, który podobno już jest drugi, niestety pierwszy musiał zginąć. – My często do Ciebie piszemy, ostatnia kartka była od Romka. – Wczoraj Mama była z Romkiem w Lausanne, gdzie widziała się z ks. Czartoryską, z Morawskimi (ona Łubieńska) i z Mycielskiemi. – Romuś miał lekcye z Miss Trumbull. – Dziś rozpoczęliśmy wszyscy polskie Rekolekcye trzydniowe. – Zima znowu wróciła śnieg i deszcz na przemian. – Powoli się wszyscy na święta rozjeżdżają. – Przedwczoraj operowali na ślepą kiszkę małego Józia Kowalskiego, który równocześnie ma mumsa i gorączkę gastryczną

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



429

10 HELVETIA

GARE

M. Zaleska
Suisse Fribourg
Hotel de Rome

przedwczoraj odjechała.
od Romka dużo dobrych
wiadomości.
W tych dniach wybie-
ram się z p. Kowalską
do Genewy.
Ściskam Cię najserdecz-
niej Marys
5. IV. 17. Wielki Czwartek

Österreich
Comtesse
Marie Mycielska
Wien ~~IV~~ I
I. Nibelungenstr. 8

Kochany Olu! Wczoraj wieczór otrzymałam Twój list i 23 fotogr. Z tych 6x6 jedna nadeszła. Bardzo Ci za wszystko dziękuję. Ja fatalnie wszędzie wyszłam i Mama ma nadzieję żeś moich nikomu nie porozsyłał, ale chciałaby byś Cioci Mańce (Kraków Studencka 14) posłał fotogr. chłopców samych i z Tobą a p. Krysi P. fotogr. Andrzejka które są doskonałe. - Przedwczoraj pisałam długi list do Marylki prosząc ją by go Tobie posłała. - Fotogr. Ci pośle gdy do kopiowania będzie więcej słońca. - Tu nic nowego. - Jest tu p. Tilica Pilecka, natomiast p. Lienkie wiczowa, z którą spędziłyśmy dużo miłych wieczorów

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome

pyta czy nigdy od niej nie dostajesz malowane kartki.
Czas szkaradny. Ciągle deszcz i śnieg
Ściskam cię najserdeczniej Marys
Mama się ma całkiem dobrze. 12. IV. 1917.

431

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Zensuriert
K. u. K. Zensurstelle
FELDKIRCH
91

Österreich

Comtesse
Marie Mycielska
Wien I
Nibelungenstr. 8

Najdroższy Olu! Ostatnia wiadomość od Ciebie była z przed dwu tygodni - U nas wszystko dobrze. - Romuś lumpuje z ks. Makowieckim w Zurychu. Od trzech lat pierwszy raz uczywa na teatrach i muzyce. - Wczoraj w wilię odjazdu prof. Kowalskiego urządziliśmy małą fetę. Graliśmy komedyę w kostumach przez nas napisaną. Były śpiewy, fortepian i deklamacya. Mieliśmy dużo sukcesu. Obecnych było oprócz Kow. i Mamy, Juriewiczowie, pan Rostworowski, książe Jaś Woroniecki, p. Wład. Skrzyński. - W sobotę powtarzamy to samo przed Fryburską dzieciarnią. - Niestety wakacye kończą się za kilka dni. - Tymczasem co dzień urządzamy z Kow. konkursa malowanych kartek z nagrodami. - Bisia się

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome

Dlaczego Marylko
tak zawzięcie milczysz?
Ściskam Was ser-
decznie
Marys

Fryburg 12./V. 17.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

1133

10

FRIBOURG
12 V 17 - 5
HELVETIA
LAUSANNE



Österreich

Comtesse
Marie Wycielska

Wien I
Nibelungenstr. 8

Zensuriert
Kgl. Inserstelle
FELDKIRCH
91

Najdroższy Olu! Dziś otrzymaliśmy Twój list z 7.V. z 4 fotogr. które ja skonfiskowałam do mojego albumu, który robi furorę. Za pamięć moich urodzin serdecznie dziękuję. Listy Twoje z 1./IV, 12/IV do Mamy i 16/IV do p. Olgi brakują. - Tu upały i cudna wiosna. Rżniemy w tennisa i trenujemy się do matsch'u, który będzie za 3 tyg. - W niedz. 6 maja obchód 3 maja z koncertem Götza. Świetnie się udał. Zebrałam 130 frs. - We Czwartek wizyta u ks. Bojano i Mędi które niedaleko Fryb. wynajęły śliczną willę z ogródkiem Jodków. Br. miło i wesoło. Wczoraj ich rewizyta na lunch'u i gawęda: - Bardzo cieszymy się na Zermatt i wakacye. Romek kuje do egzaminu i codzień wstaje o 6 ½

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

którym będzie grał
Gótz!
Fotografje Ci niedługo
przyśle.
Ściskam Cię serdecz-
nie Twoja Marysi

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA
10
HELVETIA



Österreich

Comtesse
Marie Mycielska
Wien I
Nibelungenstr. 8

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
91

Najdroższy Olu! Fryburg 2. Maja 17.

Mama do Ciebie pisała w sobotę 28/IV. W niedzielę byliśmy Mama, Romek, p. Olga, ks. Małkowiecki i ja, w Bernie na „Hamlecie". Ekspedycya się świetnie udała. Sam Hamlet, Węgier Moisi, grał bajecznie. – Mama pierwszy raz od 6ciu lat była w teatrze i choć potem była trochę zmęczona, nie żałowała tych miłych chwil. W poniedz. byłam z panią Kowalską w Genewie u Polu-lickich na śniadaniu, ~~po~~ i na sprawunkach w mieście. – Czas cudny, temu tydzień śnieg, a dziś upał i proch. Romek i ja chodzimy co dzień na tenisa, ja też trochę jeżdżę na bicyklu w okolicach Fryburga. – W niedzielę obchód 3 Maja, na

Feldpost 403

937

Grand Hôtel Mont-Cervin

LIFT

Société des
Hôtels Seiler

HÔTEL MONT-CERVIN
HÔTEL VICTORIA
HÔTEL MONT-ROSE
BUFFET DE LA GARE
HÔTEL RYFFELALP SUR ZERMATT
HÔTEL LAC NOIR SUR ZERMATT

ZERMATT (VALAIS, SUISSE)
Altitude : 1620 Mètres.

le 23. VI 1917.

Najdroższy Olu!

Mama pisała do Ciebie wczoraj wieczór przez Feldpost, ja dziś próbuję przez Wiedeń, napisz nam co prędzej dochodzi.

Przyjechaliśmy szczęśliwie wczoraj wieczór o 7ej do Zermatt. Podróż była dosyć długa, ale za to śliczna i nie bardzo męcząca. Wyjechaliśmy z Fryburga o 12ej. Na dworcu jegnało nas masse osób z kwiatami i cukierkami, między innemi p. Kowalska z Jasiem, obaj kwiaretą egipscy

ks. Makowiecki, p. Rewuska z synem i z córką, pan Skowroński, p. Jeanne itd. itd. Wszyscy za nami bardzo tęsknią i liczą na nasz powrót w jesieni.

Jechaliśmy przez Berno, jezioro Thun, Lötschberg, Brig, Vièje. Wyjątkowo było tak chłodno, że my w paltotach musieli podróżować żeby nie marznąć. - Tutaj zastaliśmy wszystko i wszystkich, jak przed dwoma laty. Ta sama sturba u pana Leiler'a, te same guid'y, chłopcy, a nawet goście w hotelu, wszyscy nas poznali i bardzo się do nas uciesyli. Mamy te same śliczne pokoje, tak że nam się zdaje, że my się nigdy stąd nie ruszyli. -

Dziś po stanowczo przespanej nocy poszliśmy na krótki spacer, jest

ładny czas, ale po upałach Fryburs=
kich trochę marzniemy. Mont-Cervin
nam się jeszcze nie pokazał, za to
Breithorn i Monte Rosa nas już wczo-
raj powitali. — Masse gości się
zapowiedziało na ten sezon, również
dużo znajomych z Fryburga i Lausanny
tak że nie długo będziemy mogli u=
żywać na zupełnej swobodzie.

Romuś został w Fryburgu. Przeniósł
się z trzeciego na pierwsze piętro, żeby
być bliżej ks. Makowieckiego i książąt
którzy tworzą nierozdzielną czwórkę.
Pani Kowalska także jeszcze zostaje do
końca lipca potem z wszystkiemi dzieć-
mi jedzie do Warszawy.

Pisałam do Ciebie długi list
z Fryburga dołączając trzy inne
i kilka fotografji. Obawiam się

czy to wszystko doszło bo podałam panu R. Twój dawny adres.

Wczoraj przed samym wyjazdem dostaliśmy list, który nam prosto przysłałeś (z 14ego), zawsze te prędzej dochodzą jak przez Wiedeń.

Mam przygotowanych kilka fotografji dla Ciebie ale jeszcze nie rozpakowane.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twoja

Maryś

P.S. Zula Kwilecka-Sobańska ma trzecią córeczkę.

Mama Ci każe powiedzieć żeśmy otrzymali Twoje listy z 6ego i 9ego

Dołączam listy Cioci Hortensyny i pani ~~Mensdorf~~ Siemieńskiej

441

Grand Hôtel Mont-Cervin

LIFT

Société des Hôtels Seiler

HÔTEL MONT-CERVIN
HÔTEL VICTORIA
HÔTEL MONT-ROSE
BUFFET DE LA GARE
HÔTEL RYFFELALP SUR ZERMATT
HÔTEL LAC NOIR SUR ZERMATT

ZERMATT (VALAIS, SUISSE)
Altitude : 1620 Mètres.

le 13. VII 1917

Najdroższy Olu!

Przedwczoraj dostaliśmy dwa listy od Ciebie, jeden z bardzo dobrym artykułem o Wuju Jerzym i drugi z ślicznemi szarotkami. Wszystko to nas bardzo ucieszyło.

Dziś posyłam Ci pięć moich fotogr. i dwie mniejsze p. Kowalskiej. Jeszcze z Fryburga posłałam Ci długi list z opisem matsch'u i kilka fotogr. ale pod dawnym ~~adresem~~ numerem Feldpost'u, czyś to dostał?

Tu nareszcie po dwóch tygodniach słoty mamy cudną pogodę, to też korzystając z tego wczoraj zrobiliśmy trzecią całodzienną wycieczkę. Mama nas odprowadziła do połowy drogi, potem na lunch wróciła do hotelu. Myśmy się wydrapali bardzo wysoko i tam na górze na przeciwko Mont-Cervin, Breithorn i Monte Rosa i Gornergrat zjedliśmy zimny lunch, który mieli ze sobą, wystawiając sobie z jakim apetytem. Potem napiliśmy się mleka prosto z krowy i wróciliśmy na podwieczorek do domu. Ja potem jeszcze dwie godziny grałam w tenisa z synem p. Seilera.

Od kilku dni znowu mech na

tennisie się rozpoczął, co mnie br. cieszy bo mi do niego było już bardzo tęskno. Dziewczynki także tego roku zaczynają się uczyć.

Mama się ma nieźle, ale woli się nie męczyć, dlatego dotąd nigdzie dalej jeszcze nie była. Nasze zdrowia świetne, bo jakże w tym powietrzu mogło by być inaczej.

Pisałam do Ciebie zaraz po przyjeździe długi list, czyś go dostał?

Co mówisz na powołanie Marysi Stojowskiej? Nas to ogromnie zdziwiło, bośmy dawniej o tem nic nie wiedzieli.

Romuś jeszcze w Fryburgu, gdzie z profesorami omawia tezę

którą tu by chciał trochę przygotować. Potem pojedzie do „Lac noir" na kilka dni, gdzie teraz bawi ks. Makowiecki. Tu przyjedzie około 25./VII.

Adresuję ten list do Lwowa. Przypuszczam że go prędzej dostanie. Baw się dobrze i używaj na urlopie. Daj Boże byśmy się mogli na przyszły spotkać.

Ściskam Cię serdecznie

Maryś.

Kochana Marylko. Proszę Cię odeślij ten list ~~do~~ Olawi który gdzieś się po Galicyi błąka. – Pisałam do Ciebie z Zermatt, a teraz czekam na list od Ciebie.

Ściskam Cię serdecznie

Maryś

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hôt. de Rome

Zensurort
K. u. K. Zensurstelle
FELDKIRCH
91



ciepło jak w lecie.
Zdrowia dobre, z wyjątkiem kilku kapitalnych katarów.
Ściskam Cię najserdeczniej
Maryś.

445

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

HELVETIA

Österreich
Hochgeb. Grafen
Alexander Zaleski
K.u.K. Feldpost 464
Batt. V. Feld Kan. Rgt. 3

Najdroższy Olu!

Fryburg 4. XI. 17.

Ostatnia wiadomość od Ciebie żeś zdrów, dostaliśmy na kartce przez Wuja Stasia, od tego czasu nic, ale podobno Wam teraz więcej nie wolno pisać. Czyś dostał mój długi list z fotogr. z Mont-Cervin? - U nas wszystko dobrze. Bardzo zajęte jesteśmy wszystkie trzy naukami. Ja prawie cały dzień siedzę na uniwersytecie, Mama też często chodzi na wykłady, które ją bardzo interesują, albo siedzi na w klinice Clément, gdzie biedna p. Krewuska (Lasocka z domu) cierpi na lekkie zakażenie krwi w palcu prawej ręki. Teraz jej lepiej, ale groziło amputacyą palca. Jej dzieci często do nas przychodzą, dziś do nas są zaproszeni na obiad. - Pogodę mamy cudną, tak

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Schweiz Fribourg
Hôtel de Rome

---

działa oczekiwanie
i nie otrzymywanie
wiadomości.
Gratulujemy bajecz-
nym sukcesom, na-
szych wojsk i na
Twoim froncie.
Ściskam i Bogu pol.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

447

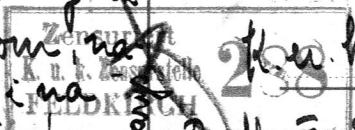

FRIBOURG 10 XI 17 - 11 HELVETIA LETTRES



Österreich
Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski Lt.
K. u. k. Feldpost 464
Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3

Zensurirt
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
238

Najdroższy Olu! Fr. 9. XI 1917

Nareszcie po dwunastodniowej przerwie dziś dostaliśmy dwa listy od Romka a jeden od W. Stasia ale od Ciebie ciągle nic. - Podobno Ostapie (oprócz dworu) nie istnieje, a w Krzywem 3½ miliona straty. Strach o tem pomyśleć. - U nas kompletnie nic nowego. Życie regularnie płynie i dość monotonnie. W tych dniach robiliśmy gruntowne porządki w naszych książkach i paprasach, co znowu Mamę trochę zmęczyło, a najgorzej na nią

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

siedzi w klinice.
Jutro nabożeństwo
za Sienkiewicza
Ściskam Cię serd.
Marys

16. XI 17

Zensuriert
K. u. K. Zensurstelle
FELDKIRCH
91

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



449

10
FRIBOURG
17 XI 17 X
HELVETIA
11
LETTRES

Österreich
Hochgeb. Grafen
Alexander Zaleski Lt
K.u.K. Feldpost 464.

Batt. V. F. K. Rgt. 3

Najdroższy Olu! Dostaliśmy Twoją kartkę z B. z 10. XI. a przedtem list z „domu" do Reni. – U nas wszystko dobrze. Po kilku dniach niespokojnych i wyczekujących wiadomości od Romka co do naszego powrotu znów wszystko się uspokoiło. Ostatecznie zostajemy w F. do Wielkiejnocy, potem się pokaże. – Wczoraj byłam wspaniałem nabożeństwie uniwersyteckiem z przemowami trzech biskupów itd. Po południu byłam zaproszona do ks. Zojano na herbatkę z starszym księciem i ks. Mak. Wieczór mieliśmy masse gości, książęta, ks. Mak, p. Franciszek Przyjaciel Wolański, państwo Rzewuscy itd. Panią Rzewuską dziś w palcu operowali. Mama przy niej dużo

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

Przedtem na podwiecz. mieliśmy 4 chłopców z zakładu, 2 Lubienieckich, Brochowskiego i Dachowskiego z siostrą, więc była wielka zabawa.
Ściskam i Bogu pol.
Marys
22.XI. 17

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

FRIBOURG 21.XI.17-11 II LETTRES

451



Österreich
Hochgeb. Grafen
Alexander Zaleski Lt.
k.u.k. Feldpost 464
Batt. V. Feld Skan. Rgt. 3.

Zensuriert
K. u. K. Zensur
FELDKIRCH
91

Najdroższy Olu! Ostatnia Twoja kartka była z 10/XI.
Od tego czasu była kartka Cioci Felci, z pewną pro-
pozycją. Co za szczęście by było razem spędzić
Święta. – Wczoraj byłam z p. Olgą w Bernie od 8mej
rano do 8mej wieczór, z 13 toma robotnikami polsk.
w sprawie ich wyjazdu do Kraju. Rano siedzie-
liśmy 3 godz. w konsulacie a popoł. 3 godz. lata-
liśmy po bankach, gdzie chcieli zmieniać pienię-
dze. Wszystko się dobrze udało, ale wróciłyśmy
dość zmęczone. – W niedz. byłam z Mamą
na koncercie, dość lichawym (typowa Fryburskie)

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

Czyś dostał mój długi list z fotogr. Wł. Cerwin?

nie spędzamy. - Pani Rzewuska się ma lepiej ale jeszcze w klinice, gdzie ją codzień odwiedzamy. Od Romka dziś był list z Brzeżan i list ze Lwowa ściskam Cię serd.

Maryś

28. XI. 17.

453

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Zensiert
Feldkirch
91

Österreich
Hochgeboren
Grafen A. Zaleski Lt.
k.u.k. Feldpost 464.
Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3

Olu najdroższy! Renia do Ciebie pisała 25.XI. Od Ciebie ostatni list był z opisem walki powietrznej, która nas bardzo zajęła. - U nas wszystko dobrze. Dziś Mama spędza dzień w Lozannie u ks. Czartoryskiej, która jest bardzo chora i która br. pragnęła Mamę widzieć. My gonimy od lekcyi do lekcyi, i z wykładu na wykł. W niedzielę był obchód listopadowy, rano polska Msza z kazaniem, a wieczór koncert: śpiew, deklamacya, fortepian (p. Bronarski) itd. Dosyć było dużo ludzi i zebrano 200 frs. na bratnią pomoc. - Często teraz grywamy u książąt w ping-ponga albo urządzamy inne wspólne a zawsze br. hałaśliwe gry. Ks. Makow. też codzień do nas przychodzi, tak że wieczory przyjem-

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hôt. de Rome

na uniwersytecie kończą się 23. XII. Potem 6 tygodni „fare-niente". Wczoraj u nas był św. Mikołaj w postaci wielkiego piernika, którego się teraz pożywiam, bo piątek i crême renversée nie br. nas nasyciła.
Ściskam Cię serdecznie
Maryś.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

10

455

FRIBOURG
7. XII. 9
GARE



Zensuriert
K. u. K. Zensurstelle
FELDKIRCH
244

Österreich

Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski Lt
K.u.K. Feldpost 464,
Batt. V. Feld Kan. Rgt. 3.

Fryburg 7. XII. 1917. Olu kochany! - Dziękujemy Ci za kartkę z 28./XI. i z 29./XI. Kartki drukowane wszystkie dochodzą ale wiadomości w nich nie są palpitujące choć lepsze to jak nic. Jestem zmartwiona że mój list z fotogr. Mont-Cervin zaginął. - Tu wszystko dobrze. Po długiem wahaniu się, Mama ostatecznie p. Olgę jeszcze zatrzymuje do wiosny, w której spodziewamy się powrotu do kraju. Biedaczka taka była nieszczęśliwa na myśl opuszczenia nas, że się Mamie żal zrobiło i obiecała jej, że do naszego wyjazdu będzie mogła u nas zostać. - Tu zima rozpoczęła się na dobre. Śniegu mamy już dużo, a przytem wściekle zimno (-14°) Myślimy o rozpoczęciu sportów choć na to mamy bardzo mało czasu, a pisty do lugeów wszystkie dosyć daleko. Nauki

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hôt. de Rome

w Szwajcaryi) spróbowałam się ślizgać na jakimś stawie gdzie pełno dziur i śniegu! Ale trudno w tak wielkiej stolicy więcej wymagać!!

Ściskam Cię serdecznie Twoja Maryś
12. XII. 17

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA





Österreich
Hochgeb. Grafen
Alexander Zaleski Dr.
k.u.k. Feldpost 464
Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3.

Najdroższy Olu! Od kilku dni od Ciebie nic nie
było, my pisujemy regularnie co drugi dzień
chociaż zawsze to samo. - Wczoraj wieczór u nas
było trochę więcej osób: ks. Makowiecki, obaj
Książęta, p. Wolański, p. Kamocki, hr. Ullens
i bracia Bronarscy. Pan Bronarski grał nam
trochę na fortepianie, jak zawsze bardzo ład-
nie. Przyjemnie usłyszyć raz na rok trochę lepszej
muzyki. W tej dziurze Fryburskiej zapomina się
o słowach „muzyka", „teatr", „opera" etc. Prawie tak jest
jak u Was na froncie! - Dziś pierwszy raz
od czasów „Löffler'owskich" (chociaż jesteśmy

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome

gdzie masse znajomych i br. wesoło. - Jutro na wilię będziemy u Żółtowskich, ale myślę i sercem z Wami!! Kiedyż nareszcie jedną wilię razem spędzimy. Ściskam Cię najczulej
Maryś
Piszę do Ciebie przynajm. raz na tydzień 23. XII.

17

459

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

10 HELVETIA

FRIBOURG GARE

Zensurierte K. u. K. Feldpostamt FELDKIRCH

Österreich

Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski Dr.

K.u.K. Feldpost 608

Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3

Najdroższy Olu! Wczoraj mieliśmy Twój list z 14.XII
Wszyscy przysyłamy Ci najszczersze gratulacye z
powodu ilości i jakości odznak. Brawo! Kiedyż bę-
dziemy Cię mogli w nich podziwiać?! - Dziś rano
byłyśmy na święceniu ks. Makowieckiego. - Ceremonia
była bardzo wzruszająca i wspaniale się odbyła
We wtorek rano w dzień Bożego Nar. będzie jego
prymicya, na którą oczywiście wszystkie się wy-
bieramy. Rozczulające jest jego przywiązanie
do nas a zwłaszcza do Mamy, którą uważa jak
swoją Matkę. - Fryburg pustoszeje, dużo osób na
Święta wyjechało. Co dzień chodzimy na ślizgawkę

461

Fryburg 28. XII. 1917.

Najdroższy Olu!

Serdecznie Ci dziękuję za Twój list z 16. XII. Bogu dzięki wszystko zawsze dokładnie odbieramy więc niech Cię to zachęci do częstego pisania. Jedynie list do mnie z odpisem na fotogr. z Matterhorna zginął i tego nie mogę odżałować. Mama też Ci dziękuje za za list z 15. XII. Ja do Ciebie piszę przynajmniej raz na tydzień kartkę, a od czasu do czasu długi list. - Co do naszego powrotu do kraju, ~~to~~ Mama każe Ci powiedzieć że przed wiosną mowy o tem nie może być, dlatego koniecznie musisz się wystarać o urlop do Fryburga, minimum na dwa tygodnie. Dla nas byłby to bolesny zawód gdyby się to nie mogło udać! więc rób co możesz by to przeprowadzić. -!

Używamy na wakacyach Bożego Narodzenia i trochę bumlujemy. Mieliśmy 5 drzewek: jedno u nas, prywatne, drugie hotelowe, trzecie u Żółtowskich, z wilią czwarte u Puzynów z podwieczorkiem a piąte u pani Dachowskiej która na Święta zamieszkała z córką i synkiem w hot. de Rome. Dostałyśmy 16. pudełek z cukierkami. Jak byśmy chętnie Wam coś z tego odstąpiły.

Oprócz tego dostałam od Mamy złoty zegareczek na rękę. (bo zegarka od kilku lat nie posiadałam), i parę rękawiczek i coś co nas wszystkich bardzo zabawiło. Wystaw sobie że w chwili zapalania świeczek, przynoszą szaloną pakę pod moim adresem, w środku ogromna ilość wiór, a na samym spodzie rura a w tej rurze dyplom, potwierdzający moją „ascension" Cervinu. Dawno mnie tu młodzież prześladowała o to, że ponieważ nie chce pokazywać fotogr. (w męskim stroju) cała moja ekspedycya Matterhornu była wymyśloną aż nareszcie mi taki dyplom wręczyli. Autorem tekstu jest p. Rzewuski, a rysunków p. Skowroński posyłam Ci dosłowną treść, i mimo że jest po francusku mam nadzieję że Cię dojdzie, ~~[illegible]~~ i że Cię zabawi. — Wczoraj u nas odbył się drugi „fire" dziecinny (20 osób) a potem „soirée" u młodszego księcia. Starszy pojechał na sporty do Caux. Co dzień mamy masse gości, wszyscy tak do nas lubią przychodzić i nie mogę sobie Fryb. bez naszego salonu wystawić. — Chodzimy też co dzień na ślizgawkę gdzie masę znajomych i b. wesoło. Dotąd nie bugeowałyśmy ani razu. Mróz szalony -12-, -15°. Napisz mi czyś dostał ten list i tekst dyplomu który dołączam osobno.

Ściskam Cię najserdeczniej i Bogu polecam

Marys. —

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Hotel de Rome
Fribourg (Schweiz)

Dziś partya ping-pongu przy gramofonie. - Klimat fatalny wczoraj rano -16°, a pod wieczór +6, kompletna odwilż. Skończyłyśmy wczoraj rekolekcye O. Berthier, sławnego Dominikanina. Mama się pyta czy się starasz o pozwolenie na przyjazd do Fr.? - Ściskam Cię z całego serca Twoja, Mamo

463

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



FRIBOURG GARE 10 7 18-8 HELVETIA

Zensurierte K. u. k. Zensurstelle FELDKIRCH 244

Österreich
Hochgeb. Grafen
Alexander Zaleski Lt.
K. u. K. Feldpost 608
Batt. V. Feld Kan. Rgt. 3.

7. I. 18. Olu kochany! Mama Ci dziękuje za list z Wilii, a ja za kartkę z 19. XII. Wogóle w ostatnich czasach nic nie ginie. Czyś dostał mój długi list z opisem drzewka i moim dyplomem przepisanym? – Kończą się święta, a przeszły prędko jak sen. Trudno uwierzyć że znów trzeba się do pracy zabrać i znów gonić z lekcyi na lekcyę. Dziewczynki dziś zaczęły Jeanne-d'Arkę ja też oprócz uniwersytetu, (który zostaje zamknięty do 1. II. z braku węgli) rozpoczęłam wszystkie kursa. Przez święta dużo przepisywałam notatek na czysto (wściekle długa i nudna robota) z myślą że się Romkowi kiedyś przydadzą, bo są ciągiem dalszym tego co słuchał zeszłego roku. – Wczoraj wieczór, jak codzień dość gości: Franiowie Morawscy (ona Łubieńska) Jasiowie Żółtowscy, Pani Dachowska z dziećmi, Rzewuski i Skowroński

465

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

nasz! - Napisz mi czyś dostał list mój długi z dyplomem.
Ściskam Cię serdecznie Twoja Maryś.
Myśmy pączków nie mieli na Trzech Króli!!

Fryburg 16.I.18

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH

91

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA
10
FELVETIA

FRIBOURG
16.I.18-8
GARE

Österreich

Grafen Alexander
Zaleski Leutnant
k. u. k. Feldpost 608
Batt. V. F. Kan. Rgt. 3.

Olu najdroższy! Renia dziękuje Ci za kartkę z 6/I a ja z 2/I – Znowu siedzimy po uszy w książkach, sportów żadnych niema bo taje, czas szkaradny błoto, deszcz, i biza szalona. – Mama w ostatnich czasach ma się całkiem dobrze. – Wczoraj wróciła ks. Bojano z Midi z Engelb., a z nią równocześnie starszy książę ale niestety tylko na parę dni, bo przenosi się na stałe do Lausanne (dla spraw rodzinnych i polit.) Bardzo za nim żałujemy a i on za Fryb. i za nami rozpacza. – Pani Rzewuska po 2½ mies. opuściła klinikę a jej syn nasz hotel, gdzie spędził 3½ tyg. Nasze codzienne wizytki u niej brakują nam a zwłaszcza Mamie.

Przedwczoraj wieczór tańczyliśmy u książąt przy akompaniamencie świetnego ich gramofonu. Cały karnawał

465

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

nasz! - Napisz mi czyś dostał list mój długi z dyplomem.
Ściskam Cię serdecznie Twoja Maryś.
Myśmy pączków nie mieli na Trzech Króli!!

Fryburg 16.I.18

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH

91

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA
10
HELVETIA

FRIBOURG
16.I.18-8
GARE

Österreich

Grafen Alexander
Zaleski Leutnant
k. u. k. Feldpost 608
Batt. V. F. Kan. Rgt. 3.

Olu najdroższy! Renia dziękuje Ci za kartkę z 6/I a ja z 2/I – Znowu siedzimy po uszy w książkach, sportów żadnych niema bo taje, czas szkaradny błoto, deszcz, i biza szalona. – Mama w ostatnich czasach ma się całkiem dobrze. – Wczoraj wróciła ks. Bojano z Midi z Engelb., a z nią równocześnie starszy książę ale niestety tylko na parę dni, bo przenosi się na stałe do Lausanne (dla spraw rodzinnych i polit.) Bardzo za nim żałujemy a i on za Fryb. i za nami rozpacza. – Pani Rzewuska po 2½ mies. opuściła klinikę a jej syn nasz hotel, gdzie spędził 3½ tyg. Nasze codzienne wizytki u niej brakują nam a zwłaszcza Mamie.
Przedwczoraj wieczór tańczyliśmy u książąt przy akompaniamencie świetnego ich gramofonu. Cały karnawał

HOTEL DE ROME
FRIBOURG (Suisse)
SWOBODA, PROP.

467

Fribourg, le .....

Najdroższy Olu!

Przysyłam Ci list p. Bortnika który nam przesłała Ciocia Lula S. Proszę Cię byś go posłał Romkowi, bo Mama oryginał zatrzymuje. Strasznie smutny, ~~ale~~ choć tylko potwierdza to cośmy już wiedzieli ale w cośmy wierzyć nie chcieli. Zawsze człowiek sobie robi illuzye i myśli że nie tak źle jak inni mówią. Strach pomyśleć o tem co się teraz „tam" dzieje. – List Cioci Luli był z 8. XII., więc dość prędko doszedł. Narazie siedzę w mieście, bo w Obodówce nie byli pewni życia. Co dzień z stamtąd otrzymuję telegramy

jedne gorsze od drugich. Istne piekło!

U nas wszystko jak zawsze. – Przedwczoraj byłam na recital'u sławnej poetki i powieściopisarki Izabelli Kaiser.

Po bardzo silnych mrozach, mamy teraz wiosenne ciepło i pogodę.

Ażeby Cię rozweselić przysyłam Ci wiersz p. Dachowskiej do nas, i naszą (pani Rzewuskiej) na to odpowiedź. Odedrzyj tę kartkę i poślij Romkowi, którego to zabawi. –

Już dawno od Ciebie nic nie było.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twoja

Maryś.

Fryburg 23. I. 18.

Napisz mi czyś wszystko dostał, list Bortnika mój list, i wiersze.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska, Fribourg
Hotel de Rome (Suisse)



waliśmy do 12½ w nocy.
Wogóle nasze wieczorne herbatki codzienne mają szalone powodzenie. Zawsze salon pełny! - Dziś p. Górska i p. Weys. już wyjechały do Zurychu.
Jutro idę z p. Rzewuską do teatru na Molier'a odegranego przez trupę genewską. - Fryburg robi się światowy!
Ściskam Cię b. serdecznie
Twoja Marysia

30. I. 1918

469

Postkarte. Carte
Cartolina pos.

HELVETIA 5 HELVETIA 5

GARE 18-8

Österreich
Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski Lt.
K. u. K. Feldpost 608
Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3.

91

Najdroższy mój Olu! Buzi za list z 23./I i kartkę do Mamy z 21/I
Wczoraj dostałyśmy znowu list od Cioci Luli z listem Bortnika
z 22.XI. Piszę to samo co w poprzednim, ale dodaje: „z lasu za
„drzewa wojsko nic nie płaci, a cywilnym nie chce nic sprzedawać
„ze względu na pretensye za wyrąb lasu do wojska by wcześnie nie
„zarzucali że się sprzedawało wolnym żytelam (?) i że to nie
„wojsko wyrąbało tylko „pomeszczyk" sam, bo zwykle tak się
„tłomaczą." — Okropnie nam Cię żal, z powodu straty Twoich rzeczy
ale może się jeszcze odnajdę! Ja bym też płakała gdybym straciła
moje fotogr.! — Tu wszystko dobrze. — Przedwczoraj pojechaliśmy (tj: pani
Górska, panna Weyssenhof, Skowroński i ja) zwiedzić klasztor w „Haute-
Rive" z X w. pod Fryb. Wczoraj p. Weys., Abd-el-Kader i ja wybra-
liśmy się do pustelnika też niedaleko Fryb. Wieczór zaś pp.
Rzewuscy, Skowroński, p. Weys., Renia i ja byliśmy na przedstawie-
niu w collège St-Jean gdzie grali „Aiglon" Rostand'a. Potem wszy-
scyśmy wrócili do hotelu, gdzie była herbatka zwykła, do której
przybyli jeszcze p. Górska, ks. Makowiecki i Wolański. Lumpo

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Hotel de Rome
Fribourg

paka już na wieki stracona? - Strasznie cieszymy się już na marzec i nie chcemy myśleć o możliwym zakazie Twojego przyjazdu!!!

Ściskam Cię najserdeczniej, kiedyś więcej napiszę Twoja Marys

6./II. 18. Środa.

Zensuriert
K. u. K. Zensurstelle
FELDKIRCH
91

471

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



10
HELVETIA
FRIBOURG
6.II.18-12
II
LETTRES

Österreich
Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski Lt.
k. u. k. Feldpost 608
Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3.

Olu najdroższy! Serdecznie Ci dziękuję za listy z 23/I i 29/I
Dziś tylko odpisuję kartkę bo jestem br. zajęta. - Uniwersy-
tet znowu 1./II się rozpoczął, a z nim ciągła gonitwa na
wykłady, które zresztą bardzo lubię. ale przepisywanie
notatek i uczenie się ich dają masę roboty. Ledwo przez
wakacye świąteczne wszystko zdołałam uporządkować. -
Wczoraj od równo 4. miesięcy piąty raz nikt wieczór nie
był u nas. Ks. Makowiecki biedaczek, bardzo zmartwiony
nagłą śmiercią brata, i nie chce się ludziom pokazywać, choć
u nas zawsze się trochę rozweseli. - Starszy książe ciągle w Lau-
sannie ale zdaje się przyjedzie tu dziś na kilka dni. -
Dziś idę z Mamą do pp. Rzewuskich, to cała ekspedycya
bo strasznie daleko mieszkają. Czas śliczny, ciepło jak
na wiosnę. - W niedzielę idę z Mamą, Zisią i Ks. Makow.
na koncert Riesler'a, świetnego pianisty. - Czy Twoja

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

oby to było w tym czasie, kiedy Ty tu będziesz. - Maryla Kwilecka zaręczona z Tyszkiewiczem z Kolbuszowej, a jego siostra z Jasiem Siemieńskim. Czy słyszałeś coś o tem? Podobno Sobańscy wrócili do Krakowa. Czy to możliwe? Ściskam Cię najcz.
Maryś
9.II.18.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



9173

Österreich
Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski Lt.
K. u. k. Feldpost 608
Batt. V. Feld. Kan. Rgt. 3.

Zensur K. u. k. Feldpost 91

Olu najdroższy! Pisałam do Ciebie przedwczoraj ale ponieważ wszyscy zajęci, więc znowu ja się do Ciebie odzywam. Mieliśmy dziś list od Romka z Wiednia z dobremi wiadomościami. Dostał pozwolenie na egzamin. Tutaj p. Skowroński rozbija się w jego sprawie, która jest dotąd na dobrej drodze. Wkrótce dostanie Romek swoje potrzebne papiery stąd, chociaż wszystko połączone z wielkiemi trudnościami. – My się rozbijamy z lekcyi na lekcyę, które się wszystkie puści w trąmbę jak Ty przyjedziesz! – Z włoskim ~~tak~~ nam idzie całkiem dobrze, zaczęłyśmy czytać „Il cuore" Amicis'a wprawdzie to jeszcze nie Dante, ale i do tego mam nadzieję dojdzie. – Jutro koncert Riesler'a, na który się już bardzo cieszę. Podobno Busoni też ma tu dać konc

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleska
Fribourg
Hot. de Rome

Wczoraj mieliśmy list od Romka z Krakowa z 8.II. z dobremi wiadomościami
Ściskam Cię serdecznie
Twoja
Maryś

Pokłonu Obodówka. Kompletnie zniszczona i zrabowana. Papiery i pieniądze skradzione.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Österreich
Hochgeb. Grafen
Alexander Zaleski Lt.
K. u. K. Feldpost 608
Batt. V. Feld Kan. Rgt. 3.

91

Olu najdroższy! Fryburg 14. II 1918

Już dosyć dawno od Ciebie nic nie było. Ostatni list z 2. II.
Liczymy już dni do Twego urlopu i.... przyjazdu! Już Cię
może moja kartka nie dojdzie! - U nas wszystko dobrze.
Mieliśmy teraz długą seryę najcudowniejszych dni wiosen-
nych. Siedzimy cały dzień przy otwartym oknie, gdzie mie-
rzyliśmy przeszło 23° ciepła. Katastrofa, bo wszystko zaczyna
kiełkować i jest obawa że z nieskończoną zimą i mrozami
które jeszcze przyjść mogą, cały tego roczny zasiew, przepadnie.
- We wtorek na zakończenie karnawału, byłyśmy na przedsta-
wieniu w pensyonacie panienek ~~gdzie~~ na br. dobrze odegranej sztuce
Delavigne'a „Les enfants d'Edouard". - Nasz karnawał tego roczny
nie był br. „brillant". Tańczyłyśmy dwa razy albo trzy, w naszym sa-
lonniku z Wolańskim i książątkami, ale i to było br. wesołe i lepsze jak
nic. - Wieczorami co dzień mamy gości, z którymi polity-
kujemy, urządzamy jeux d'esprit i pijemy herbatkę.

Fryburg. 20.II. 1918

4797

Najdroższi Olu i Ronku!

Korzystając z tego że za parę dni będziecie razem i że prawie równocześnie przypadają Wasze Imieniny, przysyłam Wam obu razem, najszczersze życzenia wszystkiego najlepszego. Szkoda że ~~nie~~ te dwa dni nie możecie spędzić z nami w Fryburgu gdzie tak spokojnie i dobrze. - Od dziś rano zaczynamy być niespokojne o Ola bo podobno w tym tygodniu mają zamknąć granicę szwajcarską niewiadomo na jak długo. Ale mamy nadzieję

że ta Speer'a nie tyczy się osób, i że nie przypadnie na czas przyjazdu Ola. Z powodu tego, znowu nie będziemy otrzymywali korespondencyę i gazet z Austryi, co zawsze jest takie przykre! A teraz takie się u nas ważne rzeczy dzieją że podwójnie gazety (choć dosyć stare) się pożera. Dostajemy „Czas" „Kurjer Poznański" i „Frei Presse" (od ks. Bojano,) więc mniejwięcej zewsząd się ma wiadomości.—

W przeszłym tygodniu Mama Romkowi posłała pozwolenie uniwersyteckie, ale dziś znowu przyszło jedno, mniejwięcej tej samej treści co

poprzednie, ale napisane po francusku i podpisane tylko przez Prof. Turmanna Nadzwyczajnie jest dla Ciebie życzliwym i wszystko robi by Ci egzamin ułatwić. Wczoraj Mama poszła by mu za to osobiście podziękować ale go w domu nie zastała.

Przed godziną Skowroński mi telefonował że dziś rano jego teza w fakultecie została przez profesorów przyjętą, więc wielka z tego a radość. Oby i Tobie się tak udało! - Teraz zaczyna kuć do doktoratu, który ma zamiar zdawać za 6 tygodni.

U nas zawsze to samo, życie czynne i ruchliwe. Wykłady, lekcye a od czasu do czasu, jakiś koncert

albo zabawa. W niedzielę byłyśmy u pp. Rzewuskich na małym podwieczorku gdzie zebrała się cała tutajsza Polonia: Szułdrzyńscy Wolański, Skorowski, ks. Makowiecki itd itd. – W sobotę koncert w Bernie Busoniego, może się wybiorę z panią Penido, chyba że tu by przyjechał. – W tym tygodniu idziemy w 16 osób całą bandą do kino na sławny film życia Chrystusa – Dołączam fotografijkę robioną w „Tłusty Wtorek" w Orcelówce przy 20° ciepła

Ściskam Was bardzo serdecznie i Bogu polecam

Wasza

Maryś

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

M. Zaleske
Fribourg
Hot. de Rome

Wczoraj Mama dostała
br. poczciwy list od Dindi.
Zresztą nic nowego.
Mama od kilku dni ma
się lepiej.
Ściskam Was obu najczulej Twoja
Me

5.III 18

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Österreich - Galizien
Hochgeboren Grafen
Alexander Zaleski
Lemberg (Lwów)
ul. Mickiewicza 26

Zensuriert
Kais. Zensurstelle
91

Olu najdroższy! W przeszłym tygodniu pisałam do Ciebie pod dawnym adresem, możesz sobie wystawić jak się cieszymy że już „tam" adresować nie potrzebujemy! – Teraz nas już nic tutaj nie wstrzymujemy, i gdyby to było możliwe to choćby dziś opuściłybyśmy Fryburg by być z Wami. – Przedwczoraj byłyśmy wszystkie w Bourguillon by Matce Boskiej za tę wielką łaskę podziękować. Twój telegram dostałyśmy w ostatni dzień naszej wspólnej nowenny! Cała Polonia cieszy się wraz z nami i ciągle jeszcze o Tobie rozczulająco wspominają. – Wczoraj znów miałyśmy u nas mały fire dziecinny na którym było 15 osób: Dachowscy, Lubieniecy, Brochowski, Rzewuscy, Skowroński, Helclowie itd. Bardzo było gwarno i wesoło. – Od kilku dni grywam po parę godzin dziennie w tennisa, gdzie jak zawsze bardzo wesoło i masse znajomych dawnych.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Marie Zaleska
Fribourg
Hôt. de Rome

do wnuków. Jutro znów będę w Bernie na prześwietlenie, po którym wstąpię do Bernerhof'u. - Strasznie nam brakujesz, głupio bez Ciebie. Mama się ma zawsze tak samo.
Ściskam Cię serdecznie
26.III.18. Twoja Marysia

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Österreich
Hochgeboren Leutnant
Alexander Graf Zaleski
k.u.k. Feldpost 608
Batt. 6 Feld-Art-Rgt 103

Olu najdroższy! Renia dziś pisała do Ciebie list rekomendowany z fotogr. Ponieważ boimy się by nam go nie zwrócono bo zarekomendowany równocześnie ja piszę. Dostaliśmy przed chwilą Twój list z 23.III z Feldkirch, pierwsza wiadomość od Twego wyjazdu. Strasznie za Tobą wszyscy żałują i ciągle mowa o Tobie, którą ze względów pedagogicznych trudno mi Tobie powtarzać. - W niedzielę przyjechali na cały dzień do nas Rostworowski z córką, z którymi po podwieczorku poszłam do Rzewuskich, po drodze spotkaliśmy Ligockiego ze swoją br. ładną żoną, który o Ciebie br. się dopytywał. - Wieczorami co dzienni goście. W tej chwili (za 10 minut 10 godz wieczór) są u nas księże (który po Twoim wyjeździe powiedział mi „je vous assure que c'est regrettable qu'il soit déja parti") ks. Makowiecki i p. Pilecka, która tu przyjechała na Święta

485

Kraków 9. IV. 1919

Najdroższy Olu!

Dziś dopiero otrzymaliśmy pierwszą wiadomość od Ciebie. Myśmy do Ciebie pisali już dwa razy okazyami widocznie długi list Romka zaginął. — Ja jeszcze siedzę w Krakowie, najpierw musiałam czekać na akredytywę ze Lwowa (przedwczoraj wyjęłam z banku 2000 K) potem wszyscy mnie tu ogromnie zatrzymywali a ponieważ Romek skraca swój pobyt o parę dni woleliśmy już razem podróż odbyć. A więc jutro o 2-ej jedziemy

we trójkę do Górki. Osobiście się bz.
cieszę bo tu można dostać zawro-
tu głowy. Od rana do wieczora
mamy pełno gości u siebie. Oczy-
wiście są to prawie wyłącznie krew-
ni ogromnie dla nas poczciwi, ale
à la longue mamy tego dosyć.
Odwiedzają nas: Abraham., jedni
i drudzy Kneczun., Wodziccy, So-
bańscy, c. Terenia Lub., c. Tatinia
Wielow., Terenia Horodyska, Tur-
nianki, Morstinowie, Wuj Jerzy,
c. Hortensyna, Wuj Janek itd. itd.
Oprócz tego parę razy były u mnie
Helenka Tarn, Zula Siemieńska, obie
Baalówne (śliczna Kinia!) Maryla
Tyszkiewiczowa (Kwilecka) p. Górska
i milion innych znajomych.

Zaproszeń na lato mamy [illegible] końca
Romka te wizyty dosyć bawią, ale
to dla niego nie jest rekonwalescen-
cyą. Często miewa także bridge'a
wieczorami. Wogóle ma się stosun-
kowo br. dobrze. Przedwczoraj
spacerowaliśmy po Plantach,
czasem chodzi na drugie piętro
do W. Stasia i twierdzi że go
to nie męczy. Rutkowskiego nie ma
w Krakowie, ale jego asystent przy-
chodzi co 3 dni na opatrunek. Właś-
ciwie już tylko jedna rana na
lewem ramieniu trochę ropieje. Pio-
trowski twierdzi że tam jest jeszcze
malutka drzazga z kości, która
sama z ropą wypłynie. —

Wuj Staś się ma lepiej. Dziś gorączki
nie ma ale oczywiście jeszcze nie
wstaje. – Ja cały dzień siedzę przy
Romku, raz tylko byłam u Maryli
Tyszk. która mi chciała swego syn-
ka przedstawić a dziś u c. Luli
Sobańskiej. – P. Olga pisze że ma
massę kłopotów z domem a na domiar
wszystkiego wrócił Gołaszewski w
nocy który ją ze Stefcią śpiące zastał
w swoim przedpokoju. Podobno massę
rzeczy brakuje w jego mieszkaniu.
Będzie z tego niemiła awantura.
Od dziewczynek nie mieliśmy do-
tąd żadnych wiadomości. Chcieli-
byśmy Boj pojechały na święta do
Rudnej bo w Górce absolutnie miejsca
nie ma. Ściskam Cię serdecznie Ma

14. IV. 19[illegible]

489

Najdroższy Olu!

Dzięki Ci za list przysłany przez Feliksa. Myśmy w tych dwóch tygodniach już do Ciebie pisali pięć razy, raz przez Halbana raz przez Stadlera i trzy razy pocztą. Jeżeli listy nie dochodzą to nie nasza wina. – Posyłam Ci wszystkie listy od dziewczynek i p. Olgi, która jeszcze we Lwowie czeka powrotu W. Stasia. Potem przyjedzie do Krakowa gdzie p. Róża Michał. chciała by ją wziąć przez lato dla swoich dzieci. W jesieni mogłaby pojechać do Jarost. – Co za nudna awantura z Gołaszewskim! Poradź nam co z nim zrobić. – 200 koronówki wymieniłam w Krakowie. Pająk mi przysłał 8.000 K. z których już wyjęłam 2.000. – Dindiowie są w Krakowie od dwóch tygodni. Biedaki br. źle mieszkają. Wuj z Józefem w pension nouvelle, a ciocia z służącą w pension Skrzetuska. Chcieliby się dostać jak najprędzej do Wiednia. – Co do dziewczynek to zdecydowaliśmy z Wujami odesłać je na Święta

do Rudny, gdzie je Dąmbscy br. serdecznie zapraszają.
W tym celu napisaliśmy już do jednych i drugich. Ogromnie żałujemy że ich teraz nie zobaczymy, ale nie było innego wyjścia. W Krakowie nie miały by co robić a tu zupełnie miejsca nie ma. Ja śpię w kancelaryi a Zisia w saloniku Cioci. Przybudówka dopiero będzie gotowa po świętach. – Odpowiedziałam Ci na wszystkie pytania teraz o nas. Ci powiem że nam tu idealnie. Wujostwo dla nas ogromnie poczciwi. Romuś bez adaliny sypia jednym ciągiem 11 do 12 godz. Za to już po obiedzie tylko w łóżku czyta. Jada br. dużo i br. dobrze. Niestety czas brzydki i dotąd nie wychodził. Cisza i spokój bajecznie działają na jego nerwy. Dużo czytamy, piszemy listy, grywamy na fortepianie a wieczór do 10ej partyjka bridge'a. – Resztę opowi Ci Feliks, którego spodziewamy się dziś o 6ej. Br. się na niego cieszymy. – Nello w tych dniach idzie na front śląski. Od Lesia były dobre wiadomości, również miałam list od Tadzia, który jest w pułku Stasia Skarbka. Ściskam Cię serdecznie. Pisuj jak najczęściej. Listy p. Olgi schowaj albo odeślij

Marys

Wielka Sobota 19. IV 1919

Góra

Najdroższy Olu!

Przez Feliksa miałeś o nas szczegółowe wiadomości i kupę listów. Nie pisaliśmy od tego czasu bo nie wiele mamy Ci do doniesienia. Prowadzimy życie bardzo miłe, ale i bardzo spokojne. Romuś się czuje z każdym dniem lepiej. Warunki do rekonwalescencyi ma idealne, otoczony troskliwą opieką Wujostwa, którzy nas psują ich dobrocią i starają się uprzyjemniać

pobyt nasz w Górce. - Romuś śpi co dzień mniejwięcej do 11ej albo 12ej potem w łóżeczku czyta sobie do obiadu, na który wstaje. Po obiedzie ~~przy~~ i kawusi czarnej, czytamy gazety, stawiamy kabały albo muzykujemy, grywamy na 4 ręce z Ciocią itd. O 3iej Romuś się znów kładzie na dwie godziny, potem o ile deszcz pada i nie można wyjść (co dotąd prawie co dzień się zdarza) grywamy w bridge'a do 10ej wieczór z przerwą kolacyi. Często przyjeżdżają goście na

bridge'a. Był tu kiedyś pan
Diamant brat socyalisty
radca Siemirek z synem, (a przed-
wczoraj Nello przyjechał z Krakowa
na parę godzin. Bardzo nam
z nim było miło. Po kolacyi była
partyjka bridge'a do 10½ej. Ma
znowu przyjechać w poniedz. wielka-
nocny. – Wuj Staś wczoraj po-
jechał do Lwowa. Okropnie mu
się nie chciało opuszczać Krakowa
i chce z końcem miesiąca ciocię
i dziewczynki wyekspedyować
do Nienadowej. Nareszcie dał
sobie wytłómaczyć że nie ma
poco siedzieć dłużej we Lwowie

~~Da~~ Dziadziowie we czwartek po-
jechali do Wiednia. - Od p. Olgi
już nie miałam więcej wiado-
mości, ale prosiłam W. Stasia by
ją jaknajprędzej przysłał do Kra-
kowa, gdzie niecierpliwie ją oczeku-
je p. Michałowska, która ją godzi
à tout prix i bez widzenia jej.
Dziewczynki w Wielką Środę mia-
ły jechać do Rudnej. Nic nie
piszą i nie wiemy czy już tam
dojechały. Pisuj częściej i przyjedź
tu kiedyś na jeden dzień, ale daj
nam przedtem znać, byśmy przypad-
kiem wtedy nie byli w Krakowie.
Ściskam Cię wraz z Feliksem naj
serdeczniej Twoja Mam

Kraków 4. V. 1913

485

Najdroższy Olu!

Nareszcie dziś po długich wyczekiwaniach Rutkowski zoperował Romka t.zn. wyjął mu pod narkozą kosteczkę z lewego ramienia i wyczyścił mu ranę (górną) która ciągle zapiała. Wprawdzie Röntgen okazał że pod łopatką siedzi jeszcze jakiś odłamek, ale Rutk. twierdzi że masażami i siłą swojej ciężkości sam zlezie bokiem na dół i że mu zawadzać nie będzie, zaś operacya byłaby br. ciężką bo trzebaby przeciąć ścięgno by się do tego odłamka dostać. Narazie więc tylko mu tę ranę wyczyścił. - W tej chwili Romuś doskonale po narkozie śpi. Na nieszczęście ja sama od dwóch dni leżę przeziębiona z gorączką (w pokoju Leosia Krecz. który też był operowany) i nie mogę być przy Romku ale dziś już wstałam i mam nadzieję że jutro już będę mogła być przy nim

Opiekę ma dobrą. Jadwiga przy nim nocuje
ale właściwie, to co dotąd było to głupsto i ma-
my nadz. że do większego krajania nie przyjdzie.
Całe te 6 dni był w ciągłej obserwacyi u Pio-
trowskiego i Rutk. Pokój ma miły. Jedzenie br.
dobre, mais ça coûtera les yeux de la tête, lepiej
o tem nie myśleć. Przez ten tydzień Romuś
co dzień chodził z wizytami do Mycielskich
do jednych i drugich Krzeczów, Maryli Tyszk.
itd. czasem do Resurcy i czuł się świetnie.
Dużo widujemy się z Dembińskiemi którzy
mieszkają nad Romkiem. Józio już całkiem
zdrów. Często z niemi grywamy w bridge'a.
Myślę że za 2 do 3 dni wrócimy do Górki.
a potem się pokaże jak będzie z tą raną.
Z końcem maja Romuś chce jechać do Rabki
a ja do Nienadowej. - Wczoraj Tello poszedł
na front do Kowla. Cieszymy się szalonymi
sukcesami pod Lwowem. Dzięki Ci za dłu-
gi list i fotogr. Teraz się ogromnie śpieszę
więc Ci za parę dni dłużej napiszę o Jarosł. i
Romku. Ściskam Cię serdecznie Twoja Marysia

Górka 11. V. 19

497

Najdroższy Olu!

Pisałam do Ciebie z Krakowa po operacyi Romka. Jeżeli przypadkiem ten list Cię nie doszedł to powtarzam że wszystko dobrze poszło. Rutkowski wyjął mu z jednej rany na lewym ramieniu (na dole) kawałeczek odłamy kości, a górną ranę, która jeśli pamiętasz ciągle zapiła, wyczyścił i wyjął z niej szczątki spalone koszuli. Odłamka z granatu Rutkowski nie chciał

wyjąć, odłamek ten bowiem siedzi (jak to Röntgen kazał) pod lewą łopatką w głębokości 7 cm. Ażeby dojść do niego trzebaby przecinać nerwy i ścięgno, co byłoby bardzo niebezpiecznem. Wobec tego Rutkowski radzi czekać i twierdzi że albo ten odłamek nie będzie mu zawadzał, albo wskutek gimnastyki i masażu zjedzie siłą swojej ciężkości, trochę niżej, skąd go będzie łatwiej wydostać. Za pół roku będzie więc Romek musiał znów się dać zröntgenisować a potem się pokaże. W każdym razie jest to szalenie nudna rzecz. Romuś w klinice leżał 10 dni, potem dla oszczędności przenieśliśmy go do poczciwej

P. Zakliczyny, która ogromnie go do siebie zapraszała. Po operacji czuł się dosyć osłabiony, ale teraz znowu powraca do sił, wstaje i spaceruje po Plantach. Zaraz po trzecim opatrunku chciałby wrócić do Górki, gdzie go dalej Zisia będzie opatrywać. - Cały pobyt w klinice, operacya, assystenci, röntgeny itd. mój i Zisi pobyt w Krakowie kosztował nas 3.000 koron. Ogromnie nie miły, ale konieczny wydatek. Romuś chce to zapłacić za świetnie sprzedane rzeczy po ciotce Wandzie. Ja wróciłam do Górki przedwczoraj, bo w Krakowie

nie miałam co robić. Oczekuję Romka i Jadwigę za trzy do czterych dni. Bardzo mi tu dobrze. Pogoda cudna. Pomagam Cioci w urządzaniu domu, który podczas naszego pobytu w Kr. zupełnie został odnowiony. Od dziewczynek dawno nie było listu, ale wiem od Maryi St. i Lesia którzy je odwiedzali że się mają br. dobrze. P. Olga jest u Michałowskich, z kąd długi list pisała do Ciebie. - Wujostwo Stasiowie przenieśli się do willi. Z końcem maja jadą do Vienad. gdzie się mamy spotkać. Romkowi wszyscy radzą Rabkę. Może tam pojedzie na czerwiec. - Nello na froncie bolszewickim. - Ciocia Hel. mówi żeś gałgan że wcale nie piszesz. Nie mieliśmy dotąd żadnej wiadomości z Paryża. Ściskam Cię najczulej

Twoja Maryś.

Ściskam Cię najserdeczniej Twoja Marya

Lwów 6. VI. 1914

501

Oleczku mój najdroższy!

Martwi mnie ogromnie że zupełnie od nas podobno wiadomości nie utrzymujesz, mimo że tak często do Ciebie piszemy, pod adresem Roln. Krechowieckiego. Pisaliśmy również przez C. Ter. Lubomirską i Albert'a, który mieli własnoręcznie listy oddać. - Od Ciebie otrzymaliśmy dotąd 3 listy (ostatni do mnie z 27. V.)

Ja w sobotę wieczór z Jadwigą pod opieką Dziadziów wróciłam do Chorowa. Możesz sobie wystawić wiele tu mam kłopotów, nie zdziw się więc jak najstarszą siostrę zastaniesz po powrocie siwiuteńką jak gołąb! - Na razie nie zaczęłam jeszcze pakowanie i przeprowadzanie, bo przedewszystkim zrobiłam się by znaleźć jakieś bezpieczne

miejsce na miliony naszych gratów i mebli.
Wobec tego że ja i Zisia będziemy mieszkać w
przyszłości na Poniatowskiego, dla Romka chcę
wynająć małe pomieszkanie u Dindiów. Kłócę
się teraz z nimi by mi odstąpili jak najwięcej
pokoji (na parterze) by módz umieścić jak naj
więcej mebli i Tobie ewentualnie urządzić
jakieś pied à terre. Ale połowa parteru zajęta
jest przez jakiegoś bubka, którego będzie trudno usu-
nąć. - Meble salonowe i z jadalnego pokoju
oraz trochę obrazów i dywanów wypożyczam
W. Waluciowi, który jak wiesz ma br. puste miesz-
kanie i br. się z tego cieszy, ja zaś rzeczywiście
nie wiedziałabym co z tym zrobić. - Meblami
z Lumoir'u, z sypialni Rodziców, Romka
i Twoimi chcę urządzić mieszkanie na Krasnem
zaś stare graty: jak meble służbowe, stoły
stołki itd. sprzedam. Już mam kilku na-
bywców. - Wczoraj siedziałam godzinę
u Pająka, mieszkanie na Mickiewicza
jeszcze nie wypowiedział ani kontrakt

z Dindiem żaden nie podpisany. Czekamy jeszcze na Wuja Stasia, który chwilowo jest w Warszawie i który ma zdecydować co do tego wszystkiego. - Byłam wczoraj w klasztorze Św. Teresy (nie żeby tam wstąpić ale) żeby poprosić o przechowanie pak ze szkłem, porcelanę itp. - i tak mam jakoś nadzieję że wszystko umieszczę.

Tu zajechałam z Jadwigą do willi. Jadw. cały dzień spędza na Mickiew. gdzie za pomocą Wiktusi i Stefci czyści, porządkuje i trochę zaczyna pakować. Ja, o ile mogę pomagam jej w tem a zresztą gonię cały dzień za interesami. Po 15tym mamy zamiar jechać do Kienadowej, dokąd wkrótce po nas przybędą Bisia i Renia. - Renia kończy szkołę 17[illegible], Bisia zaś dopiero z końcem czerwca. Bisia ma zamiar wrócić

jeszcze ~~wcześ~~ do Jarosł. w jesieni.
Romuś od kilku dni jest w Krynicy
(Zakład Dr Skórczewskiego) ale nie
miałam jeszcze stamtąd wiadomości.
Jadwiga prosi byś jej w Par. kupił
granatowy jedwabny (Kunstseide)
trykot a ja proszę o bluzkę białą
czepe de chine albo czepe georgette i mydła
w każdym razie coś co Ci mało zajmie
miejsca w kufrze i nie by wypróżni kieszeni
– Mamę widujemy teraz osób ze wschodu,
między innemi była tu przez parę dni
Lulu Stanewska której jak może wiesz
Rodziców Ukraińcy zamordowali, również
Tchórznicka której męża zamordowali
wiadomości z tamtąd smutne. W Krasowie,
Jaryczowie, Borynicach Laszkach, wszystko
zrabowane. Z Krzywego i Ostapia dotąd
nikogo nie było. – Ludwik gdzieś walczy
pod Drezianami, Vello na czele 4go szwadronu
pod Kowlem, Leś lekko ranny w Krakowie.
Cyrylowie podobno zdrowi i
cali.

Lwów 17. VI. 10

505

Dołączam list Romka.

Miele najserdeczniejszych uścisków. Żeń się prędko bo Feliks ani rusz. Ofka

Mój Olu kochany!

Piszę ten list przez Feliksa, który po 3 dniowym pobycie we Lwowie wraca dziś do Warszawy. Ogromnie mnie martwi że się skarżysz w każdym liście do nas i do Feliksa na brak wiadomości, i zupełnie nie rozumiemy dlaczego naszych listów nie otrzymujesz.

Mieliśmy już trochę wiadomości z Ostapia przez żydków ze Skałata i Lusię Pinińską (zaręczoną z Władkiem Wolańskim) Mówią że Bortnik od dawna już wyjechał do Brzeżan zostawiając syna w Ostapiu. Podobno las i budynki folwarcz

Dobrze wyglądają. A. milutkie. Przeszły do 7ej i 5ej klasy.

ocalały, co do inwentarza szczegółów nie wiedzą, ale przypuszczam że tak jak wszędzie i tam nic nie zostało. Czy pieniądze ma tego nie wiem, ale mówią że obsiał 40 morgów kartofli.
Z Krzywego był tu Sochanik, któremu z wyjątkiem 16 koni i 3 krów, wszystko zabrali. Pieniędzy ma około 6.000 grzywien ukraińskich, resztę pakował w gospodarstwo. Budynki stoją.
Massami ludzie przyjeżdżają ze wschodu opowiadając przerażające rzeczy o bestyalstwie Rusinów. Przyjechali Podlewscy, Garapichowie, Kończy, Horodyńscy, a teraz oczekujemy Wiktorka który pisał że lada dzień się tu zjawi. Szalenie się boimy o Cyrylów bo tam się źle dzieje. Mówiono że ona zamordowana,

w tej chwili przyjechały dziewcz. Szalona radość, krzyki

ale to zdaje się nie prawda. Tarnopol wczoraj powtórnie odebraliśmy, ale nam jeszcze dużo sił trzeba żeby to paskudztwo zdusić.-

Za godzinę przyjadą dziewczynki z Jarosławia, któreśmy tu partyę sprowadzili, bo tak prędko do Nienadowej jeszcze nie pojedziemy. Wuj Staś ma jeszcze kilka posiedzeń w tym miesiącu, ja mam dużo roboty z mieszkaniem, zresztą czas paskudny, a lada dzień może tu Ludwik zjechać, w przejeździe do Rakowic, albo na krótki urlop. Teraz gdzieś jest pod Tarnop.

Mieszkamy wszystkie na Poniatowa. W przyszłości prawdopodobnie ja stale będę mieszkać w willi, bo Wujostwo

Stasiowie nie zgadzają się żebym sama z Romkiem mieszkała u Dindiów, choć znowu większa część rodziny jest za tem żebyśmy się nie rozdzielali na wszystkie strony. Okropnie trudno zdecydować, a Ciebie nie ma by Ci się poradzić. W każdym razie napisz Twoje zdanie, bo wątpię byśmy przed wrześniem mogli się przeprowadzać. Chodzę często do Dindiów, ogromnie dla mnie poczciwych. Na lato gdzieś jadę do wód galic. - Stojowscy są tu, Tiko na froncie. - Tello bajecznie się spisał. C. Felcia dostała gratulacje od pułkownika. Podobno odniósł wielkie zwycięstwo przyczyniając się tem do sukcesu naszej ofensywy. - Leś w kadrze. - Nie wiem czy wiesz że kochany nasz Abd-el-Kader umarł w Berlinie. Doniosła nam o tem ks. Bojano. - Dowiedz się od Wuja Jasia Żółtowskiego czy wszystkie nasze długi w Szwajc. zapłacone. Pisuj jaknajczęściej. Podobno nie długo wracacie! Oby! Ściskam Cię najserdeczniej

Twoja Marysieńka

Lwów 21. VI. 19

509

Najdroższy Olu!

Już strasznie dawno nic od Ciebie nie było. Czy otrzymujesz nasze listy? Pisałam do Ciebie przed kilkoma dniami. Dziś rano był tu Jostnik, który tak jak tysiące innych przechodził straszne chwile, a wreszcie z rodziną uciekł z Ostapia i furami wczoraj tu przejechał. W Ostapiu przez 6 dni byli Polacy teraz znowu „tamci" wrócili. Bydła dworskiego nic mu nie zostało, las mało co uszkodzony, we dworze meble, obrazy wszystkie porąbane na kawałki, porcelana potłuczona

[350 morg. i 50 morg kartofli

Bortnik na wiosnę dosyć dużo zasiał
(ale wątpię czy z tego co będziemy mieli).
Potem wyjechał do Brzeżan zostawiając
syna który cudem żyje, choć trzy
razy miał wisieć i być rozstrzelanym.
W końcu nie mogli już dłużej wytrzymać
i z cofającą się armią uciekli. Ksiądz
Piechna i siostry zostały. Chłopi podobno
br. źle się zachowują, i tak polscy jak
ruscy br. nam nieprzychylni, mordują
i zabiją oficyalistów. W ogóle straszne
rzeczy się tam dzieją i o samych smut-
nych rzeczach się słyszy! - Z naszych krew-
nych wszyscy pouciekali Horodyńscy,
Garapichowie, Podlewscy, Wiktor (Koniccy itd.
Tylko Cyrylowie zostali i o tych ogrom-
nie się niepokoimy. Mówiono że ona
zamordowana, ale w to nie br. wierzymy.

511

U nas ~~jakoś~~ wszystko dobrze. Dziewczynki we wtorek przyjechały z Jarosł. Dobrze wyglądają i uradowane że znowu są z nami. Bisia bez egzaminu przeszła do 7ej klasy. Renia zdała br. dobrze do 5ej. Wakacje kończą im się 8. Września. Do Nienadowej wybieramy się z końcem miesiąca. Ja prawdopodobnie będę musiała wrócić we wrześniu żeby mieszkaniem się zająć. - Dziś byłam u Tajęka. - W tych dniach wypowi Plumeniówny mieszkanie. Dla Romka bierzemy 3 pokoje na II gim. piętrze u Dindiów. Ja będę mieszkać na Poniatowskiego. - Wobec tego że ani w Ostapiu ani w Krzywem nic nie ma, nie będziemy mebli sprzedawać, bo mogą się tam przydać

Wczoraj rano byłam z dziewczynkami na dworcu w pociągu maltańskim gdzie odwiedzałyśmy Zosię Dembińską, Terenię Zamoyską i p. Wielopolską. - Po południu byłyśmy z niemi na herbatce u Maryni Tyszk. która mnie prosiła byś jej zaabonował gazetkę (załączam bulletin de commande) Pieniądze prosi byś jej „vorschussował" kiedyś Tobie albo mnie odda w koronach tylko napisz ile będzie winna. -
Ludwik walczy gdzieś w wschod. Gal. bo się o niego niepokoimy. Wiktor do Warsz. i Poznania pojechał z misyą obywateli z Podola. Niestety w przejeździe przez Lwów go nie widziałam. - Kiedy wracasz? Bardzo nam do Ciebie tęskno, tyle mamy sobie do opowiadania!
Ściskam Cię najserdeczniej i Bogu polecam Twoja Maryś
Dołączam fotogr. Dziojki.

Lwów 30. VI 1919. 513

Drogi Olu!

Nareszcie po V miesiącach jesteśmy znowu we Lwowie gdzie nam jest świetnie i gdzie używamy ile się da. Ostatnie tygodnie w Klasztorze były bardzo męczące bo śmy się przygotowywały na egzamin który mi się świetnie udał i przechodzę do piątej klasy na przyszły rok chciałabym się zacząć uczyć łaciny aby móc zdać maturę gimnazyalną. Bisia ma zamiar po 7 kl. zdać maturę licealną w tych czasach zawsze dobrze coś mieć.

Na przyszły tydzień mamy

Zamiar jechać do Hienadowej. Gdzie
Ciebie z niecierpliwością oczekiwać bę-
dziemy. Był tu Ludwik który
przejechał ty na dwa dni w spra-
wach wojskowych przechodził stra-
szne chwile, może będzie mógł przy-
jechać na parę tygnie do Hie-
nadowej, gdzie też będziemy ocze-
kiwać Jędrka i Stankę pomyśl jak
będzie wesoło, tylko żebyś ty mógł
przyjechać! Poznałyśmy Po-
dleskie ~~jo~~ zdają tutaj egza-
mina tak jak i Sąmbskie.
ciągle tylko o Tobie mówią
Wczoraj byłyśmy zaproszone

515

u Stojowskich świetny był podwieczorek i 10 kuzynek jeżeli Cię to bawi to sobie oblicz jakie. Jest tu Tiktor Czarkowski który był z misyą (obywatelów ziem podolskich) w Warszawie, ma tu też w Krótce przyjechać Tadzio o Cyrylach żadnych nie ma wiadomości. Nasze mieszkanie na Mickiewicza zarekwirowane mieszka tam jakiś Kapitan z rodziną i zajmuje cztery pokoje (salon, fumoir przedpokój Lili i służbowy) które Maryś z Jadwigą naszemi meblami jako

tylko umeblowali. Domek w Krynicy
gdzie się ma coraz lepiej byłko się tam
bardzo nudzi ma też w połowie lipca
przyjechać do Niemadowej. Napisz
nam jak najprędzej co z tobą sły-
chać bo już wieki nie mamy żadnych
wiadomości o Tobie

Ściskam Cię bardzo serdecznie

Twoja

Renia

Ciotka Podlewska się Ciebie pyta czy
byś nie mógł przywieść jej parę wysokich
butów chevreaux (marka Bally) № 42.

Lwów 13. VII. 1919

517

Najdroższy Olu!

Co to znaczy że od 25 Maja nie było od Ciebie żadnych wiadomości? Zupełnie nie wiemy gdzie jesteś i co robisz. Jedni mówią że niedługo wrócisz, drudzy żeście pojechali do Londynu! – Czy otrzymujesz nasze listy? –

My jeszcze ciągle siedzimy we Lwowie, ale przypuszczam że w najbliższych dniach pierwsza partya wyruszy do Nieszad. Temu tydzień trzy fury z naszemi rzeczami już poszły. Nie jest to łatwa ekspedycya z tą ilością ludzi i rzeczy!

Romus pojutrze opuszcza Krynicę
i jedzie do Rudny, gdzie będzie cze-
kał do naszego przyjazdu do Wiednia.
Tam wszyscy mamy spędzić cały lip-
iec. Potem z początkiem września
[redacted]
[redacted]
[redacted]

tu będę zimować. – Wczoraj był u mnie Bortnik, który dziś pojechał do Brzeżan skąd się chce starać dostać do Ostapia jak tylko będzie znowu w naszych rękach, aby tam uratować zbiory. Pisałam Ci już że nic w Ostapiu nie zostało. Dom stoi, ale pusty bez drzwi i okien. Sochanik też już wrócił do Krzywego. Przypuszczam że Romek się tam zechce niedługo wybrać. – W mieszkaniu przez lato zostaje Wiktusia. Pisałam Ci już że mamy wojskową kwaterę: kapitana Słuszkiewicza z żodziną, który się zobowiązał mieszkanie przez lato dopilnować. Płacę nam miesięcznie 200 Kr. i zajmuję salon, fumoir (urządzonych na sypialnie) i pokój Jadwigi. —

We środę był u nas obiad na cześć Lichtemberger'a. Byli obecni z pań oprócz Cioci i nas pięciu Lulu Stanińska, a z panów: Lichtemberger, St. Badeni, Leon Piniński, Wierzbicowski, Dembowski, Przybysławski i ks. And. Lubomirski, przy którym siedziałam i który mi mówił że Ciebie widywał w Paryżu. - Lulu St. miała przez Ciebie pisać do brata, którego nie zna adresu. - We Lwowie roi się od naszej rodziny. Są: Podlewscy, Koniccy, Horodyńscy, Stojowscy, Abrahamow., Wiktor, Kneczki itd. - O Cyrylach nic nie wiemy. Jiko na froncie wołyńskim Vello w Kowlu, Leś w Radne, Ludwik pod Tarnopolem. Ofka się pyta czyś dostał fotogr. Diojenki. - Błagamy o wiadomości i ściskamy wszystkie pięć

Twoja Marysieńka.

Nienadowa 6. IX.

Olu najdroższy!

Dlaczego jeszcze nic dotąd z Paryża od Ciebie nie było? Czy dostałeś list Romka?

U nas nie wesoło. Przed ~~dwoma~~ tygodniami przyjechali tu Wujostwo Władziowie z dziećmi, a dwa dni potem p. Zakliczyna z Izdebek. Ledwośmy trochę na nich uszyli, gdy na trzeci dzień C. Felisia, Jędrek i ich p. służąca zachorowali na desenteryę dość silną. Bogu dzięki już prawie z nimi dobrze, ale kłopotu nie mało, a wskutek mikrobu

w powietrzu, wszyscy umiejwięcej przeszli przez rozmaite zaburzenia żołądkowe. Ja w dodatku miałam przez 4 dni jakąś niewytłómaczalną gorączkę i wściekłą migrenę. Bogu dzięki już prawie wszyscy zdrowi, ale przez tydzień był istny szpital w domu. - Najgorzej że C. Marynia poważnie chora i ogromnie się o nią niepokoimy. Przez 3 dni była prawie nieprzytomna. Teraz już właściwie lepiej ale chcielibyśmy żeby jaknajprędzej ztąd wyjechała bo Vienadowa jej ogromnie nie służy. Powinna by się dostać w ręce dobrych lekarzy, którzy by jej zakazali truć się tymi milionami proszków i papierosami, które u niej powodują szaloną anemię mózgu. Czasami mówi zupełnie co innego co myśli, albo całkiem

od rzeczy. Radzimy jej wyjazd do Szwajc. 1193
Narazie się zgodziła ale wątpię czy to dojdzie
do skutku. - Powiadam Ci atmosfera
ciężka! Wuj szalenie zdenerwowany,
telefonicznie wezwał Ludwika, który
miał służbowo jechać do Warszawy, ale
wykręciwszy się z tej jazdy, tu czemprę-
dzej przyjechał na parę dni. Tymczasem
Romek pojechał do Lwowa, żeby się zająć
mieszkaniem (które jeszcze zupełnie nie
jest zapewnione) i pomówić z Halbanem
który może tu autem przyjedzie po
Ciocię, o czem naturalnie nie wie (15.IX)
- Bisia i Renia wracają do klasztoru.
Szkoda wielka, tak nam było dobrze razem.
Prawdopodobnie Lisia je odwiezie, a potem
z nią wrócę do Lwowa, by w 2 tygodniach
zwinąć dom. Zresztą nie pisze Ci o projekt

bo tu co godzina się zmieniają. We Lwowie będziemy miały „dame de compagnie". Pannę Tybinczankę, ex-dama Lusi Pinińskiej, której ślub odbył się przed tygodniem. - Ja zapisałam się na kurs ekonomiczno-handlowy urządzany dla 12 panien z towarzystwa przez W. Walusia. Zaczyna się 1. X. i trwa 3 miesiące, potem egzamin w akad. handl. Romuś tu uczył się ze skryptów. Biedaczek w ostatnich czasach szalenie był przygnębiony. Cieszę się że wyjechał, choć ta mała zmiana! - W. Władziowie dopiero za jakie 10 dni będą mogli stąd wyjechać. - W. Edzio mocno się poranił wyskakując z wózka, o mało się nie zabił. Konie poniosły przed autem. - P. Olga od 15 go będzie w Jarosławiu - Czy Feliks pisuje do Ciebie. La chose est faite, mais c'est encore un grand secret. - W. St. Dąmbski pisał do W. Stasia czy zgadzamy się na sprzedaż Krzywego (morg 3.000 K) Oczywiście odpowiedzieliśmy że tak. Z Ostapiz żadnych nie mamy wiadomości.

Ściskam Cię najczulej i Bogu polecam

Twoja Maryś.

Lwów 5.X.19.

425-

Najdroższy Olu!

Już dawno nie pisaliśmy do Ciebie, aleśmy mieli straszne urwanie głowy z przeprowadzaniem się. Ani w setnej części nie przypuszczaliśmy że tyle będziemy mieli kłopotów, ale Bogu dzięki już jesteśmy ulokowani: Romuś na 3 Maja całkiem przyjemnie się urządził. Zatrzymuje Wiktusię jako swoją gospodynię. Kuchni właściwie nie będzie prowadził, tylko śniadania i kolacye czasami będzie jadał w domu. Na obiady bywa prawie zawsze

gdzieś zapraszany. Ja również
już jestem przeprowadzona od dwóch
dni i teraz odpoczywam na laurach
po tej ciężkiej pracy. 1 X zaczęłam
kurs handlowy, na który chodzą
także Krzeczki, Dąmbskie, Marysia
Maniusia i 2 z Bieżanowa. Bardzo
są miłe lekcye ale dość dużo
mamy roboty. - Romuś też w tych
dniach zacznie się uczyć. -
Że sprzedażą mebli dobrze nam
poszło. Pozbyliśmy się różnych
starych gratów, za któreśmy wzięli
około 20.000 Kr. (z tego Romek za
meble czerw. C. Such. 14.000) Ale może-
my Cię upewnić że tylkośmy sprze-
dali stare kuchenne i służbowe

meble a nic wartościowego. 427
Dziś rano przyjechał tu Bortnik, przywiózł ze sobą 60.000 kr. a obiecuje 3 kroć. Mówi że klęską naszą jest posucha, która tu panuje, mało zasiał, ale ma nadzieję że na wiosnę lepiej pójdzie. Weźmiemy prawdopodobnie na rządcę Moysowicza syna tego z Dienadowej (który umarł przed tygodniem) a Bortnik zajmie się lasem. Prowianty Romkowi na zimę obiecał i teraz z nim poszedł do Pająka. Wuj Staś wrócił z Warsz. gdzie zabawił tydzień, przywiózł nam Twój telegram. Cieszymy się Twoją ekspedycyą do Rzymu. Napisz nam koniecznie o Twej podróży

Chcieliśmy przez W. Skarbka posłać Ci nasz dyadem do sprzedania, ale dziś niedziela, więc nie możemy go wyjąć z banku. Przyślemy inną okazyę. Mamy 30.000 fr. długów oblicz ile to koron. Od dziewczynek i p. Olgi dobre wiadomości z klasztoru. We wtorek było złote wesele Dindiów. Rano Msza św. u Arc. Teodor. potem śniadanie na 14 osób w Kasynie, a wieczór five. Byłam z Romkiem na tem wszystkiem. - Pisałam do Ciebie przez majora Jurkiewicza, czyś się z nim widział. - Strasznie rzadko pisujesz! - Ludwik ma dostać „Enthebung" do Dienad. Nello ma 3 tyg. urlop i jest u Matki. Czarkowscy zjeżdżają tu na zimę. Poznałam teraz Izę, która mi się br. podoba. Tadzio jest w Krak. przy lotnikach. Renia Dembińska umarła na menengitis. Dołączam fotogr. 6-ciu kuzynek i ściskam serdecznie. Kiedy wracasz?

Twoja Marysia

Lwów dn. 23. X

529.

Oleczku złoty!

Dzięki za obszerny list. Strasznie się cieszymy z Twego przyjazdu, tylko się boimy że będąc raz w Warszawie, zapomnisz o Lwowie gdzie tyle osób wdycha do Ciebie. To też błagamy żebyś zaraz po zaręczynach Teliksa przyjechał. Nie piszę wiele o sobie bo się nie długo zobaczymy, zresztą Ci opowiedzę Marylka i Ofka co tu słychać. Szalenie żałuję że nie mogę jechać do Warszawy, by być dłużej z Tobą. – Pisałam do Ciebie, ale tego listu nie dostał, że Zosia wychodzi za mąż i opuszcza nas na przyszły miesiąc. Strasznie mi przykro i myśleć o tem nie chcę! Szczegóły opowiedzę Ci

dziewczynki. Nie mogę się przyzwyczaić do tej myśli że sama zostanę, ale cóż robić?

Listy Twoje już pooddawałam

Dowidzenia za dni parę

Twoja Marysieńka

Feliksa uściskaj odemnie i powiedz mu że myślę i sercem będę przy nim przez całą sobotę, ciesząc się niezmiernie jego szczęściem.

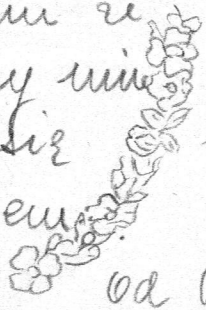

Od dzisiaj już wszystko na 3 Maja 4 dla Ciebie przygotowane. —

Lwów 31. X. 19

531

Mój Olu najdroższy!

Ogromny nas spotkał zawód wczoraj żeś z Mycielskimi nie przyjechał. Tak już pewniśmy byli że nareszcie się zjawisz, a tymczasem znowu Twój przyjazd odłożony.

Dzięki Ci za list przysłany przez Marylkę. Wczoraj popołudniu cała rodzina szczęśliwie, ale z 4-o godzinnem opóźnieniem wróciła do Lwowa. Dziewczynki uradowane pobytem w Warszawie masse mi o nim opowiadają

U nas nic nowego. Romuś i ja jesteśmy zatopieni w naukach i mało co wiemy o świecie bożym. Podczas nieobecności Wujostwa co dziennie gdzieś bywałam zaproszona na obiad (do Dąmbskich, Stojowskich, Kneczek et C°) resztę dnia się uczyłam.

Przedwczoraj przyszły dwie fury z Ostapia z prowizyami dla Romka na zimę: mąka, cukier, jarzyny, kaszy itd. tak że do lata nie będzie miał kłopotów aprowizacyjnych. Jedynie z opałem krucho. Nigdzie węgla dostać nie można.

Podobno byłeś „fondroyé" wia-

domością o Lisi, i nic o tem nie wie-
działeś przed przyjazdem do Warszawy.
Pisałam do Ciebie, długi list, przez jej
przyszłego męża, który osobiście miał
być u Ciebie w Paryżu. musieliście się rozminąć Chwilowo jest
w Londynie w sprawach wojskowych.
ale oczekujemy go tu lada dzień.
Zupełnie sobie nie wystawiam jak to
będzie i chciałabym abyś właśnie tu
był, bo przecież jej to trzeba jakoś
urządzić! - Twoje perswazye (o których
mi mówiły dziewczynki) nic już nie po-
mogą, bo ona absolutnie chce wyjść za
mąż, czego by w każdym razie nie zro-
biła, gdybyśmy mieli nasz „home". -
Od dziewczynek dobre wiadomości
Błagają nas, byśmy Cię do nich

na parę godzin wysłali, ale boję się że na to nie będziesz miał czasu. -
Wszystko Cię tu oczekuje z niecierpliwością. Wiktor swój wyjazd do Zagrobeli odłożył i nie może ~~się~~ Ciebie doczekać, Leś dziś wieczór wyjechał do Krak. po kilkodniowym urlopie zmartwiony że Cię nie widział. Co chwila ktoś dzwoni z zapytaniem czyś nie przyjechał. - Nawet Erika Morini na Twoją intencyę daje 4. XI. koncert w Filharmonji, na który się naturalnie wszyscy wybieramy.

Ściskam Cię najserdeczniej i do widzenia nie długo

Twoja

Marysieńka

najpierw przeczytaj list Romka

535

22/II 1920

Olu najdroższy!

Wystawiam sobie jak się zdziwisz gdy się dowiesz z listu Romka o jego zamiarach matrymonialnych. My sami jesteśmy jeszcze ciągle pod wrażeniem jego kroku stanowczego bo choć dawno pannie C. asystował, nie przypuszczaliśmy że tak prędko się oświadczy. Nie potrzebuję Ci ją opisywać, bo już to Romuś w swym liście uczynił. Dodaję tylko że mi się ogromnie podoba jak zresztą wszystkim. W karnawale miała największy sukces i kilku starających się o jej rękę. Wuj Staś jest pod jej urokiem. Romuś szalenie zakochany, nie sypia, nie jada i nerwowo oczekuje jej stanowczej odpowiedzi. Oby mu się udało! Życzę nam sobie taką bratową a Tobie podobną i onę!

Twoja Marysi również się w tym karnawale rozchulała, ale dopiero od 27. stycznia i za namową całej rodziny, zwłaszcza C. Maryni. Byłam na 12 balach z tego przed postem 4 noce z rzędu. Wytańczyłam się masse, i często parę dni naprzód miałam zamówione tańce. Swoją drogą stan „epuserów" we Lw. tmutno się dla wszystkich panien przedstawia, bo właściwie takich na których by można reflektować poważnie, prawie że nie ma, więc się nie zdziw jeżeli Twoja siostra zostanie starą panną. - Bal u Mycielskich był śliczny. Był to 1szy występ Ofki i Bisi, która była rozkoszna i pod urokiem wszystkich. Na tę okazyę dostała śliczną suknię od Wuja Stasia, który jak zawsze swoją Sipci-Dzipci strasznie kocha. - Renia była też obecną na balu ale tylko do kolacyi t.zn. do 2iej. Ogromnie była dumną bo ją kilku panów prosiła do tańca, ale

oczywiście nic nie tańczyła. Przy kolacyi była z Kaziem Myc. z którym tworzyła rozkoszną parkę. Twierdzi że robiła furorę. — Feliksowie byli tu 5 dni z tego 3 noce balowali (u nas, u Siemieńskich i u Krzeczek) Helenka twierdziła że w życiu się tak dobrze nie bawiła jak tu, bo rzeczywiście entrain i humory na balach tego roku był fenomenalny. Ludzie dostawali szału tańcowego. - Karnawał zakończył się kawalerskim piknikiem urządzonym przez St. Siemieńskiego, Lea Stan. Tonia Lanck. i Agenorka Gotuch. (flama Bisi) Kolacya była o 6ej a po niej tańczyliśmy do 12ej (Zresztą wszystkie bale kończyły się o 8ej albo 9ej rano) Na tym balu pierwszy raz wystąpił Boguś jako narzeczony z p. Jaruzelską. Jedyny ciekawy mariaż w tym karnawale. Zresztą nic się nie klei. Wczoraj była u Krzeczek kolacya zaręczynowa i całą familię, z wyjątkiem C. Tosi Horod. która jest na wsi chora br. ciężko na hiszpankę. Wuj Dawid miał śliczny toast. Dindiowie jak zawsze br. dla nas serdeczni i życzliwi cieszą się naszem powodzeniem w świecie On, ogromnie się cieszy z zamiarów Romka br. wybór pochwala, choć Anulkę zna tylko z opowiadania. - Romuś, u którego dziś jadłam obiad (co mu jak mówi dodaje apetyt) poszedł w tej chwili do swojej Anulki z bijącem sercem, i pełen emocyi. Biedaczek br. tem wszystkim przejęty i mam nadzieję że panna nie za nadto długo się będzie zastanawiać. - W tym tygodniu mamy 3-dniowe rekolekcye w Sacré-Cœur może ją Pan Bóg szczęśliwie po nich natchnie. - W każdym razie cała jej rodzina (ojciec Bochniscy, Heydlowie) są po jego stronie i ogromnie są jemu życzliwi -

II

537

Bisia i Renia miały dwa miesiące wakacyj z powodu braku aprowizacyj w klasztorze i hiszpanki, która panowała między siostrami. Jadwiga je odprowadzała bo p. Olga (która cały czas mieszkała u Romka) tydzień przedtem została odwołana do klasztoru. Dotąd od nich nie miałam wiadomości, bo tylko w niedzielę wolno im pisywać. — Przyszły

mężn Jadwigi, ciągle jeszcze
gdzieś buja po świecie.
Ze Stanów Zj. pojechał
teraz do Ameryki połud.
ale według ostatniego
listu już powinien być
w drodze powrotnej. —
— Ja, co dziennie teraz
jeżdżę z Ciocią i z Maryk
z wizytami i na jour'y.
ale po rekolekcyach t. zn.
na przyszły tydzień za-
bieram się znów do ro-
boty. Najpierw przejdę
kurs pisania na maszynie
a potem idę na praktykę

buchalteryi do Tow. 53A po-
darczego. Oprócz tego ciągle
kontynuuję lekcye śpiewu.
W piątki ~~jest~~ u nas „jouży"
Tłumy ludzi zawsze przy-
chodzą, i mam wrażenie
że wszyscy nasz dom bar.
lubią. Wuj. Stasiowie
pogodzili się z tutajszem
towarzystwem i wogóle
ogromnie się zmienili
w ostatnich czasach.
Wuj Staś w bajecznym hu-
morze, rozbawiony parę
razy na balach prowa-
dził mazura, a teraz
il ne jure que par le

one-step ellefox-trott.
Obecnie jest w Warszawie
dokąd pojechał na parę
dni dla interesów.
- kończę nasz kilometro-
wy list błagając o czę-
ste wiadomości. Każden
list Twój wywołuje sen-
zacyę we Chrowie i wszyscy
go sobie powtarzają.
Jak tylko bomba pęknie
to zatelegrafujemy, a
może to będzie wcześniej
aniżeli ten list Cię doj-
dzie dużobym dała wi-
dzieć wtedy Twą minę.
Ściskam Cię najserdeczniej
i Bogu polecam Twoja
Marys

ale najdroższy.
Dzięki Tobie zajechałyśmy świetnie i bez zmęczenia do Poznania.
Zwiedzamy miasto br. niemieckie a teraz siedzimy przy obiedzie w „Bazarze".
Telefonowałyśmy już do Antonin. O 3ciej jedziemy dalej. Jeszcze raz dziękujemy za opiekę w Warsz. i ściskam serdecznie
17/IV 20 Maryś

Verlag von C. F. W. Nolte, Posen Nr. 273

4541

POCZTA POLSKA



POZNAŃ 17.4.95 3 a

Porucznik
Al. hr. Zaleski
Warszawa
Hotel Polonia


Posen. Königl. Residenzschloss, Gartenseite.

Kochany Olu!

Zajechałyśmy tu obie z rzeczami szczęśliwie. Antoinin br. miły. W. St. br. serdecznie nas przyjęli. Mieszkamy narazie we dworze, potem przenosimy się do oficyny przeznaczonej dla praktykantek. Mebli jeszcze nie mamy. - Czas cudowny, ogród ślicznie utrzymany, cały kwitnie. - Z koleżanek na razie trzy: Starowieyska, Popielówna i Borkowska. Dziś odpoczywamy, a jutro wstajemy o 6½ ej do pracy. Pisałam do Ciebie z Poznania.

Ściskam Cię serdecznie

Twoja Maryś 18/IV.

Verlag von C. F. W. Nölte. Posed. 303

543

KOBYLECKA POCZTA POLSKA 19 6 20 1 28



Porucznik

Alex. hr. Zaleski

Warszawa

Hotel Polonia.

Poznań - Ratusz.



Posen. Rathaus. Erbaut von Giovanni Baptista del Quadro 1550—1556.

Antonin 17. VI 1920 545

Mój Oleczku najdroższy!

Dostałam via Lwów-Jarosław, dwa Twoje arcyciekawy listy z Bukaresztu i z Krymu. Zazdroszczę Ci tego życia pełnego emocyi i ciekawych wydarzeń!

Dziś dwa miesiące, jakeśmy przyjechały do Antonina, ale muszę Ci przyznać, że mamy dosyć naszego pobytu tu. Ogród jest marny i z najlepszą wolą niczego więcej się tu nie nauczymy. Jest tu więcej, jak mówi p. Stablewska, szkoła pracy, niż szkoła ogrodownictwa. Harówka taka nie miłosierna, od rana do nocy, jakgdybyśmy były płatnym zaciągiem. To też jesteśmy wściekle przemęczone. Widząc to osłabienie u Izi, sama p. Stabl. nam dziś zaproponowała powrót do Lwowa. My jednak nie mamy ochoty opuszczać uroczego Księstwa (zwłaszcza mi nie uśmiecha Vienadowa) i mamy inne zamiary! Otóż p. Zofja Morawska (z domu Starowieyska) do której zmywa na przyszły tydzień Marylka Starow., nasza „grande amie de cœur" zaprasza nas bardzo serdecznie do Luboni, gdzie spędziłyśmy Zielone Święta, jedne z najmilszych dni jakie pamiętam z ostatnich lat. Ponieważ jest tam prześliczny ogród i wspaniałe gospodarstwo, mogłybyśmy się tam o ile więcej nauczyć jak tu. P. Mor. jest przemiła staruszka

bezdzietna, szalenie dla nas poczciwa. - Oczywiście że tu mówimy że tam jedziemy na odpoczynek, a dalsza nasza praktyka pozostanie sekretem. - Nie wiem czy Lwów albo Jarost. posyła Ci moje listy. Ja raz pisałam do Paryża przed miesiącem! - Jeździmy czasami do Poznania do teatru (z wielkiemi trudnościami otrzymujemy pozwolenie) Byłyśmy już na „Miłosierdziu" Rostworowskiego na „Tosce" „Bajazzo" i na „Fauście". - Jedyne to nasze rozrywki. - Zresztą tu wegetacya pierwszej klasy. Jedzenie fatalne, mieszkanie lepiej nie wspominać o niem, ale za to pracy bez końca. Muszę jednak przyznać że pp. Stablewscy są bardzo dla nas poczciwi, tylko nie mają pojęcia o jakiej-kolwiek wygodzie albo przyjemności w życiu. - Wybieram się w niedzielę z Anulką Stabl. do Gałowa gdzie już raz byłam. Wuj Lucio jest dla mnie szalenie poczciwy, robi mi tu bajeczną reputacyę i wciąż zaprasza. - Był kiedyś w Kobylepolu z Rąd telefonowali po mnie, ale p. Stabl. nie pozwoliła bo to był dzień roboczy. Zdradziła mi to Ciocia Hortensyna, która jest w Kobylepolu od 3 tygodni. Gdybym miała więcej czasu chodziłabym tam częściej, gdyż zawsze tam przemiło. Ostatni raz byłam na imieninach C. Losi, na kolacyi dla

kilkunastu osób. Z synów tam teraz jest tylko Staś, très grand seigneur i br. miły: W lecie ma być zjazd rodzinny w Gostyniu. Jak by to było miło, gdyby się wszyscy zjechali! - Będąc w Luboni, byłam stamtąd w Rydzynie, gdzie zwiedzaliśmy prześliczny stary zamek, w Poniecu u C. Helenki Mycielskiej, w Jurkowie u Kociów Morawskich i w Goli u Edziów Potworowskich. Wszędzie przemiło i szalona gościnność. - Wystaw sobie że spotkałam się w Poznaniu u C. Luli Żółtowskiej z Winnią Rzewuską, która nic nie wiedziała o mojej obecności w Księstwie. Spędziła tu całą niedzielę, wspominałyśmy dawne dobre chwile. Opuściła Fryburg przed 3 tygodniami. -

Czy w Paryżu widujesz pp. Franciszków Morawskich. Możesz im powiedzieć że często spotykam ich syna Antosia. ~~w~~ Poznaniu. Również widuję p. Górską i jej synów. Tak mi się szalenie wtedy Wengen przypomina. Wczoraj byłyśmy z P. Potworowską, z Górskimi

i z Ant. Morawskim na ślicznej Tosce.

Proszę Cię br. Olu kochany byś na mój rachunek (niedługo będę Kapitalistką!) kupił suknię balową jasną spuszczam się na Twój gust, dalej pończochy jedwabne czarne ze 4 p. (po dwie dla każdej z nas) i ze 4 pary rękawiczek popielatych i bronzowych duńskie albo antylopy № 6 3/4 i przędzę do pończoch (cotton à repriser)

– Czy wiesz o szczęśliwym wyniku sprawy Romka. Tak się z tego cieszę, tylko boję się aby niebyło nowego głupstwa. – Ślub Bogusia 26 czerwca we Lwowie. Zginął na froncie bolszewickim Roman Traczewski, który był w szwadronie Nella. – Obaj Leś i Nello biją się jak lwy. Podobno Nello miał przestrzeloną czapkę. Kończę bo giną ze zmęczenia –

Ściskam Cię jaknajserdeczniej. Pisuj często. Napisz mi czy jest jakaś możliwość Twego przyjazdu do Księstwa. Jak by to było cudnie gdybyśmy się tu zjechali, bo i Romek się tu po Krynicy wybiera. – Urządziłabym Wam tu une tournée de visite charmante, ale dajcie znać wcześniej.

Jeszcze raz ściskam, i Bogu polecam

Twoja Marysieńka

Wyjechałybyśmy stąd ewentualnie około 1-szego lipca. Adres mój będzie Lubonia (powiat Leszno) poczt. Pawłowice

Poznań 14. VII. 2049

Mój Oleczku najdroższy!

Wystaw sobie co się stało: wczoraj wieczór Antoś Morawski (syn pp. Franciszków, którego znasz z Paryża) oświadczył mi się najniespodziewaniej w świecie. Byłam tak tym zaskoczona że całkiem nie wiedziałam co się ze mną dzieje i co mu odpowiedzieć. Wprawdzie mi w ostatnich czasach dosyć asystował i kurmacherował ale mi przez myśl nie przyszło że ma poważne zamiary. Odpowiedziałam mu że mu absolutnie nie mogę od razu dać odpowiedzi, że się muszę zastanowić i Was poinformować (obiecałam Ci ongiś nie decydować się w tej rzeczy bez Twojej

aprobaty) Co do mnie, jestem strasznie zakłopotana. Sympatyi do niego mam wiele, ale o kochaniu nie mogę mówić, i dlatego nie mogę się zaraz zdecydować. Rozczula mnie jego bezgraniczna i wprost waryacka miłość do mnie. Twierdzi że od pierwszej minuty gdy mnie tu poznał przed 2 miesiącami już był zdecydowany. - Dziś miałam długą rozmowę z p. Teresią Mor. (siostrą p. Franciszka, wielka przyjaciółka Mamy) która mi radzi nie spieszyć się z odpowiedzią mimo jego nalegań. Autor jej się dawno zwierzał ze wszystkiego, twierdzi że zupełnie biedaczek szaleje i że nie można z nim się poważnie dogadać. Jej dzieci p. Tekla Potworowska, Józia Kicińska, Jaś i Kocio, wszystkiego się domyślają. Wszyscy mi są ogromnie

życzliwi i rozczulającej dobroci dla mnie. - Naturalnie wszystko jest największym sekretem i oprócz jego najbliższej rodziny Zi i Marylki Starowieyskiej (kuzynki Ant.) nikt nic nie wie. Te ostatnie dawno się wszystkiego domyślają, tylko ja taka byłam ślepa. - Jego rodzice jeszcze o niczem nie wiedzą, Kocio Mor. miał się o nich dowiedzieć, podobno ojciec tu ma przyjechać, ale mnie Antoś zaklinał żeby Cię prosić abyś spotkawszy się z niemi słowa nie pisnął, póki on sam im tego nie doniesie.

Teraz co do niego to mam

wrażenie że jest nadzwyczajnie poczciwy, mądry porządny, ale za mało go dotąd studjowałam żeby bliższe rysy charakteru poznać. Wiem w każdym razie że wszyscy go ogromnie chwalą i cenią. – Jest porucznikiem w D.O.G. gdzie ma stanowisko br. wysokie i odpowiedzialne. Dodaję jeszcze że ma 26 lat i że dziedziczy Lubonię po ciotce Zofji Morawskiej. – Zresztą jeżeli go masz bliżej to może wiesz to wszystko. Błagam Cię o szczere zdanie co do tego, napisz mi zaraz co o tem myślisz. Wiem że masz teraz w głowie konferencje w Spaa i masę innych ważnych rzeczy, ale poświęć parę chwil Twojej siostrze

II

553

Która tu się teraz czuje tak szalenie osamotniona i tak by teraz potrzebowała radę. – Pisałam dziś do Romka żeby na gwałt przyjeżdżał, zbadał sytuację i żeby mnie zabrał bo czy tak, czy owak nie mogę tu dłużej siedzieć. Teraz jest taka rzecz. Przyjechałyśmy tu wszystkie trzy z p. Łofsz mor. aby się zapisać do jakiejś pracy społecznej, gdyż niepodobna w tej krytycznej chwili gdzie wszystko się trzęsie od zapału do pracy siedzieć z założonemi rękami. Od razu nas mianowano sekretarkami sekcyi ratunkowej dla uchodźców. Mamy tu zamieszkać

z p. Zofją Mor. i rozpocząć pracę biurową na przyszły tydzień. Przez ten czas wolno mi będzie widywać się z Ant. codziennie i tak mam nadzieję że do przyjazdu Romka, coś zdecyduję. – Jestem tak tem wszystkiem przejęta, że ledwo żyję z emocyi. Naturalnie że dziś z Irią oka nie zmrużyłyśmy przez całą noc i dziś chodzę jak pijana, do tego ciągłe zastraszające wieści tak tragiczne dla nas z frontu, nowa praca odpowiedzialna za parę dni, przeprowadzka z Lubomii, wszystko to mąci się w mojej głowie i zupełnie sobie nie mogę zdać sprawy

555

co się ze mną dzieje.
Jakie to straszne że nikogo z Was tu nie ma!! – Do Cioci Maryni piszę równocześnie – Czyś Ty kiedy przypuszczał że Twoja siostra takie Wam urządzi coup de foudre.
Nie potrzebuję Cię chyba prosić o kompletną dyskrecyę, wiem że Ty umiesz chować sekreta.
Teraz idę z biciem serca na wspólną kolacyę. Tak mi go żal gdy na niego patrzę, zupełnie mi przypomina Feliksa i Romka ale jeszcze w 100 kroć gorszym

stopniu.

Napisz błagam w tej chwili przez kuryera (Poznań ul. Ogrodowa 13 z listami JW.P. Teresy Mor.) wszystko szczerze co myślisz o tem. Będę oczekiwać Twego listu z szaloną niecierpliwością. Przepraszam za groch z kapustą i ściskam najczulej

Twoja kochająca Cię

Maryś

W tej chwili spotykam się z Cesią Żółt. która prosi o wiadomości o Morstinach.

Szalenie jesteśmy przygnębieni wypadkami na froncie ale pocieszający jest odruch całego społeczeństwa, odważnie zapatrujące się w przyszłość.

Poznań 15. VIII. 1920 557

Najdroższy i Kochany mój Olu!

Nie masz wyobrażenia jak bardzo mnie ucieszył Twój telegram i Twój list. Od tak dawno oczekiwałam słóweczka wiadomości od Ciebie, że wiesz o moich zaręczynach et que tu m'aprouves. – Nareszcie także wczoraj wieczór był telegram z Paryża od Rodziców Antosia: „Maman et moi aprouvons pleinement ton choix, avoyons bénédiction, au revoir à bientôt". – Nareszcie więc będziemy mogli się oficyalnie zaręczyć. – Nie masz wyobrażenia Oleczku złoty jaka ja jestem szczęśliwą, i jak szalenie się Kochany. Antoś jest idealny i tak dobry że się boję że mnie do reszty popsuje. – Tak mnie to kości że go nie znasz, ale jestem przekonana że Ci się będzie br. podobał, marzę teraz o tem żebyście się tu prędko zjechali i żeby o ślubie pomyśleć, bo nam już do tego bardzo pilno. Antoś dotychczas pracował w D.O.G. w oddziale operacyjnym a od dwóch dni przydzielony jest do sztabu (gen. Raszewskiego). Pracuje dzień i noc z krótkiemi przerwami, tak że właściwie br. mało i coraz mniej się widujemy i to tylko w nocnych godzinach. Jest br. przemęczony i źle wygląda, ale wolę to od frontu. Drżę cała na tę myśl, ale mam w Bogu nadzieję że do tego nie dojdzie. –

- Zaraz po odebraniu Twego listu telegrafowałam i pisałam do Romka, żeby się zastanowił nad przy~~jazd~~wiezieniem dziewczynek. Wczoraj dostałam od niego odpowiedź że z żoną przyjeżdża we czwartek (19.VIII) o ile naturalnie do tego czasu pociągi z Łodzi jeszcze będą kursować i żeby przygotować na ewentualny przyjazd dziewczynek. Jestem w strasznym kłopocie bo nie mam pojęcia co się tu dzieje. Z wszystkich hoteli wyrzucają ludzi, a prywatne mieszkania rekwirują dla ministerstw, ambasad, misyj itd. Zupełnie nie wiem gdzie ich wszystkich pomieścić, a w dodatku osobom z Małopolski i z Kongresówki jest pobyt w Poznaniu całkiem zakazany. W ogóle z dworca nie wypuszczają. Bisię i Renię mogłabym gdzieś na wieś posłać, ale i dwory wszystkie są nabombowane. - Dla Romusiów miałam 3 mieszkania napięte, ale dziś się dowiaduję że wszystkie już są zajęte. Rozpacz!!

16./VIII. - Posyłam ten list przez pp. Pruszyńskich (ona Morawska) którzy 1 do 2 tyg. chcą spędzić w ~~Warszawie~~ Paryżu. Proszę Cię odpisz mi przez nich. Będziesz miał ~~przez~~ nich najświeższe wiadomości o mnie bo się tu ciągle widujemy. Ale o naszych zaręczynach nie wiedzą i Antoś prosi żebyś mu o nich nie mówił. -

Tu żyjemy w ciągłem naprężeniu nerwów i w obawie o jutro. Pomyśl sobie że w tych dniach rozstrzygają się losy Warszawy i całej Polski. Bolszewicy już są niedaleko Torunia i Lwowa, wszystko co żyje ucieka na zachód przed tą hordą barbarów, a tu z nikąd promyka nadziei! Położenie nasze jest tak tragiczne

559

że lepiej o niem nie mówić. – Księstwo jest przepełnione uciekinierami, i coraz więcej ich tu zjeżdża.

– Ja jestem szalenie zajęta. Jak wiesz pracuję w Czerw. + (i tylko dlatego mi wolno mieszkać w Pom.) w sekcyi dla uchodźców. – Teraz Marylce Starowieyskiej i mnie wpakowali cały zarząd komitetu. Od 8ej z rana do 8ej wieczór musimy być na dworcu w biurze dla uchodźców. Czasem mamy urwanie głowy i jesteśmy świadkami najtragiczniejszych scen. – Nie wiem co dalej będzie ale chyba z tąd już nie będzie gdzie ~~już~~ uciekać! –

– W ostatecznym razie postaram się dziewczynki Ci tam posłać, tak jak piszesz, ale nie wiem czy mi się uda pozwolenia dostać. – Co do mnie to w każdym razie nie wyjadę, co bądźby się stało, bo nie chcę się z Antosiem rozłączać, choć on marzy o tem żeby mnie też do Paryża do Rodziców i do Ciebie wyekspedyować

– Straszne są te ciągłe wiadomości o śmierci tylu naszych znajomych. Nie wiem czy wiesz że zginęli: Julek Chłapowski (narzeczony Marychny Myc. z Wolsztyna) Staś Wolfarth, Roman Traczewski, Trucha Cielecki, Witold Łubieński (z Lassowa) itd. itd. – a o rannych się nie mówi.

Od dziewczynek miałam dobre wiadomości z Wiśniowej. Teraz są w Rudnej a pojutrze jadę do Bziórkowa na ślub Romka! – Tak strasznie mi przykro że ani Ty ani ja nie będziemy na tym ślubie!

Na wiadomość o naszych zaręczynach przyjechała tu p. Łubieńska z Krakowca (Lutka Antosia) strasznie miła i dobra osoba i tak się mnę opiekuję jak rodzoną wnuczkę. – Wczoraj były moje Imieniny, pierwsze w życiu bez Rodzeństwa, i dlatego smutne, a w dodatku z Antosiem mimo święta i niedzieli widziałam się tylko od 11-tej do 2-iej w nocy. Poczem znowu musiał wrócić do sztabu. – W salonie naszym wygląda jak w najśliczniejszym ogrodzie kwiatów, taką masę dostałam bukietów. – Boże, jakby to było wszystko cudownie, gdyby nie ta straszna sytuacya wojenna. – Napisz mi koniecznie, drogi Olu, przez Pruszyńskiego i w ogóle każdą okazyę. O wiele za mało pisujesz!

Z Vienadowej mi piszą że są ciągle przygotowani do wyjazdu, ale dokąd nie wiem. Ogromnie tam są wszyscy przygnębieni i zdenerwowani. – Romuś nasze rzeczy wywiózł ze Lwowa. Wuj Staś całą willę i Borynicze ma w Vienad. – Ludwik podobno na froncie.

Ściskam i całuję Cię bardzo serdecznie mój drogi Oleczku, daj Boże żebyśmy się prędko i w lepszych czasach widzieli!

Twoja

Maryś

ul. Rzeczpospolitej 7 (parter)
z listami hr. Ludwika Mycielskiego. –

Poznań 8. IX. 1920

561

Mój Oleczku najdroższy!

Wczoraj odbyły się nasze oficyalne zaręczyny. Przemiły wieczorek urządziła nam Babcia Łubieńska, w ślicznem mieszkaniu Rodziców Antosia. Z obecnych byli: pani Teresia Morawska z synem Jasiem, p. Zofja Mor. z Luboni, Romkowie, Bisia, Renia, Jadwiga, Iria Krecz, Marylka Starowieyska, Janek i Franek Górscy, Luluś Żółtowski z Godurowa, i Staś Dzieduszycki. Doskonały był bufet zimny, z szampanem, wszędzie pełno kwiatów i cukierków, wszyscy w bajecznych humorach i nastrój w ogóle arcymiły. – Jedna tylko myśl nam nie dawała spokoju, a to ta, że Ciebie Oleczku między nami nie było i że z nami nie mogłeś podzielać naszego szczęścia!

Śliczne dostałam prezenta: od Antosia pierścionek zaręczynowy prześliczny (szafir otoczony diamentami) dwie broszki diamentowe jedna z szafirem, a druga z rubinem, wspaniały kosz kwiatów i pudło cukierków (na widok którego Renia krzyknęła: warto się zaręczać!!) od Babci Łubieńskiej cudowną broszkę: soliter ogromny z diamentami wokoło, od p. Zofji złoty zegarek na rękę, od p. Górskiej koszyk cukierków, massę kwiatów itd. – od Romka lisa białego. –

Ja dałam Antosiowi pierścionek, który mi Romek przywiózł z Krakowa, Raboszon nie wielki ale ładny.

– Narazie siedzimy jeszcze w Poznaniu, gdzie nam jest doskonale. Widuję się z Antosiem co dziennie. Teraz już jest znacznie wolniejszy odkąd front północny zlikwidowany, to też spodziewa się w najbliższych

dniach dostać urlop, z którego dnia wyruszać i ruszyć się do Wiednia.
Ja też sam się w najbliższym czasie wybieram z Jadwigą i Zosią, czekam tylko na odpowiedź czy uzyję nas puścić ilość uciekinierów. Tam będziemy wkrótce dalsze projekta. Autor ma być przeniesiony do Was, gdzie ma wielkie oferty w ministerstwie Spraw Wojskowych i w Narodowem Dowództwie. Przeraża nas jednak brak wiadomości i dalsza nasza egzystencja. Więc nie wiem czy po ślubie nie zostaniemy w Pan. gdzie Jabłka Antosia dnia Rupii willę i nas do siebie zaprosić. – Jutro koniec. Rano dziś wieczór jedzie via Warsz. do Krakowa, zabiera Renię rodzinę. Franki w Zawoi. zacznę się 1. IX i Renia nie dnia je brać. J. Aleksandra też pisała z prośbą aby ją zaraz przysłać, więc Renia jeszcze nie dostała na nas czekać. –
Romek przeczytał hiszpanki i ówdzieńcy, ale jest się na dobre i dziś wiadomość się potwierdziła o D. 6. Jan'u. Tata jest zdrowa, energiczna, humorowa, serdeczna, słodkie pozdrowienia dla nas a w Romku dalsze zakochana. P. Bóg niech nam da Romka zachować za taką Matkę, aby i Tobie się tak udało jak Jemu i mnie. A propos czy wiesz że Zdzia Tynk. zaręczona z Stefanem Tynk. [illegible] z Huliganiszy? Oboje tu są. – Co dzienne dochodzimy do Ordynariatu do Romka, albo on do nas wieczór przychodzi na herbatkę na którą takie ciasta przychodzi. Skasowie nam razem mieszkanie! P. Prowincjał chciał w tych dniach tu przyjechać. Ciągle nadzieję że nam przyniosą listy od Ciebie. –
Co do rzeczy to proszę się nie Rupy nic zdybyć to robiło trudności. Jedynie serdeczki to przynieś bawełnę cienką i biel do cerowania, z Radzicki obrazek i paciorki jedwabne, ale jednego sukienki czy płaszcz, co to dziś przy tej zmianie franków warjackiem by były. Pomiędzy Pomarańczowy Salony w Lwowie i Krakowie, robię z Zosią jej teraz sprawunki na wyprawę, oczywiście liczę się z Radzyn Rawskiem i z Rejdą Wandą i Rupuję tylko to co bardzo niezbędne.
Całuję się Olecku najmilszy z całego serca, napisz nam czy gdyby ślub nasz był w jesieni, czy uważ byś na nim być mógł w Bożym nadziei że tak, Boży z Tobą Twoja Mamy.

Górka 26. IX 20

563

Mój Oleczku najdroższy!

Z całego serca Ci dziękuję za tak poczciwy list przysłany mi tu z Pozn. przez Romka, również jak i za śliczny telegram pp. Franciszków. – Dziwi mnie i martwi że tak mało o nas macie wiadomości, choć my tak często pisujemy, zdaje mi się że pocztą najlepiej jeszcze listy dochodzą. – Po zaręczynach naszych oficyalnych napisałam zaraz do Rodziców Antosia (list na 15 str.) ale dotychczas nie miałam od nich żadnej odpowiedzi – Wystaw sobie że od przedwczoraj jesteśmy w przemiłej Górce, dokąd nas W.W. Edziowie bardzo poczciwie zaprosili. – Do Nienad. nie możemy jeszcze na razie jechać, choć nam już tam br. pilno ale każdy Rząd napchany jest uciekinierami i miejsca dla nas nie ma. Jednakowoż dużo z pomiędzy nich myśli już o powrocie, tak że mamy nadzieję że lada dzień dostaniemy wiadomość że już przyjechać możemy. – W.W. Stasiowie mają zamiar dopiero w drugiej połowie października przenieść się do Lwowa. Ociągają wyjazd z Nienad. z powodu coraz fantastyczniejszej drożyzny i szalonego głodu który we Lwowie panuje. –

– Antoś, nareszcie dostał 10cio dniowy urlop. Korzystając z niego pojechał dwa dni przed nami z Poznania na Warszawę – Lwów do Nienadowej

skąd, wczoraj wpadł na kilka godzin do Górki w przejeździe do Poznania. - Strasznie się cieszę że nareszcie mógł się przedstawić WW. Stasiom i z nimi dalsze projekta omówić. - Data ślubu jeszcze dokładnie nie oznaczona, ale przypuszczalnie odbędzie się w połowie listopada. Co do miejsca, to W. Staś się waha między Lwowem a Krakowem i chce to ze mną zdecydować. Zaraz Cię o tem oczywiście poinformuję. Gdyż nie wątpię że będziesz na moim ślubie i że chciałbyś wcześniej o naszej decyzyi wiedzieć aby swoje projekta według tego ułożyć. - Napisz nam ewentualnie gdybyś miał specyalne życzenie co do dnia ślubu, bo moglibyśmy się trochę do Ciebie zastosować. - Oczywiście że ślub tu czy tam byłby całkiem cichy liczymy tylko na najbliższych krewnych t.j. mniej więcej na 35 osób, ale to wszystko zależy od W. Stasia. -

Br. nam miło było wczoraj tu z Antosiem który się ogromnie W.W. Edziom podobał. Posyłam Ci również list z Vienadowej abyś wiedział co o nim tam myślę. Proszę Cię schowaj ten list albo odeślij pewną okazyą. - Antoś jest pod wrażeniem WW. Stasiów, którzy go podobno niesłychanie poczciwie przyjęli. C. Marynia mu się szalenie podobała. Twierdzi że nie mamy nawet o tem pojęcia jak oni nas kochają i jak nam dobrze życzą, i był rozczulony ich dobrocią. -

II

565

Antoś jest teraz w kłopocie, bo sztab frontu półn. w którym pracował został teraz zlikwidowany, więc narazie wisi w powietrzu a ma najrozmaitsze bardzo ładne propozycye, między innemi w ministerstwie spraw wojskowych i w Naczelnem Dowództwie w Warsz. Jednakowoż życie tam jest ogromnie dziś utrudnione: mieszkań całkiem dostać nie można z aprowizacyą coraz gorzej i życie wogóle horendalnie drogie. - Dla kieszeni naszej odpowiedniejszy byłby Poznań, ale dla jego przyszłej karyery (gdyby miał zostać w wojsku) lepsza Warszawa więc wybór i decyzya trudna. - Antoś musi się najpierw więc w tem wszystkiem sam rozglądnąć i do listopada zdecydować i urządzić nasz przyszły home. - W tych dniach ma zostać rotmistrzem. - Chciano go teraz nawet zrobić majorem, ale tej propozycyi nie przyjął. - W ogóle słyszałam o nim w Pozn. masse pochwał, w D.O. Genie go bardzo cenią i nie chcą stamtąd wypuścić. — Co do materyalnej strony to obliczyliśmy że z tem co będzie miał z Luboni od Ciotki, z gażą oficerską i z tem co W. Staś Dąmb. ma mi spłacić z Krzywego będziemy mieli 100.000 m. rocznie. Jednakowoż Wuj Staś Dąmbek nie chce nam teraz dać centa z Krzywego

i wcale nie obiecuje dać tak prędko. Napisał bardzo impertynencki list do Romka, że może sam na życie żony i sióstr pracować (!) i że dopiero nas spłaci gdy z Krzywego będzie miał dochody itd. (gdy już ziemia będzie 100 razy więcej warta!) Wobec tego Romek postanowił zerwać z nim układy i czekać. Mówiono nam że we wschodn. Galicyi płacą teraz po 20.000 m. za morgę, więc (przez parcelację) wszyscy lepiej na tem wyjdziemy. - Trzeba przyznać że W. Staś D. jest strasznie schmutzig w geschäftach. Już na wiosnę gdy się tak z Romkiem targował, oburzeni byli na niego W. Staś i Wuj Dawid. - Mnie jednak jest bardzo nieprzyjemnie tak bez grosza wychodzić za mąż, choć Antoś o moich interesach wogóle słyszeć nie chce! - Będąc w Poznaniu gdzie w ogóle jest trochę taniej jak w Krak. i we Lwowie sprawiłam sobie małą wyprawkę, na którą mi poczciwy Romuś pożyczył pieniądze. - Wystaw sobie że za 28.000 m. kupiłam: 1 kostium, suknię ślubną z welonem, suknię wieczorową, bluzkę jedwabną, kapelusz, ~~buc~~ 1 parę bucików, trochę bielizny szlafrok i kilka jeszcze drobiazgów. - Musisz Twoją siostrę pochwalić że tak tanio się urządziła

gdy dziś się za 1 kostium płaci 10 do 15 tysięcy za bluzkę 3 do 4 itd. –

Ogromnie nam było przykro opuszczać Pom. gdzie nam pod każdym względem było idealnie. Często schodziliśmy się albo u nas albo w Continental'u z Romkami i z Antosiem. – Romuś został teraz przydzielony do sądu wojskowego, ale biedaczek chorował na hiszpankę i żółtaczkę, tak że dopiero mógł w tym tygodniu rozpocząć urzędowanie. – Tita jest urocza. Chodząca poczciwość, strasznie Romka i nas wszystkich kocha, br. inteligentna i energiczna – jednym słowem wymarzona żona dla Romka. Ogromnie się nią wszyscy cieszymy! –

Strasznie pomyśleć że dopiero na moim ślubie poznasz bratową i szwagra! –

Wczoraj serce mi ze strachu stanęło, gdy z Twego listu najpierw wyleciała fotografja. Pierwsza myśl była: „Oto z narzeczoną! bo u nas teraz wszystko możliwe a epidemia powoli wszystkich ogarnia! – Tylko błagam Cię nie rób nam takiej niespodzianki, jak my Tobie i poczekaj z tem aż do kraju powrócisz. – Piszę to bo najrozmaitsze pogłoski o Tobie tu krążą! –

Bisie i Lisia są oczywiście ze mną

Renia od 9.IX w Jarosławiu dokąd ją z Poznania odwiozła Izia Kreczka. – P. Olga jest we Wiedniu w jakimś klasztorze. Mam wrażenie że chciałaby wstąpić do niego, ale o tem jeszcze nie pisała.

Widzieliśmy w Warsz. Feliksów i Ludwika. Obaj szalenie przepracowani, źle wyglądają. Ludwik teraz na 4 dni pojechał do Nienad. – Borynicze znowu zrujnowane tak jak i Ostapie. W. Staś koniecznie chce Ciebie tu ściągnąć dla Twoich interesów, może się to da połączyć ~~zrobić~~ z moim ślubem. – Vello i Leś na froncie od 1/2 roku. Vello został rotmistrzem i dowódcą pułku, podany jest do virtuti i bajecznie się spisuje. Leś jest jego adjutantem. – Staszek jest też na froncie na czele swego szwadronu ochotniczego, który stworzył we Wrześni. –

Romkowie mieliby wielką ochotę na zimę wrócić do Lwowa, ale wszyscy im radzą zostać w Poznaniu z powodu tej strasznej drożyzny.

Szalona tu radość z powodu sukcesów na froncie, ale wszyscy wzdychają już za pokojem. Strasznie lato przeżyliśmy!

Błagamy Cię Olu żebyś częściej pisywał (od przyszłego tygodnia do Nienad) i więcej w sobie, jaki rodzaj Twojej pracy? z kim się widujesz? jakie dalsze plany itd. itd. Stanowczo za mało nam dajesz osobistych wiadomości.

Kończę ściskając Cię najczulej, do widzenia w listopadzie, dziękuję jeszcze za poczciwe listy i Bogu polecam Twoja

Marys

Czy dostałeś mój list z opisem ślicznych zaręczyn? ~~i list Bisi z Pom.?~~

569

Plac Wolności 17 Poznań 13. XI. 1920

Mój Oleczku złoty!

Bardzo Ci dziękujemy za miły list, przysłany przez Witolda.

Dziś tydzień jak przyjechaliśmy do Poznania. Czas tak prędko leci że trudno się opamiętać, a wszystkie te ważne momenta mego życia minęły jak sen. Pierwsze dni minęły nam przemiło. - Nie ruszaliśmy się oczywiście całkiem z domu, tylko zajmowaliśmy się cały dzień urządzaniem mieszkania, albo wywaleni na wygodnych fotelach przed piecem marzyliśmy o niebieskich migdałkach! To jednak długo nie trwało bo 1° Antosiowi po 5ciu dniach skończył się urlop a 2° ludzie nam już nie dają spokoju i co chwila ktoś przychodzi, wprawdzie tylko z najbliższej rodziny (Marysia, Jaś, Tadzio Morawscy, Witold, Ninnia Piwnicka, Górscy, Jerzy Turno) ale wolelibyśmy aby nas rzadziej odwiedzali. - Antoś znowu jest teraz bardzo zajęty, jest szefem kancelarji szefa sztabu (Kleeberga) i urzęduje od 9ej do 3ej pop. Zwykle jednak przeciąga się robota tak że przed 4tą nie siadamy do stołu. (Wczoraj wrócił o 5ej!). - Możesz sobie wystawić jak mi się przykrzy bez niego et comme les heures me paraissent longues. ale to jest zwykle los einer Offiziersfrau, i trzeba się z tym losem pogodzić. (Helenka i Tita są zawsze w tem samem położeniu)

Mieszkanie zrobiło się przemiłe. Dla oszczędności opału używamy tylko trzy pokoje frontowe, t. zn. sypialnię, kancelaryę (w której jadamy) i mój boudoir. Cała reszta zamknięta. - Teraz urządzam jeszcze bibliotekę, wieszam obrazy, rozpakowuję, odpisuję na liczne życzenia itd. Ale gdy się to wszystko skończy będę musiała wyszukać sobie jakieś stałe zajęcie. - Z gospodarstwem nie mam kłopotu, dzięki dawnej gospodyni Antosia, która jest niesłychanie pilna, uczciwa i praktyczna. - Do jej pomocy i na miejsce Jadwigi telegrafowałam po naszą dawną Zosię (z Wiednia) która jest wolna. - Wybacz te wszystkie szczególiki, ale wiem że lubisz gdy Ci się o wszystkiem pisze. - Czy wyobrażasz sobie Twoją Maryś jako mężatkę i odgrywającą rolę pani domu? Bo ja do tego nie mogę się przyzwyczaić i ciągle mi się wydaje że to wszystko sen. Antoś twierdzi żem bardzo spoważniała. -

Do Romków telegrafowaliśmy że nie potrzebuję przyjeżdżać. (Antoś im się wystarał o wszystko) tymczasem donoszą mi że w każdym razie muszę być w Poznaniu, i to już w poniedziałek. Strasznie się już na nich cieszę, bo choć wiesz jak mi z Antosiem idealnie, czasem mi za Wami szalenie tęskno, i często przedpołudniem miałabym ochotę pofrunąć na Poniatowskiego, i o 3ej znowu tu być z powrotem. - Często mówimy o Tobie Oleczku najmilszy i liczymy na pewno że w zimie przyjedziesz nas odwiedzić. Nie masz pojęcia jaką byś mi tem zrobił radość. Pisz często, mój drogi, listy z domu będą mi skracać długie godziny samotności.

Ściskam Cię jaknajczulej i Boże polecam

Twoja stara Maryś.

Renia pisze że szkarlat. wygasa i absolutnie prosi aby ją w Jar. zostawić.

Lwów 20/XI 1920. Niedziela

Mój Oleczku najdroższy! –

Serdeczne dzięki za Twój długi i obszerny list. – Tego samego dnia przyszedł do mnie Michalewski, któremu dałam do przeczytania Twój list, t. zn. tę część w której opisujesz sprawę akcji przeworskich. Już o wszystkiem wiedział, br. się tem gorliwie zajął, również jaki W. Staś. – Sprawa jest na dobrej drodze.

Po Twoim wyjeździe otrzymał Romuś telegram od Antosia, że załatwił wszystkie jego sprawy wojskowe, i że przyjazd jego niepotrzebny. – Wtedy zabrał się z Tatą do Krakowa, względnie do Biórkowa. – Oczekiwałam ich we Środę rano. Tymczasem nadszedł wczoraj telegram: „Wzywa się Pana do natychmiastowego zgłoszenia się w tutejszym sądzie. – Sąd wojskowy okręgu generalnego Poznań" Przetelegrafowałam mu tę depeszę. – Przypuszczam, że wobec tego jest dziś w

Wtej chwili był tu Sen Rozwadowski u Nuja. Na środę tędzie z Nujem pojechał na Bukie w Brzymiadce

drodzę do Poznania. Czekam teraz na wiadomość, czy tu Tita przyjedzie, czy go też w Krakowie oczekiwać będzie. Wystaw sobie, że rzeczy nie chcę sprowadzać do Lwowa, w obawie przedtem co jeszcze wiosna przynieść może. – Nie zazdroszczę im zimować w mieszkaniu, które jest w takim stanie!

Od Antosiów mam częste i doskonałe wiadomości. Listy ich pełne humoru. – Muszę być wściekle szczęśliwi! – „C'est à donner debout!!" – Zgodziła się do Maryś Zosia Smiechówna, ta która była u nas parę lat we Wiedniu, – z czego się bardziej, bo Maryś będzie miała z niej niesłychanie porządną i uczciwą pannę służącą, – no i bo nie będzie więcej mowa o zabraniu mi Lisi.... ! Il faut être égoïste ds. la vie pr. être heureux!

15 bm przyjechali Wujostwo z Warszawy uradowani z ich pobytu, zachwyceni Hetmanem

573

i jej bobciem. – Willa doprowadzona jest nareszcie do dawnego stanu. Cieplutko, ślicznie, pełno wszędzie zieloności i palm, – do dziś dnia mamy w salon kwiaty ze ślubu. – Zapasów na zimę też dosyć. – Rozpoczęłyśmy już lekcye ja mianowicie lekcye sztuki z p. Pawłą i trzymiesięczny kurs buchalteryi z prof. Olszewskim z tutejszym prof. Akademii Handlowej. – Oprócz nastrojów ze znajomych panien jest Nuta, Wisia Gińska, Renia Szawłowska, córka muzyka i trzy inne. Chwilowo bierzemy Weksel, – to dość skomplikowane. W tym tygodniu zacznę również dwutygodniowy kurs pisania na maszynie (z egzaminem i dyplomem) – Mam nadzieję, że Ci się to podoba, bo wiem, że to lekcye w Twoim guście. —

Parę dni bawiła tu u nas S. Michaela (Sobańska) assystentka S. Filomeny, w przejeździe z Jarłowca do Jar. Odstąpiłam jej mój pokój; przez ten cały czas goniłam z nią za jej interesami - Dziś jest w Jar. Zkąd znów jutro tu przyjeżdża. - Od Reni dobre wiadomości. W każdym liście pisze by ją z Klasztoru nie zabierać, chociaż był znów jeden nowy wypadek. Jak tak dalej pójdzie, to, jak sama pisze, nie będzie mogła na Boże Narodzenie przyjechać. To rozpacz! Dzisiaj temu, byłyśmy na ślicznym koncercie Ewy Didur, córki tego sławnego śpiewaka. Dochód był na budowę „Kaplicy Orląt." - Wybieramy się również na Szymanowskę. - Jutro witamy tu Naczelnika Państwa. (Wczoraj była próba jeneralna na placu Maryackim!!) Ma dać Virtuti Militari miastu Lwowi z okazji rocznicy 22.XI 1918. - i 250 żołnierzom „przyż walecznośći"

Rękawiczki Twoje się znalazły; są u mnie. Fotografie ślubne świetne. Są kolosalne, a, innych

niestety nie da się zrobić. Ruba robaczysz je dopiero gdy tu wrócisz. Ściskam Cię serdecznie Oleńku mój najdroższy i Bogu polecam Pisarz O.O.N.S.!!!

575

Olu kochany!

Twoja Ciotka Siostra Aleksandra nauczyła mnie bardzo prostego sposobu wypowiadania swoich myśli mianowicie przez poprawianie listów Marysieńki, trochę to jednak 1 raz i w liście do Ciebie. —

Co robisz kochany Olu? Jak Ci się powodzi? Czy zdrowie Ci służy? Jak się miewasz? Czy się dobrze czujesz? (Marysieńka dyktuje mi te pytania) a więc dalej... Czy zadowolony z Twego losu jesteś? Marysieńka twierdzi, że to jest zwykły styl Twoich listów. —

Bardzo jesteśmy zajęci, Marysieńka kłopotami domowemi, ja wojskiem. — Niemała stanęła przed nami trudności: — Dla Ciebie wyłącznie t.j. nie dla Papy, bo się zmartwi. Na gwałt szukamy dla nas mieszkania — niemając kawałka mebla. — Na urządzenie choć 3-4 pokoi dzisiaj trzeba 300-400 tysięcy. Niestety Ciotka moja i babka krnąbrne i nie lubią płacić. Tymczasem ceny skaczą. — Mam jednak nadzieję że uda mi się dla Marysieńki tak wszystko urządzić, że sytuacja byłaby acceptable pour les deux parties t.j. dla nas z jednej dla rodziców z drugiej strony. — Pomów o tem otwarcie prosto z mostu z Mamą, gdy będzie sama i poproś ją od siebie i odemnie, by wszystko dobrze urządziła i Papę o niektóre rzeczy poprosiła t.j. wytłomaczyła, które uważam za niemożliwe.

Wiele wdzięczności twoja Ściska cały Paryż Antoni

III

W chwili kiedy chciałam list mój do Ciebie zalepiać, doręczono mi Twój z 30./XII za który serdecznie Ci dziękuję. Martwi mnie że moje trzy listy rekomendowane adresowane do Twego biura na 11. Avenue Kléber, nie doszły do Ciebie. Fotografje ślubne posyłamy przez Papę. Jedna przeznaczona jest dla Mamy druga dla Ciebie. —

Ściskam najczulej i pisz często

Twoja Marys

Od Mira nie możemy wyciągnąć tych pieniędzy. Zdaje się że u niego krucho z finansami. — Verte!

547

Oczekuję od Ciebie, długiej odpowiedzi i błagam o więcej wiadomości o sobie. Jakie Twoje zajęcia? z kim się widujesz? czy myślisz o powrocie do kraju? co robi panna de Méza? itd. itd.—

Poznań 9. XII. 1880.

Mój Oleczku najdroższy!

Od wyjazdu mego ze Lwowa odebrałam od Ciebie trzy listy za które Ci serdecznie dziękuję. Martwi mnie żeś nie otrzymał moich listów. Pisałam do Ciebie dwa razy, a raz wspólny list z Romkiem, widocznie listy pocztą nie dochodzą i trzeba zawsze na okazje czekać. — Z tego powodu także nie pisaliśmy jeszcze do Mamy, czekając ciągle na wyjazd Papy, który ze względu na różne interesa, od trzech tygodni swój wyjazd odkłada z dnia na dzień i grzeje się w [illegible] słońca Marysieńki!

Otóż pisałam Ci w ostatnich listach że nam się doskonale powodzi. Urządziliśmy się w mieszkaniu Rodziców na placu Wolności 17 gdzie nam jest bardzo wygodnie i dobrze. Jednakowoż Papa ma zamiar, w drugiej połowie stycznia, albo w lutym sprowadzić do Poznania całą rodzinę, na stałe. — W tym celu polecił mi wyszukania i urządzenie bardzo wielkiego mieszkania, ewentualnie willi i proponuje (nawet chce koniecznie) abyśmy razem zamieszkali. Nie wiem jednak czy nam się uda znaleźć coś odpowiedniego bo brak tu mieszkań jest szalony, a wszystko co wolne biorą dla wojska. Niemały więc to będzie dla nas kłopot! —

nierygodnie!! i szukamy innego mieszkania.

sprowadzam służącego, by wyręczył Marysieńkę biedaczkę!

dla Ciebie na ucho: przenigdy!

Przed dwoma tygodniami był tu Romus w wojskowych sprawach. Ogromnie się cieszyłam jego wizytką i tem że mógł osobiście się przekonać jak nam tu dobrze. Zamieszkał u nas (gdyż hotele były przepełnione) i spędził z nami trzy dni. — Teraz wrócił z Tiką do Lwowa.

Marysieńce jeszcze niedosyć dobrze — według mnie

Tu prowadzimy życie zgromnie ciche i spokojne. Dotąd, gdzie byliśmy jeszcze u nikogo i nie gościmy u nas z wizytami jak wszędzie indziej. Kresy Ruskie jest tak rzadko i przepracowany że czasu poprostu na to nie ma. Nie tylko że codziennie od 9-ej do 4-ej siedzi w biurze, ale wracając jeszcze musi tam wracać po obiedzie i pracuje do późnego wieczora. - Jeżeli jednak przypadkiem jest wolny to wolimy sobie te krótkie godziny razem spędzić i Ciebie wspominamy jak wszędzie. -

W Lubieni byliśmy już dwa razy. P. Dzia dała nam kochę zamiatę powrozu i obiecała nam drzewo. Drożyzna tu niesłychana wprawdzie, jak we Lwowie albo w Warsz., ale jednak dają nam się odczuwać. Temu co dzienne tu przerażęco podwyżkę i przewidują wielką Kalapiturę w kraju. - Nie wiem czy wiesz że Rondzaki z P. Stanem Dzierżkim jest obwarowany. Zobowiązał się spłacić wszystko (t.zn. minimum 600.000 Lup.) do 1. IX 1921 G.!! ← to znaczy granicki na wszystkie wydatki
2 miesiące bolszewickie i 1 rewolucja
deweloper dobrzyki!!
Innych spadku (2/3) to zyskiem się podzielimy. Do tego czasu ma nam wypłacać 5% co wynosi po 25.000 rocznie. - Adwokat Michalewski ma teraz przeprowadzić rozdział majątku. Obecnie nabyć przewodnik Hoyę Abbruzzi i chcemy po kilka sztuk wszystkich dokupić. - Czy Ty mi radzisz dwa przysłać po 3 tysięcy M. na miejscu tak jak było umówione? Do adwokata się dostałam zaledwie zawiadomienia. Sobie tego jednak że P. Dzierżki mi będzie spłacał moich 5% z Innych to ewentualnie mogłabym zrezygnować z Twojej pożyczki, bo wyobrażam sobie że Ci w tej chwili nie musi być nagle za M. Stasia 2 miesięcy długi. - Odpisz mi co do tego i jak wogóle na nasz stan.

O parcelacji się coraz bardziej słyszy. Już nawet w Księstwie Kilka majątków jest przeznaczonych na parc. - W pierwszym rzędzie (trzy) te, które się najmniej dobrze zagospodarowane. po zajęciu Rosji itd.

II.

Słyszałem i czytałem w gazecie że na wschodzie wszystkie te majątki najpierw pójdą, których właściciele nie wrócą aż do 1. IV. 21 r.

Czy Ty się nie boisz o Ostapie, i wogóle czy tam ktoś o Twoim majątku pamięta? – Miro Chłapowski się jeszcze u nas wcale nie zjawił, jednakowoż Romuś będąc w Poznaniu zostawił u niego karteczkę, z prośbą o oddanie długu twojego na moje ręce. Wątpię jednak czy się Miro z tem będzie spieszył.

Do Lula Dembińskiego, pisałem na Sołacz, ale też jeszcze u nas wcale nie był. Natomiast zapowiedział się Twój wielki przyjaciel Tomek Żółt. do nas. – Przedwczoraj był tu Staszek Myc., który na gwałt chce się zwolnić z wojska i na zimę wybiera się z rodzicami na Semmering a potem na Brioni. –

Ze Lwowa mam dość częste wiadomości. Doskonale im się tam wszystkim powodzi, a Romkom specjalnie. Romuś mi bardzo zrobił miłe wrażenie. Znajduję że spoważniał, nie zezowuje już tak dziecinnie jak dawniej i wogóle mać ~~po~~ na nim korzystny wpływ Tity. – –

Bisia, biedaczka, z początku bardzo stęsknione listy do mnie pisała, tak samo i poczciwa Zisia, która mi szalenie brakuje, a na której miejsce nie mam nikogo. Bisia teraz jednak wzięła się do pracy, chodzi na wykłady i różne lekcye, z których jest bardzo zadowolona. Z tego co mi dziewczynki piszą, prowadzę życie dosyć światowe, często mają gości, chodzę z wizytami, na koncerta itd. – Posyłam Ci wczoraj odebrany list Bisi. – Ranę oczekuję 17ego b. m. na wakacye Bożego Narodz., o ile do tego czasu nie będzie nowego wypadku szkarlatyny. Mam w Bogu nadzieję że biedaczka

nie będzie zmuszona zostać w klasztorze na święta, to byłoby dla niej tragiczne! – P. Olga pisuje do nas od czasu do czasu. Siedzi w klasztorze „der Heimsuchung" we Wiedniu i zdaje mi się że myśli o wstąpieniu do niego. W ostatnim liście pisała nam że była wizytą u Blühdornów. Wszyscy chłopcy się pożenili. Hans z jakąś Amerykanką, qui est toquée na punkcie psów i już Hansa tem zaraziła. –

Niepotrzeba, Maryś dosyć ładna!

Mój Oleczku Kochany, czy mógłbyś kiedyś w wolnej chwili pójść do jakiegoś specyalistę od chorób skórnych i poradzić się co do mojej cery. Twoja recepta zeszłoroczna nic nie pomaga, więc proszę o nową koniecznie! W każdym razie przy okazyi (może przez Rodziców, albo W. Jana Żółt.) przyślij mi płynną glicerynę i mydło glicerynowe, którego tu nie można dostać, albo ewentualnie jakieś lekarstwo inne i „crème Simon"

Święta się zbliżają, więc Ci już teraz braciszku najmilszy, przysyłam jaknajgorętsze życzenia, aby Ci je zdala od nas i wśród obcych, jaknajmilej zeszły. Choć nasza Kochana siódemka tak rozrzucona po świecie, spewnością myślą i sercem blizko siebie będziemy na wilję i przez całe święta. – Po tem na Rok nowy (nie wiem czy będę miała tak pewną okazyę by do Ciebie znowu napisać) życzę Ci mój Oleczku Kochany, jak najwięcej szczęścia. Mam nadzieję, że idąc za naszym przykładem, znajdziesz je przy boku ukochanej jakiejś istoty (przyp.: p. de Meza, Twój A. M.), tak żeby za rok już nie był zmuszony wigilję jeść sam. – Przysyłam Ci kawałeczek opłatka, z prośbą o pamięć o nas. 24go grudnia

Kończę ściskając Cię tak mocno jak Kocham, Antoś strasznie zajęty, wkrótce do Ciebie napisze, teraz tylko przezemnie przysyła wiele życzeń i serdeczności

Twoja Maryś

Dołączam list Reni, dziś odebrany. Cieszę się dla niej że się wyrwała z murów klasztornych.

581

Poznań 25./XII. 1920

Właśnie wracamy od Kleebergów. Strasznie mili. On kazał ci przesłać serd. wyrazy. Dz. się o Ciebie dopytywał

Mój najdroższy!

Z całego serca Ci dziękuję mój Oleczku kochany za oba ostatnie długie listy i za przesyłkę z lekarstwami, które właśnie odebrałam na wilję (wczoraj) Studjowałam już pilnie régime, bardzo skomplikowany i będę się starać do niego zastosować. Doniosę Ci rezultat za parę tygodni. W każdym razie bardzo poczciwie z Twojej strony żeś się tem zajął i bardzo Ci jestem za to wdzięczna, gdyż cera moja nie bardzo świetnie teraz wygląda.

- Wilję wczorajszą spędziliśmy sami w Poznaniu. Antoś prawie cały dzień miał jeszcze służbę. Wieczorem zapaliliśmy małe drzewko. - (Byliśmy zaproszeni do Kobylepola, ale nie mieliśmy ochotę się ruszyć z tąd) (26.XII) Wczoraj Antoś był wolny od służby. Siedzieliśmy w domu cały dzień i odpoczywaliśmy sobie błogo po tych męczących gonitwach z ostatnich czasy. Popołudniu przyszli do nas:

Kocio Morawski, Rogier Raczyński i Jerzy Turno. – Dziś mamy zamiar faire une petite tournée de visites. Pójdziemy do Stasiów Turnów, Górskich, Piwnickich itd. –

Rozbijamy się ciągle za mieszkaniami i meblami. Myśleliśmy o sprowadzeniu rzeczy ze Lwowa, które mnie przypadną w udziale, ale W. Staś i Romuś proponują wszystko sprzedać i pieniądzmi się podzielić. (Salon oszacowany na ½ mil.) – Nie rozpisuję się dziś, bo mam mało czasu. Napiszę więcej przez p. K. – Właśnie dostałam listy ze Lwowa. Romkowie wzięli mieszkanie na Sykstuskiej w willi Tad. Cieńskich. Renia, którą C. Marynia z obawy przed zarazą nie chciała sprowadzać, zaptem zjawiła się we Lwowie z Halą Krecz. gdyż klasztor siostry na święta zamknięty dla desynfekcji. Renia zamieszkała u W. Walusia. – Nello zdał doktorat i jeszcze przed wilją wyjechał na front. – Wiktor Czark. był w Poznaniu przez dwa dni w sprawach wojsk. Naturalnie był u nas z wizytą. – Witold Morawski zaręczony z Kinią Baal. Maruszka Młod. z Jerzym Potockim z Łańcuta. Mówią także że Hel. Tarnowska zaręczona, ale nikt nie wie z kim. – Umarła tu, wystaw sobie po kilkodniowej chorobie, Ninnia Rzewuska. Przedwczoraj byłam na jej pogrzebie, a temu tydzień u niej z wizytą. Rodzina jej w Szwajcaryi o niczem jeszcze nie wie.

Strasznie się cieszę na przyszłego aniołka Romków. Prędko się spisali! – Romuś dostał dłuższy urlop i chce się teraz przygotowywać do doktoratu.

Jeszcze raz ogromnie Ci dziękuję za lekarstwa, mydła, perf. itd. za listy, za gonitwę do doktora itd. itd. i oboje ściskamy Cię całem sercem Twoja Maryś

583

Poznań 6. I. 1921

Mój Oleczku najdroższy!

Pisałam do Ciebie przed dziesięcioma dniami pocztą, zaraz po odebraniu Twego listu i paczki z lekarstwami, mydłami itd., za które jeszcze raz bardzo Ci dziękuję.-
Kuracyę, przepisaną przez Twego doktora staram się ściśle przeprowadzać, o ile naturalnie się to daje, w tym kraju gdzie o każdą rzecz tak trudno.-(Teraz n.p. musiałam zrobić przerwę kilkodniową, w piciu tej wody bo zabrakło w całym Poznaniu jednej z jej części składowych, którą dopiero się spodziewają z Niemiec.) To też dotychczas nie widzę wielkiej różnicy, lecz nie tracę nadziei, że cierpliwie stosuję się do rad paryskiego mędrca.-
U nas nic nowego.- Święta spędziliśmy spokojnie w Poznaniu. Korzystając z trochę wolniejszego czasu, zaczęliśmy chodzić z wizytami. Byliśmy już u przemiłych Kleebergów, gen. Raszewskiego, Korytowskich Turnów, Kociów Mor., Piwnickich, Luciów Myc. itd. itd.-
Mamy też bez liku zaproszeń na wieś.- W niedzielę byliśmy w Antoninie, na podwieczorku pożegnalnym dla Anulki Stablewskiej, która wczoraj wstąpiła do Karmelu. Była na nim także Zosia Żółtowska, siostra Twego przyjaciela, przemiła i śliczna panna, która nas zaprosiła na jour do Matki we środy.- Na przyszły tydzień, o ile czas na to pozwoli, wybierzemy się do Kobylepola, Gałowa i Jarogniewic.-

++ tak - pomimo, lecz będziemy zmuszeni przerwać to bywanie i zapomnieć, gdyż daje nam to allury magnatów tudzież a propos nowy majątkowy i Cathy nowa reagują na to niepłacyc mamo już od 2 miesięcy dziecacej nerdy i pisząc do mnie mało wyraźne listy — Powiedz to prosto Ciebie Mamie a zostanie Papie! i pomoc Papie by dziecaky mit dem Schicksal Chłopskiego zarar napisał, gdyż mięcio mięli że dostaje i Marysia od Wiry nic nie

Na Wory Rok, byliśmy na obiedzie u C. Kordeckiego u Rostw. Po nim pojechali na Saną Rawę obaj Kleebergowie. Byłe pomimo. Wieczorem byliśmy z Rostw. pierwszy raz od ślubu w teatrze na „Aidzie". — Tu nie dziwcie się nowe wiersze sonnes lancés ds. le ++ monde

Ale dość tych miłych chwil, powstają zawsze smutniejsze, t.m. te które trzeba poświęcać na bezowocnie tułanie mieszkań i mebli, zostawiona jeżeli się nie ma pełnego dostępu. - Jesteśmy w trudnej sytuacji, ale jedyna nadzieja ii Romuś nam przede przyśle coś z ocalonych książek i sprzedanych mebli. - Nie wiem czy wiesz że Wuj. Stasiowie, Romuś i Zosia zdecydowali zmienić Rowskiej posiadłości, sprzedając jedno, jak. pałacyk itd. i urządzają się posiadać na 4 części. Przypadł ii ich przykro będzie za temi pamiątkami po Rodzicach. ale nie ma innego rozwiązania tej Rzeczy. -

Słyszałam niedawno od Romka że mam trochę akcyi „Polski". Przesłałam ci wycinek z gazety z 4. I. ogłaszający nową emisję. Ile mam trochę gotówki to pomnij telegrafuj do Romka albo do W. Stasia żeby ci dokupili, to może na tem zrobić dobry interes. Kurs ich teraz dochodzi do 2500 mk.

Za parę dni napiszę znowu do Ciebie przez Twego wujaszka, dziś więc Romcię ściskając ci wszystkie i Bogu polecając

Twoja

Marysia. —

Pisał do mnie Ludwik Wuj. że się wybiera mnie odwiedzić i pisze mu pte. trzeciej, również Leś K. - Renia jest we dw. ale jeszcze na Chałejki 8, bo C. Maryna boi się zarazy dla

dziewczynek. —

per Jaworów

Krakowiec 8./I 1921 r.

585

Mój Oleczku najdroższy!

Całem sercem dziękuję Ci za wspaniały prezent gwiazdkowy, który mnie bardzo ucieszył. Niech Ci Bozia wynagrodzi Twoją ciągłą poczciwość dla nas wszystkich i Twoje dobre serce. – Wstydzę się niezmiernie że dziś dopiero Ci dziękuję i odpisuję na Twój miły list – ale choć się tu niema wiele pilnej roboty jakoś dotychczas nie mogłam się zdobyć na napisanie do Ciebie. – Przypuszczam jednak że masz często o nas wiadomości przez Romków, i dziewczynki do których też ciągle piszemy. – Ja o Tobie przez nich wiem że ciągle się rozbijasz po świecie i polujesz. – Życzę Ci wszędzie dobrej zabawy i „Weidmanns Heil" i składam Ci serdeczne gratulacje z okazji dwóch pierwszych dzików. Bravo! –

Wczoraj otrzymaliśmy telegram z odwołaniem przyjazdu Reni. Szczerze się tem zmartwiłam, bo

na pewno na nię liczyłam i bz. się na jej wizytkę już cieszyłam.- Tu już wszystko było przygotowane na jej przyjęcie: auszpiki z ryb, zające, strucla z makiem itd.-, a w dodatku właśnie się wypogodziło- Ale cóż robić, może innym razem się lepiej uda!-

Zdrowia nasze dobre Andrzejek, idealne dziecko, nie robi nam żadnego kłopotu.- Musisz koniecznie tu kiedyś wpaść aby go znowu zobaczyć, może jak Ci się skończę polowania. Ogromnie byśmy się Tobą tu wszyscy ucieszyli, a ja specjalnie - bo stąd do Was tak prędko nie będę się mogła ruszyć!-

Rozpoczyna się od wczoraj karnawał! Ciekawa jestem czy będzie we Lwowie jaka zabawa, i czy Bisia i Ty będziecie bywać.- Nie potrzebuję Wam życzyć powodzenia, bo tego jestem pewna, ale proszę Was tylko pilnujcie się nawzajem, i nie zróbcie jakiego głupstwa.

Napisz Oleczku mój najdroższy, znowu kiedyś, do Twojej siostry - którą swoją korespondencję nie bardzo psujesz!- Jeszcze raz powtarzam najserdeczniejsze podziękowania za prezent, na który się tak wykieszeniłeś i ściskam Cię bardzo mocno i czule

Twoja kochająca

Marys

Powiedz Bisi że jej długi list № 34 odebrałam i że w tych dniach jej odpiszę-

Krakowiec 12./I. 21 r. 587

Najdroższy Olu!

Listy nasze musiały się rozminąć, gdyż pisałam do Ciebie parę dni temu. Dziękuję Ci za pamięć i przesłanie 1.200 m. Cieszę się że tak używasz na polowaniach i życzę Ci aby się i w Ostapiu polowanie udało. Wyobrażam sobie jak Wam będzie wesoło i życzę wszystkim Twoim gościom kochanym - serdeczne „Weidmann's Heil".-

Ja tu od dwóch dni jestem całkiem sama, bo Antoś i Babcia pojechali do Lwowa. (Możeś ich nawet tam spotkał jeszcze.-) Nie wychodzę z domu bo psi czas - taka zadymka śnieżna, że świata bożego nie widać.- Trochę mi się samej przykrzy - zwłaszcza gdy nadchodzi wieczór, robi się strasznie „ungemütlich"

gdyż jestem w całym domu sama, z boną i dwoma dziwkami, o 1½ km. od miasta i 800 kroków od folwarku na którym śpi stuletni ekonom z pastuszkiem. - Myślę jednak że Babcia i Antoś w tych dniach już wrócą. - Samotność moją rozwesela mi mój słodki Andrzejek, z którego się robi straszna gadułka. Gdy nie śpi - to mu się prawie usta nie zamykają. - Dzięki Bogu mało płacze i w nocy śpi 8-10 godzin bez przerwy. - Wczoraj była u mnie p. Brera (z domu Sołtyk) nasza sąsiadka na obiedzie. Mówiła mi że trzy panny wstępują do klasztoru: Kicia Tarnowska (siostra tej która już jest niepokalanką) do Jazłowca, Tunia Stablewska z Antonina i Rostworowska (matka Brerianka) do Sacré-Coeur.

Napisz mi po polowaniu ostapiowskiem, - jak się udało.

Ściskam Cię całem sercem

Marysieńka.

589

Poznań 14. I. 1921

Bien chère Bis Olo!

Mille remerciements pour tes bonnes nouvelles envoyées par Mr. Pruszczyński. C'est bien gentil de ta par de penser à moi chaque fois qu'une occasion se présente pour Poznań, et je t'en suis bien reconnaissante. Continue-s'il te plait et écris-nous le plus souvent possible. Tes lettres nous font un si grand plaisir, elles sont lues et relues maintes fois, puis finalement toujours expédiées à Léopol, où l'on se plaint de toi. - Je t'ai écrit la dernière fois, par Monsieur Pruszyński, il y a huit jours à peine, donc je n'ai pas grand chose à te dire. -

Nous allons toujours très bien. Sommes continuellement à la recherche d'un logement, ce qui nous exaspère car il n'y a pas moyen d'en trouver. - Je ne sais vraiment ce que nous ferons. - Jusqu'à présent nous n'avons eu aucune nouvelle de nos parents et nous ne savons quels sont leurs projets quant à leur retour au pays. - En sais-tu quelque chose? -

Posesyłam Ci ostatnie listy ze Lwowa, od Bisi i Reni. Jak z nich widzisz, Bisia w całej pełni karnawałuje z czego się bardzo cieszę. Romuś mi pisze że ma wielkie powodzenie. - Ogromnie mi za nimi wszystkiemi tęskno i dużo bym dało za to, żeby choć na parę dni skoczyć do Lwowa. - Ale oczywiście

* Przepraszam najmocniej za tę bazgraninę, ale zagadałam się i popisałam głupstw

teraz nie ma o tym mowy. - Tu nie ma żadnego karnawału i mało się słyszy o zabawach. - Myśmy już odbyli prawie wszystkie wizyty potrzebne (Dieu - quelle corvée!) a i do nas często ktoś przychodzi. Przedwczoraj * [redacted] byli W.W. Edziowie, Stasiowie Rostworowscy i Staś Dzieduszycki. W.W. Edziowie od dwóch tygodni bawią tu w księstwie u różnych krewnych. Dziś pojechali do Bonikowa, gdzieśmy sobie na jutro dali rendez-vous. - Staszek na Semmeringu. -

W przeszłym tygodniu byliśmy w Antoninie, z którym, zawsze mimo mojej ucieczki z tamtąd, łączą mnie dobre stosunki. -

Co mówisz o sprzedaży naszych mebli? - Zupełnie nie wiem czy się uda i czy Romuś połowę nie „daruje" pierwszemu lepszemu kupcowi. Miałam dowód jak mało się zna na tych rzeczach gdyśmy się wyprowadzali z Mickiewicza. - W. Staś D. obiecuje nas spłacić w najbliższej przyszłości, co mnie uspokoiło trochę, choć on nie zawsze dotrzymuje obietnicy, bo do października niebezpiecznie by było czekać. - Nous sommes à la veille d'une faillite complète de notre pays, par conséquent de nous-mêmes. - Przewidujemy wiele niespodzianek nieprzyjemnych w najbliższych miesiącach.

Miro Chłap. jest nieuchwytny. Nigdy go nie widuję i trudno będzie obecnie coś z niego wydostać, ale zrobię co będę mogła. - Z końcem miesiąca znowu będę miała okazyę do Paryża (Władzio Tyszk.) więc znowu możesz się spodziewać wiadomości odemnie.

Kuracyę Twoją robię, ale mało widzę skutków. Posyłamy listy dla Rodziców i od C. Luli list i „Myśl Niepodległą" dla Wuja Jasia. Proszę Cię pooddawaj to zaraz wszystkim. Byłam dziś rano u C. Luli (po tej listy) jak zawsze przemiłej. Rozkoszowałam się jej przemiłą ósemką. Ściskamy Cię oboje br. czule najdroższy Olu, i prosimy znowu o wiadomości Twoja marysieńka

591

Poznań 3./II 21 Popielec

Najdroższy Olu!

W tej chwili się dowiaduję że za godzinę odjedzie Władzio Tyszk. do Paryża. Spieszę się więc aby Ci przez niego parę słów nagryzmolić. - Przedewszystkiem dzięki za cztery krótkie listy od Ciebie, które wszystkie przyszły z Warszawy jedną pocztą. -

U nas wszystko dobrze. Antoś jak zwykle cały dzień zajęty służbą, którą dosyć jest przeznaczony gdyż oprócz tego zajęcia, przez cały karnawał bywaliśmy dość dużo. Byliśmy też na kilku balach: u Turnów z Obieziera (2 razy) w Bazarze na Czerw. +, u gen. Raszewskiego w D.O. gen.; wreszcie clou sezonowy, bal 15 p. Ułanów (pułk Antosia) na którym był także Naczelnik Państwa i masse innych wielkości. (Pierwszy raz w życiu widziałam Piłsudskiego.) Tańczyliśmy do rana. -

W przeszłym tygodniu był tu przez parę dni gen. Niessel. Antoś został przydzielony do niego jako adjutant. Wspaniały były tu dla niego przyjęcia, w teatrze, u p. Maryi Żółtowskiej, u C. Mizi Ostrowskiej itd. Zwłaszcza u C. Mizi było br. ładnie. Było około 200 osób, gen. Raszewski, Kleebergowie, pułk. de Gaïe, Kardynał Dalbor, z którym długo rozmawiałam, wreszcie Niessel, który mi mówił że Cię pamięta z drogi ~~do~~ Paryża do Pragi.

Wystaw sobie że przedwczoraj rano, całkiem

niespodziewanie zjechał tu Ludwik Myc. Przyjechał tu na parę dni i zamieszkał u nas. Zaprowadziliśmy go przedwczoraj na ten bal Ułanów, na którym mógł się zapoznać z prawie całem Księstwem, wczoraj zwiedzałam z nim miasto, a na wieczór pojechał ze Stachem do Kobylepola, skąd dziś popoł. ma wrócić. - Wieczór via Warsz. - Kraków wraca do Lwowa, gdzie (zwolniony z wojska) zapisał się na kursa agronom. Turnau'a. Dużo mi opowiada o Lwowie. Podobno Gisia ma szalony sukces i świetnie się bawi. - Huj Staś robi bajeczne interesa!

Romuś mi przysłał od Ciebie 12.000 Mp. z których sobie odciągnął swoje długi, tak że z nim jestem quitte. Bardzo Ci za tę przysyłkę dziękuję. - Proszę Cię kochany Olu napisz sam, na moje ręce, do M. Ch., gdyż mnie jest nie możliwem ściągnąć cokolwiek od niego, i napisz że prosisz aby zaraz swój dług u mnie zdeponował. -

Józek Michałowski i Tomek Żółt. bz. Cię wspominają. Często ich spotykam w świecie.

Od Rodziców ani razu nie mieliśmy żadnych wiadomości. Dlaczego nie piszą i jakie ich projekta?

Oczekujemy teraz od Ciebie długiego opisu przyjąć marszałka i ściskamy Cię bardzo czule

Twoja

Marysieńka.

Dotychczas, po Twojej kuracyi nie widzę wielkich skutków.

593

Poznań 25.II.1921 r.

Najdroższy Olu!

Pisałam do Ciebie ostatni raz przez Władzia Tyszk. z początkiem tego miesiąca. Dziś korzystam z okazyi by przez Ciocię Lulę znów parę słów napisać. - Od Ciebie już wieki całe, nie mieliśmy wiadomości. Koniecznie prosimy o odpowiedź przez C. Lulę, która 10 dni ma zabawić w Paryżu, poczem ma wrócić do Poznania.-

U nas wszystko dobrze, i właściwie nie wiele nowego. - Po dosyć ożywionym karnawale, wszystko się uspokoiło. Prowadzimy życie bardzo ciche, mało kogo teraz widujemy, od czasu do czasu tylko chodzimy do teatru („Aida", „Rigoletto", „Barbier de Séville") lecz przeważnie wolimy w domu siedzieć. Zresztą Antoś, cały dzień jest tak zajęty służbą, że właściwie tylko wieczór po kolacyi jesteśmy razem. - Antoś myśli teraz o tem, aby albo wziąść dłuższy urlop, albo całkiem wojsko puścić w trąbę, bo go już ma po uszy. - Chciałby skończyć uniwersytet lub iść na praktykę gospodarczą. - Nie wiemy jednak czy go Kleeberg tak łatwo puści.

Ze Lwowa mam częste wiadomości. Oprócz licznych listów z Poniatowskiego i od Romków, co jakiś czas - przyjeżdżają nas odwiedzać różni poczciwi kuzynowie. I tak był tu przez parę dni Wiktor Cz. potem

Ludwik Myc. wreszcie w przeszłym tygodni przyjechał tu na dwa dni Leś. - Opowiadali mi dużo o Karnawale, sukcesach Bisi, wreszcie marjażach - które są en vue we Lwowie. (entre autre Helenka Tarn. - Przewłocki ?!!) - W Warszawie rekord bo 17 się skleiło wśród naszych znajomych!

Marzymy o tem teraz, aby na Wielkanoc kropnąć się na parę dni do Lwowa, dokąd mi już bardzo tęskno! Mają tam także zjechać Feliksowie, Ludwik, i Renia, - zanosi się na taki zjazd rodzinny jaki był zeszłego roku na Wielkanoc. Tylko Ty także musisz koniecznie przyjechać - a pamiętaj zawsze że najkrótsza droga do Warsz. - jest teraz przez Berlin - Poznań. - więc chcąc, nie chcąc musisz o nas zawadzić!

Od Rodziców również żadnych nie mamy wiadomości. Mamy zamiar dodając dla nich drugą połowę naszego piętra, która ma być wolna w bliskiej przyszłości, ale chcielibyśmy nareszcie wiedzieć czy i kiedy mają zamiar powrócić! -

W tych dniach spodziewamy się przyjazdu Babci z Krakowca, która u nas zamieszka.

Sprowadziłam sobie tu ze Lwowa - Andzię (p. służącą Ofki i Mar.) którą pewnie pamiętasz, i która mi się ogromnie przydaje. Posyłam Ci ostatnie listy ze Lwowa, przywiezione mi przedwczoraj przez nią i proszę Cię odeślij mi je dla porządku. - Antoś zaczął list do Papy - ale czy go skończy do wieczora to nie wiem - bo strasznie zajęty. - Postaraj się koniecznie zobaczyć z C. Lulą i daj jej długi list dla mnie.

Ściskam Cię najczulej

Twoja Maryś.

per Radymno
Wschodnia Małopolska

Krakowiec 5. IV. 1921 r.

595

Mój Oleczku najdroższy!

Twój list, pisany przez C. Lulę odebrałam, ale już po moim wyjeździe z Pozn., tak że niestety z nią samą się już nie widziałam. - Ja, już bardzo dawno do Ciebie nie pisałam, ale te ostatnie czasy byłam w ciągłym ruchu, i rzeczywiście chwili czasu nie miałam do spokojnego pisania. -

Otóż w niedzielę palmową w nocy, wyjechałam z Andzią z Poznania, kurjerem paryskim sleepingiem do Warszawy. Antoś miał na drugi dzień dopiero wyjechać, gdyż musiał wojskowym pociągiem towarzyszyć Kleebergowi do Warsz. gdzie się mieli zatrzymać parę dni służbowo, potem miał przyjechać do Lwowa w Wielką Sobotę. - Tymczasem wszystkie nasze śliczne plany się popsuły, gdyż przed samemi Świętami cofnięto wszystkie urlopy w Księstwie, tak że biedny Antoś musiał z Warsz. do Poznania zaraz wracać. Możesz sobie wystawić mój zawód i jak żałowałam że parę godzin przed nim wyjechałam, ale któż mógł przewidzieć! Biedny Antoś musiał sam Święta spędzać i to nasze pierwsze! -

W Warsz. spędziłam parę godzin u Feliksów, których córeczka zrobiła się rozkoszna! Ku mojej wielkiej radości spotkałam tam W. Stasia, który tym samym pociągiem co ja miał wracać do Lwowa, a w dodatku wystaw sobie

tym samym sleepingiem, - Połowę nocy przegadaliśmy br. miło. We Lwowie zajechałam do Romków, gdzie mi było świetnie. Ślicznie się urządzili na Sykstuskiej, z widokiem na ogród pp. Cieńskich. - Tita się ma bardzo różnie. Najniepotrzebniej w świecie skaleczyła się dosyć poważnie w palec, oprócz tego cierpi na osłabienie serca, na które Gluziński kazał jej dużo leżyć. - Romuś dużo się uczy do 2iego rygorozum, ale twierdzi że mu nauka po ślubie nie idzie. - Od kilku tygodni bawi u nich matka Tity, anioł dobroci, która pielęgnuje Titę, a teraz przygotowuje wyprawkę bibusia, na który się Romkowie szalenie cieszą. - Muszę tu przerwać moje bajanie, Oleczku drogi, aby Tobie pierwszemu zdradzić wielki sekret. Otóż wystaw sobie że i ja spodziewam się pierwszego aniołka w jesieni (połowa października) Możesz sobie wystawić szaloną radość naszą, i mamy w Bogu nadzieję że wszystko dobrze pójdzie. Dotychczas znoszę wszystko br. normalnie, i czuję się całkiem dobrze, zwłaszcza tutaj gdzie się bajecznie odżywiam i gdzie nie mam tych nieznośnych 4 piętr poznańskich. - Zaczynam też już myśleć o wyprawce ale mi włosy siwieją, gdyż Romkowie mi obliczyli że z wózkiem (który kosztuje 20.000) trzeba na najskromniejszą wyprawkę liczyć 70.000 marek. Strach co takie maleństwo kosztuje! i nie wiem jak damy radę. - Mam nadzieję że W. Dąmbski nas nareszcie spłaci. Wszyscy są oburzeni na niego, bo nam robi wielką krzywdę!

II

597

We Lwowie byłam wszystkiego 10 dni. Cały dzień byłam strasznie rozgoniona gdyż zaproszeń miałam bez liku. Co dzień oczywiście chodziłam na Poniat. na obiedzie lub na kolację, tam też byłam na doskonałem i br. miłem Święconem. - W poniedz. Wielk. byliśmy (Romkowie, Zisia i ja) na bajecznym obiedzie u Ssd. Dawidów, na który i Ty byłeś proszony. - We wtorek Wielk. na obiedzie z Zisią u C. Felci, potem na jonsze tańcującym na kilkadziesiąt osób na Poniat. - Br. mi było miło znów zobaczyć ten cały kochany Lwowek który się nic a nic nie zmienił. - Wszyscy uradowani moim przyjazdem, i mówię ci że jak raz się puściłam w tany, tak mnie już z rąk nie wypuszczali. Rozhulałam się jak młoda panienka, a przypominał mi się zeszłoroczny karnawał. - Byłam także na jon'ach u Rostworowskich, Cieńskich i mnóstwo zrobiłam wizyt! - Chciałam zaraz po Świętach wracać do Pozn., ale dostałam telegramy i listy od Antosia, że mu się prawdopodobnie uda w ciągu kwietnia dostać urlop dwutyg. i prosi abym we Lwowie, względnie w Krakowcu na niego czekała. -

W parę dni po Świętach przyjechała Babcia do Lwowa dla interesów i zabrała mnie ze sobą do Krakowca, gdzie jestem od 4 dni. Bardzo mi tu dobrze. Używam na idealnym spokoju wiejskim, tylko

mi strasznie tęskno za Antosiem. Mam jednak nadzieję że się najdalej za 2 tyg. tu zjawi. Tak bym chciała aby nareszcie trochę wypoczął i sił nabrał. Tu mu będzie świetnie.

Mam nadzieję że się i Ciebie doczekamy. Z listu do Romka, pisany przez Parnasa, widzę że masz zamiar się tu wkrótce wybrać. - (Koniecznie to wymagają Twoje interesa.) Może się wszyscy we Lw. zjedziemy z końcem tego miesiąca. Będę wtedy nawet musiała tam na parę dni pojechać, gdyż około 20. b. m. mają przyjść nasze rzeczy z Krakowa i nareszcie ma nastąpić podział ogólny. - Co do salonu to byłam zupełnie tego samego zdania co Ty, bo również dbam o to aby pamiątki rodzinne pozostały w rękach rodziny, i powiedziałam to zaraz W. Stasiowi. -

Biedna Renia ma pecha tego roku. Znowu na Święta nie mogła wyjechać, z powodu mumsa. - Piszę nam że bardzo osłabiona, a S. Aleksandra pisze że się ma doskonale (!) Boję się jednak bardzo o jej zdrowie. Wiesz jak w klasztorze mało się wysypiają i jak źle są odżywiane. - To też chcę się koniecznie stąd wybrać (br. blizko) i sama skonstatować jak się rzeczywiście czuje i czy nie dobrze i wskazanem by było aby choć na 2wu tygodniową rekonwalescencję ją posłać do Lwowa do Romków, którzy koniecznie by tego chcieli. - Na Święta posłaliśmy jej całe Święcone, na któreśmy się wszyscy złożyli (a głównie Romkowie) Z tąd też jej coś przywiozę.

III

Rozpisałam się strasznie, Oleczku drogi, i o mnóstwie szczegółach które Cię pewnie nie interesują, ale Ty twierdzisz zawsze że lubisz takie listy! Ogromnie się już wszyscy cieszymy na Ciebie!

W tej chwili właśnie przyjechał W. Ignaś Ledóchowski na jeden dzień dla interesów do Krak. Niedawno Temu otrzymał od swego brata O. Jezuitę (generała) z Rzymu, tę karteczkę, którą Ci w załączeniu przesyłam. Wuj Ignaś chciałby wiedzieć, czy taka osoba rzeczywiście istnieje i czy tak się nazywa,

bo mu się to wszystko wydaje trochę podejrzanem. Napisz mi drogi Olu czyś o niej słyszał i co o tej osobie wiesz. Możebyś przy sposobności się o nią dowiedział w Hotelu Malakoff.

Ściskam Cię sercem całem Oleczku mój drogi i Gogu polecam Dowidzenia nie długo!

Twoja

Marysieńka

P.S. Nie rozpowiadaj o mnie proszę już teraz, po całym świecie. Lepiej poczekać parę tygodni jeszcze aby wiadomość się potem nie okazała przedwczesną.

Ciekawam czy z tej zapadłej dziury mój list Cię dojdzie!

per Padymno

Krakowiec 1. VI. 1921 r.

601

Najdroższy Olu!

Przypuszczam że tak jak było w projekcie widziałeś się wczoraj z Antosiem w Warszawie. - Antoś Ci miał opowiedzieć o nowych naszych planach na przyszłość, które powstały w ciągu tych ostatnich dni. - Obrzydzony wojskiem, a z drugiej strony zachęcony Waszym przykładem chce wziąć bezterminowy urlop i zdać egzamina prawnicze. - Ponieważ byłoby to rzeczą wykluczoną w Poznaniu, gdzie sytuacya nasza jest mało przyjemną, pod kontrolą tysiąca ócz badających sposób zachowania się i życia przyszłego właściciela Luboni, a z drugiej strony gdzie nam lada chwila grozi najazd Rodzinki z Paryża (którą wiem jak chcemy unikać) postanawiamy się czy nie zamieszkać przez rok, czy dwa, we Lwowie, póki Antoś nie stanie na własnych nogach i póki się wszystko nie wyjaśni. - Ja osobiście jestem bardzo za tem - Poznania nie lubię, a w Luboni nie mam co robić. Antosia stosunki z krewnymi mocno drażnią, ciągle ma nieprzyjemności a jeżeli kiedykolwiek marzył o szkole Szt. Gen. to tylko dlatego, aby się wyrwać z tego Poznania gdzie nie ma chwili spokoju. - Babcia, marzy tylko o tem, piłuje nas od rana do nocy, obiecuje pomoc materjalną i aprowizacyjną a wszystko dlatego że jak ognia obawia się dla nas powrotu Rodziców, co twierdzi byłoby dla nas katastrofą pod każdym względem. -

Chodzi teraz tylko o techniczne przeprowadzenie naszych

życzeń i planów. - Oczywiście w Poznaniu zatrzymujemy nasze 4 pokoje jako pied-à-terre, ale z tych 3 wynajmiemy Żółtkom i Godurowa albo komuś innemu. - Co do mebli nie będzie kłopotu, poznańskie się i tak prawie nie liczą, a gdybyśmy mieli zamieszkać we Lw. to wypożyczymy salon od Reni, jadalnię od Bisi, służbowe od Romków, a naszą sypialnię wytrzaśniemy na jakiejś licytacji. - Chodzi tylko w całej rzeczy, o najważniejszą, o którą się może wszystko rozbić ... t.j. o znalezienie jakiegoś byle jakiego mieszkanka, z 4, 5 pokoji. - Może jednak przy pomocy Boskiej i św. Antoniego, uda się to, tembardziej że mamy przed sobą 3 do 4 miesięcy. - Przypuszczam że Antoś się znowu tu zjawi wkrótce i już na stałe, bo zaraz po powrocie do Poznania miał się starać o urlop. - Dobrze by było żeby już w jesieni, przy pomocy Żywickiego, do którego by mógł dojeżdżać stąd raz na tydzień, gdyby zdał 1szy egz. państwowy. Im prędzej zda doktorat, tem krócej będziemy czerpać z kapitałów! -

A jakie Twoje projekta Oleczku drogi? Jeżeli trwasz przy zamiarze spędzenia jakiś czas we Lwowie, to może byś u nas chciał wziąść małe pied-à-terre? Cudownie by to było! My byśmy Ci prowadzili gospodarstwo, i nie byłbyś taki opuszczony. - Wszystko jednak zależy od wielkości i rodzaju mieszkania i w ogóle od jego znalezienia. - A może do tego czasu zostaniesz takim milionerem że będziesz w stanie machnąć sobie jakiś dom czy willę, do której byś nas mógł przyjąć na kilkanaście miesięcy ??—

Napisz mi koniecznie, co o tem wszystkiem sądzisz

603

i jak się zapatrujesz na kwestję mieszkaniową. - Chętnie bym się z Tobą widziała. Możebyś tu wpadł na jeden lub dwa dni. - Babcia każe Ci powiedzieć że chciałaby się też koniecznie z Tobą widzieć, będzie przed 10 b.m. we Lwowie i zgłosi się na Sykstuską. Napisz słóweczko kiedy jedziesz do Ostapia, kiedy wracasz itd. - Może i ja się wybiorę do Lwowa, aby się rozpatrzeć. Rzeczy nasze jeszcze zostały u Romków, z czego myślę nie będę się bardzo cieszyć, w każdym razie przed lipcem je ztamtąd wytransportujemy.

- O ile nie znajdziemy do września mieszkania, to oczywiście będziemy zmuszeni pojechać do Poznania,

bo w październiku muszę mieć dach nad głową, ale bardzo przyjemnem by to nie było!

Zresztą nic nowego. Zdrowie dość dobre. Zabcia ma wielkie kłopota, gdyż chłopi poważnie grożą przymusową parcelacją i wywłaszczeniem całego majątku.

- Pilnuj Ostapia! -

Ściskam Cię bardzo czule i proszę odpisz prędko

Twoja

Maryś

Czy w Krakowie żadna donna nie wpadła Ci w oczko?

605

Lwów 26. X. 21 r.

Najdroższy Olu!

Piszę do Ciebie już siedząc ubrana. Wstaję od trzech dni i mam się bardzo dobrze. Zostajemy w sanatorjum do poniedziałku prawdopodobnie. Niestety pogoda fatalna - tak że o wyjściu na razie nie ma mowy. - Antoś ułożył się już z „Zaciszem" gdzie mamy zarezerwowane 2 pokoje i gdzie wikt zdaje się będzie nie najgorszy. - Dziś żegnaliśmy się z moją pielęgniarką - która cały czas była dla mnie idealną.

Zdaniem C. Maryni daje się zaw-
sze prezent takiej osobie. – Wiem
że sobie br. życzy skórkę lisią
a ponieważ polujecie teraz w Ow.
(żeby za długo nie czekać) chcia-
łam Ci się spytać czy mógłbyś
mi jedną skórkę przyuczyć – którą Ci
Antoś zwrócić może będzie
mógł – gdy sam będzie polo-
wał w Krakowcu. –
Daj mi zaraz proszę odp.
bo o ile to nie idzie to An-
toś zaraz napisze do Krak.
co jednak potrwałoby br. długo
Ściskam najserdeczniej
Maryś
Cieszymy się br. na
Bisię i ściskamy oboje
serdecznie

Krakowiec 25 VIII 1921 r.

607

Mój Oleczku najdroższy!

Najserdeczniej Ci dziękuję za Twój list poczciwy. Zaraz go posłałam Antosiowi, z którym się może (i mam nadzieję) zrozumie gdyż w ostatnim liście Antoś mi pisze że w tym tygodniu będzie mógł już nareszcie Poznań opuścić. - Oby tak było gdyż nieustalone nasze projekta na przyszłość i jej niepewność strasznie mnie martwią i gryzą. - Wszystko co mi piszesz w Twoim liście najzupełniej uznaję, a i Antoś sobie łamie głowę nad tem z czego będziemy żyć. - W Poznaniu życie od kilku tygodni jest równie drogie jak w Warszawie, a pensja porucznika wynosi tylko 10.000 m. co tyle jest co nic. Zresztą nie wiem czy nie jest już za późno na kompletną zmianę projektów. Myślę że skończy się na tem że do Lwowa pojedziemy tylko na parę tygodni (październik, listopad.) a może potem znów wrócimy do Krakowca, skąd Antoś będzie dojeżdżał do Lwowa. -

Ze zdrowiem mojem trochę lepiej. Był tu wczoraj doktór z Jaworowa (sprowadzony do Tereni Ledóch., która nagle zachorowała dość silnie, - myśleliśmy że tyfus ale doktór skonstatował tylko gorączkę gastryczną) Przy tej sposobności ja też dałam się zbadać. Nic nowego mi nie powiedział, tylko zalecił dużo spokoju moralnego (łatwo mu gadać!) i fizycznego. - Pytałam go się

o dwie ewentualności: powrotu teraz do Poznania, albo przejścia wszystkiego w Krakowcu. Obie kategorycznie wykluczył. – Przyznaj że nie łatwa nasza sytuacja. –

Od kilku dni żyjemy też w silnym niepokoju o W. Ignacia Led. Miał tu przyjechać przed 3 dniami na 6cio tyg. urlop, tymczasem powóz posłany po niego do Jaworowa wrócił pusty, i dotychczas nie ma o nim słówka wiadomości, choć co dziennie do żony pisuje lub telegrafuje. Zupełnie nie wiemy co się mogło stać! – (Został teraz mianowany inspektorem artylerji w Krak.)

Wszystko to razem nie br. wesołe. Jedyne miłe chwile to poczta. Właśnie teraz odbieram list Reni z 18 b. m. i dwa długie listy od Antosia. Pisze mi że wybuchły strejki kolejowe, i zaburzenia w całem Księstwie. Ludność się burzy i rozbija sklepy z powodu drożyzny. Sam, przeniósł się z Kleebergiem do D.O. Genin, gdzie chcą przeczekać te niepokoje. Bóg wie, kiedy się będzie mógł już nareszcie doczekać wyjazdu! –

Reni za list dziękuję – odpiszę w tych dniach. Ostatni raz pisałam po moich imieninach. Powiedz im że szewiot jeszcze nie nadszedł, wzorki im poślę. –

Babcia każe Ci powiedzieć że br. żałuje że Cię jeszcze nie zna i że dotychczas nie zaszczyciłeś ją swoją wizytą. Pyta się czy może będąc we Lwowie 3go września nie wpadłbyś tu na dzień lub dwa. Prawdopodobnie nie będzie już do tego czasu Ledóch. więc będzie więcej miejsca ale przedtem musielibyśmy się telegraficznie porozumieć. – Strasznie tym się cieszyła. Ściskam Cię najczulej wraz z dziewczynkami i Lisią i proszę o częste wiadomości.

Twoja Marys

Co będzie z klasztorem Reni? Odsyłam list Ofki

609

Krakowiec 19.XII.21 r.

Najdroższy Olu!

Do listu Antosia dołączam tych parę słów - aby Ci również przesłać wiele najserdeczniejszych życzeń na zbliżające się Święta. Również życzę Ci aby rok 22 przyniósł wiele szczęścia i radości i jaknajprędzej takiego aniołka jak nasz mały Andrzejek.-

Niegrzeczny jesteś, Kochany Olu, bo 1°) przestałeś już zupełnie pisać - od Paryża prawie nie miałam od Ciebie żadnych wiadomości a 2°) mówiłeś Antosiowi niepotrzebne rzeczy o które mnie z Twego polecenia pituje

Przecież przed wyjazdem zrobiłeś mi już taki ładny prezent - więc nie psuj mnie zanadto.-
A co do pierwszego to popraw się, albo jeszcze lepiej sam wpadnij tu - może z Renią przed jej powrotem do Jarosł.- Jest tu dosyć miejsca a my się wszyscy Wami br. ucieszymy.-

Andrzejek prosperuje pomyślnie, i robi się coraz milszy. Bogu dzięki całkiem zdrów, - i nie robi nam żadnego kłopotu.

Antoś mi mówił o bajecznych śniadankach u Ciebie. Nie psuj go zanadto - bo będzie się ciągle do Lw. wyrywał.

Dziękuję Ci bardzo za gazetki, które Ci wszystkie odeślę w porządku.-

Ściskam Cię bardzo serdecznie

Twoja

Marysieńka

611

Kraków 23. II. 1922

Mój Oleczku najdroższy!

Obliczyłem się Twoje Imieniny - przesyłamy Ci więc wszyscy moje najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego, spełnienia wszystkich Twoich życzeń itd. Nie znam ich - bo jak od tak dawna nie mieliśmy ze sobą takiej naszej „rozmówki", nie wiem jakie teraz Twoje plany na przyszłość, czy jesteś z Twego losu zadowolony, czy nerwy

czasem nie grają „tirli - tirli".
- W tej właśnie chwili otrzymuję list od Romka, który mi pisze że jedzie do Krakowa. Życzę Ci bardzo dobrej zabawy i powodzenia w świecie! -

U nas wszystko po staremu. Andrzejek, mniej-więcej już zdrów, tylko jeszcze z żołądeczkiem nie całkiem w porządku. Humor za to ma zawsze świetny i co raz więcej gada.

Antoś się uczy, a ja

biegam z Kluczykami i zastępuję Babcię w gospodarstwie. Babcia od dwóch tygodni jest w Zakopanem - więc jesteśmy na razie sami, - Zima wstrętna - ciągle mrozy i śnieg. Dopiero od dwóch dni taje i chlapa na dworze. Miałam dziś list od Wuja Edzia, który mi pisze że Ciocia już zdrowa - jeszcze w Bonikowie - wraca do Górki za 3 tyg. a w lecie jadą nad morze

Napisz mi kiedyś jakie są projekta Bisi? - Nic nie wiem o niej a tak różnie gadają. - Dziękuję Ci serdecznie za Twój ostatni list z Ostapia i proszę o dalsze z opisem karnawału. Czy serduszko ani razu nie zastukało mocniej? -

Ściskam całem sercem i duszę i jeszcze raz powtarzam najlepsze życzenia, Andrzejek ściska Wujaska

Twoja

Maryzieńka

9/III Lwów Rościnszki 16

Olu mój drogi

Tak mi się podobała fotografia – którą Babci posłałeś – że chciałabym mieć również taką samą – o ile jeszcze masz do rozporządzenia – bardzo mi będzie miło jeżeli mi przyślesz – bo jest doprawdy dziwnie dobra i podobna

Babcia ucieszyła się Twoim
listem i dobremi wiadomościa-
mi – listu o którym wspomi-
nasz – ie wystarać na Nowy Rok
nie otrzymała wcale – więc ja
doprawdy bardzimy tu wszyscy
mieli Cię za złe – ie tak za-
niedbałeś Babcię – która Was
tak kocha i oba o dowody pa-
mięci z Waszej strony – co się Jej

617

też i należy — Wystawiam sobie
że niezbyt interesujący tryb życia
Twego — ale przynajmniej jesteś
w rodzinie i we Wiedniu —
Wiktor Czark. znów na kilka
dni się tu zjawił z powodu zębów
które mu dokuczają od dłuższe-
go czasu i wymagają bytności
u dentysty — Za ostatnim jego
tu pobytem dentysta odrazu
skonstatował — że czas za krótki

aby mu mógł wszystko jak
należało załatwić — Babcia
cieszy się gdy go tu może mieć moi
Babcia zdrowa zupełnie i wójek
wszyscy niezle się trzymamy

Ściskam Cię serdecznie
Ola Kochany

Twoja Ciotka

13/IX

619

Olu mój kochany

Nie doniosłeś mi w liście Twoim o tem o co mi głównie chodziło – to jest czy już stawiałeś się do wojska – i co o Tobie orzekli – A co będzie teraz z Mamą – jeżeli prawda – że granica zamknięta – czy możecie korespondować ze sobą? –

O Babci wiesz że się ciężko przechorowała – Przeszłam kilka dni wielkiego niepokoju

Wujostwo Dąmbscy byli tu —
bo musiałam im donieść — że
lekarze br. poważnie zapatrywali
się na stan Babci — Do influenzy
z ogniskowem zajęciem przyłączyła
się komplikacya z kiszkami —
Obecnie dzięki Bogu niebezpie-
czeństwo minęło — gorączki już
niema wcale — i jest nadzieja że
Babcia zacznie teraz do sił przy-
chodzić — Od 10 ciu dni mieszkam
też u Babci — Wuj z dziećmi

621

jeszcze u Cioci Izabeli – ale nie-
bawem będziemy się już mogli
przenieść do mieszkania które
wzięliśmy na zimę na Kościuszki 15

Od Kella przychodzą tu co
kilka dni wiadomości do Cioci
Izabeli – więc wiem że zdrów i pełen
fantazyi – Napisz słówko o sobie
mój Olu drogi – ściskam Cię
najserdeczniej – Bóg z Tobą

Twoja Ciotka

13/XII

623

Oku kochany — Ślicznie dotrzymałeś słowa i odniosłeś książkę — ja również stosownie do obietnicy rozmówiłam się z Teligą — tylko nieprzezornie nie zostawiłam wiadomości dla Ciebie na wypadek jakbyś mię w domu nie zastał — Starałam się bz. stanowczo rozmawiać z moim lokatorem — ale nic nowego się nie dowiedziałam „ma nadzieję" — że z końcem stycznia się wyniesie! — Ściskam Cię serdecznie Ciotka

Świerki ze 3 stycznia wybierze się do Katowic i wróci z jakąś stanowczą decyzyą —

31/V 1917

Olu mój drogi —

Poczciwie pisałeś do mnie — o listach do Babci pamiętasz też o nas — bardzo sobie to cenię i miło sercu memu — chociaż już tyle miesięcy Ci tego nie okazałam nie pisząc do Ciebie — Ciężko mi było zebrać się do pisania — a gdy się zwlekę z pisaniem — coraz to trudniej na list się zdobyć — Przytem ciągle smutno u nas — Śmierć Cioci Ilonki strasznym ciosem dla najbliższych — a dla mnie także dotkliwa strata — bo bardzo była mi kochana i w ostatnich czasach ciągle byłyśmy razem Dzieci biedne bardzo — ale dobrze się trzymają Pracują teraz pilnie — panienki zdały już

633

przed trzema tygodniami maturę pisemną — egzamin z Imej Klasy — a jutro mają maturę ustną Leoś i młodsze dzieci zdają po 16/czerwca egzamina poczem Wuj jedzie z panienkami do Karlsbadu — a młodsze na wieś do p. Czeczowej br. dla nich poczciwej — Ja się do Laszek nie przenoszę — Jerzy tylko tam dojeżdża — a z końcem czerwca pojadę tylko na parę dni do Sącza — do Jasionki i do Rudny — Babcia też do Sącza się wybiera Babcia niby nieźle się miewa — ale br. jej dokuczają artretyzmy w nogach — co utrudnia chodzenia — Ma teraz Wiktorka — który zostaje do 4/VI poczem wraca na swoją pozycję — Cyryl znów się przechorował na ślepą kiszkę Już wstaje — ale jeszcze uważać musi — co go martwi — bo zawsze br. był czynny między Strzałkami a Lwowem — Ciocia Tosia z dziewczynkami od kilku dni w Rudny — z Białą już się pożegnała — bo Wydział do Krakowa przeniesiony — Bóg z Tobą Olu mój drogi — ściskam Cię najserdeczniej — kiedy się zobaczymy i w jakich warunkach? — Ciocia Teresia

Absender:

Name: v. Stojowska

Adresse: Lemberg-Rościnszki 16

Feldpost.

403

K. u. k. Zensurstelle 1
Lemberg, Hptpst.
ZENSURIERT

K. u. K. Fähnrich
h. Graf Zaleski

Batt. V. des K. u. K. F. K. R. nr. 3

FP. 403

635

zajmuje się głównie p. Schweizer Iżka
profesor – który od roku pomagając Rantem
tak się rozmiłował w gospodarstwie
że zupełnie się teraz temu oddaje – i
mamy przynajmniej życzliwego
uczciwego inteligentnego człowieka
który zostając na miejscu – bardzo
wiele tam zdziałać może – a gospo-
darstwo obecnie w szalenie tru-
dnych warunkach – robi się co
można z pomocą wojska i jeńców
ale pomimo tego rezultata nie
mogą być jak w normalnych
czasach – Urodzaje br. ładne – o ile
się dało obsiać – bo też pogoda

przeważnie korzystna — Upałów
nie było wiele przez co pobyt w mieście
mniej przykry niż się tego obawia-
liśmy — nasze mieszkanie wygodne
i nie gorące — zajęcia zimowe trwają
i nadal — bo wogóle kto był we Lwowie
pozostaje nie ruszając się — (ci co mają
zamiar wytrwać tak jak i my — bo
z miasta dużo wyjeżdża) — Tosia Horod.
dała się zająć w Stanisławowie — Koziccy
mają zamiar w razie wyjazdu tu przyjechać
ale dotąd są jeszcze na wsi Tosia nasza w Marienbadzie z Marynią i Izią — Zosia i
Lesia zostały ze Stasiem i pną. Mysłowską — kuracja była głównie dla Maryni, przypisana — ale i Tosi się przyda Heluś naj-
droższa Bóg z nami wszystkimi
ściskam Cię bardzo bardzo serdecznie
Twoja Teresa

637





Hochwohlgeboren

Alexander Graf Zaleski

Wien

IX/3 Universitätsstrasse 4

Pension Schwarz

2/IV.

Kochany Olu — Donoszę Ci o zmianie projektów
Przyjechał tu wczoraj wieczór Władzio i odjeżdża
we wtorek — Wobec tego przyjdź na obiad w poniedziałek o 1wszej — i potem pojedziemy do
Badenu — Stosownie do tego donieś Cioci Felci
o tych naszych planach —

Ściskam Cię
bardzo serdecznie

Twoja Ciotka

Lwów – Kościuszki 16 30/X

639

Kochany Olu –

Karteczkę Twoją dostałam – pospieszam powinszować Ci pięknie zdanego egzaminu – bardzo mię ta wiadomość ucieszyła – choć nie wątpiłam – że egzamin zdasz – Co do

drugiej wiadomości – ta przyznaję była mi
zupełnie niespodziewaną! – Cóż robić – trzeba
się godzić z Wolą Bożą i zdać na Opatrzność
Życzę Ci – aby Ci to przyszło niezbyt trudno
i niezbyt przykre były Ci wszystkie okoliczności
Gdzie będzie szkoła? i kiedy się zacznie? – Na-
pisz znów wkrótce – czasem też i do Babci pisuj
której to przyjemnie będzie – a należy się Jej – Mama
zmartwić się musiała – Ściskam Cię bardzo serdecznie
Bóg z Tobą Twoja Ciotka

Stojowska - Lemberg
ul. 3go maja 4.

jak się miewasz - czy
Ludwik M. też poszedł
tak jak Nello i Idzie?
W ogóle dużo o sobie
napisz - a miło mi
to będzie - Przed trzema
dniami był tu Wiktor - zdrów
ale mizerny Ściskam Cię całem
sercem - Bóg i Tobą Ciotka Ś.

Militär
Lemberg.

641



Hochwohlgeboren Herrn
Alexander Graf Zaleski
Wien
IV. Paniglgasse 5

15/VIII

Kochany Olu — Od 10 ciu dni jestem we Lwowie — W Białej zatrzymałam się dłużej niż pierwotnie zamierzałam — z powodu trudności uzyskania legitymacyi — a następnie przerw w komunikacyi kolejowej — Wuja zastałam wcale dobrze — również i Babcię i wszystkie Ciotki — Na razie w Laskach niemożliwem zamieszkać więc zostajemy tu i nawet na zimę szukamy mieszkania w mieście — Donieś mi słówkiem — co się z Tobą dzieje — czy się już stawiałeś i jaki wynik — jaki termin egzaminu twego



6 43

M. G. Zaleski
Bramhofpalz I.
Wien IV
N. 6.

Kochany Olu ja bym
was chciała zobaczyć
Czy wy jesteście zdrowi
Całuję was wszystkich
bardzo serdecznie
Terenia



HERZ JESU KLOSTER, PRESSBAUM

MÄDCHENPENSIONAT

Kochany Olu!! 645

Bardzo Ci za kartkę
dziękuję choć prawie o
miesiąc spóźnioną ale zawsze mi spra-
wiła przyjemność wielką.
Dzisiaj przyjechał do-
nas Ks. Szurek.
Po południu pójdzie-
my do Potulickich.
W Z pensionacie Jeanne
d'Arc jestem od dwóch ty-
godni zapisana na „tableau
d'honneur".
Bardzo lubię iść do

tej szkoły.

Nie bardzo się tu dużo uczę, właściwie dosyć, bo oprócz francuskiego, mam polskie i przygotowanie niemieckie, i rachunki, i w kancu anajelskie co dzień. Dla czego tak mało piszesz? jak długo będziesz musiał służyć w wojsku?

Mama bardzo się smuci z wiadomości że (brak)

Jesteś powołany.
Napisz nie długo.
21 Jest święto dla Polaków
i Potuliccy nas zaprosili
akonto imienin Bisi
której są 19 Listopada.
Idziemy czasem do Ariany
gdzie są zwierzęta i daje-
my im jeść. Arana jest
to wielki ogród, gdzie są
kaczki kolorowe i różne
sorty jeleni, jest tam

też muzeum, ale teraz
zamknięte.
Mam kataru nie bardzo
silny.
Dzisiaj obrzydliwy czas,
śnieg pada i wiatr.
Ściskam Cię serdecznie
najdroższy Olu.
Twoja kochająca Cię
siostra
Renia

Bisia

647

Jarosław g. Październiku

Oleczku mój złoty!

Podobno skarżyłeś się w liście że już zapomniałeś jak moje pismo wygląda więc aby zapobiedz tej katastrofie spieszę prędko ze słówkiem aby Ci donieść co zemną słychać.

Od trzech tygodni jestem już

w klasztorze i siedzę w naukach
po uszy. Z Poznania przyjecha-
łam do Krakowa z Zią Strzecz.
zatrzymałyśmy się dzień w Warsza-
wie u Feliksów, a Zia opowiadała
mi cuda jak to było rozkosznie
jak w przejeździe do Antonina
ty ich tam przyjmowałeś, i co
chwila powtarzałyśmy „Jak to
szkoda że Ola nie ma". Naprawdę
to skandaliczne jak dawno

nie widzieliśmy się ~~nap~~. a obawiam się że nie tylko zapomnę jak ~~tak~~ twoje pismo wygląda ale co gorsza jak mój złoty Oleczek sam wygląda.

W Poznaniu było nam szalenie miło jak u p. Boga za piecem narzeczony Maryś ogromnie nam się podoba, był teraz w Nienadowej jeden dzień a wuj Staś podobno pod jego urokiem

szalenie się z tego dla Marysieńki
cieszę, mam nadzieję że na pewno
na ślubie się zobaczymy bo jeżeli
nie przyjedziesz to Cię nie chce znać
Maryi i Bina siedzę jeszcze ciągle
w Górce ale w tych dniach mają
wrócić do Lwowa.

Bardzo się obawiamy aby Romek
i Tita nie byli zmuszeni zimować
w Poznaniu (z powodu służby Romka)
to by było strasznie głupie

Oleczku mój słoty zrobiłbyś mi
bonne action gdybyś do mnie choć
słóweczko napisał

Ściskam Cię całem sercem

Twoja Reina

15 Października

651

Najdroższy Olu!

Serdeczne dzięki za wszystkie doskonałości przysłane mi przez Siostrę Alexandrę z wielkim apetytem pałaszuje je myśląc o Tobie

Ja już jestem całkiem ale całkiem zdrowa już od tygodnia jestem na nogach i wszystko idzie dawnym trybem tylko rano nie chodzę na mszę więc godzinę dłużej śpię.

Przez Siostrę Alexandrę miałam wiadomości ze Lwowa cieszę się że Maryś ma się dobrze na a małym siostrzeńcem to już się szalenie cieszę. Bardzo by to dobrze było gdyby Bisia mogła zamieszkać u Cioci Tereni oby to się tylko dało urządzić.—

Ja tu tylko ciągle marzę o Ostapiu. i zazdroszczę Bisi że może jeszcze na wsi używać

Od panny Olgi niema żadnych wiadomości miała tu przyjechać na początek roku tymczasem nic nie pisze nie wiem co się mogło z nią stać chyba zachorowała.
W tym klasztorze nie chce już być dłużej jeżeli jeszcze tu przyjedzie to nie będzie mogła tu zostać (bo by nie miała zajęcia) więc prawdopodobnie pojechałaby do Słonima (napiszcie do niej Koniecznie)
Lisi najserdeczniej za list z życzeniami dziękuje czy dostała moją kartkę?

Ściskam najmocniej Reni

Dołączam kartkę kt. oddaj Lisi

GRAND HOTEL BELLEVUE

GENÈVE

*

653

30. X 1915.

Najdroższy Olo!

Bardzo zasmuciła nas wiadomość że zostałeś powołanym do wojska, tym bardziej że Cię nie będziemy mogli jeszcze przedtem widzieć. Koniecznie musisz się postarać, wpaść do nas na jakie 5 tygodni, bo by nam to było przyjemne.

Z listów Mamy, widzisz jak nam tu teraz dobrze. (tylko Ty nam brakujesz!) – Wszystkie lekcye już nareszcie urządzone. Maryś, Renia i ja chodzimy do pensyonatu, gdzie bo miło.

Oprócz tego, mamy jeszcze lekcye angielskie, z br. miłą: p. Stockhausen. Genewa nam się lepiej podoba niż Lausanna; ale zawsze myślimy i wspominamy sobie Zermatt, gdzie tak ślicznie było.

Często widujemy się z Potulickimi którzy często przychodzą nas odwiedzać. — Jutro jesteśmy zaproszeni do nich. Jedna panna (Polka) będzie śpiewała.

Romuś zapisał się na Uniwersytet i już był na kilku wykładach. Teraz jest w Lausannie na lekcyi fortepianu. — Napisz nam Olu kochany, niedługo, bo już dawno nie mieliśmy listu od Ciebie i Mama się tym naturalnie trapi (chociaż wie że to nie Twoja wina) ale

655

Ściskam Cię serdecznie 1000 razy tak jak i Mavylkę i Ofkę. (do której niedługo napiszę)

Twoja kochająca Cię

Bisia

P.S. Panna Olga i Zosia serdecznie Cię „grüßują"!!!!!!!!

Kochany Olu!

Już bardzo dawno nie pisałam do Ciebie. W Genewie mnie się lepiej podoba jak w Lausanne. Idziemy do jednego pensionatu który się nazywa P. de Jeanne d'Arc nauczycielki właściwie zakonnice są bardzo miłe. Idziemy często do Potulickich.

Bardzo ucieszyliśmy się wiadomością że dobrze zdałeś egzamin. Już nie wiem co napisać, bo Bisia wszystko napisała.

Nie uczymy się bardzo dużo, ja mam więc Francuskie Niemieckie z P. Olgą polskie czasem (jeżeli się czas znajdzie) z Marysieńką i w końcu Agelskie z M. Anni Schtokhausen, która ma psiunia ach!!! taki milutki, dosyć mały, czarny foksterier, nazywa się „Gyp"!!! kopiliśmy miseczkę i chowamy mu resztki z obiadu i z Lenchu.

Jedziemy często motorową łódką, kosztuje tylko 10 cm i jedzi się na namtą stronę jeziora.

Marysieńka będzie się może uczyła gotować.

Muszę kończyć, bo ~~Bisia~~ niema miejsca i muszę się nauczyć Geografi i gram. Bisia ma obok teras lekcye niemieckiego z P. Olgą. Całuję Cię serdecznie

Twoja Renia

PS napisz proszę mi niedługo bo już dawno mie ni pisałeś.

Renia. Tuta

657

GRAND HOTEL BELLEVUE

GEN[illegible] dnia 27 I 1916 sobota 3 na 6 g.

Drogi Olu!!!

Już bardzo, bardzo, bardzo, dawno nie pisałam do Ciebie ale cóż robić kiedy nie mam czasu więc nie skarż się zadużo W Czwartek dostaliśmy kartkę od Ciebie w której piszesz że odebrałeś ser i babę bardzo się cieszymy że ją odebrałeś prawda jakie to dobre? niam, niam, niam, jak tylko będziesz chciał mieć jeszcze to napisz.

Mama dziś nie miała czasu aby Ci napisać bo musiała (jak mi kazała Ci powiedzieć) robić jakieś tam zestawienia rachunkowe (okropnie musi być to nudne i gratuluje ale nie zazdroszczę.)

Ciekawam czy będziesz mógł czytać moje pismo bo jest szkaradne

W ostatnią Niedzielę zrobiliśmy śliczny spacer poza miasto i przynieśliśmy śliczne bukieta z których jeden kwiatek Ci przysyłam

Dzisiaj idziemy na wykład w. Potulickiego będzie mówił o żydach ja także idę.

Jak ja się cieszę już do Engelbergu szkoda tylko że Ciebie tam nie będzie. Mama powiedziała że może ale tylko może będę się uczyła jechać ny bicyklu ale Romuś ~~gada~~ mówi że się bicykl bodenma zawali co bardzo wątpię ~~na ale~~

Będę także grała w tennisa ale co szalenie jest głupie to jest że niemam rakiety a myślić że we Wiedniu mam taką ładną i dobrą ~~na ale~~ co robić

Już jestem dorastającą panna bo 2 Czerwca będę miała 12 lat jej jej jej jej jej.

Cuż jeszcze mam Ci donieść poradz mi Olu kochany co by Cię właściwie na prawdę interesowało bo wszystko co Cie dotychczas doniosłam nie było dla Ciebie zbyt interesujące.

Jak widzę to się we Wiedniu sławnie bawisz no ale Tu naprawdę Ci się to należy no wystawiam sobie jak Tu sie cieszysz na jutro bo to przecierz jutro Niedziela kochana a co najlepszo to że można długo długo spać aże do 12

Marysienka kazała powiedzieć Marylce dlaczego już od niej nie dostała listu od 4 miesięcy

Wystawiam sobie jak Ci musi być teraz gorące w mundurze we Wiedniu. Dziś u nas leje jak z cebra. Oby jutro tylko nie padało W Genewie będzie macz tennisowy Romuś chociaż nie ma abonamentu będzie grał Michaś także Romuś musi zapłacić 5 fr. to nie dużo i może nawet grać dwa razy przed maczem. i przez cały czas maczy. Nie pokazuj te list nikomu

Ściskam Cię bardo serdecznie Napisz niedługo

Twoja

Renia

Kiedy przyjdą fotogr.?

Ściskam

Bisia

661

Carte Postale

(Union Postale Universelle)

„Wesołego Alleluja" życzy

Ci droga Ola

Twoja

Renia

Dla Ola

Genewa 23.IV 1916


Xenia Laleska
VI 1916

663

Fryburg 14 / 1 1917

Kochany Olu!

Nie piszę częściej do Ciebie, bo jak idę do szkoły to niemam czasu, a przecież wiesz jak lubię czytam święta.

W klinice dobrze mi się powodziło, bo siostry bardzo miłutkie i masse czytałam. Najgorsze z całej operacji, to pragnienie, które nie wolno mi było ugasić.

po 17. dniach wstałam na
kilka godzin, a 18^{go} wróciłam
do hotelu.

Gwiazdkę miedzimy
bardzo ładną; dostałam:
Album, książkę, abonament
jednej gazety, gyę i 9 kartki;
dziewko bardzo milutkie
i napełnione cukierkami,
na których niestety nic nie
używałam. Tak się cieszymy
z Twoich listów i żeś zdrów
zadowolony; tylko nam tak za
Tobą tęskno. (zazdrościmy Ci ananasów!)

665

15. I 1916

Dzisiaj miałam lekcyę polską.

O 2giej pójdę do doktora, żeby mi kompres zmienił. Za cały dzień nic nie robię, tylko czytam i czytam. Za miesiąc będzie moja klasa grała teatr na imieniny przełożonej: „Les chaussons de la duchesse d'Ime." Ja będę damą dworu.

Zapoznajomiłam się br. z małą Kowalską, która jest śliczna i br. milutka.

Tu paskudny czas, śnieg
pada. prawdziwa zima.
Już nie wiem co
Ci napisać, więc ściskam
Cię bardzo serdecznie.

Twoja

Zenia

Jak znajdujesz naszą fotografię?
Wszyscy mówią że ja najlepiej z
wszystkich udana???
P. Olga pyta czy dostałeś jej
list? i Cię serdecznie „gryzuje"!

Adresse des Absenders Text.
Adresse de l'expéditeur Texte.
Indirizzo del mittente Testo.

Tylko 2 listy dostaliśmy od czasu. Feldkirch Jak się mają Prinz i Rudi Ściskam Cię serdecznie

Twój à Renia
Fryburg dnia 28. III 1917

Thérèse Kaleska
Fribourg Suisse
Hotel de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA





Comtesse
Marie Mycielska
Nibelungengasse No 8.
Wien I.
Österreich.

Kochany Tu!!

Nareszcie mogę do Ciebie słóweczko napisać masz miałyśmy teraz do roboty bo były egsamina i misiałyśmy (Basia i ja) wszystko co się nauczyłyśmy powtórzyć nareszcie już koniec oprócz Angielskiego. Romuś wczoraj pojechał do Lugano i pisze że mu tam doskonale V Sobotę 22 zaczynają się wakacje i to trwają 3 tygodnie. Czy dostałeś czekoladę, Tu wszystko jak najlepiej. Paskudny czas śnieg sypie obficie. Dzisiaj byłam u dentysty i jeszcze raz pójdę w Poniedziałek bo.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Thérèse Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome
Suisse

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
91

669

Postkarte. Carte postale.
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Comtesse
M. Mycielska
Österreich.
Wien I
Nibelungengasse № 8

Mój drogi Olu!

Fryburg 17. Maja

Dziś dostaliśmy Twój list z 11 i bardzo żałujemy że opuszczasz Twe bezpieczne gniazdko Pisuj często żebyśmy nie byli o Ciebie niespokojni Pewnie wrócimy w jesieni do kraju. Romyś z Ks. Makowieckim i z Maryś poszli do Księżnej Bojano i szukają mieszkanie dla nich na zimę 1918 r. Za miesiąc jedziemy do Zermatt na co się bardzo cieszymy będzie trochę drożej jak tu 7 fr. dziennie różnicy. Co się dzieje z Pronzem czy też jest na nowej pozycji z Tolą

Ściskam Cię serdecznie Renia.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Chérèse Zaleska
Fribourg

Hôt de Rome.

Zresztą nic nowego
Ściskam. Cię ser-
decznie Twoja
Renia
Frybourg 25 XI 1917

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA

FRIBOURG 26.XI.17 11 LETTRES

641

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
91

Herrn.
Alexander Graf Zaleski Lt.
K u K Feldpost 464
Batt V Feldkanrgt 3

Kochany Olu: Ogromna radość bo dostaliśmy list Kathe i 2 drukowane kartki od Ciebie. Mamy masse zajęcia. Czas obrzydliwy zimno i wiatr. Dzisiaj byliśmy na polskiej mszy (powstanie Listopadowe) Wieczór koncert. Naprzeciwko hotelu jest match foot-ball. Jakiś chłopiec miał Wypadek widzieliśmy jak go nieśli do Kliniki. Cieszymy się że mają coś do jedzenia

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Thérèse Zaleska
Hotel de Rome
Fribourg

bo przyszedł też
dgabli którzy nas
strasznie bili.
Ściskam Cię serdecz-
nie Olu mój kochan
napisz kiedyś do
mnie Renia.
Fribourg 9. XII 1917

Postkarte Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



FRIBOURG 9.XII.17-12 LETTRE

Österreich.

673

Herrn
Alexander Graf Zaleski Lt
K. u. K. Feldpost 464
Feldkanrgt 3.

Zensurierte K. u. K. Zensurstelle FELDKIRCH 24

Kochany Olu! Dzisiaj odebraliśmy list z 2. XII
ogromna radość. Wczoraj byłam przyjęta
aspirantką. U nas nic nowego tylko zimno
8° mrozu a rano 13 do 14 st. A co najnudniejsze
że za mało śniegu do sankowania się. Pracuje
tu bardzo dużo bo oprócz szkoły mam inne
lekcye w domu 2 r. na tydzień Polski 2 r. na ty
Niemieckie (z p. Olgą. i 2 r. Angielskie bez
przygotowań 25 godzin na tydzień Mamy
się wszyscy dobrze [illegible] był iw Mikołaj czy
też przyszedł do was. Nie [illegible] przedł on do Hot
elu ale był w Je[illegible] było zabawne

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Th. Zaleska
Fribourg
Hot de Rome.

Okropnie się cieszymy
z Twoich odznaczeń.
Strasznie było smutno
bez Ciebie i Romka
Ściskam Cię serdecznie
Twoja Rena

Fribourg 26. XII. 1917.

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



FRIBOURG GARE 36 XII 17 — 5

Hochgeb.
Alexander Graf Zaleski Lt.

K. u. K. Feldpost 608

Batt. V Feldkanrgt. 3.

Kochany Olu! Nareszcie wakacye, po tak ciężkiej pracy jest to br. przyjemne mamy aż do 2. tylko ale mama uprosiła dla mnie aż do 7. 24 zapaliliśmy drzewko ja dostałam kuferek łyżwy i książkę Bisia torepkę łyżwy i książkę a Marys zegarek łyżwy i kota z porcelany dostaliśmy 12 podełek czekolady i 2 torty. Na wigilii byliśmy u Żółtołowskich br. było tam miło mieliśmy polską kolacyę. Wczoraj byliśmy na pierwszej mszy Ks. Makowieckiego u polskich księży potem wszyscy mieli epokalne śniadanie perlata hleb szynkę gelé torty i t d. Popołudniu przyszły dzieci do nas Dochowskie Lubieniecay i Brochowski br. dobrze bawiliśmy się. Wieczór przyszedł Ks. Makowiecki na kolacyę i zapaliliśmy znów drzewko. Dzisiaj idę do Książąt Pożynów to nudne. Śnieg u nas dzisiaj spadł prawdziwy drzewkowy czas.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Ichérèse Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome

Tu nic nowego
Wszyscy zdrowi
Ściskam Cię serdecznie
Renia

Fryburg 4. I 1918

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH
244

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Herrn
Alexander Graf Zaleski Lt

Feldpost 608

Batt. V Feldkanngt 3

Kochany Olu! Ostatni Twój list z 16/XII do Marysieńki niepokoimy się o Ciebie pewnie listy zginęły. Moje wakacye już się kończą niestety. Wczoraj zrobiliśmy spacer sankami w okolice Fryburg bardzo było ładnie Przy sposobności zwiedziliśmy fabrykę elektryki. Tu ładnie ale zimno rano 10° mrozu ku niedawno temu rano 25° mrozu. Zato można się ślizgać.

Co wieczór przychodzą do nas goście Mama urządziła trzy razy podwieczorki dla dzieci (Epokalne)

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Thérèse Zaleska
Fribourg
Hotel de Rome

musze kończyć. Jeszcze
do Romka muszę
napisać kartkę.
Ściskam Cię br. br
serdecznie niezadługo
się zobaczymy
Renia

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale
SCHWEIZ SUISSE „SVIZZERA
HELVETIA

FRIBOURG 19.I.18-9 LETTRES



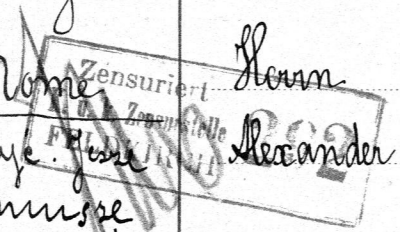

Österreich

Herrn
Alexander Graf Zaleski Lt.

Feldpost 608

Batt V k.u.k Feldkanrgt 3

Zensuriert
K. u. k. Zensurstelle
FELDKIRCH

Drogi Olu Ostatnią kartkę mieliśmy z 9. I. 1918. za którą dziękujemy. Staraj się rób co możesz żebyś tu przyjechał Jak to by było zabawnie i miłą gdybyś tu był. Jutro niedziela idziemy do teatru. Temu tydzień byliśmy w teatrze lwów oswojonych br. było ładne ale straszne. Śliczny tu czas ładnie i tak ciepło że niema już śniegu Co słuchać z Twemi psami W chwili co to pisze głaszcze psa Ks. Bojano która go nam zostawiła na cały dzień Jest to pincz i nazywa się Pynshy. Przyjeżdża ty Isabella Kaiser pisarka niemiecka dosyć sławna i będzie odczytywała jej ~~wt~~ dzieła.

Mam teraz z P. Olga niemiecka lekcye więc

Kochany Olu i Romku! 687

Wszystkiego najlepszego życzymy
Wam w dniu Waszych Imienin!

Dosta nas dzisiaj smut-
na wiadomość, oto granica austryac-
ka zamknięta. Na jak długo? —
Fatalne by było gdyby granicę w tym
czasie Kiedy się będziesz do nas Olu
wybierał, — jeszcze była zamkniętą

U nas nic nowego, wszystko

jak zawsze idzie tym samym
trybem. – W dzień uczymy się
dużo a wieczór „przyjmujemy"!
Co dzień prawie, kilka miłych
znajomych z nami wieczory spędza

Ściskamy Was, Olu i
Romku bardzo serdecznie. Babci
rączki całujemy

Bisia

Fryburg 20./II 1918. – Renia

Fryburg dnia 26. III 18

683

Kochany Oleczku.

Dotąd niemieliśmy żadnej wiadomości o Tobie co się dzieje z Tobą? U nas jak zawsze nic nowego życie monotonne. Brzydki czas śnieg pada Myślimy ciągle o Tobie. Mam wakacye więc czytam od rana do nocy Jule Verna. Wieczorem jak zawsze przychodzą Ks. Makowiecki Książe S. Pkowroński i Wolański wszyscy o Tobie wspo-

minaja. Sam Drzewiecka była
wczoraj u doktora który kontent z
palca była też u nas to pierwszy
raz co wyszła z domu.

W przeszłą niedzielę dwie młodsze
Brzeza odbyły pierwszą Komunię.

Przysyłam Ci photografie na-
razie tylko to. Muszę czekać na sto-
sunek aby zrobić resztę. Oczekuję
też od Ciebie. Mama ma się trochę
lepiej (po Bourgillon)

685

Pewnie wiesz co robimy o każdej godzinie teraz 2 Mama i Maryś śpią. Bisia kąpie ja czytam i piszę do Ciebie. Zwykle o tej godzinie idę na spacer ale z powodu brzydkiej pogody. siedzę zamknięta.

Nie wiem co mam Ci więcej donieść już wszystko wiesz. Nie potrzebuje Ci mówić jak szalenie Cię nam brakuje.

Ściskam Cię bardzo bardzo
serdecznie twoja

Romia

P. S. Oczekuję z niecierpliwością list
photografie i .... dębu z Ost.
Przesyłam Ci 7 phot.

Adresse des Absenders. - Text.
Adresse de l'expéditeur. - Texte.
Indirizzo del mittente. - Testo.

Thérèse Zaleska
Fribourg
Hôt. de Rome

Postkarte. Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



Österreich Galizien

Herrn
Alexander Graf Zaleski

Lemberg (Lwów)
ul. Mickiewicza 26

Teraz będę miała lekcje polskie:
Ściskam Cię
bardzo serdecznie
Twoja
Renia

dnia 5. III 1918

Drogi Olu. Dziś dostaliśmy Twój dobry i długi list z Innsbruka za którego br. dziękujemy. Nie masz pojęcia jak nas Twoje zwolnienie ucieszyło. My się tu doskonale bawimy wczoraj byliśmy wszyscy w teatrze na całkiem dobrej sztuce ale wakacye już niestety się w środę kończą. Czas tu brzydki nie można ani w tennisa grać ani iść na spacer. Wieczorami zawsze wszyscy ci sami się zbierają książe przynosi swój gramophon. Dziś będziemy mieli lepiej jak gramophon bo P. Bronarski będzie nam grał

689

Lwów 10 Stycznia 1920

Drogi Olu!

Wczoraj dostałyśmy Twój list. Szaloną nam przykrość zrobiła wiadomość o Twojej operacji i to że sam tu nie będziesz mógł przyjechać kiedy się znów zobaczymy? 16 wracamy do Klasztoru. Będziesz musiał tam do nas zajrzeć.

Święta miałyśmy dość przyjemne. Tylko wilia była smutno kiedy brakowało Romka. Byli na niej u nas Leo i Loulou Starzyńscy miałyśmy maleńkie drzewko i kolendowałyśmy. Teraz Mycielscy w Warszawie nie wiadomo kiedy wrócą. Ślub Feliksa odbył się we Czwartek wszystko bajecznie klapowało przyjechali tutaj w piątek i zaprosili nas na podwieczorek. Helenka zrobiła nam jak najlepsze wrażenie jest rozkoszna śliczna, była bardzo ożywiona masę nam opowiadała szalenie żałują że Cię nie było, nikogo z rodziny Zaleskich (medalionik posłaliśmy) Szalenie są szczęśliwi. (ils rayonnent) cały czas zapatrzeni jedno w drogie jak w tęczę. Helenka przywiozła nam kawałki wolonu na pamiątkę. Cała rodzina była na ślubie, okropne mieli trudności z mieszkaniem Ciocia z Marylką i Ofka mieszkają u Kamoniczek a wuj u Feliksa. Władziowie w Hotelu biedna Hania zachorowała przed wyjazdem musiała zostać w Krakowie. Staszka też nie było. Dzisiaj rano (Sobota) jadą państwo młodzi do Pieniadowej gdzie zostaną 3 tygodnie, potem przyjeżdżają na tydzień do Lwowa a potem wracają do Warszawy gdyż Feliks ma tylko miesiąc urlopu.

Przez tę noc gdzie oni są w Willi my mieszkamy u Romka.

Byłyśmy u Czarkowskich Izia br. poczciwa i miała dzieci rozkoszne, Wiktor siedzi w Zagrobeli, Tadzio chwilowo tu a w tych dniach jedzie do Krakowa. Nello na froncie bolszewickim. Leś w Rakowicach reszta rodziny tu we Lwowie szalenie są poczciwi ciągle nas zapraszają na obiady kolacye dziś urządzają int. the dansant na którym i Maryjenka i Bisia są zaproszone; będzie kilka znajomych. W czwartek był wielki bal u Krzeczek na którym też Romek był zaproszony świetnie się bawił. - Podobno Ferenia Horodyska ma się zaręczyć z panem Chrzanowskim z Królestwa a Elżbietka Turnau z p. Horodyskim.

Wakacye nasze już się mają ku końcowi nie bardzo mi się chce wracać do Klasztoru chociaż już wolę jak przeszłego roku. Za dwa tygodnie mamy egzamina półroczne. Nie możemy się doczekać męża Jadwigi, ma podobno przyjechać z końcem tego ~~tygodnia~~ miesiąca jest teraz w Ameryce

Przyznaj żem się porządnie rozpisała!!

Ściskam Cię serdecznie pisz często bo nie masz pojęcia jak Twoje listy przyjemność nam robią.

Twoja

Renia

Najdroższy Olu! Wielki nam zrobiłeś zawód. żeś nie przyjechał, tak już na pewno liczyliśmy na Ciebie że w ostatnich czasach prawie przestaliśmy do Ciebie pisywać.

Tu wszystko dobrze. W przeszłym tygodniu (piątek i sobota) odbył się nasz egzamin w akademii handlowej; kucia przedtem było masze ale dzięki Bogu wszystko poszło dobrze. Świadectwa jeszcze nie zrobione, ale podobno mam z wszystkich przedmiotów „br. dobrze". Możesz sobie wystawić jaki mi spadł kamień z serca. Wuj Waluś dostał list pochwalny od Dyrektora Akademii, w którym mu pisze

że nam kurs się najlepiej spisał (podobno spalili procento 50%) Teraz spacerujemy na Łąkach przed rozpoczęciem nowych kursów. (Pisanie na maszynie, buchalterya rolnicza, stenogr.)

Z powodu przyjazdu Państwa mitobych przeniesliśmy się do Rumka, a Danek nagórę. Dalszy ciąg napisze Ci Bisia, ja gonię do Oleńki na lekcye śpiewu, które bardzo lubię i które mi dobrze idą. Całuski Cię najserdeczniej

Twoja Mańcia.

Mój Oleńku Kochany! Strasznie nam przykro cośmy się Ciebie tu nie doczekali - nie masz pojęcia jak tu wszyscy na Ciebie się cieszyli. - Więc tak strasznie żałujesz, a myślmy o tem nie nie wiedziałaś! Czy jesteś już całkiem „fisch und wasser"? — My tu się dzisiaj od 15/XII. Bardzo dziwno Cię odwiedza Pani Olga, która Pani mówi na całe wakacye u siebie zatrzymać. Jutro też w Czwartek (15/.) do Klastorn wracamy. Warszawie nam tam, jest tam naprawdę dobrze: Pani Gl. ma lekcye śpiewu, we wszystkich klasach rekreacye, cyganie itd. Siostry i dzieci bardzo się lubią. Renia też tam dobrze, lepiej się uczy niż przedtym roku, ma lepsze świadectwa, wogóle dobrze bardzo zadowolona. — Ode mnie jak wiesz Boże tego roku VIII Kl. 4 m. miałabym jeszcze VIII-s przedmiot - gospodarstwo, - języki, literatura powsz. historya sztuki, muzyki, fizyczne itd) Bardzo to było Wszystko ciekawe, ale Mamusia pragnie, abym na przyszły rok (szczególnie z powodu mego wieku) tu już była. Tego zadnego zdania się Pani z Mamą (która w Krótce bardzo będzie z powodu odejścia Lisi) Wakacye bardzo smutno zchodzą, siedzimy dużo z dziewczynkami chodzimy do Pawnych, majemych itd. - Wczoraj przyjechali tu Feliks z Helenką. Zaraz zaprosili nas na podwieczorek. Ona: delicyjna, uroczna, strasznie nam się podobała. —

Twój list bardzo strasznie zajmujący, obyś się na takie mógł często zdobywać! Czy dostałeś mój z Klastorn? —

Całuski Cię serdecznie Twoja Bisia

jeszcze nie Roniec!!

Buzi za ciekawy list. W tym samym czasie co Ty i ja drapałem tapety z bólu i wilję w łóżku spędziłem. Utworzył mi się paskudny abces na lewem ręku (39° gorączki) wróciwszy z polowania w Jaryczowie (zabiłem 7 zajęcy) a w trzeci dzień świąt krajał mię Walichiewicz por. narkoza w San. Majewskiego i znalazł odłamek kości, który spowodował zakażenie. Przeleżałem się tam 3 dni. Teraz rumieniąm opatrunki i tak dobrze już jest że w tym tygodniu byłem na 2 balach (do 7ej rano) u Bocheńskich i Krzeczek. Trzeba mieć pecha bo Wisia Cieńska, która mi się br. podoba ma odrę i nie była na balach! [redacted]

Teraz kuję potężnie. Materyał olbrzymi. Nie wiem czy do Marca skończę. Uczę się z Twoim byłym koleją Gołojowskim. Żałuję żeś djadem sprzedał, bo to ledwo połowa długu syn. Tylko br. Cię proszę oszczędzać i staraj się tej sumy nie naruszać, bo wiem że lubisz wydawać jak masy. A to przecie chodzi o wspólny dług. Zajmij się koniecznie fotografiami, bo za to jestem pewny, by można śliczne posagi mieć dla dziewczynek. Ja za moje zmarszczone futra dostałem blisko 30 tys. Życie stosunkowo tanio mię kosztuje, ale pieniądze idą jak woda. Bortnika oczekuję po 15 ym. Chłopi dają mu 5 tys za morg. Miałbym 80 m. do sprzedania. Radzę to zrobić. Napiszę o tem do Pająka. W Krzywem chcemy dęby sprzedać, ale to tak trudno robić interesa z W. Dąmbskim.

093

Jarosław 6. VI 1920

Drogi Oleczku!

Wczoraj otrzymałam Twój list pisany z Rzymu do Romka tak szalenie ciekawy że się w nim zaczytywałam, niewiem czy wiadomości które Ci stąd donoszę będą Cię interesować bo to przy Twoich ~~dro~~ wrażeniach są tylko drobnostki.

Strasznie teraz kujemy, i siedzi-
my w egzaminach już dwa
zdałyśmy a mianowicie niemiecki
i polskie które mi się dobrze
udały jutro francuski w środę
geografia itd. Rozjeżdżamy
się 25 b m. prawdopodobnie
prosto do Krynicy gdzie już
Bisia z Romkiem będą. Może
już wiesz że Bisia była we

695

piątek bierzmowana w Sacré-
Coeur przez arch. Bilczewskiego
i zresztą dobrze się ma i świetnie
się bawi tak jak i Maryś
której list ci przysyłam bardzo
zajmujący Biedna Lusia
nie może się doczekać p. Jurkiewicza
i niewiedzy co to będzie jak
pojedziemy do Krynicy. Już się
bardzo cieszę na wakacye

i na odpoczynek i to że się znów
z Bisią spotkamy. Strasznie
mi tylko przykro że Maryś z nami
nie będzie. A kiedyż my Cię
znów zobaczymy już tak
strasznie za Tobą się zatęskniłam
mam nadzieję, że w lecie
P. Olga zasyła Ci serdeczności i ma
zamiar niedługo do Ciebie napisać
Ściskam Cię bardzo serdecznie

Twoja

Renia

697

Lwów Sobota 19. VI 1920.

Oleczku Kochany!

Po 5 dniach dostaliśmy Twój tak ciekawy list z 10. – Narajutr wyjechał Romek do Krynicy. – Zdał (jednogłośnie) swój egzamin polityczny, ale będąc br. przemęczonym, nie zdobył się więcej na rygor. sąd. Zostawił sobie wszystkie trzy rygg. na Jesień. – Możemy Panu Bogu dziękować, że się sprawa z A. C. zakończyła. Jestem przekonana, że się tę wiadomością ucieszyłeś. – Romek głęboko to odczuł, ale potem dziwnie łatwo i prędko się pocieszył. – W Kr. będzie siedział mniej więcej do końca Sierpnia a potem br. bym chciała, aby się kopnął do Księztwa. Proszę Cię namawiaj go do

tego, w Twoich listach. – Od Maryś miałam dziś nie świetny list. – Zaczyna jej się przykrzyć w Antoninach: „Zaczynamy się z Zizią namyślać co ze sobą począć, gdyż ja z tego wszystkiego widzę, że tu długo nie wytrzymamy. Jesteśmy tak szalenie przemęczone, a zwłaszcza Zizia, że nam już humor i fantazya do wszystkiego odleciały. Nauczyć się tu już wiele więcej nie będziemy mogły, mieszkanie i jedzenie fatalne, a harówka niemiłosierna. W każdym razie mamy nadzieję tu wytrzymać do przyjazdu W. Walusia i Romka* w Sierpniu o ile naturalnie nam siły na to pozwolą"... Bardzo mnie ten list zmartwił. –

Tu wszyscy jesteśmy na wyjezdnem. Wtorek odwozi mnie Lisia do Jarosławia,

---

* Tymczasem się na to nie zanosi, bo Romuś z Kr. chce koniecznie jechać do Truskawca, gdzie go Wisia C. ciągnie....

z Kęd 23/VI z P. Olgą i Renią jadę do Krzyżnicy
Kilka dni potem zjeżdżają się tam:
C. Tosia z Marynią. Dzidzia z Jerzykiem.
Zosia Ned. i Ira Czecz. – Będzie więc nas
cała paczka. W ogóle Kr. tego roku,
szalenie przepełniona, (już na przyszły
rok nawet pokoje zamówione) i z wielką
trudnością zdobyliśmy formalnie kilka
dla nas. – W Piątek 25/VI wyjeżdżają
Mycielscy do Nienadowej. – Jadwiga
prosiła mój z trzy tygodnie, mieszkać
u Romka, aby troszkę przyjść do
siebie. Potem zaś, ma jechać do Nienad.
Biedactwo, strasznie ciężkie były dla
niej te ostatnie czasy. – Co za zawód i
dezyllurya! – Po wielu dochodzeniach
i szpiegowaniu, pokazało się że niema
odrobiny prawdy w tem wszystkiem co
Stefka rozpowiadała. Jak wszystkie
te wierutne kłamstwa i intrygi wyszły

na jaw, wypędziło się Stefkę, która nota bene pod 4ma nazwiskami od lat się ukrywa.
Powiadam Ci Olu to fenomenalna rzecz; satysfakcję byłoby dla nas wykryć całą szajkę, która za nią stoi!!
Jedyna w tem ~~dobra~~ pociecha dla nas, w tej całej przykrej sprawie, że Jadwiga nadal u nas zostaje. —
Tu przez dwa dni bawili Feliksowie w przejeździe do Truskawca. — Wczoraj na ostatnim jeszcze byli Adasiowie Potoccy, między innemi. Jutro, całą paczkę znajomych (Kortworskie, Dzidzia i Leoś, Hel. Tarnowska, Cieńskie, Przewłocki, Lipkowski Staś Skarbek, Wielowiejski itd. itd.) wybieramy się (Rómi) na cały dzień do Laszek. Będzie szalona heca!! — Wieczór idziemy na „Barbier de Séville" z Didurem. Nie wiem czyś go słyszał. Ja byłam na 2 jego koncertach i jestem zachwycona. —

Rabka 22 Czerwiec 1921 401

Najdroższy Olu!

Wieki od Ciebie żadnych nie miałyśmy wiadomości co z Tobą słychać, napisz prędko bo z dnia na dzień czekamy na Twój list napisz nam szczegóły o śmierci biednego Feliksa bo tu nic nie wiemy Jesteśmy ogromnie przygnębione tą strasznie tragiczną wiadomością. Biedne Wujostwo muszą być złamani tem strasznem ciosem, chociaż ze Ofka pisze że Ciocia trzyma się zadziwiająco dobrze, to zawsze u niej tak, co będzie potem? wuj też chociaż że ból jego był gwałtowny teraz ~~by~~ ~~przez~~ stara się zapomnieć gwałtownie biorąc się do pracy. Helenka ma być nadzwyczajna. Olu ale ty nam napisz szczegóły o jego pogrzebie, ogromnie się cieszymy żeś mógł tam być, Ofka pisze żeś był im tam wielką pomocą. —

My tu 30 bm. kończymy kuracyę; - do Wunadowej teraz mowy niema abyśmy mogły pojechać Helenka tam z wujostwem całe lato tam zostaje. Dostałyśmy br. poczciwe zaproszenie od W.W. Edziów do Górki, jedziemy latem tam w czwartek na dwa do trzech tygodni potem może do Łuczanowa a na Sierpień do Rudny. - Są to jeszcze tylko

plany en l'air, czekamy rozkazów od wujostwa:
Mój klasztor zaczyna się już 21 Września
Tu w Rabce jest raczej nudnawo czas szkaradny
deszcz leje i zimno jak w Marcu, Bisia
będzie miała 20 kąpieli, ja 16, D: znalazł
mnie anemiczną i serce trochę osłabione,
ale jesteśmy pewne że nam Rabka doskonale zro-
bi zwłaszcza jeżeli na Tachkur pojedziemy do
Górki. Pension wynosi tu dziennie 660 mp.
pokój doskonały duży, jedzenie świetne na razie
wystarczy nam te pieniądze zabrane ze Lwowa
Znajomych tu ein dużo Dzieduszyccy z
Łanecza z małemi bachorami Franciszkowie Potoccy
i pani Chodkiewiczowa. P. Zakliczyna ogromnie
poczciwie się nami opiekuje, wyjeżdża razem z nami
Oleczku złoty co słychać w Ostapiu co wskurałeś
w Warszawie w sprawie Ostapia jakie Twoje dalsze
plany?

Całem sercem Cię ściskamy od Zisi ser-
deczności Twoja

Rem

Rabka, Lubań, pension p.
Wieczorkowskiej

Jarosław 31 Styczeń 1922

1703

Najdroższy mój Olo!

W tej chwili kończę drugie śniadanie na którym z największym apetytem zpałaszowałam pyszny pasztet Ostapiowski błogosławiąc Cię w duchu bardzo Ci więc za przesyłkę dziękuję.

~~[illegible]~~ być u siebie. Jak z Ojczyzną u Najczcigodniejszej napisz chwilę słówko końcem Teściowi całem sercem Ucieszę kochany Olo, i jeszcze raz dziękuję.

Pani

przychodzi do Ciebie na papier!
Jak sprawa niezłamana na
przyszły tydzień powinna jeszcze

Cieszę się że polowanie
w Ostapiu tak dobrze się
udało, ale nie martwiłabym
się bardzo gdybym od
Ciebie bliższe szczegóły miała.
Dziś całą noc tylko śniło
mi się że jestem w Ostapiu
we lesie na polowaniu i przy
obudzeniu miałam wielkie
rozczarowanie —

Ja ciągle jeszcze jestem

Rena Wiktor br. miło więc
tak, że chójkę jest nam br.
przyjemnie. Czy Bisia zaraz

w Infermeryi, już mi jest
trochę lepiej, tylko kaszle
jeszcze jak stary koń.
Był doktór u mnie, który
orzekł że miałam influenzę
br. nieznośną, będę musiała
jeszcze z jakie 2 tygodnie
poleżyć z powodu zajęcia
prawego szczytu. Ciągle
mam jeszcze trochę gorączki
ale w ogóle czuję się nieźle

dużo czytam, i radzę się
tem że egzaminów zdawać mi
będę, które już pojutrze się
odbędą.

Zapowiedziała się tu p.
Szymanowska która u Lwowa
jedna jeszcze do Tarnopola, a
potem tu przyjedzie przyrekt.
Siostrze Aleksandrze że zaspiewa
więc bardzo się już na to
cieszę. Czy u Was też taka
mrozy bo tu w nocy
-25 a w dzień -17.

Lato tu w Tyf. jest nam tu
ciepło bo dużo pały, bez
k jedną moją Kolezanką i Tuwe